



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

### **Usage guidelines**

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

### **About Google Book Search**

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

### **Zasady użytkowania**

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych  
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań  
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań  
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa  
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

### **Informacje o usłudze Google Book Search**

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>



GIFT  
OF  
**Frederick K. Stearns**  
OF DETROIT  
TO THE LIBRARY OF THE  
**UNIVERSITY OF MICHIGAN**  
1899

2.80

*F. W. Jones*

9.00

7380

Polish folk songs and dances  
Lithuanian folk songs, etc.  
...

# PIEŚNI

Ludu Polskiego w Górnym Szląsku

940107

z muzyką

zebrał i wydał

Juliusz Roger,

Dr. med.

---

Wrocław

Nakład A. Hepner.

1880.

music

M

1762

R72

1880

13 Dec. 11 - P. B. R.

**Jaśnie Oświeconemu**

**Wiktorowi**

**Książęciu Raciborskiemu**

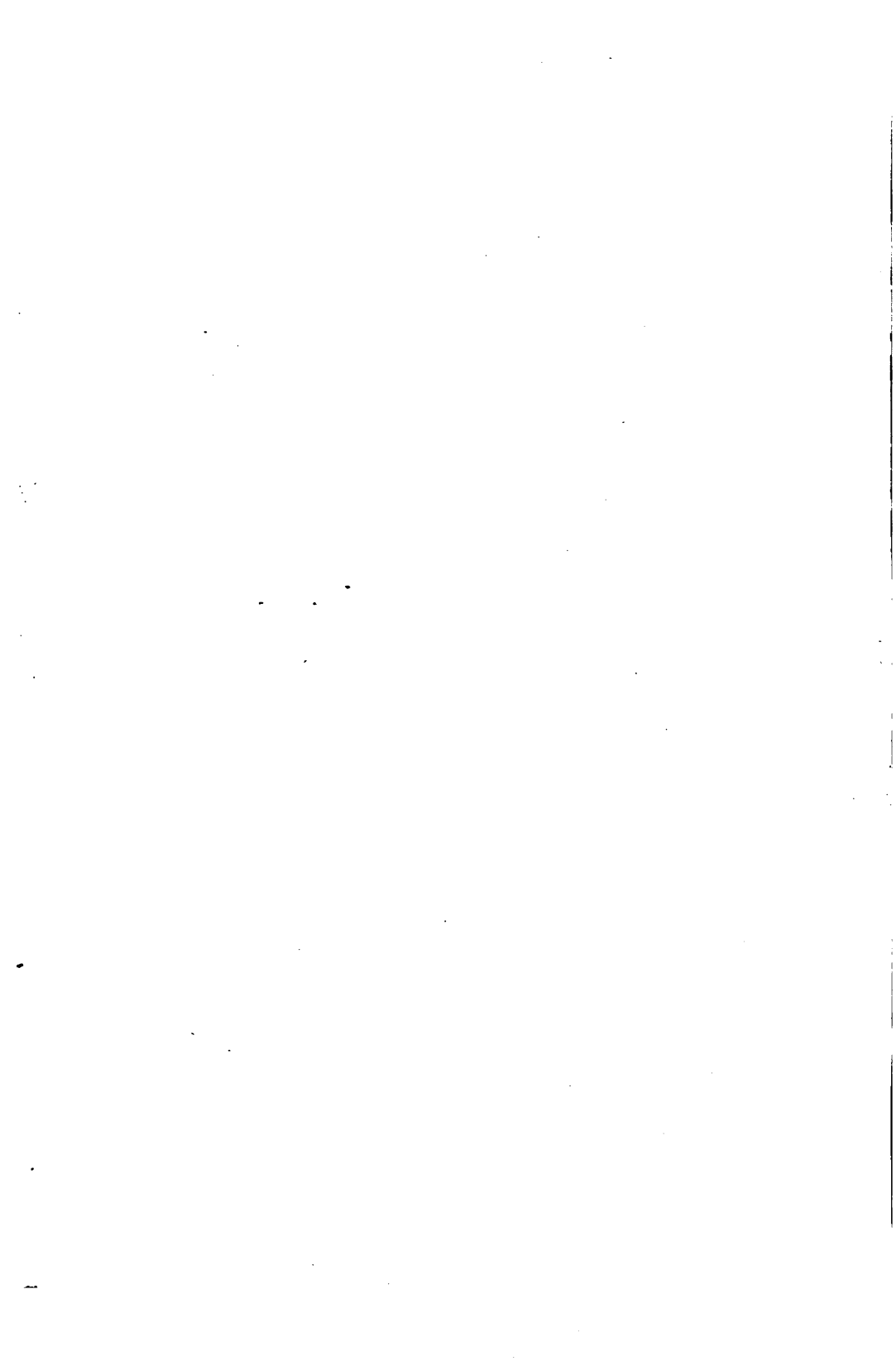
**Przyjacielowi ludu**

**s największym poważaniem poświęca**

**Wydawca.**

11. 2. 5. 37





Wydanie  
1900  
7 11 11

## Przedmowa.

Niniejsze pieśni zbierano między ludem polskim Szląska Górnego. Sąsiadując z Niemcami, Morawianami i Czechami, lud ten zamieszkuje najdalej ku wschodowi położone powiaty pruskiego Szląska po obu stronach Odry i w austryackiem księstwie Cieszyńskim ciasne doliny od południa na północ ciągnące się wzdłuż północnej pochyłości Beskidu. Napróżno szukalibyśmy tych pieśni po miastach; tam bowiem po większej części panuje język niemiecki, zdarza się nawet że dzieci mieszczańskie nie rozumieją mowy polskich rodziców swoich. Ale lud wiejski górnoszląski prawie wszędzie w przeważającej większości jest polski. Włościanin polski osiadły na małym piaszczystym polu, wśród wielkich borów, w chałupce słomą pokrytej, gruszami i lipami otoczonej: tu matka uradowana polskimi słowy wita swoje piérworodne, tu w szkółce nauczyciel po polsku daje dzieciom początków wiedzy, i z kazalnicy ksiądz polską mową opowiada ludowi boskie nauki prawdy odwiecznej. Na tych piaszczystych polach wyrosły wonne kwiaty pieśni gminnej; tam mieszkali wieszczowie wśród ludu i z ludem, którzy najśliczniejsze wyśpiewywali piosnki; tam żyli skromni kompozytorowie, których imiona dawno przebrzmiały lub może nigdy znane nie były, ale ich nuty orzeźwiająca duszę i serce, nie zaginą dopóki lud żyć będzie.

Pieśni te po większej części wprost z ust ludu spisane przezemnie, przez moich przyjaciół i inne osoby które udało mi się na-

kłonić do zebrania pieśni. Jak wszędzie, tak i tu po wsiach pleć żeńska głównie zachowuje pieśni gminne; to też piosnki moim zbiorem objęte prawie wszystkie pochodzą z ust niewieścich, a nie jedna ręka kobieca spisała dla mnie piosnkę ulubioną. — Hoffmann z Fallersleben, zasłużony wydawca pieśni ludu szląskiego, opowiada że jedna wiochna z pod Wrocławia umiała wyśpiewywać 60 pieśni; taksamo i mnie nadmienić wypada na pochwałę wybornej pamięci, jaką obdarzona jedna z górnoszląskich wiejskich śpiewaczek, że umiała na pamięć nuty i tekst przeszło 80 piosnek.

Pieśni najbardziej rozpowszechnione między ludem nieraz otrzymałem z różnych stron i w kilku odpisach, przez co łatwo mi też było krytycznie wydać tekst niejednej piosnki. Tylko bardzo mało pieśni mego zbioru już było gdzieindziej wydrukowanych; takie to, już znane zkądinąd, pomieściłem tu li tylko dla całości, i piękności ich, w przypiskach wskazując gdzie się te lub podobne znajdują pieśni. Z pomiędzy zaś pieśni, których nabyłem od p. Lompy, nie jedna słowo w słowo już wydrukowana w innych zbiorach pieśni ludu polskiego; ale ponieważ p. Lompa zapewnił mię, że pieśni te sam zebrał między ludem wiejskim powiatów lublinieckiego i kozielskiego, przeto nie mogłem ich nie umieścić w swoim zbiorze.

Nuty po większej części, a zwykle w mojej obecności, spisał p. K. Schmidt, ksiązący kapelmistrz w Rudach, który w ogóle zredagował muzyczną część dzieła niniejszego.

Co do języka pieśni: uważny czytelnik przekona się, jak nieodzownym jest przesąd dosyć rozpowszechniony, mowę polskich Górnoszlązaków ogłaszający zepsutym dyalektem języka polskiego. Bo lubo liczne germanizmy wcisnęły się do górnoszląskiej polszczyzny (podobnie jak galicyzmy do innych języków nowożytnych), a w niektórych okolicach, gdzie polszczyzna od dawna styka się z czeszczyzną, wpływ języka czeskiego mocno czuć się

daje: z tém wszystkiém jednak mowa polskich Górnoszlązakow w o-  
góle jest tym samym językiem, jakim mówi wiejski lud polski po  
za krańcami Górnego Szląska.

Szczególniejsze zboczenia od przyjętych powszechnie prawideł  
języka polskiego, mianowicie pod względem wymawiania, porozrzu-  
cane po pieśniach zbiorem moim objętych, odrębném pismem, tak  
zwaną kursywą, wydrukowano.

W przypiskach zwracam uwagę na inne zbiory<sup>1)</sup> pieśni nie-  
tylko ludu polskiego innych krain, ale téż innych ludów wiejskich,  
o ile zachodzi jakie podobieństwo między wspomnianymi pieśniami.

W końcu za miły sobie poczytuję obowiązek serdeczne podzię-  
kowanie oświadczyć wszystkim szanownym osobom za uprzejmie  
dostarczone mi pomoce literackie, mianowicie p. A. Mosbachowi i  
p. H. Gottwaldowi którzy się zajmowali korektą pieśni i nut.

<sup>1)</sup> Porównałem ze swoim zbiorem:

Piosnki wieśniacze znad Dźwiny. Książeczka trzecia. Wilno. 1840.

Pieśni Polskie i Ruskie ludu Galicyjskiego zebrał i wydał Wacław z Ole-  
ska. We Lwowie. 1833.

Piosnki ludu Polskiego w Galicyi zebrał Żegota Pauli. Lwów. 1838.

Pieśni ludu Krakowskiego zebrał I. K. (Konopka). W Krakowie. 1840.

Pieśni ludu Biało-Chrobotów, Mazurów i Rusi znad Bugu, zebrane przez  
Kazimierza Władysława Wojcickiego. T. I. II. Warszawa. 1836.

Pieśni ludu Polskiego zebrał i wydał Oskar Kolberg. Serya I. Warszawa.  
1857.

Pieśni Litewskie. Przekładania Ludwika z Pokiewia. Wilno. 1844.

Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny. Wilno. 1844.

Bemerkungen über die Mundart der polnischen Niederschlesier vom Pastor  
Fiedler. Breslau. 1850.

Przyjaciel ludu.

Max Waldau, Nach der Natur.

Monatsschrift von und für Schlesien. 1829.

Zbiór pieśni ludu morawskiego (Moravské národní písně s Napéry, v Brně,  
1859) zawierający wiele piosnek podobnych górnośląskim, odebrałem  
w rękopisie kiedy już mój zbiór znajdował się pod prasą.

Jeśli dziełko Niemca potrafi, choćby cokolwiek, rozproszyć mgłę, jaką przesady zaciemniają lud polski Górnego Szląska i język jego, oraz przyjemniejsze światło rozlać po jego miłym życiu duchowém, które się w pieśni objawia nieciśnione i nietłumione wpływem świata zewnętrznego, — będzie to sowitą wynagrodą pracy i trudów towarzyszących dopełnieniu zbioru pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku.

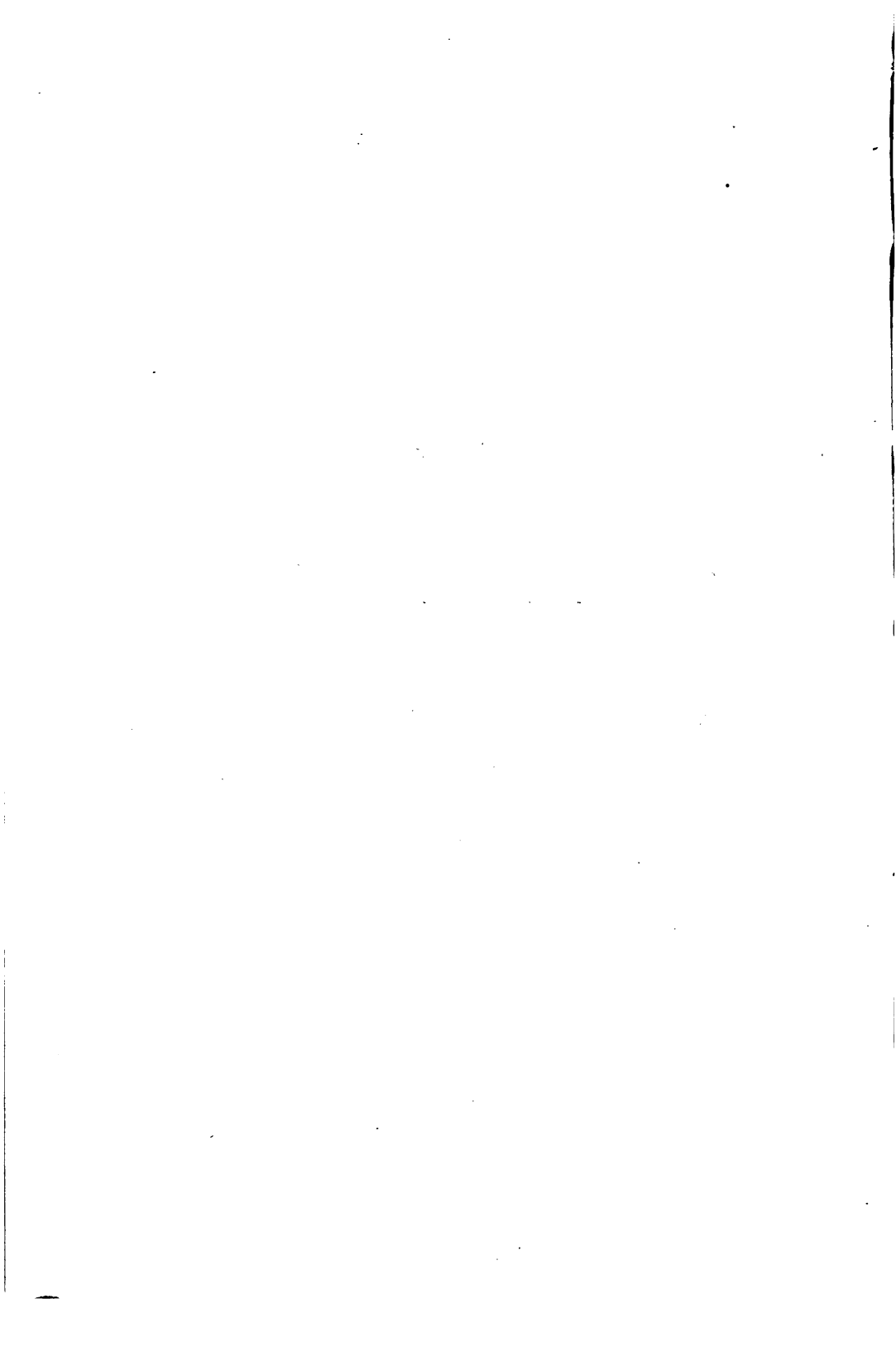
w Rudach 14. września 1862.

R o g e r.

I.

**Pieśni wojackie.**





## 1.

z powiatu Raciborskiego.



O przy-szło mi przy-szło od ma-jo-ra pi-smo, mu-szę



ma-sze-ro-wać, mu-szę ma-sze-ro-wać na wo-jen-kę i - stą.

O przyszło mi przyszło  
Od majora pismo,  
Muszę maszerować  
Na wojenkę istą.

Muszę odejść ojca,  
Matkę, miłośniczkę,  
Muszę maszerować  
Na pruską granicę.

Na pruską granicę  
Wszyscy się zjeżdżają,  
A te nasze serca  
Bardzo się lękają.

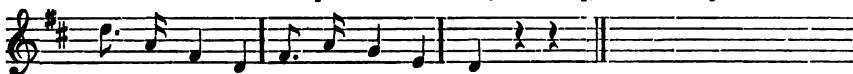
Będzie wojna, będzie  
Wele Raciborza:  
Tam się krew przeleje  
Jako woda z morza.

Będzie wojna, będzie  
Wokoluśko wszędzie:  
Szczęśliwy ten wojak,  
Co on do dom przyjdzie.

Będzie wojna, będzie  
Wokoluśko wszędzie:  
Nie jedna matuchna  
Syneczka pozbędzie.

2.<sup>1)</sup>z p. Oleskiego.<sup>2)</sup>

Wła-zła na wie-żę bar-dzo wy-so-ką, i ujdrza-ła



swe-go bra-ta bar-dzo da-le-ko.

Wlazła na wieżę  
Bardzo wysoką,  
I ujdrzała swego brata  
Bardzo daleko.

Ach bracie, bracie,  
Bracie rodzony,  
Powiedz mi, kiej przyjdiesz  
W te nasze strony?

Ej siostró, siostró,  
Siostró rodzona,  
Gdy ta doma sucha lipka  
Będzie zielona.

Rychléjby to być  
Suchej lipce kwiéść,  
Niżeliby tobie, bracie,  
Z wojny do dom przyjść.

Leży nad Odrą,  
Gawrony go żną,  
Leśne wrony i gawrony  
Kostki roznoszą.

Siostrzyczka jego  
Idzie do niego,  
A zbierała do fartuszka  
Kosteczki jego.

Ona zbierała,  
Bardzo płakała,  
Mocny Boże, miły bracie,  
Coch doczekała!

1) Porównać pieśń 35.

2) Oleszno = Rosenberg.

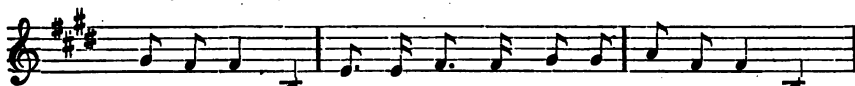


3.

s p. Rybnickiego.



A ja was się pa - ni ma - tko py - tam, pa - ni ma - tko py - tam,



gdzie - ście da - li Ma - ry - an - kę pię - kną, gdzieście da - li



Ma - ry - an - kę pię - kną tam.

A ja was się pani matko pytam,  
Gdzieście dali Maryankę piękną?

Nie wybrała ani pół zagona,  
Przyjechało trzech huzarów po nią.

Czyście jęj to nie widzieli w polu?  
Wybiera tam pszeniczkę z kąkolu.

Siadajże ty, Maryanko, z nami,  
Będziesz widzieć jak jest między nami.

Wolałabych w to morze zaskoczyć,  
Niżeli się z huzarem obaczyć.

4.

s p. Rybnickiego.

O cóż płaczesz, lamentujesz,  
Zech ja na wojence?  
Będziesz se ty poglądała  
Po mojej sukience.

O cóż płaczesz, lamentujesz,  
Iżech ja na wojnie?  
A dyć mnie gwałtem nie wzięli,  
Szedłem dobrowolnie.

O cóż płaczesz, lamentujesz,  
Iżech ja jest wojak?  
Wyuczę się exercyrki,  
Puszczą mnie na urlop.

5.

s p. Rybnickiego.

W niedzielę raniusko  
Przyszło co na łóżko,  
A byłci to mój kochanek,  
Przyniósł mi jabłuszko.

Chodziła po łące,  
Załamuje ręce,  
A przekrasnego syneczka  
Nosila na ręce.

Z jednej strony białe,  
Z tej drugiej czerwone; —  
Będziesz miała, ty dzieweczko,  
Serce zasmucone. —

Ach synu, mój synu,  
Cóż ja ci mam robić?  
Czyli ci mam kark zakręcić,  
Czyli cię utopić?

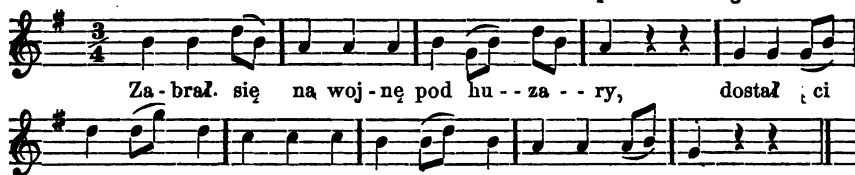
Moja mamuliczko,  
Nie róbcieź mi tego,  
Boćech ja jest wasz syneczek  
Od serca waszego!

Ale mnie chowajcie,  
Aż mnie wychowacie,  
Albo jak mnie wychowacie,  
Na wojnę mnie dacie!

Na wojnę mnie dacie  
Pod króla, cesarza,  
Będzie mi się szabla błyskać,  
Jak na niebie zarza!

6.

z p. Raciborskiego.



ko - ni - czka, bronne - go szy - mli - czka miasto żo - ny.

Zabrał się na wojnę  
Pod huzary,  
Dostałci koniczka,  
Bronnego<sup>1)</sup> szymliczka  
Miasto żony.

A szedłci do Berny  
Po ryneczku,  
A ujrzał swą miłą,  
A ujrzał swą miłą  
W okieneczku.

Idźże od okienka,  
Fałeczniku,  
Mojego serdeczka,  
Mojego serdeczka  
Wyśmiéwniku.

Idźże od okienka,  
Ty niecnoto,  
Boć ja mam inszego  
Na stokroć szwarniejszego<sup>2)</sup>  
Nade złoto.

7.

z p. Lublinieckiego.

Myśmy chłopcy, myśmy chłopcy,  
My możemy wędrować,  
My możemy w cudzej ziemi  
Szwarne panny miłować.

Już masz tłomok spakowany,  
Już na stoliku leży,  
Jenoć go wziąć na ramienie  
I wynieść go za dźwierze.

Miła przyszła, tłomok wzięła,  
I żałośnie zapłakała:  
Bodajżem cię, ty hultaju,  
Na nigdy nie była znała.

Było dości téj miłości  
Cztéry fury furmańskie,  
Teraz się jój nie ubiera  
Na naparstek krawiecki.

Naparstek téż jest beze dna,  
Miłość z niego już wypadła,  
Bodajżem cię, ty hultaju,  
Nigdy nie była znała.

Ona chodzi po ryneczku,  
Do koszyczka skupuje,  
A on chodzi po ulicy,  
Szabelinką wywija.

Nadeszedł go kamrat jego:  
Widzisz, bracie, swoją miłą?  
A dajże mi, bracie, pokój,  
Patrzeć na nią nie mogę.

<sup>1)</sup> Bronny, z niemieckiego: braun; koń bronny = gniadosz; szymliczek, z niem. Schimmel, siwek. Bronny szymliczek = koń jabłkowy.

<sup>2)</sup> Szwarny, z czeskiego: szwarny = piękny.

8.

z p. Rybnickiego.

Widzi Bóg na nie - bie że ja muszę od ciebie, we dnie  
ma - sze - ro - wać, w nocy gwer pu-co-wać, a to wszystko dla  
cie - bie.

Widzi Bóg na niebie,  
Że ja muszę od ciebie,  
We dnie maszerować,  
W nocy gwer<sup>1)</sup> pucować,<sup>2)</sup> —  
A to wszystko dla ciebie.

Te moje pistole,  
One leżą na stole.  
Ten mój konik brony,  
Pięknie ustrojony,  
Już on stoi na drodze.

9.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Jak po - ja - de, po - wę - dru - ję, wszystkim lu - dziom podzię  
ku - je, je - no mo - jój mi - łej nie, je - no nic, bo nie  
chia - ła ze mną iść.

Jak pojedę, powędruję,  
Wszystkim ludziom podziękuję,  
Jeno mojej miłej nie, jeno nic,  
Bo nie chciała ze mną iść.

Jak ja pójdę przez miasteczko,  
Płakać będziesz kochaneczko,  
Płakać, płakać, narzekać, narzekać,  
Jak mnie będą oblékać.

Jak ja pójdę przez rynek,  
Kupię sobie bębeneczek,  
Będę ja se bębnował, bębnował,  
Jak będę maszerował.

Obleką mnie w mundur nowy,  
Przystoi to wojakowi,  
Mundur, mundur wojański, wojański,  
Traktament nowojański.

A mamci ja ten listeczek  
Co go pisał kochaneczek,  
Ten listeczek zawiły, zawiły,  
Co go pisał mój miły.

<sup>1)</sup> Z niemieckiego: Gewehr, broń.

<sup>2)</sup> Z niemieckiego: putzen, czyścić.

10.

z p. Pszczyńskiego.<sup>1)</sup>

Moja miła mamuliczko,  
Dodajcie mi rady:  
Chodzi ku mnie każdodziennie  
Ten to ułan młody.

Ach moja ceruchniczko,  
Poniechaj ułana,  
Poniechaj go w szczerém polu,  
Zostań w domu sama.

Moja miła mamuliczko,  
Nie może to być,  
Boć ja muszę z ułanami  
Przecię maszerować.

Jak przyszło na przedce,  
Przyniosła cera<sup>2)</sup> matce,  
Przyniosła jój przekrasnego  
Syneczka na rączce.

Moja miła mamuliczko,  
Pomóście powijać,  
Bo jak on urośnie, to wam będzie  
„Starzyczko“ powiadać.

Ach moja ceruchniczko,  
Powij go se sama,  
Czegoś chciała, toś dostała  
Od swego galana.

11.

z p. Raciborskiego i Kozieńskiego.

Przyszło mi, przyszło  
Od majora pismo,  
Już muszę maszerować  
Na wojenkę istą.

Tuszem, tuszem, tuszem,  
Maszerować muszę,  
I tę swoją kochaneczkę  
Już opuścić muszę.

Mamulko, mamulko,  
Dodajcie mi rady;  
Chodzi ku mnie wojak,  
Ale jest chudobny.

Cero moja, cero,  
Nie kochaj wojaka,  
Bo wojak wymaszkuje,  
Ty zostaniesz sama.

Za rok, za dwa lata  
I za dwa miesiące,  
Przyniesiesz mi dziecię  
W srokatěj pieluszce.

Mamulko, mamulko,  
Pomóście powijać,  
Jak urośnie, to wam będzie  
„Starzyńko“ powiadać.

Cero moja, cero,  
Powijajże sama,  
Czegoś chciała, toś dostała  
Między wojakami.

12.

z p. Lublinieckiego.

Wele tego młynna  
Wysoka olszyna:  
Nie bierz se, Marjanko,  
Młynarskiego syna!

Bo ten młynarski syn  
Do wojny wpisany,  
Będziesz ty miała,  
Frasunek niemały.

Jakcić on przyjechał  
Przed berlińską broną<sup>3)</sup>:  
Obierz se, Jasinku,  
Jaką chcesz szwadronę.

Jużech ja se obrał  
Z czarnemi oczkami,  
Kaj ja się obróce,  
Zaleję się łzami.

<sup>1)</sup> Pszczyzna = Pless.

<sup>2)</sup> Z czeskiego: dcera.

<sup>3)</sup> Brama.

13.

z p. Bytomskiego.

Moja mamuliczko,  
Coć mi twardo śpicie!  
Na wojenkę mnie zabrali,  
Wy o tém nie wiécie.

O jakci mnie wzięli,  
W żelaza mię spięli,  
Od miasteczka do miasteczka  
Tamci mnie wodzili.

Jakci mnie przywiedli  
Przed panięską bronę,  
Kazali mi se obrać,  
Którą chcę szwadronę.

Dali mi czapczkę  
Z białemi tresami,<sup>1)</sup>  
Moja kochaneczka  
Oblęwa się łzami.

Niczego mi nie żal,  
Jeno okieneczka,  
Co ja przez nie wglądał,  
Co robi dzieweczka.

Ona w oknie siedzi,  
Chusteczkę wysywa,  
Oto jest miluchna,  
Coch u niéj przebywał.

14.

z p. Lublinieckiego.

Jak Kasinka jabłka rwała,  
Na Jasinka zawołała:  
Ej, Jasinku, żal mi cię,  
Strzelcy jadą, wezmą cię;  
Jedzie po cię w dwieście koni,  
Już się Jasiék nie obroni!  
Ej, obronię się jabłuszkiem, —  
Ty mnie zastaw twym fartuszkiem.

15.

z p. Raciborskiego.



W Ra-ci-bo-rzu, w jednym do-mie w Ra-ci-bo-rzu wjednym do-mie



szy-ją sze-wcy, szy-ją kra-wcy mundur dla mnie.

W Raciborzu w jednym domie,  
W Raciborzu w jednym domie  
Szyją szewcy, szyją krawcy  
Mundur dla mnie.

Szyją, szyją munderunki,  
Ze muszę iść do wojenki,  
Ty, ma dziócho,<sup>2)</sup> żal mi ciebie,  
Ze muszę precz iść od ciebie.

Mój syneczku, mój nadobny,  
Powiedz mi, jeśliś mi dobry?  
Poznasz ci ty moje dobroć,  
Jak zapłaczesz nad nią nieraz.

Nie trzeba, dziócho, ci będzie  
Drzewa rąbać, drzewa rąbać,  
Bo ci się będzie  
Na plecach łamać.

<sup>1)</sup> Tresy = galony.

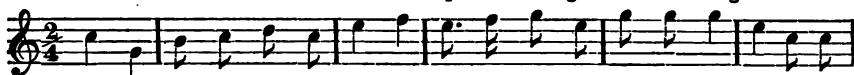
<sup>2)</sup> Dziócha = dziewczyna.

Nie trzeba, dziócho, ci będzie  
Wody nosić, wody nosić,  
Bo jój będziesz miała  
Z oczu dosyć!

Nie trzeba, dziócho, ci będzie  
Ognia składać, ognia składać,  
Bo ci go ludzie  
Będą podpalać.

16.

z p. Kosielskiego i Lublinieckiego.



Ta ko-zielska bro-na pięknie u-stro-jo-na, jest ci tam ma mi-ła



a u-pła-ka-na, jest ci tam ma mi-ła a u-pła-ka-na.

Ta kosielska brona  
Pięknie ustrojona, —  
Jestci tam ma miła  
A upłakana.

A na tym kłobuku  
Złota litera:  
Wyciągaj, landwero,  
Z gwerem do pola.

Kiebych ja był wiedział,  
Iż będziesz płakała,  
Nie byłbych ja zabrał  
Pod tę landwerę.

W pole wyciągali,  
Gwery pociepali,<sup>4)</sup>  
A zamiast patrontasz<sup>5)</sup>  
Dróty nabrali.

Ej, bo ta landwera  
To są piękne chłopcy,  
Płócienne galoty,<sup>1)</sup>  
Kłobuk<sup>2)</sup> z kłapioty.<sup>3)</sup>

Przy jednym padole,  
Przy jednej dolince —  
Siedzi tam landwera,  
Drótuje garce.

Landwerski jenerał  
Sam garki drótował,  
Czy mały, czy srogi,  
Sześć piętoków brał.

17.

z p. Lublinieckiego.



We Wro-cła-wiu na ry-ne-czku sto-ją wo-ja-cy, są o-



ni tam po-stro-je-ni wszyscy je-dna-cy, są o-ni tam rozmaici,

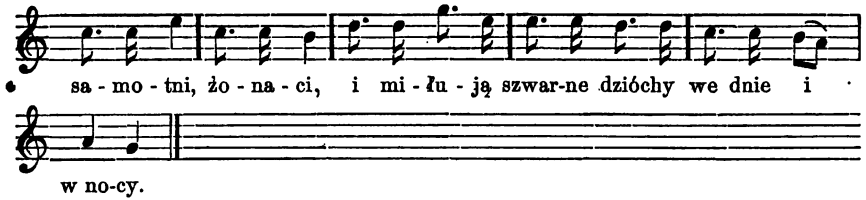
<sup>1)</sup> Spodnie.

<sup>2)</sup> Kapelusze.

<sup>3)</sup> Kłapiota, z niemieckiego: Klappe. Kłobuk z kłapioty = czapka z uszami.

<sup>4)</sup> Porzucili.

<sup>5)</sup> Ładownica.



We Wrocławiu na rynečku  
Stoją wojacy;  
Są oni tam postrojeni  
Wszyscy jednacy,  
Są oni tam rozmaici  
Samotni, żonaci, —  
I miłują szwarne dzióchy  
We dnie i w nocy.

A jach téż jednę obrał  
W mieście na farze,  
A ona się nauczyła  
Grać na gitarze.  
Kiech ja do niej chodzował,  
Winkom z sobą nosował,  
Po maluško, po cichuško  
Drzwiczkim otworzył.

A kiedym szedł do swój miłój,  
Już północ była,  
I nie mógłem do niej trefić,  
Bo nie świeciła.  
Alech burzył: Ma miła,  
Otwórz, otwórz, bo zima,  
Jeźliby mię nie ogrzała  
Twoja pierzyna.

-----  
-----  
-----

18.

z p. Bytomskiego.

A jak ja cię w ogródeczku dopadnę,  
O toć ja ci twój wianeczek ukradnę.

A jakci mnie na wojence zabiją,  
To mnie czerwoną kitelką przykryją.

A jak mnie ty mój wianeczek ukradniesz,  
O toćci ty na wojence upadniesz.

A jakci mnie z tego miasta powieżą,  
Wszystkie panny i panicze pobieżą.

Wezmę ja se piastunczkę albo dwie,  
A ty musisz gworem ciepać na wojnie.

A jakci mnie do grobu będą kłaść,  
Wszystkie dzwony i organy będą grać.

A jakci mnie do grobeczka położą,  
Wszystkie dzwony i organy zawieszają.

19.

z p. Koziełskiego.



Hej, wojaczku, wojaczku  
Na zielonej łące!  
Czemużeś się nie bronił,  
Gdyś miał szablę w ręce?

Jakóżem się bronić miał?  
Rękę mi ucieli,  
I bronnego koniczka  
Pode mną zabili.

20.

z Gieszyna.

Dorla z różów uwiła wieniec, —  
Pytała, gdzie jój oblubieniec,  
Skłoniła przed wojskiem oczy swoje:  
Powiedzcie wy mi, ludkowie moje,  
Jeśli między wami niemasz miłego?  
Najdę go, mówcie, miłego swego?  
Jeden rzekł: Idź, jesień się chyli!  
Ach nie mam go mój duszy kwoli.  
Więdną różę w jój wieniec,  
Zwiędnie i Dorla<sup>1)</sup> jój oblubieńcu.<sup>2)</sup>  
Chwila bolesna, pełna żałości,  
Tyś skaziła kwiat mój dostojności.  
Aj, ty nie najdziesz u nas miłego,  
W bitwie przebodli Francuzi twego.  
Rad dla ciebie a kraj umierał,  
Jak się do wieńca sławy ubierał.

21.

z p. Raciborskiego.

Mo - ja ma - mu - li - czko, na ko - la - na padam, po - że - gna - nia  
ża - dam, na da - le - ką cze - stę, tam się u - bie - ram.

Moja mamuliczko,  
Na kolana padam,  
Pożegnania żądam  
Na daleką czestę,<sup>3)</sup>  
Tam się ubieram.

Iżby się wydała,  
Na mnie nie czekała,  
Bo to żaden nie wie,  
Jeśli się powrócę  
Do mój rodziny.

Mój miły syneczku,  
Pożegnania ci dam,  
Byś serce czyste miał,  
Jak będziesz w linii stał,  
Do ognia strzelał.

Wy moja matynko,  
Jak wy tam przyjdziecie .  
W one miejsce straszne,  
Nie szukajcie wy mnie  
Po lazarecie.

Wy, moje kamraci,  
Jak do dom przyjdziecie,  
Najprzód szczerém sercem  
Tę moję kochankę  
Mi pozdrawiajcie.

Jeno mnie szukajcie  
Dalej w szczerém polu,  
Tam ja będę leżeć  
W jednym spólnym grobku,  
W cichém pociemku.

<sup>1)</sup> Z niemieckiego: Dorel (Dorota, Dusia).

<sup>2)</sup> Zamiast: oblubieńcowi.

<sup>3)</sup> Droga, u Czechów: cesta; u Polaków tylko: ścieszka.



22.

z p. Opolskiego.

Od Izbicka<sup>1)</sup>  
Woda ciecie, —  
Cóż tobie, kochanku,  
Matka twoja rzekła?

Choćby mi co rzekła,  
Ja się nie boję,  
Mam ja szablę ostrą,  
To ja się obronię.

Ta moja szabliczka  
Dobrze ubruszona,<sup>2)</sup> —  
Ty, moja kochanko,  
Jużes odmówiona.

Kiedys odmówiona,  
Niechajże cię mają,  
Niech cię szczerze kochać  
Nigdy nie przestają.

Niechże cię kochają,  
Ale jeno w nocy,  
Coby nie widziały  
Tego moje oczy.

Jakby moje oczy  
Kochać cię widziały,  
Nigdy we dnie, w nocy  
Płakać nie przestały.

Winszuję ci dobrze  
Wszystko na tym świecie,  
Ale moje serce  
Z piersi żal wygniecie.

23.

z p. Koziełskiego.

Ach Boże, mój Boże,  
Coć mi się źle wiedzie,  
Iżem nie posłuchał  
Tatuliczku, ciebie!

Gdybym ja był słuchał  
Swego tatuliczka,  
Nie błyskałaby się  
Przy boczku szabliczka.

Szabliczka bruszona —  
To jest moja żona,  
Ona się wyrąbie  
Między Francuzoma.

Ona się wyrąbie,  
Ona się wysieczce,  
Mój koniczek bronny  
Do pola uciecze.

24.

z p. Rybnickiego.

Za tym Rudzkim<sup>3)</sup> kościelczkiem  
Jest wokoło czarny las,  
Jam się nie myślała  
I nie dowierzała,  
Iż mój miły przyjdzie zaś.

Nie przyszedł, ale przyjechał  
Na swym bronnym koniczku,  
A przypina sobie,  
A przypina sobie  
Na lewy bok szabliczkę.

Jak sobie szablę przypiął,  
Na swą miłąć wspomniął,  
Aż jego koniczek,  
Ten bronny szymliczek  
Załośnie pod nim zarżał.

Zarżój, koniczku, zarżój,  
Bez<sup>4)</sup> to pole jadący,  
Aże mnie usłyszysz  
Moja kochaneczka  
Przed swym domem stojący.

<sup>1)</sup> Izbicko (Gross-Stubendorf), wieś w pow. strzeleckim.

<sup>2)</sup> Ubruszony = wyostrzony.

<sup>3)</sup> Rudy, wieś.

<sup>4)</sup> Zamiast: przez.

A ty moja kochanko,  
Czy mnie już ty to nie znasz?  
Iż ja stoję z koniem  
Przed tym twoim domem,  
Ty mi nie otwierasz.

Jedź już kochanečku,  
Jedź już ty z Bogiem!  
Boć ja już tobie,  
Boć ja już tobie  
Otworzyć nie mogę.

25.<sup>1)</sup>

z p. Oleskiego.

Wyjechał pan na poleczko,  
Spotkał pannę Zosineczkę,  
I zawiózł ją do rodziny,  
Do swój matki, do jedynój.

Wydałam ją za innego,  
Za trębacza królewskiego. —  
A dajcie mi te piszczele,  
Pójdę jój grać na wesele.

Moja matko, ja cię proszę,  
Wychowaj mi moję Zosię  
Jak do roczku, do siódmego,  
Do przyjazdu, do mojego.

Nie chódźże tam, bobys zdradził,  
Weselebyś rozprowadził.  
Matulinko, nie na zdradę,  
Do Zosiuni na biesiadę.

Siódmy roczek już nadchodzi,  
Już się Zosia za mąż godzi.  
Pan Dąbrowa z wojny jedzie,  
Trzysta koni z sobą wiedzie.

A stanę ja w końcu stoła,  
Zobaczy mnie Zosia moja;  
Zosia także zobaczyła,  
Przez trzy stoły przeskoczyła.

A do doma przyjechawszy,  
Po pokojach poglądawszy:  
Moja matko, ja cię proszę,  
Wydajże mi moję Zosię!

Witajże, panie Dąbrowa,  
Siedem lat mnie boli głowa,  
Dopiero mi wyszumiała,  
Jakem ciebie oglądała.

26.<sup>2)</sup>

z p. Bytomskiego.

Już to mi-ja sió-dmy ro - czek, je-dzie z wojny ko-cha-  
neczek, przy-je-chał ci do karczmyska, a tam pi - ją żoł - nie - rzy-  
ska.

Już to mija siódmy roczek,  
Jedzie z wojny kochaneček.

Kasia Jasia zobaczyła,  
Cztery stoły przeskoczyła;

Przyjechałci do karczmyska,  
A tam piją żołnierska.

Pięty nóżką obaliła,  
I te słowa przemówiła:

Siedzi Kasia za stołami,  
Pije piwko z wojakami.

A witajże, mój najpierwszy,  
Wszakciś mi ty był najmilszy.

<sup>1)</sup> Porównać: Paulęgo P. I. P. w Gal. str. 107.

<sup>2)</sup> Ułamek tej pieśni znajduje się u Konopki P. Iuda Krak. str. 121.

Kasia Jasia uściskała,  
Mile się z nim powitała.

A Jasięk dosiadł konika,  
I z Kasinką precz umyka.

Wojacy sami zostali,  
Za Kasię rzewnie płakali.

27.

z p. Raciborskiego.

Ja ja - dę do woj - ny, sza bli - czką błys - kam; przyzdrzyj się ma  
mi - ła, przyzdrzyj się ma mi - ła, jak z ko - nia pa - dam.

Ja jadę do wojny,  
Szabliczką błyskam;  
Przyzdrzyj się, ma miła,  
Przyzdrzyj się, ma miła,  
Jak z konia padam.

Żaden nie uwierzy  
Ani maciczka,  
Jaka porąbana,  
Jaka posiekana  
Moja główiczka.

Żaden nie uwierzy  
Ani taticzek,  
Jaki porąbany,  
Jaki posiekany  
Ten mój koniczek.

Żaden nie uwierzy  
Jaki pogrzeb mój:  
W dzwony dzwonięcie,  
Z gwerów strzelanie,  
Wykopany dół.

28.

z p. Rybnickiego.

*Allegro.*

Ja - dę od Ber - li - na, sza - bli - czką to - czę; ja - dę od Ber -  
li - na, sza - bli - czką to - czę: o - bejrzyj się mi - ła, mo - ja  
roz - to - mi - ła, już się nie wró - cę.

Jadę od Berlina,  
Szabliczką toczę:  
Obejrzyj się miła,  
Moja roztomiła,<sup>1)</sup>  
Już się nie wróczę.

Ja się nie obejrzę,  
Bo nie powinna:  
Niechci się obejrzy,  
Niechci się obejrzy  
Jedna z Berlina.

<sup>1)</sup> Po czesku: roztomily = ukochany.

Nie było tam czasu  
Dzióchy miłować;  
Jedno trza było,  
Jedno trza było  
Exercyrować.

Kto tę exercyrkę  
Zna, temu dobrze:  
Siednie na koniczka,  
Przypnie się szabliczkę,  
Jedzie do pola.

O! ciągli Francuzy,  
Nawet i Rusy;  
Nie jedna maciczka  
O swego syneczka  
Serce zasmuci.

Nie taki maciczka  
Jak moja miła,  
Co mnie ona wdyci<sup>1)</sup>  
Przez te lata wszystkie  
W sercu nosiła.

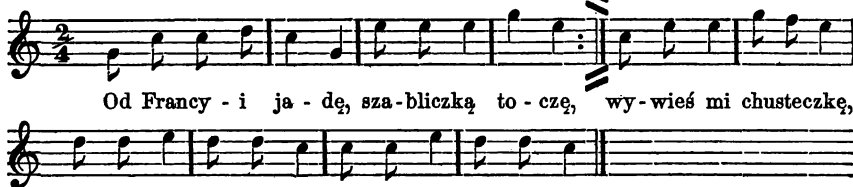
Żaden nie uwierzy  
Ani taticzek,  
Jaki porąbany,  
Jaki posiekany  
Ten mój koniczek.

Żaden nie uwierzy  
Ani maciczka,  
Jaka porąbana,  
Jaka posiekana  
Moja główiczka.

Żaden nie uwierzy  
Jak we wojnie jest;  
Kończek z owsa,  
Pieczoneczka z psa,  
Woda z koleja.<sup>2)</sup>

29.

z p. Lublinieckiego.



Od Francy - i ja - dę, sza - bliczką to - cze, wy - wieś mi chusteczkę,

wy - wieś mi chusteczkę, na - do - bna dziewczyno.

Od Francyi jadę,  
Szabliczką toczę:  
Wywieś mi chusteczkę,  
Nadobna dziewczyno.

Ja ci nie wywieszę,  
Boch nie powinna,  
Niech ci ją wywiesi  
Z Francyi inna.

Nie było tam czasu  
Inszych miłować,  
Ej, bo ja tam musiał  
Exercyrować.

Kto zna exercyrkę,  
Temu jest dobrze;  
Siada na konusia,  
Przypnie szablusia.

Chcesz ty miła wiedzieć,  
Jaki obiad mój?  
Pieczonka końska,  
Strawa wojańska.

Chcesz ty miła wiedzieć,  
Jaki pogrzeb mój?  
W szczerém poleczku  
Wykopany dół.

Chcesz ty miła wiedzieć,  
Jakie dzwonicie?  
Z wielkich karabinów  
Straszne strzelanie.

<sup>1)</sup> Zawsze.

<sup>2)</sup> Zamiast: kolei.

30.

z p. Koziełskiego.

Myslałem się, myślał,  
Ze to wojna szpas,<sup>1)</sup>  
Iż tam będę tydzień,  
Albo i dwa tygodni,  
Przyjdę do dom zaś.

A jam tam był roczek,  
Jako godzinę,  
A jam się już myślał,  
Wy moje rodzice,  
Ze już tam zginę.

Moi muzykanci,  
Zagrajcie mi tusz,  
Kiedy ja już muszę  
Od moich rodziców  
Na wojenkę już!

Moi muzykanci,  
Zagrajcie mi marsz,  
Kiedy ja już muszę  
Nieszczęsny tornister<sup>2)</sup>  
Na swe plecy brać.

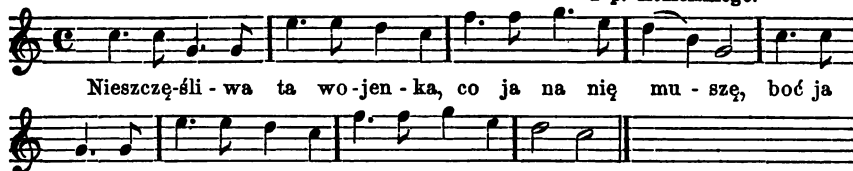
Żaden nie uwierzy,  
Jak na wojnie jest;  
Kołacze z owsa,  
Pieczonka ze psa,  
Woda z kolejaja!

Żaden nie uwierzy  
Ani tatuliczek,  
Jak jest porąbany,  
Jak jest porąbany  
Mój siwy koniczek!

Żaden nie uwierzy  
Ani mamuliczka,  
Jak jest porąbana,  
Jak jest porąbana  
Ta moja główiczka!

31.

z p. Koziełskiego.



Nieszczę-śli-wa ta wo-jen-ka, co ja na nią mu-szę, boć ja

ma-sze-ro-wać mu-szę bez gó-ry i la-sy.

Nieszczęśliwa ta wojenka,  
Co ja na nią muszę,  
Boć ja maszerować muszę  
Bez góry i lasy.

Grają, trąbią i bębnią,  
Na waltorniach grają,  
Ubogiemu wojaczkowi  
Krwawe łyzy kapają.

Zostań z Bogiem, ma kochanko,  
Na pótomne czasy,  
Boć ja maszerować muszę  
Bez góry i lasy.

Zostań z Bogiem, ma kochanko,  
Niech ci Bóg pomoże,  
Boć ja maszerować muszę  
Bez czerwone morze.

Jak za morze przepłynęli  
I na brzegu stanęli,  
Tam się wszyscy wojaczkowie  
Na śmierć przeprosili.

Jeno jeden nie przeprosił,  
Ten co bęben nosił;  
Bo on pedział<sup>3)</sup> iż nie zginie,  
Iż go kula minie.

Pierwsza kula wyleciała,  
W bęben uderzyła:  
Oto masz, ty bębenisto,  
Pierwsza twoja była!

Żaden tyle nie wystoi<sup>4)</sup>  
Co wojacek musi,  
Choćby strzały z nieba prały,  
Maszerować musi.

<sup>1)</sup> Z niemieckiego: Spass, żart.

<sup>2)</sup> Cielak.

<sup>3)</sup> Zamiast: powiedział.

<sup>4)</sup> Germanizm, zamiast: cierpi.

32.

z p. Opolskiego.

Po Opolskich stawach  
Siwa gaska pływa,  
Z wielkiego kochania,  
Ba-li miłowania  
Nie rado co bywa.

Zaszedł pod okienko,  
Zawołał: ma kochanko,  
Otwórz okieneczko,  
Moja kochaneczko,  
Pociesz mi serdeczko.

Tobie nie otworzę,  
Zaprę i założę,  
Bobyś mnie ty ukradł  
Mój zielony wianek  
Ze strzebła, ) ze złota.

Nie płacz, nie lamentuj  
Dzieciatko kolébać,  
Bo jak ja z wojny powrócę,  
Bo jak ja z wojny powrócę,  
Będę go piastować.

33.

z p. Rybnickiego.

Żaden tego nie trza wystać,<sup>\*)</sup>  
Co wojak musi;  
Choćby strzały z nieba prały,  
Maszerować musi.

Jak wojaczek maszeruje,  
To mu pięknie grają:  
Ubogiemu wojaczkowi  
Łzy z oczka kapają.

Zostań z Bogiem, ma kochanko,  
Na potemne czasy:  
Bo ja muszę maszerować  
Przez góry, przez lasy.

Jak my tamci pociągnęli,  
Gwery swe złożyli:  
Tam się wszyscy wojaczkowie  
Na śmierć przeprosili.

Jeno jeden nie przeprosił,  
Ten co bęben nosił:  
On powiedział, że nie zginie,  
Że go kula minie.

Pierwsza kula wyleciała,  
W niego uderzyła:  
Oto ty masz, ty tamborze,  
Pierwsza twoją była.

Pożeną nas jako bydło  
Pod te ciężkie strzały,  
A jak to nas wespół braci  
Będą łzy kapały.

Byśmy nie byli rodzoni  
W takie ostre czasy;  
Jużesmy się napłakali  
I ojcowie nasi.

Badźmy już teraz weseli  
Po tej wszystkiój sprawie:  
Żeśmy już są zwyciężeni  
W naszej ciężkiój sprawie.

34.

z p. Oleskiego.

Ju - zem jest o - pa - ko - wa - ny, je - no gwer na ra - mię brać;  
cze - kaj - cie mnie, moi kam - ra - to - wie, pój - dę mi - łej dziękować.

<sup>\*)</sup> Srebro.

<sup>\*)</sup> Germanizm: ausstehen, zamiast: cierpieć.

Jużem jest opakowany,  
Jeno gwer na ramię brać:  
Czekajcie mnie, moi kamratowie,  
Pójdę miłej dziękować.

Dziękuję ci moja miła  
Na tym tu nowym progu:  
Jeśli ja się więcej nie powrócę,  
Oddaję cię tu Bogu.

Tę chusteczkę, coś mi ją dała,  
Na połyach ją rozerwał;  
Ten zielony wianek, coś mi go uwiła,  
Do serca go sobie schowam.

Była to między nami miłość,  
Między nami obiema,  
Trza się było wozić, moja kochaneczko,  
I czwórma koniczkomą.

Miłowali my się oba  
Jak dwa gołębie w parze,  
A kto nas rozłączy, moja kochaneczko,  
Tego Pan Bóg niech skarże.

35.<sup>1)</sup>

z p. Oleskiego.



Je-noch je - dne-go bra-ci-szka mia-ła, jeszczeh ja go na



wo-jen-kę wy-dać mu - sia - ła.

Jenoch jednego braciszka miała,  
Jeszczeh ja go na wojenkę  
Wydać musiała.

Pytam ja was się wielcy panowie,  
Jeśliście wy nie widzieli  
Braciszka mego?

Widzieliśmy go w mieście na błoni,  
Roznoszą go kruki, wrony,  
Bali gawrony.

Zaszła ku niemu siostrzyczka jego,  
Pozbierała do fartuszka  
Kosteczki jego.

I jak pozbierała i zazwonić dała,  
Jak zazwonić usłyszała,  
Zaraz zemdląła.

36.

z p. Oleskiego.



Sie-dzi ma ko-chanka pod zie-lo-nym dę - bem, wy-szy-wa chu-



ste-czkę zie - lo - nym je-dwa-biem.

<sup>1)</sup> Porównać pieśń 2.

Siedzi ma kochanka  
Pod zielonym dębem,  
Wyszywa chusteczkę  
Zielonym jedwabiem.

Komuż to, kochanko,  
Chusteczkę czerujesz?  
Tobie, mój kochanku,  
Jak pomaszerujesz.

Nie trza ci, kochanko,  
Chusteczki czerować,  
Jeno Boga prosić,  
Iżbych mógł wojować.

Idzie po ulicy,  
Całym głosem krzyczy:  
Zmińdź się nade mną,  
Nie odchódź ode mnie.

Wéjzdrzała na słońce,  
Na słońce zachodu, —  
Jedzie kochaneczek  
Z porąbaną głową.

Chusteczkę zerwała,  
Na poły przerwała,  
Swemu kochankowi  
Głowiczkę związała.

Nie trza mi doktora,  
Ani żadnej maści,  
Bo już w mojej głowie  
Porąbane kości.

Choćby ich stanęło  
Jako w lesie szyszek,  
Już taki nie będzie,  
Jak mój nieboszczyczek.

Choćby ich stanęło  
Jako w lesie drzewa,  
Już taki nie będzie  
Jakiego mi trzeba.

---

37.

W ogrodzie strumeczek  
A pod nim listeczek:  
Gdzie się mi téż podział  
Ten mój kochaneczek?

Czy go woda wzięła,  
Czy go zamuliła?  
Czy go sobie inna  
Panna namówiła?

Gdybych ja wiedziała,  
Że się mi ma dostać,  
Wolałabych ja mu  
Felczera posłać.

Nie pomoże felczer  
Ani drogie maści,  
Bo już spoczywają  
W grobie jego kości.

Nie żałuj, dziewczyno,  
O trupa jednego,  
Możesz sobie wybrać  
Z tysiąca innego.

A choćby ich było  
Jako w lesie szyszek,  
Żaden już nie taki  
Jak mój nieboszczyczek.

Z Gwiazdki Cieszyńskiej, 1855, str. 59.

---

38.

Wojacy, wojacy,  
Cóż pięknie trąbicie?  
Ten mój kochaneczek  
Leży w lazarecie.

Kiećbych ja wiedziała  
Drożeczkę do niego,  
Toćbych mu szukała  
Doktora mądrego.

z p. Rybnickiego.

Nie trzać mi doktora,  
Ani żadnych maści,  
Boć w mojej głowicze  
Porąbane kości.

Nie żałuj, dziewczeczko,  
Wojaczka jednego,  
Możesz sobie wybrać  
Z tysiąca jednego.



A nie tak z tysiąca,  
Jako z millona,  
Możesz sobie wybrać  
Fojtowego syna.

Choćbych ja ich miała,  
Jak na lesie drzewa,  
Żaden taki nie jest,  
Jakiego mi trzeba.

Choćbych ja ich miała  
Jak na lesie szyszek,  
Żaden taki nie jest,  
Jak był nieboszczynek.

39.

s p. Bytomskiego.

Zielonom zasiała,  
Zielono mi zeszło;  
Nie wiesz, pani matko,  
Bez kogo mnie tęskno?

O tęskno mnie, tęskno  
Bez kochanka mego,  
Nie mogę godziny  
Wytrzymać bez niego.

Idź to ty, kochanko,  
Zieloną dąbrowa,  
Znajdziesz tam kochanka  
Z porąbaną głową.

Jakci go ujrzała,  
Zaraz zapłakała,  
Jedwabną chusteczką  
Głowiczkę związała.

Nie płacz ty, kochanko,  
Trupa umarłego,  
Możesz se wybierać  
Z tysiąca jednego.

Choćby ich też było  
Jako w lesie drzewa,  
Nie będzie takiego  
Jakiego mi trzeba.

Choćby ich też było  
Jako w lesie szyszek,  
Nie będzie takiego  
Jak mój nieboszczynek.

40.

s p. Rybnickiego.

By-łem ja wo-ja-czkiem trzy mi-le za Prągiem, wygna-łem  
Fran-cu-za ze swo-ją ar-ma-tą, hol-la, hol-la  
la la la, ho-ho la la.

Byłem ja wojaczkiem  
Trzy mile za Prągiem:<sup>1)</sup>  
Wygnałem Francuza  
Ze swoją armatą.

Cóż tam masz, dzieweczko,  
Cóż tam masz za pasy,  
Zielone harasy,<sup>2)</sup>  
Czerwone hańdasy?

<sup>1)</sup> Zamiast: Prąga.

<sup>2)</sup> Haras, aras, rassa, rassa: gatunek lekkiej materijki wełnianej.

Moje pocieszenie  
Modre oczy macie,  
A ja was się boję  
Że mię okłamacie.

Nie bój się, dziewczeczko,  
Mego okłamania:  
Nie dałby nam Pan Bóg  
Żadneg' pożegnania.

Żadne pożeganie  
Na naszym stateczku,  
Lżem ja okłamał  
Chudobną dzieweczkę.

Chudobna dziewczeczko  
Nic inszego nie ma  
Jak swoją pocziwość,  
Gdy ją sobie chowa.

41. <sup>1)</sup>

z p. Raciborskiego.

Jak - ci ja na woj-nę precz po - ma - sze - ru - ję, ko-muż ja  
cię, ma ko-chan-ko, ko-muż cię zo - sta - wię?

Jakci ja na wojnę  
Precz pomaszeruję,  
Komuż ja cię, ma kochanko,  
Komuż cię zostawię?

Komużby inszemu,  
Panu Bogu w niebie?  
Ja za roczek albo za dwa  
Przyjadę do ciebie.

Jeżeli nie przyjadę,  
To ci będę pisać;  
Będziesz płakać, lamentować,  
Ja nie będę słyszeć.

Nie będziesz, kochanku,  
Nie będziesz slychował,  
Lżech ja się w twojem sercu  
Nie wiele kochała.

Ach kochali my się  
Jak gołąbki w parze;  
A kto nas rozłączy,  
Tego Pan Bóg skarże.

Bo to jeden nie wie,  
Co to paseruje,<sup>2)</sup>  
Kiedy się młodzieniec  
Z panienką miłuje.

42.

z p. Sycowakiego.<sup>3)</sup>

Będzie wojna, będzie,  
I po świecie wszędzie,  
A nie jedna matka  
Syneczka pobędzie.

Już ja wam dziękuję,  
Wy kochane siostry,  
Bo ja już iść muszę  
Przez miecze ostre.

Już ja wam dziękuję,  
Kochani bratowie,  
Już na mnie celują  
Francuscy katowie.

Już ja wam dziękuję,  
Kochani rodzice,  
Bo ja już iść muszę  
Na saską granicę.

<sup>1)</sup> Lipiński, P. I. W. P. str. 24. Ułamek.

<sup>2)</sup> Z niemieckiego: *passieren*, stać, dziać się.

<sup>3)</sup> Syców = Polnisch-Wartenberg.

Na saskiej granicy,  
Tam wojacy stoja,  
A serdeczka jejich  
Bardzo się lękają.

Zawiesili na mnie  
Tę cielecą duszę,  
A ja nieboraczek  
Z nią wędrować muszę.

Lękają się oni,  
Bo też mają czego,  
Wiedzą że nie ujdą  
Ognia francuskiego.

Każdy nieboraczek,  
Co szabelką siecze,  
Z głowy i z ramienia  
Chutnie mu krew ciecze.

Piosnka niniejsza, przypominająca wojnę francuską r. 1813, wyjęta z pisma Pastora Fiedlera: „Bemerkungen über die Mundart der polnischen Niederschlesier.“

43. a.

z p. Gliwickiego.

W czystém po - lu błyszczą kwiecie i tam u - łan na wi - de - cie,  
a dzie - wczyna jak ma - li - na no - si ko - szyk róż  
no - si ko - szyk róż.

43. b.

z p. Rybnickiego.

W czystém po - lu błyszczą kwiecie, i tam u - łan na wi - de - cie,  
a dzie - wczyna jak ma - li - na no - si ko - szyk róż. Stój, po -  
cze - kaj, mo - ja du - szko! Skąd tak zgrabną sta - pisz nó - żką? Jam z tej chatki,  
rwałałam kwiatki i po - wracam już.

43. c.

z p. Rybnickiego.



W czystém po - lu błyszczą kwiecie, i tam u - łań na wi - de - cie,  
a dziewczyna jak ma - li - na no - si koszyk róż. Stój, po -  
cze - kaj, mo - ja duszko! Skąd tak zgrabną stą - pisz nóżką? Jam z téj chatki,  
rwałam kwiatki i po - wra - cam już.

z powiatów: Rybnickiego, Gliwickiego i Lublinieckiego.

W czystém polu błyszczą kwiecie,  
I tam ułar na widiecie;  
A dziewczyna,  
Jak malina,  
Nosi koszyk róż.

Stój, poczekaj, moja duszko!  
Skąd tak zgrabną stąpisz nóżką? —  
Jam z téj chatki,  
Rwałam kwiatki  
I powracam już. —

Próżno czynisz twe wymówki,  
Pójdiesz ze mną do placówki. —  
Ach ja biedna,  
Sama jedna,  
Matka czeka mnie. —

Są tam wrogowie o pół mili,  
Można cię namówili. —  
Ja uboga  
Nie znam wroga,  
Nie widziałam go. —

Może kryjesz wrogów tłuszcze,  
Daj buziaka, to cię puszcze. —  
Jam nie taka,  
Dam buziaka,  
Tylko z konia zsiądź! —

Z konia zsiądę, prawo złamię,  
Za to kulę w łeb dostanę. —  
Jesteś chętny,  
Nadto prędki,  
Ze buziaka dam. —

Choć mnie życie ma kosztować,  
Ciebie muszę pocałować. —  
Zal mi cię,  
Jak Bóg w niebie,  
Ze się zgubisz sam. —

A ja warty nie porzucę,  
Po zwycięstwie nazad wrócę. —  
Wrócisz z wojny,  
Bądź spokojny,  
Ja buziaka dam. —

A jak w boju zginę snadnie,  
Tak buziaczek mój przepadnie. —  
Wiernam tobie,  
Na twym grobie  
Wystawię ci krzyż. —

Jak szczęśliwie wrócę z boju,  
Gdzież cię szukać mam w spokoju? —  
Jam w téj chatce  
Przy méj matce  
Tam nad rzeką zwyż.

44.

z p. Rybnickiego.

Wiemci kościół murowany,  
W tym kościele białe ściany.  
W tym kościele wojak leży,  
Porąbaną głowę dzierzy.

Kto porąbał, niech mię wygoi,  
Powiedźcie tam doktorowi.  
Doktor nie ma takiej maści,  
Co wygoi twoje boleści.

Twoja miła ma taką maść,  
Co wygoi ci ani nie znać. —  
Ciągnie wojsko od Berlina, —  
Poznaj, matko, swego syna!

45.

z p. Raciborskiego.

Ach Boże, mój Boże,  
Coch ja się wojny bał;  
Jach wojaczek narodzony,  
Od swój miłej opuszczony,  
Maszerować muszę.

Jak przymaszeruję  
Do miasta Berlina,  
Dam ja sobie sponalewać,  
Dam ja sobie sponalewać,  
Do skleniców wina.

To Berlińskie wino  
We sklenicach skacze,  
A ta moja kochaneczka,  
A ta moja kochaneczka,  
We dnie, w nocy płacze.

Pozdrówcie mi ja tam,  
Żeby nie płakała,  
Będzie ona ze mnie miała,  
Będzie ona ze mnie miała  
Szwarnego huzara.

46.<sup>1)</sup>

z p. Raciborskiego.

Oj za dworem, za stodołami  
Stoi tam koniczek niesiodłany:  
Koniczka siodłajcie, szabelkę mi dajcie,  
Na moję miluszkę mi zawołajcie!

Ah moja miła nieskoro wyszła,  
Już mi się szabliczka na boku błyskała.  
Gdyby wiedział ten mój tatuliczek,  
Jak porąbany ten mój koniczek!

Gdyby wiedziała moja siostrzyczka,  
Jak porąbana moja główiczka!  
Chcesz miła wiedzieć, jak na wojnie źle?  
Końska pieconka, woda z kolej!

Chcesz miła wiedzieć, jaki pogrzeb mój?  
W szczerém poleczku wykopany dół!  
Chcesz miła wiedzieć, jakie dzwoniczenie?  
W szczerém poleczku wielkie strzelanie!

47.<sup>2)</sup>

z p. Rybnickiego.

*Tempo di Polacca.*

Trą - bia, trą - bia, w bębny bi - ją, trą - bia, trą - bia, w bębny  
bi - ją, wo - ja - czko - wie ma - sze - ru - ją, wo - ja - czko - wie ma - sze -  
ru - ją.

<sup>1)</sup> Zobacz: Max Waldau: Nach der Natur. Lebende Bilder aus der Zeit, II. Theil, str. 326. Także porównać: Pieśni Litewskie str. 27. v. „Biedne siostry,” Lietuwos bojoraj žyrgus bažnoje.

<sup>2)</sup> Ułamki pieśni tej u: Paulego P. l. P. w Gal. str. 68, i Kolberga P. l. P. l. 224. 22a.

Trąbią, trąbią, w bębny biją,  
Wojaczkowie maszerują.

Teżci by jam maszerował,  
Gdyby mi kto konia siodłał.

Starsza siostra usłyszała,  
Koniczka mu osiodłała.

A ta druga szablę dała,  
A ta trzecia zapłakała.

Nie opłaczcie, siostry, brata,  
Przyjadę ja za trzy lata. —

Już trzy lata pomijają, —  
Siostry brata wyglądają.

A on leży w szczyrém polu,  
A głowiczka na kamieniu.

A koniczek stoi u niego,  
Grzebią nóżką, żaluje go.

Wstawaj, panie, wstawaj, nie leż!  
Dawałeś mi siano, owies.

Teraz nie dasz ani sieczki, —  
Stoję w krwi już pod kosteczki!

Teraz nie dasz ani siana, —  
Stoję w krwi już pod kolana!

Teraz nie dasz ani słomy, —  
Roznoszą nas krucy, wrony.

48.

z p. Bytomskiego.

Pod Wielkim Głogowem wojsko stoi pod Wielkim Głogowem  
wojsko stoi pójdzie-my na pomoc ce-sa-rzo-wi, pójdzie-my  
na pomoc ce-sa-rzo-wi.

Pod Wielkim Głogowem  
Wojsko stoi;  
Pójdziemy na pomoc  
Cesarzowi.

Matuchno z Częstochów  
Bądź w pomocy,  
Bo ja już wojuję,  
We dnie, w nocy!

Pisałec! pisanie  
W prawej ręce,  
I że ja już stoję  
Przy regimencie.

Pisałec! pisanie  
W lewej ręce,  
I że mię zabili  
Na wojence.

Zesłał król szandarów<sup>1)</sup>  
Na siodłaki,<sup>2)</sup>  
Żeby szli pochować  
Te wojaki.

Jakci oni zaszli,  
Szachtowali,  
I tam te wojaki  
Pochowali.

Niegazoném wapnem  
Przesypali.  
Jeden woła: bracie,  
Dobij, dobij.

A ten drugi: bracie,  
Mój kamracie,  
Nie daj mi się trapić  
Na tym świecie.

<sup>1)</sup> Żandarm.

<sup>2)</sup> U Czechów: sedlak; wieśniak.

49.

s p. Lublinieckiego.

Ty, syneczku, jesteś zdrajca,  
Oszydziłeś swego ojca,  
Wywiódłeś mu konia  
Z masztalni jego,  
Włożyłeś huzarskie  
Siodło na niego.  
I jakżeś myślał wyjeżdżać,  
Począłeś ojcu dziękować:  
Dziękuję ci ojcze,  
Ojcze kochany,  
Bo ja już wyjeżdżać  
Mam w cudze strony.

Dziękowałem swemu ojcu, —  
On mówi: Idź mi z moich oczu!  
Grajcie mi, trąbcie mi,  
Piskajcie marsz,  
Na ramieniu karabinek,  
Przy boku patrontasz.

Dziękowałem swojej matce, —  
Ona mnie już widzieć nie chce.  
Grajcie mi, trąbcie mi, i t. d.

Dziękowałem swojej siostrze, —  
Ona mówi: Idź precz, łotrze!  
Grajcie mi, trąbcie mi, i t. d.

Dziękowałem swemu bratu, —  
On mi mówi: Dziękuj katu!  
Grajcie mi, trąbcie mi, i t. d.

Dziękowałem swój kochance, —  
Ona mówi, że mnie nie chce.  
Grajcie mi, trąbcie mi, i t. d.

Ty syneczku nie staraj się,  
Weź chusteczkę, ocieraj się!  
Ach Boże, mój Boże,  
Com uczyniła,  
Iżem ja wojaczka  
Sobie lubiła!

Ach syneczku, nie staraj się,  
Weź chusteczkę, ocieraj się!  
Bo ja się zaś powrócę  
Kiedyś do ciebie,  
I będę cię miłować  
Jak sama siebie!

50.

s p. Raciborskiego.

Byłaż dró - żka by - ła bez tę Lu - bowską wieś, co ja  
ją ro - bo - wał, co ja ją ro - bo - wał, kiech do mi - łej cho -  
dził.

Byłaż dróźka była,  
Bez tę Lubowską wieś,  
Co jach ją robował,  
Kiech do miłej chodził.

Byłaż dróźka była,  
Ależ jej już niema;  
Wyrosła mi na niej  
Zielona olszyna.

Wzmę ja siekierę,<sup>1)</sup>  
Zetnę olszyneczkę;  
Jeszcze raz nawiedzę  
Moję kochaneczkę.

Maszernuj, maszernuj  
Trzysta mil za Nisę,  
Aż cię, kochaneczku,  
Wystrzelić usłyszę.

Na łożku siedziała,  
Wystrzelić słyszała; —  
A jak usłyszała,  
Zarazki zemdląca.

<sup>1)</sup> Porównać pieśń 270.

51.

z p. Bytomskiego.

Wojacy, wojacy,  
Którzy wojujecie,  
Wojujcież, wojujcie,  
A Nisę mijajcie!

Jak was tam przywiedą,  
Pięknie przywitają,  
Witają, witają  
I mundur dawają.

Kiećbych ja był ojca słucał  
I téj mojej matki,  
Nie byłbych ja opłakował  
Te moje młode latki.

Ej, synu mój, mój synu,  
Poprzestań wojować,  
A nie będziesz żałować,  
A nie będziesz żałować.

52.

z p. Bytomskiego.

Hej, sły - szy - cie, jak to ku - le brzę - czą! pój - dzie - my na wojnę  
z tą tor - bą cie - le - cą.

Hej słyszycie,  
Jak to kule brzęczą!  
Pójdziemy na wojnę  
Z tą torbą cielecą.

53.

z p. Rybnickiego.

Kra - ko - wski mo - ste - czek o - gi - ba się, o - gi - ba się, rośnie tam  
tra - wi - nka, nie sie - ka się, ro - śnie tam tra - wi - nka nie sieka  
się.

Krakowski mosteczek  
Ogiba się,  
Rośnie tam trawinka,  
Nie sieka się.

Kiech ja tam chodzował  
I wachował,<sup>1)</sup>  
Toć ja se chodniczek  
Nacechował.

<sup>1)</sup> Z niemieckiego: wachen, być na warcie.



Czerwoną lelują<sup>1)</sup>  
Go obsadził,  
Kiech swoją miłą  
Odprowadził.

Ciężko mię mamiczka  
Odchowali,  
Z rączki na rączkę  
Przekładali.

Jeszcze ja nie urosł,  
Jużech wojak;  
Mam piękną szabliczkę,  
Modry kabot.

54.

z p. Psczynińskiego.

Za na-szą sto - do - łą w bia-łej ko - ni - czy-nie roz-pu-ścił se  
tam sy - ne - czek czté - ry bronne ko - nie, roz-pu-ścił se tam syneczek  
czté-ry bronne ko - nie.

Za naszą stodołę  
W białej koniczynie  
Rozpuścił se tam syneczek  
Cztery bronne konie.

Jak se ich rozpuścił,  
Nie mógł ich połapać,  
Musiał się nad niemi  
Załośnie rozplakać.

Płakali mamiczka,  
Płakała siostrzyczka,  
Iże mi się u boku  
Szabliczka błyskała.

Szabliczka bruszona,  
To jest moja żona;  
Boć mię ona broniła,  
Jak był Francuz doma.

Francyo, Francyo!  
W nieszczęśliwym landzie<sup>2)</sup>  
Nie jedna dziewczeczka  
Syneczka pozbędzie.

Wojacy, wojacy,  
Malowane dzieci,  
Nie jedna dziewczeczka  
Za wami poleci,

55.

z Gieszyna.

Porząd mi dawają,  
Co mi się nie lubi,  
Porząd mi dawają,  
Co ja nie chcę.

Dawają mi starą,  
Szpotawą, garbatą,  
Co mi się nie lubi,  
Tego nie chcę.

Lepziej jest, taticzku,  
Na bronnym koniczku,  
Lepziej jest, taticzku,  
Na wojnę iść.

Niżli się ożenić,  
Szkaradną żonę mieć,  
Lepziej jest, taticzku,  
Wojakiem być.

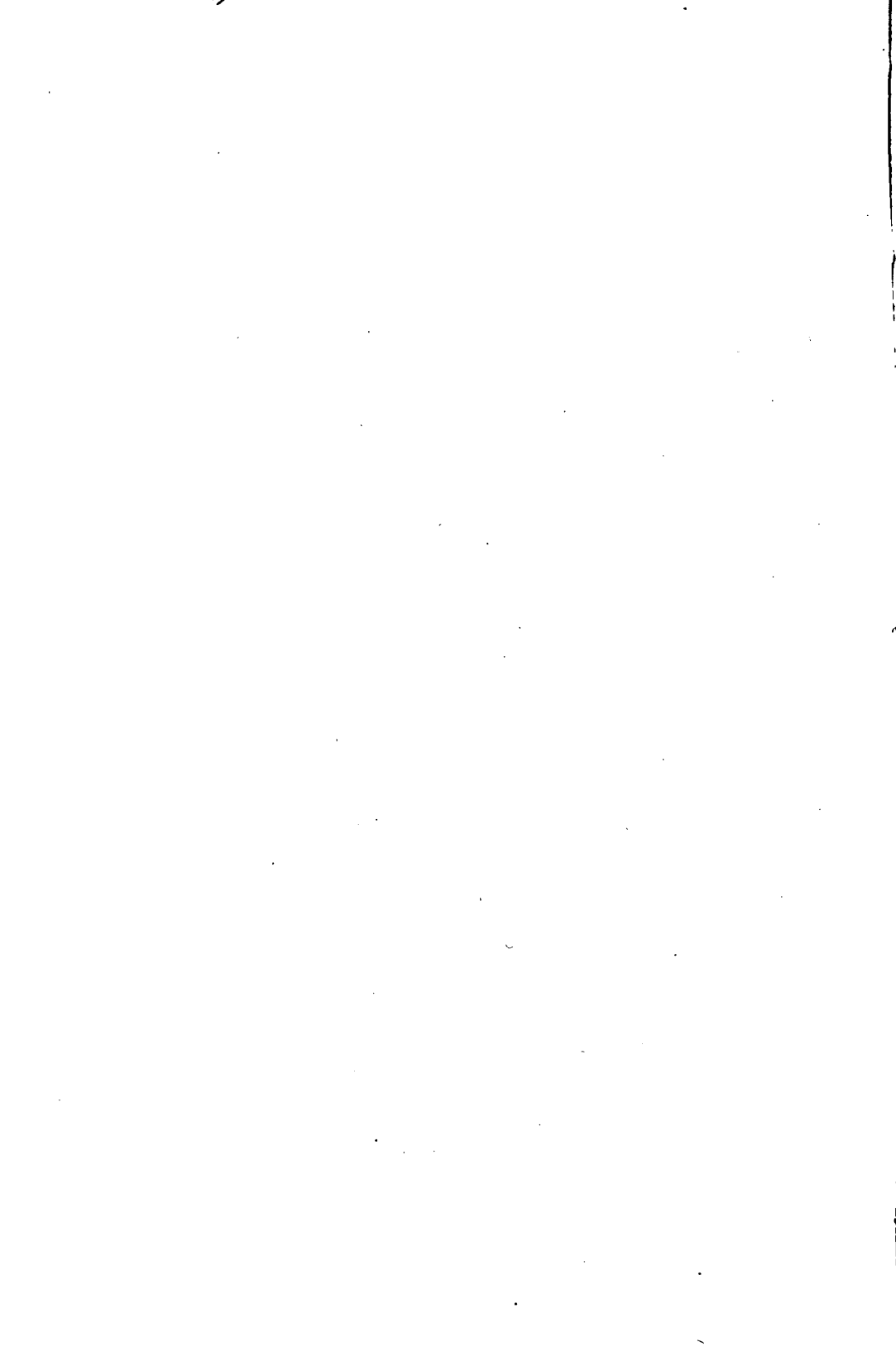
<sup>1)</sup> Lilla.

<sup>2)</sup> Z niemieckiego: Land, kraj.

II.

**Pieśni myśliwskie.**





56.

z p. Paszczyńskiego.

Na Za-wadzkich po-lach słońce świe-ci, nad-sta-wiał myśliwczyk  
so - bie sié-ci; ej, jak nad-sta-wił, tak szedł do dom, nie dopadł mu  
się tam a - ni o - gon.

Na Zawadzkich<sup>1)</sup> polach słońce świeci,  
Nadstawiał myśliwczyk sobie siéci;  
Ej, jak nadstawił, tak szedł do dom,  
Nie dopadł mu się tam ani ogon.

Cóż myśliwcze waseś odął?  
Czyli ja się tobie nie podobam? —  
Ej, jak ich odął, tak ich spuszcza,  
Ciebie ja, dziewczeczko, nie opuszczę.

57.<sup>2)</sup>

z p. Rybnickiego.

Świeć miesiączku świeć mi pięknie do dnia sa - me-go; widziałam tam  
my - śli-wczyczka ba-rdzo szwarne-go.

Świeć miesiączku, świeć mi pięknie  
Do dnia samego;  
Widziałam tam myśliwczyczka  
Bardzo szwarne-go.

Myśliwczyczku, czarne oczko,  
Pięknie zaglądasz.  
Ty dziewczeczko, moja kochaneczko,  
Oczka wycierasz.

O ja płacze, lamentuję  
O swą przygodę,  
Miałamci ja złoty wianek,  
Wpadł mi do wody.

Nie płacz, nie płacz, nie lamentuj,  
Nie frasuj się oń,  
Bo mamci ja dwóch łabętów,<sup>3)</sup>  
Popłyną ci poń.

Jeden mówi: Nie popłynę,  
Nie umiem płynąć.  
Drugi mówi: Ja popłynę,  
Choćbym miał zginąć.

Łabęt płynie, wianek tynie  
Do samego dna;  
Aleś już ty, ma dziewczeczko,  
Wianka niegodna.

<sup>1)</sup> Zawada, wieś.

<sup>2)</sup> Porównać pieśń 459.

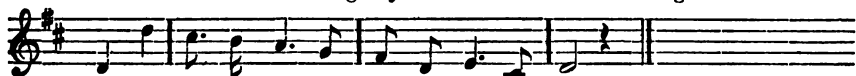
<sup>3)</sup> Łabęt, zamiast: łabędź.

58. 1)

z p. Gliwickiego.



Szła dzie-w-e-czka do ga-je-czka do zie-lo-ne-go zna-la-



zła tam my-śli-wie-czka ba-rdzo szwarne-go.

Szła dziewczeczka do gajeczka  
Do zielonego,  
Znalazła tam myśliwiczka  
Bardzo szwarnego.

Nie płacz dziewczę, nie lamentuj  
O ten wianek twój,  
Mam ja jeszcze dwóch łabętów,  
Popłyną ci poń.

Myśliwiczek bardzo szwarny,  
Czarne oczka ma,  
A ta jego kochaneczka  
Oczka uciera.

Jeden mówi: Nie popłynę,  
Nie umiem płynąć.  
Drugi mówi: Ja popłynę,  
Choćbym miał zginąć.

O cóż płaczesz, lamentujesz,  
Ma kochaneczko?  
Wypłakałaś swoje oczka,  
Nie miałaś o co.

Łabęt płynie, wianek tynie\*)  
Do samego dna:  
Jużeści ty, ma kochanko,  
Wianka nie godna.

Jakożbym ja nie płakała  
Swojej urody,  
Gdy ja miała złoty wianek,  
Wpadł mi do wody?

Jam go godna, jam go godna,  
Tyś go nie godzien,  
Niemaleć to cztery lata,  
Jakoś mnie zwodził.

59.

z p. Raciborskiego.



Je-dne-go my-śli-wca ce-ra Ka-ro-li-nka mia-no mia-ła;



cho-dzi-li ku ni-jej my-śli-wcy u-ży-wać swój re-kre-a-cji.

Jednego myśliwca  
Karolinka miano miała.  
Chodzili ku ni-jej myśliwcy,  
Używać swój rekreacji.

Ona na to nic nie rzekła,  
Jezus Marya wyrzekła;  
Trzy kroki uczyniła,  
Zaraz na ziemię padła.

A ten jeden między nimi  
„Oberjeger“ się nazywał,  
Z Karolinką spasował,<sup>\*)</sup>  
Iżby rad z nią sam szedł.

Tam było płaczu, lamentu,  
O to przekrasne dziewczętko;  
Ojciec rękami łamał:  
Boże, coś mi udzialał?

Do izdebki za nią poszedł,  
Pistole tam leżeć nastał,  
Karolince przemówił:  
Jabym cię rad zastrzelił.

Żoni mi umarła żona,  
A latoś zaś Karolinka:  
Ach Boże mój, Boże mój,  
Cóżes mnie ty uczynił!

1) Porównać pieśń 436. Nuta podobna jak pieśni 72.

\*) Zamiast: tonie.

\*) Z niemieckiego: spassen, żartować.

60.

z p. Rybnickiego.

Idzie myśliwiec, po lesie poluje,  
A gdy nic nie znalazł, bardzo się frasuje:  
Cóż to jest, mój wieczny Boże?  
Zwierzyny nie zabić, to być nie może.

A tak szedł po lesie już z drugiego końca,  
Tam trafił dziewczynę nad rzeką a śpiącą;  
I stoi i upatruje, by jej snu nie przerwał,  
Na to zważuje, z fuzji nie strzelał.

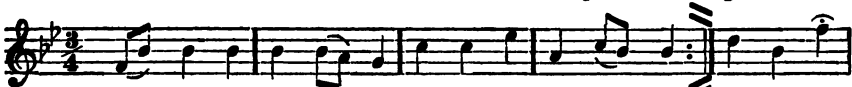
Dziewczyna się budzi, spojdrzała na niego,  
Do niego mówiła: „Cóż to takowego?  
Cóż stoisz? Co za przyczyna?  
Widzisz, żem nie liszka, tylko dziewczyna!

Dziewczyno, dziewczyno, spodobanie w tobie,  
Gdybyś mnie przyjęła ku swojej osobie. —  
Idź mi precz, nie bądź mi katem,  
A nie rób mi wstydu przed całym światem.

Ukazał jej piestrzeń: „I ten dałbym tobie,  
Gdybyś mnie przyjęła ku swojej osobie. —  
Czyni co chcesz, powiem każdemu,  
Żeś ty jest przyczyną smutkowi memu.

61.

z p. Lublinieckiego.



Cho - dzi tam my - śli-wiec, po la-sach po - lu - je, } Co to jest,  
I nic nie zna - la-złszy, wielce się fra - su - je, }



o mój mocny Bo - że? bym był bez zwierzyny? to być nie może!

Chodzi tam myśliwiec, po lasach poluje,  
I nic nie znalazłszy wielce się frasuje:  
Co to jest, o mój mocny Boże?  
Bym był bez zwierzyny? to być nie może!

Krzyknął na psy gończe: Ochotnie biegajcie!  
A gdy co zwietrzycie, głosu dodawajcie!  
Psy chętnie, wnet głos dawają,  
I na jedném miejscu naszczekiwają.

I bieży myśliwiec na swoje psy gończe,  
Znalazł tam dziewczynę na murawie śpiącą;  
I stoi i upatruje,  
By snu nie przerwał, to obserwuje.

Dziewczyna się budzi, widzi myśliwego,  
Mówi w prostocie niewinnej do niego:  
A to co za przyczyna?  
Jam nie wilk, nie liszka, tylko dziewczyna!

Dziewczyno kochana, spodobanie w tobie,  
Pozwól mi się zbliżyć ku twojej osobie. —  
Idź ty precz, nie bądź mym katem,  
Bobyśmy oznajmiła przed całym światem. —

Mam ja kulę złotą i tę dałbym tobie,  
Gdybyś mię przyjęła ku twojej osobie. —  
Idź ty precz, nie proś mnie o to,  
Milsza mi jest cnota jak twoje złoto. —

Mam ja i dyament, i tenbym dał tobie,  
Gdybyś mnie przyjęła ku twojej osobie. —  
Idź ty precz, powiem każdemu,  
Jakbyś był przyczyną smutkowi mojemu.

Bądź zdrowa, dziewczyno, spodobanie w tobie,  
Gdyż nie chcesz pozwolić ku twojej osobie.  
Poluj zdrów, jakeś polował,  
A takie zwierzątka już nie znajdował.

62.

z p. Rybnickiego.

The image shows two staves of musical notation in G major (one sharp) and 3/8 time. The melody is simple and folk-like. The lyrics are written below the notes.

Stoi tam u wo - dy my - śliwcyk młody, wo - ła  
na szwa - rną dzie - we - czkę: po - daj mi wo - dy.

Stoi tam u wody  
Myśliwcyk młody,  
Woła na szwarną dziewczeczkę:  
Podaj mi wody!

Jakoż ja mam stać,  
Wody ci podać?  
Jestem bosa, zimna rosa  
Będzie uziąbać.

Obuj pończoszki  
Na białe nóżki!  
Jak mi Pan Bóg dopomoże,  
Kupię trzewiczki.

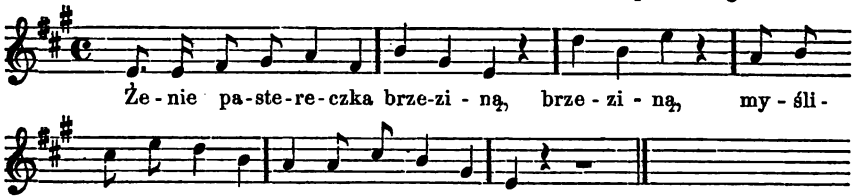
Nie kupuj ty mi,  
Kupże sam sobie;  
Mam ja jeszcze matkę, ojca,  
Kupią oni mi.

Nie może to być,  
Ty masz moją być,  
Jestem młody, jak jagody,  
Nauczę robić.

Jest na dębie wić,  
Nauczy robić,  
A na brzozie chabineczka,  
Wczas rano budzić.

63.<sup>1)</sup>

z p. Oleskiego.



wieczek za nią z no-wi-ną, z no-wi-ną.

Żenie pastereczka  
 Brzezina, brzezina,  
 Myśliwieczek za nią  
 Z nowiną, z nowiną.

Czekaj, pastereczko,  
 Na chwilę, na chwilę,  
 Aże ja ci powiem  
 Nowinę, nowinę.

Jak jój nowineczkę  
 Powiedział, powiedział,  
 Razem jój wianeczek  
 Odebrał, odebrał.

Żeńże, pastereczko,  
 Do domu, do domu,  
 A nie *padaj*<sup>2)</sup> tego  
 Żadnemu, żadnemu.

Pastereczka do dom  
 Zagnała, zagnała,  
 Razem braciškowi  
 Pedziała, pedziała.

Idzie myśliwieczek  
 Po rynku, po rynku,  
 A bracisek stoi  
 W okienku, w okienku.

Czekaj, myśliwieczku,  
 Na chwilę, na chwilę,  
 Aż ja se karabin  
 Nabiję, nabiję.

To masz, myśliwieczku,  
 W główiczkę, w główiczkę,  
 O, boś mi ty uwiódł  
 Tę moją siostrzyczkę.

64.<sup>3)</sup>

z p. Rybnickiego.



my-sli-wieczek Ka-ro-lin-kę so-bie.

Deszcz idzie, wiatr wieje  
 W zielonój dąbrowie:  
 Namawia tam myśliwieczek  
 Karolinkę sobie.

Posłał on jój pierwsze pismo,  
 Co ta panna czyni?  
 Wije wianki z macierzanki  
 Na zielonój skrzyni.

Posłał on jój drugie pismo,  
 Jeźliby go chciała?  
 Ona na to nie nie rzekła,  
 Jeno zapłakała.

Posłał on jój trzecie pismo  
 W czarnym aksamicie:  
 Karolinko, Karolinko,  
 Myśliwieczek idzie!

<sup>1)</sup> Porównać: Kolberga P. I. P. I. str. 224, 21.

<sup>2)</sup> Zamiast: powiadał.

<sup>3)</sup> Także porównać pieśń 444.



Gdy idzie, niechże idzie,  
Już łózko usłane,  
Dwa zagłówek półjedwabne  
Łzami oblewane.

Dwie świece zgorały,  
Niż się namówili,  
A téj trzeciéj do połowy,  
Niż się położyli.

Jak przyszło o pół nocy,  
O pierwszej godzinie:  
Obróćże się, Karolinko,  
Prawém liczkim ku mnie.

Nie obróćę, bo się smucę,  
Głowiczka mię boli,  
Utraciłach z róży wianek,  
Nie po mojej woli.

Nie płacz, nie płacz, nie lamentuj  
O ten twój wianeczek,  
Dam ja tobie z Wiednia przynieść  
Bielony czépeczek.

65.

z p. Pszczyńskiego.

Jakch ja do ciebie chodził bez te lassy,  
Bywałaś, moja miła, weselsza,  
A terazes bardzo blada, —  
Możno ci się serce wyspać nie da.

Jakch ja do ciebie chodził pod okienko,  
Bywałaś ma miła, krew i mléko,  
A terazes bardzo blada, —  
Możno ci się serce wyspać nie da.

Jakch ja do ciebie chodził bez kałużę,  
Wygładałaś, ma miła, jako róza,  
A terazes bardzo blada, —  
Możno ci się serce wyspać nie da.

Jakch ja do ciebie chodził na dworeczek,  
Chodził tam za tobą myśliwczyczek;  
Myśliwczyczek szedł za lassy, —  
Teraz ma kochanka smutek nosi.

66.

z p. Rybnickiego.

Na téj łące zielonéj  
Pasą się tam jelenie;  
Pasio ich myśliwiczek  
W myceczce<sup>1)</sup> zielonéj.

Doczkał na mnie, ma miła,  
Zastrzele ci jelenia,  
Coby ci się podobała  
Ta myceczka zielona.

67.

z p. Rybnickiego i Raciborskiego.

Siedzi zajączek pod miedzą,  
A myśliwcy o nim nie wiedzą,  
Siedzi zajac, medytuje,  
Testament sobie spisuje  
Śmiertelny.

Ogrodniczek na mnie powiedział,  
Iżem mu szczypczki ogryzał,  
A ja w kapusteczce siadał,  
Tylko po listeczku zjadał  
Jako pan.

A w czém ja się to zawinił,  
I cóż ja krzywdę uczynił,  
Że mnie zwierza mizernego  
Gonia, tłuką niewinnego,  
Jak zbójcy.

A gońcy się na mnie udali,  
Rozpuścili na mnie ogary,  
Hajda, hajda, hajda, sasa,  
Juźcić zajączek u lasa  
We strachu.

Juźcić zajączek w półlesie,  
Na myśliwców ogon podniesie,  
A wy charty i myśliwcy  
Gońcie mnie terazki wszyscy,  
Jam jest pan  
W lesie sam.

<sup>1)</sup> Z niemieckiego: Mütze; czapka.

68.

z p. Rybnickiego.

Sie - dzi za - ją - czek pod miedzą, pod miedzą, my - śli - wcy  
o nim nie wiedzą, nie wiedzą; sie - dzi, sie - dzi, la - mentu - je,  
te - sta - men - ta o - pi - su - je śmie - rte - lne, śmie - rte - lne.

Siedzi zajączek pod miedzą,  
Myśliwcy o nim nie wiedzą;  
Siedzi, siedzi, lamentuje,  
Testamenta opisuje  
Śmiertelne, śmiertelne.

A sadeczka też nie mijam,  
Po śliweczce siebie spinam;  
Nie mogę się długo bawić,  
Bo mnie upatruje zabić  
Gospodarz, gospodarz.

Ja zając jestem sierota,  
Cóż mi czyni moja cnota?  
Ja żaduentu nic nie czynię,  
Jeno z każdym dobrze żyję,  
I z wami wszystkimi.

Uciecz, zajączku, od domu,  
Bo bierzesz kulkę do kromu;  
Myśliwieczek też nadbiega,  
I torbę na mnie rozdiera,  
Jużeś mój, jużeś mój!

Ja pszeniczki nie jadam,  
Ani winka nie pijam,  
Tylko do kapusty chodzę,  
Po listeczku se też skrażę,  
Nie jak wół, nie jak wół.

Kucharka mię już przewraca,  
Co chwilę palec pomaca,  
I probuje, jak smakuje,  
I zaraz mię też melduje:  
Już dobry, już dobry.

Ja zając leżę na stole,  
Wybłyszcza oczy jak wole:  
Jédzcie, jédzcie, transzerujcie,  
A hultaja nie szanujcie  
Macieja, złodzieja.

69.<sup>1)</sup>

z p. Lublinieckiego.

Sie - dzi za - ją - czek pod mie - dzą, a my - śli - wi o nim nie wiedzą,  
po chró - ści - nie za - szczu - wa - ją, tra - bia, krzyczą i wo - ła - ją  
na nie - go.

<sup>1)</sup> Piosnkę tę z Lublinieckiego udzielił mi p. Lompa. Ułamki tej pieśni znalazłem także w innych miejscach. Porównać: Paulego P. I. P. w Galic. 163 i Wojcickiego P. I. B. Chr. I, 223.

Siedzi zajączek pod miedzą,  
A myśliwi o nim nie wiedzą;  
Po chróscinie zaszczuwają,  
Trąbią, krzyczą i wołają  
Na niego.

Zając w knieji śpi, dyszy,<sup>1)</sup>  
A myśliwi zmokli jak myszy,  
Po chróscinie rozpuścili  
Konie, szaty porosili,  
Także psy.

Zając siedzi pod knieją,  
A myśliwi z wielką nadzieją  
Chcą, żeby go wystraszyli,  
Wystraszywszy odmienili  
Las w psiarnię.

Wysforowali swe ogary,  
Krzyczą niewymownie bez miary,  
Już i trąbki się ozwały,  
Już się rozległ głos niemały  
Tam, tam, tam.

Jedni krzyczą w borze weseli,  
Chociaż chleba ani widzieli,  
Drudzy pod borem czekają,  
Pilnie patrzą i słuchają  
Muzyki.

Zając skoro trąbki usłyszał,  
Bieży prędko aż się zadyszał,  
Wybiegł nieborak na pole,  
Jedni w górze, drudzy w dole  
Czekają.

Radzi mu, a on ich nie wita,  
Od strachu i drogi nie pyta,  
To brózdą, to przez zagony  
Bieży prędko, choć strudzony,  
Jak może.

Obejrzy się zając po chwili,  
A myśliwi charty spuścili:  
Wszyscy gonią nadszczuwając,  
A on sobie przemyślając  
Narzeka:

Cóżem ja komu zawinił  
Lub takiego złego uczynił?  
Ja ubogi trawką żyję,  
Zamiast wina rosę piję  
Sierota.

Siedzę sobie w zbożu jak w domu,  
Nie uczynię szkody nikomu:  
Jeżeli też w kapuście siadam,  
Po listeczku na dzień zjadam,  
Nie jak wół.

Wołu nie wywiode z obory,  
Ani nie wylupię komory,  
Nie porwę się na zabicie,  
Nie strzelę, bo i mnie życie  
Jest miłe.

Gęsi, kur, kaczek nie trapię,  
Spiąc patrzę, nie krzykam, nie chrapię,  
Nie przebudzę i czujnego,  
Nie rozgonię i małego  
Ptaszęcia.

I z drogi zawsze schodzę każdemu,  
Chociaż i dziecięciu małemu,  
W lesie nie odrę nikogo,  
Przecię się ziemną tak srogo  
Obchodzą.

Nie wiem, com takiego uczynił,  
Com panom myśliwym zawinił,  
Że tak wielu mnie jednego  
Gonią zwierza ubogiego  
Jak zdrajcę.

A chowają na mnie ogary,  
Puszczają do lasa bez miary:  
Więcej ich kosztuje strawa,  
Niżeli ze mnie potrawa  
Na stole.

Bo u mnie mięso konina,  
Ale tylko zdobi słonina,  
Cąber szpérką naśpikują  
I na smalcu przygotowują  
Podlewają.

Gdy mi na dobrą noc zagrają,  
To tu zacząk witają;  
A ja nieborak w żałości  
Naskakać się do sytości  
Nie mogę.

Gonią, trąbią, krzyczą; ja macham,  
Tu zaś ich charapu nie słucham,  
A gdy ja charty zobaczę,  
Nie uciekam, ale skaczę  
Od strachu.

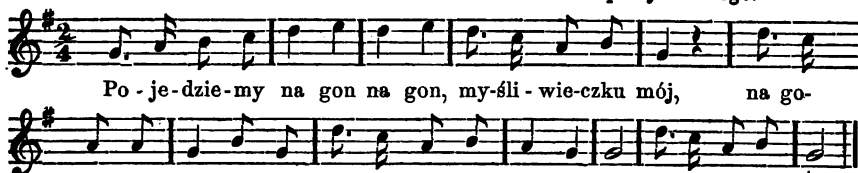
Rozforowane już charty,  
Rączo lecą w skok zaarty,  
A tu, tu, tu, sa, sa, sa, sa,  
Już zajączek blisko lasa,  
Już on pan.

Postanęli wszyscy w paradzie,  
Mysząc zajączkowi o zdradzie;  
Cetnar prochu wystrzelali,  
I zajączka nie dostali. —  
Żal by cię!

<sup>1)</sup> Zwrotkę tę tak myśliwi śpiewają:  
Jest to wszystko chłopskie udanie,  
Był tu stary zając mospanie.  
Widziałem go wczoraj w życie,  
Jak uciekał sobie skrycie  
Do lasa.

70.<sup>1)</sup>

z p. Bytomskiego.



Po - je - dzie - my na gon na gon, my - śli - wie - czku mój, na go -

neczek na do - bry do zie - lo - nój dą - bro - wy, myśliwieczku mój!

Pojedziemy na gon,  
Myśliwieczku mój!  
Na goneczek na dobry  
Do zielonój dąbrowy,  
Myśliwieczku mój!

Widzisz ją, tam sarna,  
Myśliwieczku mój?  
Puśćże pieska po swój woli,  
Niech mi téj sarny dogoni,  
Myśliwieczku mój!

Widzisz go, tam zając,  
Myśliwieczku mój?  
Puśćże pieska po swój woli,  
Niech mi zajączka dogoni,  
Myśliwieczku mój!

Widzisz ją, tam panna,  
Myśliwieczku mój?  
Puśćże pieska po swój woli,  
Niech mi téj panny dogoni,  
Myśliwieczku mój!

Widzisz go, tam jeleni,  
Myśliwieczku mój?  
Puśćże pieska po swój woli,  
Niech mi jelenia dogoni,  
Myśliwieczku mój!

Będziemy się dzielić,  
Myśliwieczku mój!  
Tobie jeleni i sarna,  
Mi zajączek i panna,  
Myśliwieczku mój!

71.<sup>2)</sup>

z p. Raciborskiego.

Poszedł myśliwczyczek  
Z rana na zające,  
Nadeszedł dziewczątko  
Pod jaworem śpiące.

Ach stoi, stoi,  
Rożmyśla sobie,  
By jój nie przebudził  
W téj jój dobie?

Dziwczę przecułało  
Podług czasu swego,  
Widzi myśliwczyczka  
Nad sobą stojącego.

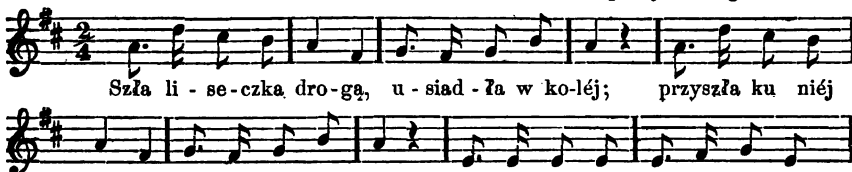
Ach Boże, Boże,  
Cóż za przyczyna?  
Iżech nie jest zając,  
Tylko dziewczyna.

Ty, moje dziewczątko,  
Przypuść mnie ku sobie,  
Mam trzy kule złote,  
To ja je dam tobie.

Idź ode mnie,  
Nie rób się katem,  
A nie rób mi hańby  
Przed całym światem.

72.

z p. Rybnickiego.

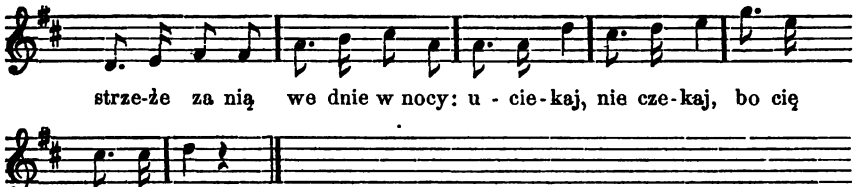


Szła li - se - czka dro - ga, u - siad - ła w ko - lój; przyszała ku niój

druga, sia - dła we - dle niój; my - śli - wiec ma cza - rne o - czy,

<sup>1)</sup> Porównać: u Paulego, P. I. P. w Galic. str. 170. „Pojedziemy na łów, na łów.“ — Taż sama pieśń znajduje się także w zbiorze pieśni słowackich: Pisanie swiatek ludu Słowenskeho w Uhrlich. 1827, T. II. str. 129. „Pojdeme my na lowy, na lowy, Towarisz u mój.“

<sup>2)</sup> Porównać pieśń 60, 61.



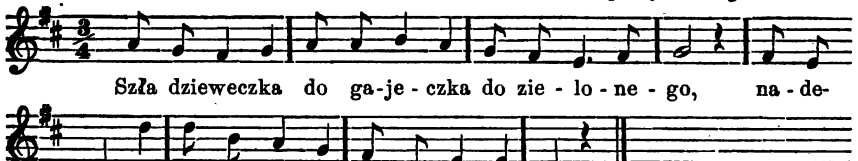
strze-że za nią we dnie w nocy: u - cie-kaj, nie cze-kaj, bo cię  
za-strze - li.

Szła liseczka drogą,  
Usiadła w kolój;  
Przyszła ku niej druga,  
Siadła wedle niej.  
Myśliwiec ma czarne oczy,  
Strzeże za nią we dnie w nocy:  
Uciekaj, nie czekaj,  
Bo cię zastrzeli.

Ta liseczka mądra  
Uciekła mu w las,  
A myśliwiec za nią, —  
Stracił on swój pas.  
Uciekała za sońnicę, —  
Stracił za nią rękawicę:  
Nie uciekaj, doczekaj,  
Już cię zastrzele.

73.

z p. Rybnickiego.



Szła dziewczeczka do ga-je - czka do zie - lo - ne - go, na - de-  
szła tam my - śli - wie - czka ba - rdzo ła - dne - go.

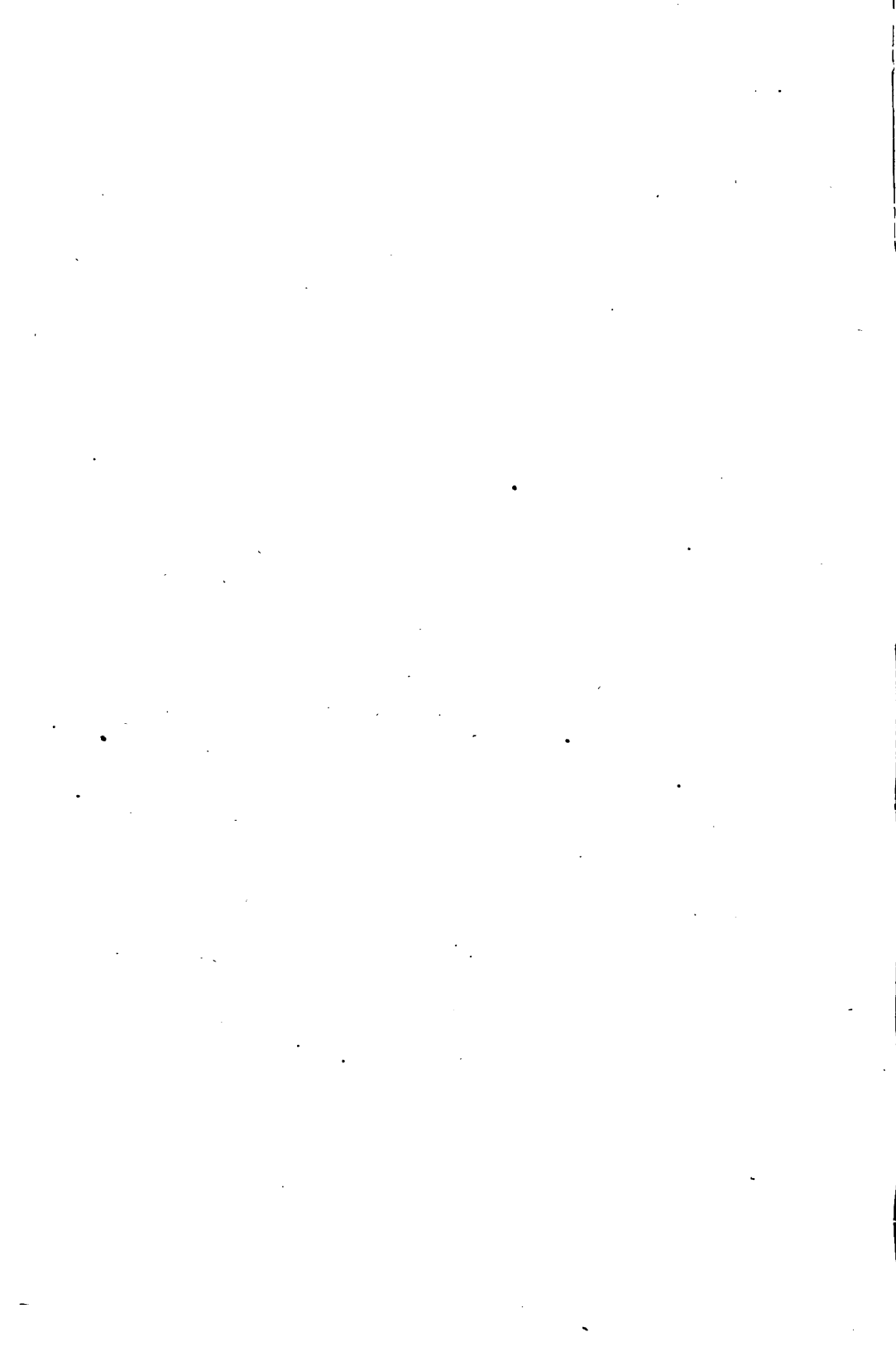
Szła dziewczeczka do gajeczka  
Do zielonego,  
Nadeszła tam myśliwiczka  
Bardzo ładnego.

O mój miły myśliwiczku  
Bardzo ci rada,  
Dałabym ci chleba z masłem,  
Alem już jadła.

III.

**Pieśni pasterskie i rolnicze.**





74.

z p. Rybnickiego.



Ja do la - sa nie po - ja - dę, drze - wa rą - bać nie bę - dę;  
Bo tam w le - sie jest my - śli - wiec, ten - by mi wziął sie - kie - rę.



sie - kie - re - czkę za dwa twar - de, to - po - rzy - sko za ta - lar;



ja u - bo - gi pa - ro - be - czek, ja - bym o nią o - sza - lał.

Ja do lasa nie pojedę,  
Drzewa rąbać nie będę,  
Bo tam w lesie jest myśliwiec,  
Tenby mi wziął siekiere,  
Siekiereczkę za dwa twarde,  
Toporzysko za talar;  
Ja ubogi parobczek,  
Jabym o nią oszalał.

75.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Pa - sła pa - ste - re - czka wo - łki u sta - weczka, pięknie sobie



śpie - wa - ła; przyszedł do niej za - jąc, chciał ko - ni - ki za - jąc,



o - na so - bie nie da - ła.

Pasła pasterczka  
Wołki u staweczka,  
Pięknie sobie śpiewała.  
Przyszedł do niej zając,  
Chciał koniki zając,  
Ona sobie nie dała.

Pożenę ja wołki  
Na zielone dołki,  
Będą mi je chłopcy paść;  
A ja będę spała,  
Póki będę chciała,  
Aże mi je każą gnać.



76.<sup>1)</sup>

z p. Bytomskiego i Rybnickiego.

Cóż tak oczka zapłakane,  
Pastereczko moja miła?  
Czy cię matka połajała,  
Czyliś z trzody co zgubiła?  
O nie toto, o nie toto,  
Co mnie niespokojną czyni!

Albo cię też głowa boli,  
Zem grał na fujarce siła?  
Aleś temu sama winna,  
Boś mię ty o to prosiła.  
O nie toto, o nie toto,  
Co mię niespokojną czyni!

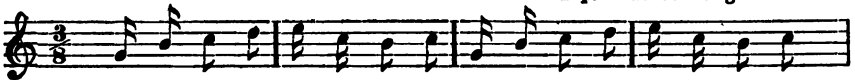
Albo ci też co brakuje,  
Lub nie masz innéj wygody?  
Powiedz, kochanko miła,  
Kupię ci z najświeższéj mody.  
O nie toto, o nie toto,  
Co mi niespokojną czyni!

Albo ci też o to chodzi,  
Zem z Karolką grał w zielone?  
Iżem zakładu nie wygrał,  
A dałem różę czerwoną.  
Otóż toto, otóż toto,  
Co mię niespokojną czyni!

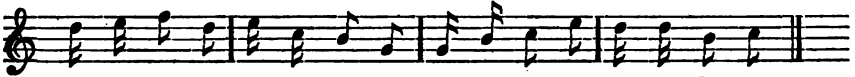
Kiedy ci tak o to chodzi,  
Zem z Karolką grał w zielone,  
Pójdę do niéj i odpowiem,  
Odbiorę różę czerwoną.  
Otóż toto, otóż toto,  
Co mię niespokojną czyni!

77.

z p. Klusoborskiego.



Ba-rték ci ja tę - gi chłó-pek, mam sta-ry grosz, mam i sno-pek,



oj da da - na o mój Je - zu, oj da da - na da - na da - na.

Bartek ci ja tęgi chłopiec,  
Mam stary grosz, mam i snopek.

Mam ja czepkę i kożuszek, —  
Zofka krowę, sześć kaczuszek.

Mam ja konie, mam i woły,  
Mam ja owce, mam i pszczoły.

Kocham Zofkę, boć to żona,  
Uściskam ją, a mnie ona!

78.

z Gieszyna.

Jackech ja gęsi pasła,  
Toch się od zimy trząsała:  
Teraz już gęsi nie pasę,  
Tęż się od zimy nie trzęsę.

Jackech była maluśka,  
Chowała mię maciczka:  
Terazech już jest wielka,  
Potrzebuję żenika.<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Pieśń podobna u Wacława z Oleska P. I. Galic. str. 98.

<sup>2)</sup> U Czechów: żenich = oblubieniec, narzeczony.

79.)

z p. Lublinieckiego.



Słu-ży-łam u pa-na na pierwsze la-to, wy-słu-ży-łam  
so-bie ko-ko-szę za to; mo-ja ku-ra zło-te pió-ra,  
po sa-dzie cho-dzi-ła, kurczę-ta wo-dzi-ła, hej hej ku-  
rczę-ta.

Służyłam u pana na pierwsze lato,  
Wysłużyłam sobie kokoszę za to.  
Moja kura,  
Złote pióra,  
Po sadzie chodziła,  
Kurczęta wodziła.

Mój szczygiełek  
Dzióbie mak;  
Moja kura,  
Złote pióra,  
Po sadzie chodziła,  
Kurczęta wodziła.

Służyłam u pana na drugie lato,  
Wysłużyłam sobie szczygiełka za to.  
Mój szczygiełek  
Dzióbie mak;  
Moja kura,  
Złote pióra,  
Po sadzie chodziła,  
Kurczęta wodziła.

Służyłam u pana na czwarte lato,  
Wysłużyłam sobie gąsienkę za to.  
Moja gęś  
Kuprem trzęś;  
Moja kaczka  
Mówi tak;  
Mój szczygiełek  
Dzióbie mak;  
Moja kura,  
Złote pióra,  
Po sadzie chodziła,  
Kurczęta wodziła.

Służyłam u pana na trzecie lato,  
Wysłużyłam sobie kaczyczkę za to.  
Moja kaczka  
Mówi tak;

80.

z p. Rybnickiego.

Cztery koniczki w dworze, --  
Zaden nimi nie orze?  
Orze nimi Janiczek,  
Czerwony jak grzebiczek.

Jechał nimi na pole  
Zaorować kąkole;  
Jak kąkole zaorał,  
Swój miluśki zawołał.

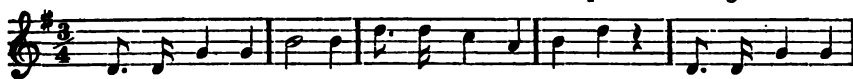
Pójdź, miluśko, pójdź ku mnie,  
Powiem ja ci co o mnie;  
Oprali mię maciczka,  
I boli mię głowiczka.

Oprali mię dla ciebie,  
Iże chodzę ku tobie.  
Niech cię oni nie biją  
A idź sobie ty z inną.

\*) Od Pana Lompy. Pieśń ta się znajduje także i z nutą: u Konopki, P. I. Kr. str. 167.

81. 1)

z p. Lublinieckiego.



Z téj tam stro-ny wo-dy w le-sie przy bu-czy-nie śpiewa pa-ste-



re - czka cho-ćby prze-pio - re - czka.

Z téj tam strony wody  
W lesie przy buczynie  
Śpiewa pastereczka  
Choćby przepióreczka.

A pasterek za nią,  
Ona mu się chroni;  
Za rączkę ją chyta,  
Dokąd idzie, pyta.

Ty moja dzieweczko  
Nawróć ci trzody,  
Ale mi musisz dać  
Ładnie gęby przody.

Cóż ci, pastereczku,  
Z mojej gęby przyjdzie?  
I już od Morawy  
Ktosik ku nam idzie!

A niechże tam idzie,  
Tylko tego pragnę,  
Jak mi gęby nie dasz,  
To ci jój ukradnę!

82.

z p. Paszczyńskiego.

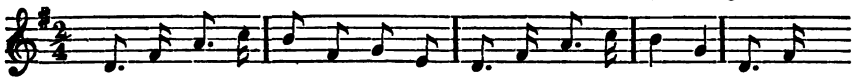
Czyje to koniczki  
Wele tego jęczmienia?  
Już się tamci pasą  
Od samego połędnia.

Kiebych ja wiedziała  
Iż są mego Janiczka,  
Tobych ja ich zagnała  
Do pięknego zielniczka.

Kiebych ja wiedziała,  
Iż są mego miłego,  
Tobych ja ich zagnała  
Do krasikoniu<sup>2)</sup> białego.

83.

z p. Rybnickiego.



Jak ja raz był go-spo-da-rzem mia-łem by-dło hoj-ne, czté-ry



ko - ty do ro - bo - ty a dwa my-szy doj - ne; a łó - że - czko

1) Podobna: u Lipińskiego, P. 1. W. P. I, 67. Porównać: Paulego P. 1. P. w Galic. str. 121.

2) Krasikon = koniczyna.

z pa-ję-czy - ny, bych się nie sko - ła - tał, a pod spodkiem koński  
o - gon, com so - bie przepla - tał.

Jak ja raz był gospodarzem,  
Miałem bydło hojne,  
Cztery koty do roboty  
A dwa myszy dojne;  
A łóżeczko z pajęczyny,  
Bych się nie skołatał,  
A pod spodkiem koński ogon,  
Com sobie przeplatał.

Kiedym ja był młodzienioszkiem,  
Miałem piękne szaty,  
Papierzaną sukieneczkę,  
Słomiane galaty,  
A czapeczkę ja miał z wełny,  
Musze piórko za nią; —  
Ostatni raz ciebie pytam,  
Jeśli będziesz moją?

84.

z p. Lublinieckiego.

Służył Jura u Mazura,  
Zasłużył sobie szaty,  
Westę<sup>1)</sup> nową papierową,  
Słomiane galaty,  
A bóćiczki  
Z rokiczeczki,  
Makowe podeszwy.  
O jeszczeć mnie żadne dziewczki  
W tańcu nie odeszły.  
A czapeczka z pajęczyny,  
Pawie pióro za nią;  
Nie staraj się, kochaneczko,  
Będziesz moją panią.

Jak ja raz był gospodarzem  
i t. d. jak w przeszłej pieśni.

85.<sup>2)</sup>

z p. Lublinieckiego.

Cztę - ry la - ta wie - rnie słu - żył, wie - rnie słu - żył go - spo - da - rzo -  
wi, sie - czkę rze - zał, nie wie - cze - rzał, niechże sam powie,  
sieczkę rze - zał, nie wie - cze - rzał, niechże sam powie.

<sup>1)</sup> Kamizelka.

<sup>2)</sup> Porównać: Lipińskiego P. I. W. P. I, 43.

Cztery lata wiernie służył  
Gospodarzowi:  
Sieczkę rzezał, nie wieczerzał,  
Niechże sam powie.

A to wszystko dla dziewczyny,  
Miło mu było,  
Bo się serce jako smoła  
Do niej lepiło.

Miałać ona sto talarów  
I piestrzeń złoty  
I fartuszek wyszywany  
Swojej roboty.

Cztery krowy, cztery woły  
Dziewczyna miała,  
A ja jej się nie śmiał spytać,  
Czyby mnie chciała.

Kiedy nam się pora zdarza  
I taka doba,  
Pijmy zdrowie gospodarza,  
Co się podoba.

Wiwat jemu, żonie jego  
I jego dzieci,  
Niechaj z nieba samo szczęście  
Na niego leci.

86.

z Ciessyna.

Choćbyś miała, ma dziewczeczko, sto owiec,  
A ja jeno za myceczką jałowiec, —  
Nie jest można, nie będziesz ma,  
Ani ci tego, ma dziewczeczko, Bóg nie da.

Choćbyś miała, ma dziewczeczko, całą wieś,  
A ja nie mam ani gruntu na owies; —  
Nie jest można, nie będziesz ma,  
Ani ci tego, ma dziewczeczko, Bóg nie da.

Choćbyś miała, ma dziewczeczko, trzy dwory,  
A ja ani otarganej stodoły; —  
Nie jest można, nie będziesz ma,  
Za to iżeś, ma dziewczeczko, nie szumna.

87.

z p. Rybnickiego i Bytomskiego.

Wsta - ła pa - ni ra - no, wsta - ła pa - ni ra - no,  
wce - śniej niż trza by - ło, wce - śniej niż trza by - ło.

Wstała pani rano,  
Wcześniej niż trza było.

Po sieni chodziła,  
Czeladkę budziła.

Wstaj, czeladko, robieć!  
Chceszli pięknie chodzić?

Czeladka nie wstała,  
Pani krowy gnała.

Krowy pogubiła,  
Sama pobłądziła.

Siadła se pod jodłą,  
Śpiewa ptaszek nad nią.

Ty, mój ptaszku, wywiedz  
Mnie z tego lasku. —

Idź, pani, tym torem,  
Są krowki za dworem.

88.<sup>1)</sup>

s p. Rybnickiego.

Przy tym Rudzkim dwo - rze zie - le - ni się tra - wka, pa - sła  
tam dziewczeka, pasła tam dziewczeka ma - lu - śkie-go pa-wka.

Przy tym Rudzkim dworze  
Zieleni się trawka;  
Pasła tam dziewczeczka  
Maluśkiego pawka.

Rosłaćech ja, rosła,  
Jako w lesie sosna,  
Utraciłam wianek  
Ze samego złota.

Ten maluśki pawek,  
Bardzo rozpieszczony,  
Potargał dzieweczce  
Fartuszek czerwony.

Pójdę ja se, pójdę  
Drobnych rybek pytać,  
Jeżeli nie widziały  
Mego wianka pływać.

Nie mojać to wina  
Jeno mamulczyna,  
Boć mnie nie karali,  
Pókich mała była.

Widziały, widziały,  
Ale nie był cały;  
Cztery fiołeczki  
Z niego wyleciały;

Cztery fiołeczki,  
Dwie białe różyczki; —  
Nie dajcie się uwieść  
Wy Rudzkie dziewczeczki!

89.

s p. Lublinieckiego.

Na Lubszeckim<sup>2)</sup> polu  
Zieleni się trawka,  
Pasłać tam Marysia  
Małego pawka.

Nie byłci to fartuch,  
Jeno zapaseczka,  
Powiadają ludzie,  
Iżech nie dziewczeczka.

Ten maleńki pawek,  
Bardzo rozpieszczony,  
Potargał Marysi  
Fartuszek czerwony.

Chociaż nie dziewczeczka,  
Tom pocziwa żonka,  
Bo ja dochowała  
Jasinkowi wianka.

90.

s p. Rybnickiego.

Ja-kech ja ko - nie pasł, przyszła na mnie drzymo - ta, drzy - mo -  
drzymo - drzymo - ta, wla - zły ko - nie do ży - ta.

Ja-kech ja konie pasł,  
Przyszła na mnie drzymota,  
Drzymo - drzymo - drzymota,  
Wlazły konie do żyta.

Przyszedł na mnie szelma chłop,  
Tego żyta gospodarz:  
Co ty tu, szelmo, robisz,  
Kiedy konie w życie masz?

<sup>1)</sup> Porównać pieśń 460.

<sup>2)</sup> Lubsza, wieś.

A ja nie jest żaden szelma,  
Jeno godnej matki syn;  
Kieby mi to inszy rzekł,  
Tobych mu się postawił.

Siedm lat jużech u was był,  
A nicech wam nie stracił,  
Jeno jeden zaluczniczek,<sup>1)</sup>  
A tenech wam zapłacił.

Siedm lat jużech u was był,  
A nicech wam nie ukradł,  
Jeno jedną gomołeczkę,  
Jeszczech z nią z góry padł.

Siedm lat jużech u was był,  
Niceście mi nie dali,  
Jeno starą kamuzelkę,  
A o niąście płakali.

Jach jest synek poczciwy,  
Żaden na mnie nic nie wie,  
Jeno wasza Karolinka,  
A ta na mnie nie powie.

A jeśli chce powiedzieć,  
To powiedzieć może,  
Bo mnie sama wodziła  
Na to swoje łożo.

91.<sup>2)</sup>

z p. Rybnickiego.

Chło-pek ci ja chłopek, we-sół w po-lu o - rzę, wszystko  
mi się do-brze dzie - je, chwa-ła to - bie Bo - że, wszystko  
mi się do-brze dzie - je, chwała to - bie Bo - że.

Chłopekci ja, chłopek,  
Wesół w polu orzę,  
Wszystko mi się dobrze dzieje,  
Chwała tobie, Boże.

Nie boję się pana,  
Ani ekonoma,  
Odrobiłem mu pańszczyznę,  
Będę robił doma.

Odrobiłem pańskie  
Parę dni na daléj,  
Lubi mię za to pan pleban,  
I ekonom chwali.

Mam parę koników,  
Cztery wołki w pługu,  
Chałupeczkę małusienką  
Bez wszelkiego długu.

Mam parę chłopaków,  
Różne dwie dziewczęta,  
A kto tylko na nie spojrzy,  
Myśli, że panięta.

I mam też do tego  
Ulubioną żonę,  
Nie dbamci ja o majątek  
Ani o koronę.

Za pałac bym nie zamienił  
Mój ubogiej chatki,  
Bo się w niej mój ojciec rodził,  
Ja i moje dziatki.

Zagram przy niedzieli  
Skrzypek, choć fałszywy,  
Często się człek rozweseli,  
Choć mało szczęśliwy.

W karczmie nic nie winien,  
Chociaż i w niedzielę  
Piwkiem kogo poczęstuję  
I sam se podchmielę.

<sup>1)</sup> Zalucznik, pewna część wozu.

<sup>2)</sup> Porównać: u Lipińskiego, P. l. W. P. str. 202 i P. w. znad Niemna i Dów. str. 46, XLVI. podobne 4 wiersze.

92.

z p. Rybnickiego.



Chłopek ci ja chło-pek we-sól w polu o - rzę, wszystko



mi się do-brze dzie - je, chwa-łą cie-bie Bo - że.

Chłopekci ja chłopek,  
Wesól w polu orzę,  
Wszystko mi się dobrze dzieje,  
Chwałę ciebie Boże!

I t. d. jak w poprzedniej pieśni.

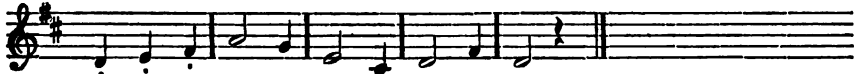
*Allegro.*

93.

z p. Rybnickiego.



Za sto - do - łą na rzé - ce pa - sła dziócha ka - czy - ce,



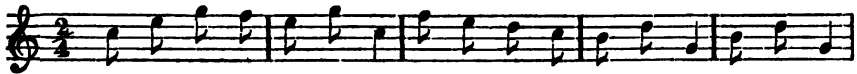
ka - czy - ce, pa - sła dziócha ka - czy - ce.

Za stodołą na rzéce  
Pasła dziócha kaczyce,<sup>1)</sup>  
Kaczyce,  
Pasła dziócha kaczyce.

Przyszedł ku niej Janiczek,  
Nawrócił jój kaczyczek,  
Kaczyczek,  
Nawrócił jój kaczyczek.

94.

z p. Lublinieckiego.



Za sto - do - łą na rzé - ce pa - sła Ka - sia ka - czy - ce, ka - czy - ce,



pa - sła Ka - sia ka - czy - ce.

Za stodołą na rzéce  
Pasła Kasia kaczyce,  
Kaczyce,  
Pasła Kasia kaczyce.

Przyszedł do niej Janiczek,  
Nawrócił jój kaczyczek,  
Kaczyczek,  
Nawrócił jój kaczyczek.

Jakożés ich wołała,  
Kiedys im zréć dawała,  
Kiedyżés kaczyczkom,  
Kaczyczkom zréć dawała?

Wołałam ich: taś, taś, taś!  
Przyjdźże Jasiu, przyjdźże Jaś!  
Przyjdźże Jaś!  
Przyjdźże Jasiu, przyjdźże zaś!

Nie chódź mi w sobotę,  
Bo mam wielką robotę,  
Robotę,  
Bo mam wielką robotę.

Jeno mi przyjdź w niedzielę,  
Łóźeczko ci uściele,  
Uściele,  
Łóźeczko ci uściele.

<sup>1)</sup> Z czeskiego: kacsice, kacsicska.



95.

z p. Rybnickiego.

*Allegro.*



Ku - ba szedł na kiermasz, a jeszcze nie był czas; a do ko-go,  
a do ko-go? do swa - ka Le-sza-ka.

Kuba szedł na kiermasz,  
A jeszcze nie był czas;  
A do kogo, a do kogo?  
Do swaka Leszaka.

Razem był pijanym,  
W błocie uwalanym,  
To mię do grodzy zawrzyła,  
I tam mię karmiła.

Swak się pyta grubo:  
Po coś przyszedł, Kubo?  
Jeszcze kiermasz na zagonu,  
Tyś już tu, żarłoku!

To się słycać daje,  
Gdy już żonka łąje,  
A to jeszcze jest piękniejsz*ej*,  
Gdy i kijem bije.

Żonka mię wyгнаła,  
Jeść mi nic nie dała;  
Iżem długo w karczmie siedział,  
Biła i kudłała.

Swaczku mój najmilszy,  
Wszak to nie jest pi*er*wszy,  
Gdy i się raz zły duch naprzy,  
Bije mnie i dręczy.

96.

z p. Gliwickiego.



Szedł Kuba na kiermasz, a jeszcze nie był czas; a do ko-go,  
a do ko-go? do stry-ka Le-śni-cka.

Szedł Kuba na kiermasz,  
A jeszcze nie był czas;  
A do kogo, a do kogo?  
Do stryka Leśnicka.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

97.<sup>1)</sup>

z Oleśna.

W ciemnym lesie ptaszek śpiewa,  
Gdzie Marysia trawkę zżyna.

A ja tobie trawkę podam,  
Ale też z tobą pogadam;

Nazżynała, nawiązała,  
Na Jasinka zawołała:

Boby mi serce skamiało,  
Gdyby z tobą nie gadało.

Pójdź mi, Jasiu, trawkę podaj,  
Ani słówka, nic nie gadaj. —

Choć nic więcej: szczęść ci Boże!  
Bo bez tego być nie może.

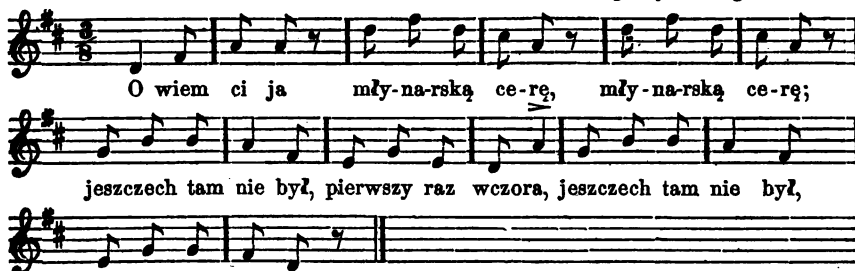
<sup>1)</sup> Od Pana Lompy. Porównać: Lipińskiego P. I. W. P. I. 44, prawie co do słowa.

## IV.

### Pieśni rzemieślnicze i młynarskie.

98.

z p. Rybnickiego.



O wiem ci ja mły-na-rską ce-rę, mły-na-rską ce-rę;  
jeszczeh tam nie był, pierwszy raz wczora, jeszczeh tam nie był,  
pierwszy raz wczora.

O wiemci ja  
Młynarską cerę;  
Jeszczeh tam nie był,  
Piérwszy raz wczora.

Jak ja tam zaszedł,  
Ona drzymała,  
Czém prędzěj, czém prędzěj  
Ogień klepała.

Jak go sklepała,  
Przy mnie *se* siadła:  
Od wielkiój miłości  
Na ziemię spadała.

99.

z Ciessyna.

Jam jest szwarne młyńskie dziewczę,  
Wszyscy chodzą i mi ślubią,  
Ale ja żadnemu serce  
Przecię nie zaślubię.

Od Wrocławia i z Leżnicy,  
Od Berlina i od Greca  
Przychodzą napadnicy<sup>1)</sup>  
Za pomocą ojca.

<sup>1)</sup> Swaty, konkurenci niespodziani.

Jeden usta obdziwuje,  
Drugi chwali oczy,  
A trzeci się jako gołąb'  
Po swój nóżce toczy.

Czwarty pyta pana ojca,  
Co będzie zyskał po mnie?  
Piąty pyta pani mamy,  
Jakem sprawna w domie?

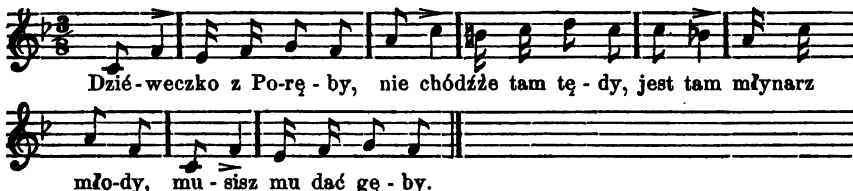
Dziesięć ich po całym młynie  
Po mych cnotach bada,  
Ale żaden się mnie pyta,  
Jeżeli go mam rada?

Przyjdźcie, mili goście, przyjdźcie  
Z całej pruskiej ziemi,  
Dostaniecie wszyscy próżne  
Koszyczki ode mnie.

Jam jest szwarne młynskie dziewczę,  
Swym miłym się lubię,  
Ale żadnemu swe serce  
Jednak nie zaślubię.

100.

z p. Rybnickiego.



Dzié-weczko z Po-rę-by, nie chódźże tam tę-dy, jest tam młynarz  
młó-dy, mu-sisz mu dać gę-by.

Dzieweczko z Poręby,  
Nie chódźże tamtędy,  
Jest tam młynarz młody,  
Musisz mu dać gęby.

Nie chódź kole wody,  
Nie rób panu szkody,  
Nie łam gałązeczeków,  
Nie ciepaj do wody.

Nie chódź kole młyna,  
Bobyś utnęła,  
Szkodaby cię było,  
Boś szwarna dziewczyna.

Choćbym utnęła,  
Razby mi śmierć była,  
Przecię, ty syneczku,  
Twojąbym nie była.

101.

z p. Koziańskiego.



Gdzieżeś ty by-wał, cza-rny ba-ra-nie? we młynie, we młynie,  
mo-ści-wy pa-nie, we mły-nie, we mły-nie, mo-ści-wy pa-nie.

Gdzieżeś ty bywał,  
Czarny baranie?  
We młynie, we młynie,  
Mościwy panie.

Cóżeś tam robił,  
Czarny baranie?  
Makę mleł, makę mleł,  
Mościwy panie.

Jakóżeś ją mleł,  
Czarny baranie?  
Tyr, tyr, tyr, tyr, tyr, tyr,  
Mościwy panie.

Cóżeś tam jadał,  
Czarny baranie?  
Gałeczki, klóseczki,  
Mościwy panie.

Jakóżeś je jadł,  
Czarny baranie?  
Łyk, łyk, łyk, łyk, łyk, łyk  
Mościwy panie.

Cóżeś tam pijał,  
Czarny baranie?  
Pomyje, pomyje,  
Mościwy panie.

Jakóżeś je pił,  
Czarny baranie?  
Chlip, chlip, chlip, chlip, chlip, chlip,  
Mościwy panie.

Gdzieżeś tam legal,  
Czarny baranie?  
Z młynarką pod miarką,  
Mościwy panie.

Cóż młynarz mówił,  
Czarny baranie?  
Kijem praż, kijem praż,  
Mościwy panie.

Gdzieżeś uciekał,  
Czarny baranie?  
Hopsasa, do lasa,  
Mościwy panie.

102.

*Allegro.*

s p. Lublinieckiego i Gliwickiego.

Gdzieżeś ty by - wał, czarny ba-ra - nie? we młynie, we młynie,  
mo-ści - wy pa - nie, we mły - nie, we młynie, mo-ści - wy pa - nie.

Gdzieżeś ty bywał,  
Czarny baranie?  
We młynie, we młynie,  
Mościwy panie.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

103.

s p. Rybnickiego.

Ach szewcy, szewcy,  
Coście uczynili?  
Pięć par pantofli  
Z kocura uszyli.

Jeden z nich obrał,  
Co tę skórkę garbował,  
Co ją raz przewrócił,  
To ją pocałował.

A jak umierać miał,  
Po księdza posłał,  
I o to go prosił,  
Żeby go z tą skórką  
Do grobu pochował.

A ty głupi szewcze,  
Czegoż ci się to chce,  
Cóż ci tam po skórcie  
Na tym drugim świecie?

104.<sup>1)</sup>

s p. Bytomskiego.

Na krakowskiej ulicy  
Pijali tam szewczycy;  
Tylko jeden nie pijał,  
Co u dziewczyny bywał.

Moja panno, puść mnie tam,  
Odeszedłem czapki tam. —  
Choćbych ją cię puściła,  
Matkaby mię obija.

<sup>1)</sup> Od P. Lompy; ta sama pieśń znajduje się też w zbiorze Konopki P. I. kr. str. 145.

Jest zaporka niziuchno,  
Otwórzże mi cichuchno.  
Jest skrzyneczka za drzwiami,  
Połóżże twój kabot na niéj;

A czapeczkę na stole, —  
Sam się połóż wele mnie.  
A któż nas tu obudzi  
Oboje młodych ludzi?

Jest jaskółka ranny ptak,  
Obudzi nas jego wrzask.  
Jaskółeczka świergoli:  
Wstawaj, Jasiu, dzień biały!

Może ci się tak zdało,  
Jeszcze słońce nie wstało.  
Jużbym ja był dawniej wstał,  
Ale mi cię, dziewczę, żal.

105.

s p. Bytomskiego.

Na krakowskiej ulicy  
Wędrowali krawczycy,  
Panna oknem wyjrzała,  
Na jednego wołała:  
Jest zapora niziusko,  
Wlész krawieczku, cichusko.  
A za drzwiami stoi gnot,  
Połóżże tam swój kabot,  
A czapeczkę na stole,  
Połóż się tu wele mnie. —  
Któż nas rano obudzi  
Nas dwoje ludzi?  
Skowroneczek ranny ptak,  
Obudzi nas jego wrzask.  
Już skowronek świergoli:

Wstawaj, synku, do roli!  
Jużbych ja był dawno wstał,  
Ale mi cię, dziewczę, żal!  
Ona rąbek kupuje,  
A on łóмок pakuje.  
Ona chustkę kupuje,  
A on z miasta wędruje.  
Potkali się na moście,  
Mówili się po proście:  
Ugryzłeś mnie jako pies,  
Teraz idziesz z miasta precz!  
Pociśł czapkę na ucho:  
Zostań z Bogiem, dziewczucho!  
Pociśł czapkę na obie:  
Nie chcę słychać o tobie.

106.

s p. Rybnickiego.

Na rybnickiej ulicy  
Wędrowali krawczycy;  
Szwarne dziewczę wychodzi,  
Kłaniają się dwa młodzi.

Pójdźmy, bracie, pójdźmy tam,  
Zostawiłem czapkę tam.  
Moja miła, puść mnie tam,  
Odeszedłem czapkę tam.

Za dzwierzami stoi gnot,  
Połóżże tam swój kabot,  
A za gnotem stoliczek,  
Połóżże tam kłobuczek.

Za stoliczkiem łóteczko,  
Połóż się tam serdeczko. —  
Jaskółinka jaskóli:  
Wstawaj, Jasiu, dzień bieli!

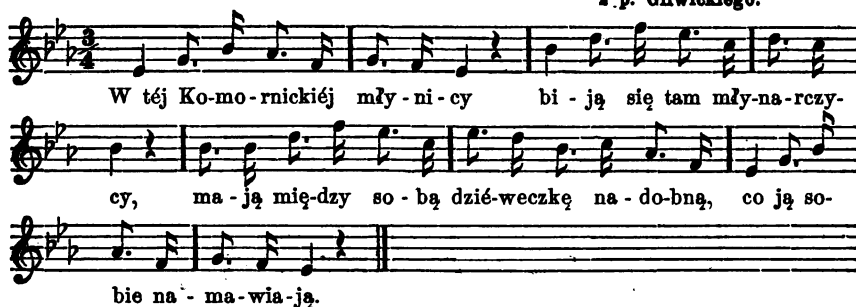
Jużbych ja był dawno wstał,  
Ale mi cię, dziócho, żal. —  
Cóż mię ty tak żałujesz,  
Gdy mi nic nie darujesz? —

Oto ryński, to masz sześć,  
Idź se kupić, co ty chcesz. —  
Ona rąbek kupuje,  
A on z miasta wędruje.

Potkali się na moście,  
Mówili się po proście:  
Ugryzłeś mię jako pies,  
Teraz idziesz z miasta precz!

Spuścił czapkę na uszko:  
Bądź już z Bogiem dziewczuszko!  
Spuścił czapkę na obie:  
Nie chcę słychać o tobie!

s. p. Gliwickiego.



W téj Ko-mo-rnickiej mły-ni-cy bi-ją się tam mły-na-rczy-  
cy, ma-ją między so-bą dziewczkę na-do-bną, co ją so-  
bie na-ma-wia-ją.

W téj Komornickiej młynicy  
Biją się tam młynarczycy,  
Mają między sobą  
Dziewczkę nadobną,  
Co ją sobie namawiają.

Ten jeden ją se namawia,  
A ten drugi jój pió dawa,  
A ten trzeci na jój  
Prawą rączkę złoty  
Piestranek wdziebuje.

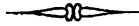
Nie dawaj mi ty piestrzenia,  
Bom ja uboga dziewczyna,  
Jeno mi daj ryński  
Na czépeczek niski,  
Co się do niego nastroję.

Nie dam ja tobie ryńskiego  
Ani czépeczka niskiego,  
Jeno ci dam talor  
Na zielony fabor,<sup>1)</sup>  
Co se wianeczek uwijesz.

<sup>1)</sup> Wstążka.

V.

Pieśni cygańskie.



108.

z p. Gllwickiego.

My-śmy są cy-ga-ni, z E-gi-ptu wy-gna-ni; cy-ga-ny się zwiemy,  
hu! w gromadzie cho-dzi-my, hu!

Myśmy są cygani,  
Z Egiptu wygnani;  
Cygany się zwiemy, hu!  
W gromadzie chodzimy, hu!

Świat nam jest otwarty;  
Żywiąc się przez żarty,  
Choć cygan ożarty, hu!  
Rozumie kłaść karty, hu!

Choć nam nic nie przają,  
Ze wsi wyganiają,  
Od wsi do wsi żoną, hu!  
Jednak nas nie zmienia, hu!

Przeto nasze życie  
Jest światowe bycie,  
A gdzie co znajdziemy, hu!  
To sobie pojemy, hu!

Nie dbamy na strachy,  
Nie kochamy gmachy,  
Jémy i pijemy, hu!  
W polu nocujemy, hu!

# VI.

## B a l l a d y.

109.

z p. Głiwickiego.

Mia - ła Ka - sia Ja - sia za mąż brać so - bie go; na - pi -  
 sa - ła pi - se - meczko, na - pi - sa - ła pi - se - meczko, po - sła - ła do  
 nie - go.

Miała Kasia Jasia  
 Za mąż brać sobie go;  
 Napisała pisemeczko,  
 Posłała do niego.

Jak tam przyjechali  
 Na ten kierchowieczek:  
 Powiedźcie nam kupidole,<sup>1)</sup>  
 Gdzie Jasiów grobeczek?

Tak jój odpisali,  
 Iże już nie żyje,  
 Iże wczoraj roczek minął,  
 Jak już w ziemi gnije.

Jak go wykopali,  
 Oba zapłakali,  
 Oba sobie białą chustką  
 Oczka ucierali.

Zaprzągajcie konie  
 Do czarnej karety,  
 Pojedziemy Jaśka szukać,  
 Musi być wyryty.

Wstawaj Jaśku, wstawaj,  
 Będziemy ślub brali. —  
 Koszuleczka na mnie zgniła,  
 A ciało zbuczniało.



O cóż ci to idzie?  
O te zgniłe kości,  
Kędy się tylko obrócisz,  
Wszędzie ich masz dości.

Choćby ich téż było,<sup>\*)</sup>  
Jako w lesie szyszek,  
To tu żaden nie jest taki  
Jak ten nieboszczyzek.

Ach choćby ich było  
Jako w lesie kiji,  
O jużci taki nie będzie  
Jak ojcowie chcieli.

110.

z p. Opolakięgo.

A w Opolu na ryneczku,  
Na kamienicy,  
Tańcują tam cztery panny,  
Cztery panicy.

Jedzie, córko, jedzie, córko,  
Ale jedno sam,  
Przed nim skacze i tąpłuje  
Jego siwy koń.

Ale jedna, jedno jedna  
Nie tańcowała,  
Co swojego kochaneczka  
W domu nie miała.

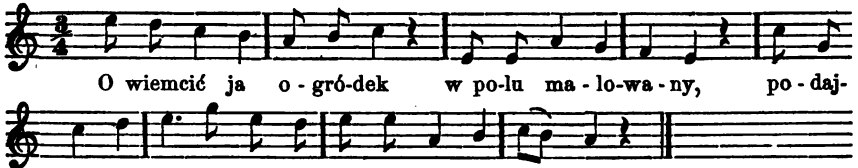
Otwierajcie, mamuliczko,  
Szérokó wrota,  
Coby sobie kochanków koń  
Nie otrzył złota.

Wejźdrzyjcie wy, mamuliczko,  
Nad Izbički dwór,  
Jeźli jedzie, czy nie jedzie  
Kochaneczek mój?

Póścielcie wy, mamuliczko,  
Pierzynę pod próg,  
Coby sobie kochanków koń  
Nie ucierał nóg.

111.

z p. Gliwickiego.



że mi pra-wéj rączki na me węd-ro-wa - nie.

O wiemcić ja ogródek  
W polu malowany;  
Podajże mi prawéj rączki  
Na me wędrowanie.

Wyjechał do pola,  
Koniczek truchleje:  
Nawróć, nawróć, mój koniczku,  
Kochaneczka mdleje.

A jedźże tam, jedźże,  
Boże ci błogosław;  
Jeno mi ty talareczek  
Na trzewiczki zostaw.

Po cóżés ty przyjechał  
Mojéj matce na płacz?  
Albo mi wróć mój wianeczek,  
Albo mi go zapłać.

A zostawiłciéj jéj  
Trzy talary bite;  
Kupże sobie, ma kochanko,  
Choćby złotem szyte.

Naliczył jéj piéniążków  
Na lipowym stole:  
Obejrzyj se, ma kochanko,  
Będzie to dość tyle?

<sup>1)</sup> Grabarz.

<sup>2)</sup> Porównać No. 36.

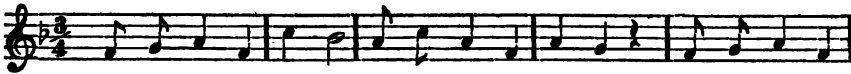
O nie dość, o nie dość,  
Jeszcze trzeba przysuć,  
Bożeś mi ty obiecował  
Przy ołtarzu przysiąc.

Nie przysiągajże mi ty,  
Bo ja będę tobie,  
Będziemy my spoczywali  
Oba w jednym grobie.

Oba w jednym grobie,  
A nie w jednej trumnie,  
Bobyć się ty przymykował  
I po śmierci ku mnie.

112.

z p. Rybnickiego.



Pa-miętasz, hul-ta - ju, kiejś się kłaniał ni - sko, od sa - me - go

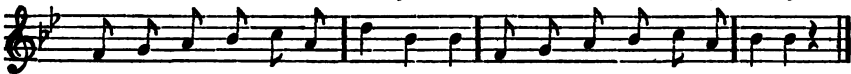


jan - ko - ru ta - rga-leś czapczyško.

Mówion: Nie pamiętam tego, bom pijany był. Dalej Maćku, graj! Żywo  
chłopcy do tańca!  
(Po każdym wierszu do tańca:)



Tra - de ry - de ry - de raj da - na tra - de ry - de ry - de raj da



tra - de ry - de ry - de raj da - na tra - de ry - de ry - de raj da.

Ona: Pamiętasz, hultaju,  
Kiejś się kłaniał nisko,  
Od samego jankoru<sup>1)</sup>  
Targałeś czapczyško?

On: Nie pamiętam tego, bom pijany  
był. Dalej Maćku, graj! Żywo  
chłopcy do tańca!

Taniec:

Trade ryde ryde raj dana, trade ryde  
ryde rajda,  
Trade ryde ryde raj dana, trade ryde  
ryde rajda.

Ona: Pamiętasz, hultaju,  
Coś mi obiecował,  
Kiedyś ze mną na górce  
Kiedyś ze mną gadał?

On: Nie pamiętam tego, bom pijany  
był. Dalej Maćku, graj! Żywo  
chłopcy do tańca!

Taniec.

Ona: O jestem, o jestem  
Uboga dziewczeczka;  
Nie mówi mi więc żaden:  
Dobry dzień, Hanneczko!

On: A ty to sama powiadasz. Hej,  
Maćku, dalej graj! Żywo chło-  
pcy do tańca!

Taniec.

Zapasała ona  
Zielony fartuszek,  
Zapłakały jój oczka  
Pojrzawszy ku niebu.

On: A to tam nie patrz! Hej, Maćku  
dalej graj! Żywo chłopcy do  
tańca!

Taniec.

On: Naliczyłci jój on  
Sto złotych na stole:  
Oto spojzdrzyj, dzięczeczko,  
Dla ciebie tak wiele!

<sup>1)</sup> Zamiast: rankor, gniów, szość.

(Na to ona zaraz odpowiada w 6tym wierszu.)

Ona: O nie sta, nie, nie sta,  
Gotowam im przysiądz,  
Za wianeczek sto złotych  
A za cnotę tysiąc.

On: Wszystkie byście takie były,  
Po tysiącach brały! Dalej  
Maćku, graj! Żywo chłopcy  
Do tańca!

Taniec.

Ona: O, pójdę, o pójdę  
Do pana starosty,  
Ty zapłacisz mi winy,  
I dostaniesz chłosty.

On: Pan starosta, pan dorzeczny,  
A jam sobie chłopiec grzeczny.  
Dalej, Maćku, graj! Żywo chłopcy  
Do tańca!

113. 1)

s p. Rybnickiego.

Szła dziewczeczka po wo-dę na zie-lo-ną dą-bro-wę, przyszedł  
ku niej pan, po-trza-skał jój dzban.

Szła dziewczeczka po wodę  
Na zieloną dąbrowę;  
Przyszedł ku niej pan,  
Potrzebał jej dzban.

Ona łańcuch nie chciała,  
Jeno bardzo płakała  
Za dziurawy dzban,  
Co jój roztrząsał pan.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,  
Wszystko ci się zapłaci;  
Za dziurawy dzban  
Dam ci pierścień zań.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,  
Wszystko ci się zapłaci;  
Za dziurawy dzban  
Dam ci tysiąc zań.

Ona pierścień nie chciała,  
Jeno bardzo płakała  
Za dziurawy dzban,  
Co jój roztrząsał pan.

Ona tysiąc nie chciała,  
Jeno bardzo płakała  
Za dziurawy dzban,  
Co jój roztrząsał pan.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,  
Wszystko ci się zapłaci,  
Za dziurawy dzban  
Dam zausznic zań.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,  
Wszystko ci się zapłaci;  
Za dziurawy dzban  
Dam ci zamek zań.

Ona zausznic nie chciała,  
Jeno bardzo płakała  
Za dziurawy dzban,  
Co jój roztrząsał pan.

Ona zamku nie chciała,  
Jeno bardzo płakała  
Za dziurawy dzban,  
Co jój roztrząsał pan.

Nie płacz, dziócho, nie trza ci,  
Wszystko ci się zapłaci;  
Za dziurawy dzban  
Dam ci łańcuch zań.

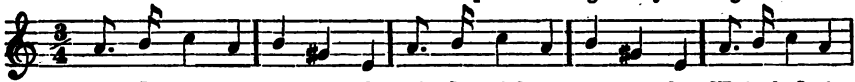
Nie płacz, dziócho, nie trza ci,  
Wszystko ci się zapłaci;  
Za dziurawy dzban  
Dam się siebie sam.

Chwała Bogu, wygrałam,  
Ach już pana dostałam!  
Za dziurawy dzban  
Dostał mi się pan!

1) Porównać: Wacława z Oleska, P. I. Galic. str. 337 i 448.

114.

z p. Gliwickiego i Rybnickiego.



Poszła panna po wo - de, mia - ła piękną u - ro - de. Wyjechał ci



pan, i stłukł ci jój dzban.

Poszła panna po wodę,  
Miała piękną urodę.  
Wyjechałci pan,  
I stłukłci jój dzban.

Moja panno, nie płaczże,  
Bo ja ci dzban zapłacę;  
Za zielony dzban  
Konika ci dam.

Moja panno, nie płaczże,  
Bo ja ci dzban zapłacę;  
Za zielony dzban  
Talara ci dam.

I konika nie chciała,  
Tylko o dzban płakała:  
Mój zielony dzban,  
Co mi go stłukł pan.

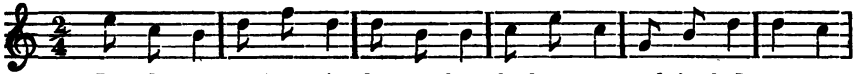
I talara nie chciała,  
Tylko o dzban płakała:  
Mój zielony dzban,  
Co mi go stłukł pan.

Moja panno, nie płaczże,  
Bo ja ci daban zapłacę;  
Za zielony dzban  
Sam ci się oddam.

Chwała tobie z wysokości,  
Zem dostała Jegomości,  
Za zielony dzban  
Dostał mi się pan.

115.

z p. Lublinieckiego i Rybnickiego.



Jechał pan na spacer dro - gą ku dą - bro - wy, nad - je - chał szwarną



dziewczynę, zbie - ra - ła ja - go - dy.

Jechał pan na spacer  
Drogą ku dąbrowy,  
Nadjechał szwarną dziewczynę,  
Zbierała jagody.

Szukał on jój, szukał,  
Znalazłci ją zaraz,  
Chycił ją za prawą rękę,  
Ścisnąłci ją zaraz.

Zbieraj, dziewczę, zbieraj,  
Nie musisz się spieszyć;  
Ciemna nocka z wieczoreczka,  
Będziemy się cieszyć.

Niech mnie wacpan puści,  
Niech mnie tak nie ściska;  
Ciemna nocka z wieczoreczka,  
Do dom mi się mieszka. —

Skoro pan się wrócił,  
Ona mu się skryła:  
Ta zielona leszczyneczka  
Ona ją zakryła.

Nie chódź, dziewczę, nie chódź,  
Bobyś pobłądziła,  
Ciemna nocka z wieczoreczka,  
Do dom nie trefiła. —

Trefię na jagody,  
Trefię do dom sama,  
Nie godnam ja komplementów  
Od takiego pana.

Godnaś, dziewczę, godna,  
Boś się spodobała:  
Dałbym za cię serce swoje,  
Gdybyś mnie ty chciała.

116.

*s p. Rybnickiego.*

W około Dunaju  
Koło bystrzej wody  
Poszła dziewczyna  
Sama jedyna  
Zbierać jagody.

Przyjechał ku niej  
Kawaler młody:  
Doczkał dziewczyno  
Sama jedyna  
Daj te jagody. —

Ona go się prosi:  
Puść mnie, dla Boga!  
Nocka mię zaszła,  
Daleka droga,  
Ja sama jedyna!

Nie bój się, panno,  
Ja cię nie zdradzę,  
Ja cię do domu,  
Ja cię do domu  
Pięknie zaprowadzę.

Przy twém łózcisku  
Strażnikiem będę,  
Cichusko zasnę,  
Cichusko zasnę  
I chrapieć nie będę. —

Nie potrzebuję ja  
Strażnika chować,  
Bo ja go nie mam,  
Bo ja go nie mam  
Czém ukontentować. —

Nie potrzebuję ja  
Żadnej kontencyi,  
Tylko z tobą, panno,  
Tylko z tobą, panno,  
Życ tutaj szczęśliwie.

117.

*s p. Rybnickiego i Raciborskiego.*

Po - słu - chaj - cie pan - ny, ba - li wy pa - ni - cy, co się  
sta - ło w mieście, co się sta - ło w mieście, w mieście w O - łomuńcu,  
co się sta - ło w mieście, co się sta - ło w mieście, w mieście w O -  
łomuń - cu:

Posłuchajcie panny  
Bali wy panicy,  
Co się stało w mieście,  
Co się stało w mieście,  
W mieście, w Ołomuńcu.

Chodził tam Matuszek  
Ku szafarzój cerze;  
Przyszedłci jeden raz,  
Przyszedłci jeden raz,  
Gdy godzinka biła.

Przyszedłci jeden raz,  
Bali ostatni raz:  
Wstań, Madlenko miła,  
Wstań a odprowadź mnie  
Do szczęrego pola.

Magdalenka wstała  
I odprowadzała,  
Swoje białe liczka,  
Swoje czarne oczka  
Szatką ocierała.

Odprowadziłać go  
Za pańskie stodoły:  
Idź, Matuszku, z Bogiem,  
Już nie mogą dalej,  
Boby mię rodzice,  
Boby mię łajali.

Magdalenko miła,  
Myślał cię nie puścić,  
Bo ja cię tu myślał,  
Bo ja cię tu myślał,  
Magdalenko, zabić.

Mój miły Matuszku,  
Jeno nie do czysta,  
Aże ja się wyznam,  
Aże ja się wyznam,  
Swoich grzechów wszystkich.

Będzieszci ty miała  
Swój spowiedzi dości,  
Jak ci jeno pójdą,  
Jak ci jeno pójdą,  
Z twój głowiczki kości.

Głowiczkę przystąpił,  
Karkiem jój zakręcił,  
Aże jój zaraz,  
Aże jój zaraz  
Mózg z głowy wyskoczył.

I położyłci ją  
Pod zielonym głógiem,  
A rogiem fartuszka,  
A rogiem fartuszka  
Głowiczkę jój związał.

Do domu pobiegał,  
Rodzicom powiedział  
Iże szafarową,  
Iże szafarową  
Magdalenkę zabił.

Dobrzeć jéjes zrobił  
Iżeceś ją zabił,  
Nie będziesz już więcéj,  
Nie będziesz już więcéj,  
Ku téj małpie chodził.

Mój miły taticzku,  
Złe mi radzicie,  
A bo wy o żalu,  
A bo wy o żalu  
W mém sercu nie wiecie.

Magdalenka leży  
Pod zielonym głógiem,  
A Matuszek siedzi,  
A Matuszek siedzi  
Za szerokim stołem.

Proszę was, rodzice,  
By mi odpuścili  
Iż swego dziecięcia,  
Iż swego dziecięcia  
Kwoli mnie pozbyli.

My ci odpuszczamy  
Twoje głupie sprawy,  
Jeżeli ci odpuści,  
Jeżeli ci odpuści  
Ołomuńskie prawo.

A ja ich nie proszę,  
By mi odpuścili,  
Niech ze mną działają,  
Niech ze mną działają  
Co mi naznaczyli.

Magdalenkę wiezą  
Pod zielonym wieńcem,  
A Matuszka wiezą,  
A Matuszka wiezą  
Prosto k' szubienicy.

Kieźbych ja był wiedział  
Iże będę wisiał,  
Byłci bych ja się ja,  
Byłci bych ja się ja  
Dał pozłocić dzisiaj.

Ręce połamali,  
Głowę na szpic dali,  
Coby się rodzice  
I prz'aciele wszystcy  
Temu podziwali.

Dziwajcie się, panny,  
Bali wy panicy,  
By się to nie stało,  
By się to nie stało  
W Ołomuńcu więcéj.

118.

z p. Gliwickiego.

Za U - ja - zdem czarna ro - la, za U - ja - zdem czarna ro - la,  
już trzy la - ta nie o - ra - na, już trzy la - ta nie o - ra - na.

Za Ujazdem<sup>1)</sup> czarna rola,  
Już trzy lata nie orana.

A zamocz go do sklenicy,  
A postaw go do piwnicy.

Na téj roli biały kamień,  
Krasna panna siedzi na nim.

Już braciszek z wojny jedzie:  
Siostró moja, pić mi się chce.

Przyszedł ku niej cudzoziemiec:  
Krasna panno, daj mi wieniec! —

Idź ty bracie do piwnicy,  
Masz tam piwko we sklenicy. —

Jakózbym ja wieniec dała,  
Kiech się ojców nie radziła? —

A brat pije, z konia leci:  
Siostró moja, dbaj na dzieci! —

Otruj brata rodzonego,  
Idź do sadu wiśniowego.

Jakózbym ja na nie dbała,  
Kiech ja jeszcze nie słyszała? —

Urwij listek z jadu jego,  
A zamocz go do sklenicy.

Otrułaś brata rodzonego,  
Otrułabyś mię samego.

119.<sup>2)</sup>

*Andante.*

z p. Lublinieckiego i Strzeleckiego.

Cza - rna ro - la, bia - ły ka - mień, cza - rna ro - la, biały kamień,  
O - po - lan - ka sie - dzi na nim, O - po - lan - ka sie - dzi na nim.

Czarna rola, biały kamień,  
Opolanka siedzi na nim.

Bym wiedziała czém go otruć,  
Boże odpuść, czém go otruć? —

Siedzi, siedzi, lamentuje,  
Białe rączki załamuje.

Idź do sadu wiśniowego,  
Znajdziesz gada zjadliwego.

Przyszedł do niej cudzoziemiec:  
Moja panno, daj mi wieniec!

I usiekaj drobniuteczko,  
I ugotuj prędziuteczko.

Jaby ci go chętnie dała,  
Gdybym się brata nie bała. —

I wyléj go do sklenicy,  
I wnieśże go do piwnicy.

Otruj, otruj brata swego,  
Będziesz miała mnie samego.

Brat przyjedzie od Wiśnice:  
Siostró, siostró, pić mi się chce!

<sup>1)</sup> Ujazd (Ujest), miasteczko górnośląskie.

<sup>2)</sup> Porównać: u Konopki, P. I. Kr. str. 125, Kolberga P. I. P. I. str. 115, Pieśni w. znad Dźw. (ka. III.) str. 43, i P. w. znad Niemn. i Dźw. str. 66 LX.

Pijże, bracie, czarne piwo,  
Boś go nie pił jako żywo.

A brat pije, z konia leci:  
Siostró, siostró, patrz na dzieci!

Cóż ja biedna uczyniła,  
Swegom brata utraciła!

Cóż ja biedna będę czynić?  
Muszę jego dzieci żywić. —

Pisze listy do swojego  
Chłopaka czarnobrewego.

On jój listy odpisuje,  
Ze z przyjaźni już kwituje:

Otrułaś ty brata swego,  
Otrułabyś mnie samego.

120. <sup>1)</sup>

z p. Rybnickiego.



Z gó-ry do gó-ry ja - dą Ma - zu - ry; je - dzie, je - dzie  
Ma - zu - reczek, wie - zie, wie - zie mi wia - neczek rozma - ry - nowy.

Z góry do góry  
Jadą Mazury;  
Jedzie, jedzie Mazureczek,  
Wieżie, wiezie mi wianeczek  
Rozmarynowy.

Matki się nie bój,  
Chódź, siadź na wóz mój;  
Pojedziemy w cudze kraje,  
Są tam piękne obyczaje,  
Malowany dwór.

Przyjechał w nocy  
Wedle północy;  
Puk, puk, w okieneczko:  
Wstań, wstań, kochaneczko,  
Daj koniom wody!

Przyjechał w pole,  
Krzyknął na konie.  
Co to za jedyna,  
Co to za dziewczyna  
Jedzie z panami?

Jużcibym wstała,  
Koniom wody dała;  
Matunia mi zakazała,  
Żebym z tobą nie gadała,  
Muszę się jój bać,

Wszystko to moje,  
Ten wóz i konie:  
Tylkom sobie zapomniała,  
Jak ja z tobą wyjechała,  
Wianka na stole.

Cóż ja mam robić?  
Czy się mam wrócić?  
Czyliż ojcu i matunie,  
Czyliż ojcu i matunie  
Serca zasmucić?

121.

z p. Oleskiego.



Puk, puk, w okieneczko, wstań, wstań, kocha - neczko, koniom wo - dy

<sup>1)</sup> Porównać: Lipińskiego P. I. W. P. str. 22, Wojcickiego P. I. B. Chr. I. str. 32 — 40, 229, i II. str. 309, Wacława z Oleska, P. I. Galic. str. 409.



dać? Nie mo-gę ja wstać, koniom wo - dy dać, zimna rosa, a jam  
bo - sa, nie mo-gę wytrwać.

Puk, puk, w okieneczko!  
Wstań, wstań, kochaneczko,  
Koniom wody dać!  
Nie mogą ja wstać,  
Koniom wody dać;  
Zimna rosa,  
A jam bosa,  
Nie mogę wytrwać.

(Ułamek.)

122.

*Andante.*

s p. Rybnickiego.

Szé - ro - ki świat, szé - ro - ki, me po - cieszenie da - le - kie,  
me po - cie - sze - nie da - le - kie.

Szeroki świat, szeroki,  
Me pocieszenie dalekie.

Osiodłajcie mi konia,  
Pojadę ja se po nią.

Osiodłali mu konia,  
I jechał on se po nią.

Jak przyjechał przede dwór,  
Stanął konik jako mur.

Matka oknem wyjrzała,  
Z konia mu zléć kazała.

Ja z koniczka nie złażę,  
Bo méj miłéj nie ujrzę.

Ty swéj miłéj nie ujrzysz,  
Bo ona już w ziemi śpi.

Kiedybych wiedział jéj grób,  
Jechałbych tam na kierchów.

Jak przyjechał na jéj grób,  
Rzekał: Wierzę jeden Bóg.

Marjaneczko, serdeczko,  
Przemów do mnie słoweczko.

Ach widzi to sam Pan Bóg,  
Gdyby martwy mógł mówić.<sup>1)</sup>

Wszystkie panny tańczą,  
Jedna moja pod ziemią.

Wszystkie panny we wianku,  
O jedna moja w rąbku.

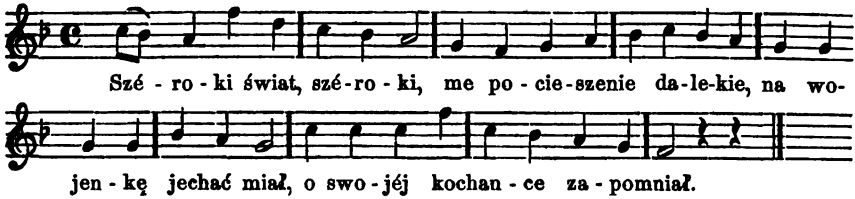
Wszystkie panny w zieleni,  
Jedna moja śpi w ziemi.

<sup>1)</sup> Inaczej:

Jakożby to mogło być,  
Gdyby martwy mógł rządzić.

123.

z p. Lublinieckiego.



Szeroki świat, szeroki,  
Me pocieszenie dalekie;  
Na wojenkę jechać miał,  
O swojej kochance zapomniał.

Jak przyjechał z wojenki,  
Powiadajże nam nowinki! —  
To my ci też powiemy:  
Twoja miłuska śpi w ziemi.

Ja z koniczka nie zlézę,  
Póki kochanki nie ujrzę, —  
Na kierchówek pojechał,  
Po trzy razy objechał.

Niż na jejój grób wjechał,  
Wierzę Boga zrzekał:  
Maryanko, serdeczko,  
Przemów do mnie słoweczko!

Jedno słówko, albo dwa,  
Czyje to dzieciątko je (jest)?  
Tak jest moje jak twoje,  
Zachowajże je za swoje.

124.

z p. Gliwickiego.

Szeroki świat, szeroki,  
Me pocieszenie dalekie.

Jeszcze ja raz pojedę  
Do mojej miłej na radę.

Jak przyjechał przede dwór,  
Stała mu konik jako mur.

Matka oknem wyrzała,  
Z koniczka mu zléć kazała.

Ja z koniczka nie zlézę,  
Póki mój miłej nie ujrzę.

O już ją żaden nie ujrzy,  
Bo ona twardo w ziemi śpi.

Cóżeście jój zrobili,  
Iżście ją już uspiłi?

Gdybym wiedział jejój grób,  
Toćbym ja tam siedł, widzi Bóg.

Wszystkie groby obeszedł,  
Aże na jój grób przyszedł.

Jak tam przyszedł na jój grób,  
Zrzekał on tam: Wierzę Bóg.

Ma miła kochaneczko,  
Przemówże do mnie słoweczko.

Wszystkie panny we wianku,  
Moja kochanka śpi w grobku.

Wszystkie panny w zieleni,  
Moja kochanka śpi w ziemi.

125.

z p. Lublinieckiego.

W lesie, w zielonój dąbrowie,  
Namawiali sobie  
Dwa kawalerowie  
Kasinkę sobie.

A jak ją tak długo namawiali,  
Aże jój wianeczek,  
Aże jój wianeczek  
Z głowy zerwali.

A jak Kasia pierwszy raz wołała,  
Aże się po lesie,  
Aże się po lesie  
Trawka zwijała.

A jak Kasia drugi raz wołała,  
Aże się z Dunaju,  
Aże się z Dunaju  
Woda chlustała.

A jak Kasia trzeci raz wołała,  
Aż ją pani matka,  
Aż ją pani matka  
We śnie słyszała:

Wstańcie, wy moi synowie,  
Boć już Kasia woła,  
Boć już Kasia woła  
W lesie, w dąbrowie!

Wstali, koniki siodłali,  
W około dąbrowy,  
W około dąbrowy  
Kasię szukali.

Jeden napotkał Janiczka,  
Co miał ubroczoną,  
Co miał ubroczoną  
Swoją szabliczkę.

I cóżś, Janiczku, robił,  
Iżes tak szabliczkę,  
Iżes tak szabliczkę  
Sobie pobroczył?

Znalazłem ja gołębiczkę,  
I odciałem z karku,  
I odciałem z karku  
Siwą głowiczkę.

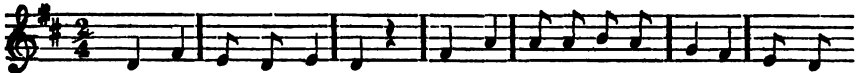
Nie była to gołębiczka,  
Aleć jeno była,  
Aleć jeno była  
Nasza siostrzyczka.

Począł go starszy katować,  
Coby mu powiedział,  
Coby mu powiedział,  
Gdzie ją dał schować.

Schowałem ją pod krzem cisowem,  
Teraz mnie, bratkanie,  
Teraz mnie, bratkanie,  
Zabicie kołem!

126.

s p. Rybnickiego.



Wę-dro-wa-li Ru-sy, trzy szwarni karlusy, wędro-wa-li



lasem, ka-li-no-wym lasem.

Wędrowali Rusy,  
Trzy szwarni karlusy,<sup>1)</sup>  
Wędrowali lasem,  
Kalinowym lasem.

Ciął drugi do niego, —  
Drzewo zakrawało.  
Ciął trzeci do niego, —  
Drzewo przemówiło:

Nadeszli tam drzewo,  
Drzewo jaworowe.  
Ciął pierwszy do niego, —  
Drzewo zasiniało.

Nie rąbcie mnie, Rusy,  
Trzy szwarni karlusy,  
Boch ja nie jest drzewo,  
Drzewo jaworowe;

<sup>1)</sup> Z niemieckiego: Kerl, chłop.

Jenoch jest dziewczeczka  
Z małego miasteczka;  
Matka mnie przekleła,  
Jeszcze mała była.

Aleć wy mnie weźcie,  
Do dom mnie zanieście;  
Postawcie mnie u drzwi,  
Aż mnie matka ujrzy.

Postawcie mnie w sieni,  
W sieni za dźwierzami;  
Jak mnie matka ujrzy,  
Obleje się łzami.

---

127.<sup>1)</sup>

z p. Rybnickiego.

O ty ptaszku kregulaszku,<sup>2)</sup>  
Wysoko latasz,  
Powiedźże mi nowineczkę,  
Jaką tam słychasz.

Dwa ja wiodą między sobą,  
Trzeciemu jój żal;  
Czwartemu się serce kraje,  
Iż jój nie dostał.<sup>3)</sup>

Słyszałem tam nowineczkę  
Nie bardzo dobrą,  
Już to twoją kochaneczkę  
Do ślubu wiodą.

Już po mojej wesołości,  
Więc nie zaśpiewam;  
Jak ja przyjdę do domeczka,  
Łzami się oblewam.

\*) W Lublinieckim powiecie po trzecim wierszu śpiewają:

A ten piąty siadł na konia  
I jedzie za nią,  
Jeżeli jój to przystoi,  
Za młodą panią.

Ona kłęczy między druchnami,  
Jak piękna róża  
Między tulipanami —  
On między družbami.

Oj kłęczyć on i kłęczy,  
I tak się czerni,  
Jako gawron pomiędzy  
Złemi wronami.

W powiecie raciborskim ostatnie dwa wiersze są:

Ona kłęczy przy ołtarzu  
Między druchnami,  
Jest tak śliczna jako jabłka  
Między listkami.

A on kłęczy przy ołtarzu  
Między družbami,  
Jest tak piękny jako róża  
Między kwiatkami.

---

128.

z p. Lublinieckiego.

Pojechał Jasineczek na polowanie,  
Dał swojej miłej pożegnanie.

Wyjechał w czyste pole,  
Puścił konia na wygonie,  
Sam się położył na spanie.

Śniło się Janiczкови dziwacznie,  
Jakby miał swój pierścionek opacznie.

<sup>1)</sup> Porównać: Paulego P. I. P. w Galic. str. 148, Wojcickiego P. I. B. Chr. I. 148 (tylko jedna zwrotka) i II. str. 371.

<sup>2)</sup> Krogulec.

Jasinek do wróżki wnet pojechał,  
Bo sen od niej wyłożony mieć chciał.

A wróżka sen wykladała,  
Jasinkowi żalu dodała:

Idźże, idźże, Jasinku, siadaj na konia,  
Już to twoja miła w grobie, będzie grzebiona.

Przyjechał Jasinek pod wroteczka,  
Stuknął konik w kopyteczka,  
Wyszła do niego matusia:

Witaj, panie zięciu, cudzy a nie nasz,  
Bo już twój miłej na świecie nie masz.

Wchodzi Jasinek do świetlicy, —  
Leżyć miluśka, a on krzyczy:

O nóżki moje czemuż nie wstajecie?  
Rączki moje bieluskie do mnie nie siągacie?

Oczka moje czarnutkie już nie patrzycie?  
Usta moje przyjemnieszkie czemuż milczycie?

129.<sup>1)</sup>

Wesoło.

z p. Rybnickiego i Gliwickiego.



Poszła Ka - ro - lin - ka do Bo - gu - mi - na, a Ka - rli - czek



za nią a Ka - rli - czek za nią z flaszczyką wi - na.

Poszła Karolinka  
Do Bogumina,<sup>2)</sup>  
A Karliczek za nią  
Z flaszczyką wina.

Jak się nastroiła,  
Bardzo płakała,  
Swoj zielony wianek  
Z głowy targała.

Wróc się, Karolinko,  
Bo jadą goście!  
Już się ja nie wrócę,  
Boch już na moście.

O wianku, wianku,  
Coś ty zielony,  
A moje serdeczko  
Jest zasmucone.

Przedała piestrzenie  
I zausznicę,  
Kupiła se folwerek  
I kamienicę.

O Jasiu, Jasiu,  
Tyś mi jest winien;  
Boś mię ty napawał  
Czerwoném winem;

Pod tą kamienicą  
Bronny koń stoi,  
Już się Karolinka  
Do ślubu stroi.

Czerwoném winem,  
Ostrą gorzałką,  
Mogłach ja jeszcze być  
Prawą panienką.

<sup>1)</sup> Ułamki pieśni tej mają Pauli, P. l. P. w Galic. str. 160 (4 wiersze) i Konopka, P. l. Kr. str. 106.

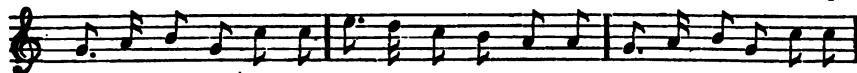
<sup>2)</sup> Bogumina = Oderberg.

130.

s p. Lublinieckiego.



I - dzie Ka - ro - li - nka od Bo - gu - mi - na a Ka - rli - czek za nią



jak za szwarną pa - nią, a Ka - rli - czek za nią jak za szwarną panią.

Idzie Karolinka  
Od Bogumina,  
A Karliczek za nią  
Jak za szwarną panią.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

131.

s p. Oleskiego.

Jechała Karlinka  
Do Gogolina,  
A Karliczek za nią,  
Jak za młodą panią,  
Z flaszczyką wina.

Doczekaj Karlinko,  
Przyjadą goście!  
A ja nie wrócę,  
Bo się bardzo smucę,  
Boć już na moście.

Przedała piestrzeń  
I zausznice,  
Kupiła folwark,  
Kupiła folwark  
I kamienicę.

W tej kamienicy  
Bronny koń stoi,  
Tu się ma miluska,  
Tu się ma miluska  
Do ślubu stroi.

Na ślub jechała,  
Żywnie płakała,  
Te zielone wstążki,  
Te zielone wstążki  
Z głowy targała.

O wstążki, wstążki,  
Coście zielone;  
Moje oczka modre,  
Moje oczka modre  
Są zasmucone.

Przed naszym dworem  
Jest tam rokita:  
Wołała Karlinka,  
Wołała Karlinka  
Na urzędnika.

Ty urzędniku,  
Tyś mi jest winien,  
Boś mnie ty częstował,  
Boś mnie ty częstował  
Czerwonem winkiem.

Czerwonem winkiem,  
Ostrą gorzałką,  
Jeszcze mogłam być,  
Jeszcze mogłam być,  
Podziś panienką.

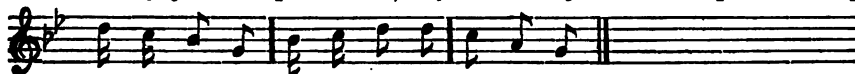
Ja panienką,  
A ty panicem,  
Mogliśmy sobie iść,  
Mogliśmy sobie iść  
Oba pod wieńcem.

132. <sup>1)</sup>

s p. Lublinieckiego.



Przy - je - chali pa - no - wie, trzy szwarni raj - ta - ro - wie przed karczmę



przy - je - cha - li, winka so - bie wlać da - li.

<sup>1)</sup> Porównać: Piosn. w. snad Dów. (Ka. III.) str. 66, LXXVII.

Przyjechali panowie,  
Trzy szwarni rajtarowie,  
Przed karczmę przyjechali,  
Winka sobie wlać dali.

Matka czasu nie miała,  
Swojej Kasi kazała.  
Kasinka winko niesie,  
Aże jój się rączka trzęsie

Od piestrzenia złotego,  
Od łańcuszka srebrnego.  
Powiedz nam kaczmareczka,  
Czy to twoja córeczka?

Nie moja, o nie moja,  
Bodziech ja to kupiła  
Za dwie ocieпки siana  
I cztery kwarty wina.

Kieby to była moja,  
Nie tak bych ją nosiła;  
Nosiłabych ją we złocie  
I drogim dyamencie.

Pytam was się, karczmarko,  
Mogęli doma nocę spać? —  
Idźże, Kasio, łóżko słać,  
Pójdzie ten pan doma spać.

Co Kasinka pokroczy,  
Rajtar za nią poskoczy:  
Idź ty, rajtarze, ode mnie,  
Nie rób błazna ze mnie.

Bo ja roku szwarnego  
I z kraju dalekiego.  
Gdyś ty roku szwarnego,  
Mianuj mi ojca twego.

Mój ojciec jest Bawolski  
Z téjto ziemi od Polski. —  
To ja jestem syn jego,  
Pojedziemy do niego.

Wlęż, Kasinko, na kamień,  
Z kamienia na strzemie,  
Z strzemienia do siodła,  
Pojedziemy precz oba.

133. 1)

z p. Opolskiego.

O - la - wo, O - la - wo, ty na - sza dzie - dzi - no, dwoje ślicznych dzie -  
tek do Tu - rek za - ję - li.

Olawo, Olawo,  
Ty nasza dziedzino —  
Dwoje ślicznych dziełek  
Do Turek zajęli.

Zajęli braciszka,  
Zajęli siostrzyczkę, —  
Miły, mocny Boże,  
Zajęli siostrzyczkę.

A braciszka dali  
Do ciemnej piwnicy;  
A siostrzyczkę dali  
Do jasnej świetlicy.

Siedem lat tam była,  
Złotem srebrem szyła,  
A na ósmy roczek  
Śniłci jój się śniczek.

Śniłci jój się śniczek,  
Ze umarł braciszek;  
Śniłci jój się drugi,  
Ze jeszcze jest żywy.

Tak bardzo płakała,  
Rękami łamała, —  
Miły mocny Boże,  
Rękami łamała.

Cóż dziewczyno płaczesz,  
Cóż tak lamentujesz? —  
Miły mocny Boże,  
Cóż tak lamentujesz?

Śniłci mi się śniczek,  
Ze umarł braciszek;  
Śniłci mi się drugi,  
Ze on jeszcze żyje.

1) Przyj. ludu Rok II. Nr. 38, str. 304, Kolberga P. l. P. 263, 33.

I dostała klucze  
Od ciemnej ciemnicy, --  
Miły mocny Boże,  
Od ciemnej ciemnicy.

Gdy ciemnicę odewrszyła,  
Na brata zawołała:  
Żywyś, bracie, żywy,  
Alboś jest umarły?

Żywych siostró, żywy,  
Pod kolana zgięty, —  
Miły mocny Boże,  
Pod kolana zgięty.

W moich białych włosach  
Myszy gniazda mają,  
Moje czarne oczy  
Gady wyjadają.

Wzięła go za rękę  
I przez wędrowała  
Od wsiczki do wsiczki  
Aż do swojej matusiczki.

Gdy do matki przysła,  
O nocleg prosiła, —  
Miły mocny Boże,  
O nocleg prosiła.

Małą świetlicę mam,  
Dla czeladki mam;  
Idźcie do stodoliska,  
Na zgniłe snopczyśka.

Gdy do stodoły przysła,  
Tak bardzo płakała, —  
Miły mocny Boże,  
Matka nas nie poznała.

A małe pachole  
Bieży ku stodole,  
Ten głos usłyszało,  
Matce powiedziało:

Moja miła matuchno,  
Miałoś ja braciszka. —  
Miałoś ja braciszka,  
Albo i siostrzyczkę?

Miałoś, dziecię, miało,  
Aleś ich nie znało, —  
Miły mocny Boże,  
Aleś ich nie znało.

A nie są ci to oni,  
Ci podróżni ludzie —  
Miły mocny Boże,  
Ci podróżni ludzie?

Chnet do stodoły bieżała,  
Rekami łamała. —  
Miły mocny Boże,  
Jach was nie poznała!

Gdyby ja była wiedziała,  
Żeście moje dzieci,  
Nocowałach by was  
W tój nowej świetlicy, —

Miły mocny Boże,  
W tój nowej świetlicy!

### 134. 1)

z p. Oleckiego i Lublinieckiego.

Służył Jasiak u pana  
Za wielkiego dworzana;  
Wysłużył Zosienkę  
W siódmym roku dziewczynkę.

Król na wojnę rozkazał,  
Jaś wojować pojechał.  
W niedzielę po objędzie  
Jasiak do domu jedzie.

Wyjechał na drogę, —  
Złamał koniczek nogę.  
Ach, dla Boga, cóż się dzieje?  
Mój koniczek bardzo mdleje.

Boleść serce rozdziera,  
Czy Zosienka umiera?  
Przyjechał do okienka,  
Wołał: „Otwórz Zosienka!“

Zajechał przed pokoje:  
Wyjdz do mnie, serce moje!  
Wyszła siostra w żalobie:  
Twoja Zosia śpi w grobie!

Wyszła druga w zieleni:  
Twoja Zosia śpi w ziemi!  
Wyszła do niego stara teść,  
Prosi Jasia z konia zsiść.

<sup>1)</sup> Podobna pieśń znajdujemy: u Paulego P. I. P. w Galic. str. 107, Wojcickiego P. I. B. Chr. I. str. 56, Lipińskiego P. I. W. P. str. 1, Kolberga P. I. P. I. str. 173—188, u Wojcickiego II. 293, dosłownie.



A ja z konia nie skoczę,  
Póki Zosi nie zoczę;  
Gdybym wiedział, gdzie jój grób,  
Pojechałbym, widzi Bóg!

Trzy razy kościół objechał,  
Zaczął na jój grób zajechał,  
I ukłękął na grobie  
W wielkiej swojej żalobie.

Zosio, moja Zosienko,  
Przemów do mnie-słowinko!  
Nie jeden ja, Jasiu, kwiat,  
Jestci tego pełen świat!

Choćby było i tysiąc,  
Nie chciałem żadnej przysiac,  
Jeno tobie Zosienko,  
Moja luba dziewczynko!

Gdzieś podziała te szaty,  
Com ci sprawił przed laty?  
Sukniem dała na obraz,  
I chustkę na ołtarz.

A pierścienie na dzwony,  
Żeby dobrze dzwoniły;  
Korale na organy,  
Żeby mi wdzięcznie grały.

Zadzwonić jój w wielki dzwon  
Mojój Zosi wieczny dom;  
Zagrajcie jój w organy  
Mojój Zosi kochanej.

Wyjechał na drogę,  
Złamał koniczek nogę:  
Niech konik marnie ginie,  
Gdy Zosienka nie żyje.

---

### 135. 1)

s p. Lublinieckiego.

Tam łowiło dwóch rybaków na rzecę,  
Wyłowili dzieciąteczko w kolébcie.

I zwołano miejskie panny, zwołano,  
O dzieciątko i o matkę pytano.

I w czerwieni miejskie panny, w czerwieni,  
Tylko jedna burmistrzanka w zieleni.

I tonęła burmistrzanka, tonęła,  
Obaczyła siostrę swoją, -- mówiła:

O ratuj mnie, siostra moja, ratuj mnie,  
Niech nie ginę sama jedna tu na dnie. —

O toń do dna, siostro moja, toń do dna,  
A bości ty ratowania nie godna. —

I tonęła burmistrzanka, tonęła,  
Obaczyła brata swego, — mówiła:

Ratujże mnie, o bracie mój, ratuj mnie,  
Bo tu zimno, ach, i ciemno tam na dnie. —

O toń do dna, siostro moja, toń do dna,  
A bości ty ratowania nie godna. —

I tonęła burmistrzanka, tonęła,  
Obaczyła ojca swego, — mówiła:

Ojczyce podaj rękę twoją do mnie,  
Bo tu zimno i okropnie tam na dnie. —

Nie podam ci, córko moja niegodna,  
Ach toń do dna, nieszczęśliwa, toń do dna.

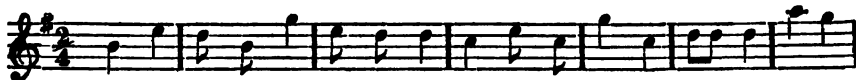
1) U Lipińskiego P. I. W. P. str. 41 podobna, u Kolberga str. 151—166, 12, i Wojcickiego P. I. B. Chr. I. 91 i do słowa II. 293. Odebrałem tę pieśń od P. Lompy.

I tonęła córka jego, tonęła,  
I jeszcze raz po nad wodę spłyneła.

Utonęła burmistrzanka niegodna,  
Utonęła siostra, córka, aż do dna.

136.

s p. Lublinieckiego.



We-dle Du-na-ju cho-dzi-ła, ma-lu-tkie dziecię nosi-ła, wedle



Du-na-ju cho-dzi-ła, ma-lu-tkie dziecię no-si-ła.

Wedle Dunaju chodziła,  
Malutkie dziecię nosiła.

Czy cię matuchna łajała,  
Czy cię główiczka bolała?

Rybiarze rybki łowili,  
Malutkie dziecię trafili.

Matuchna mię nie łajała,  
Główiczka mię nie bolała.

I mówił jeden drugiemu:  
Weźmy to dziecię do domu.

Przyszedł młody kat do niej,  
Przyszedł młody kat do niej:

Weźmy go sobie na rady,  
Zrobimy na nie gromady.

Chcesz ty, Marysio, moją być?  
Chcę cię od śmierci wykupić.

I na ratuszu dzwonił,  
Wszystkie panienki zwozili.

Kiedym nie była wojtową,  
Nie chcę być panią katową.

Wszystkie panienki w wiankach,  
Jeno Maryśka jest w rąbkach.

Upalcie ze mnie popiołu,  
Rozsujcie go sobie po polu.

Coś ty, Marysio, robiła,  
Ześ wianeczka nie wiła?

I wyrośnie tam gwoźdźczek,  
Będzie mię płakał Jasiczek.

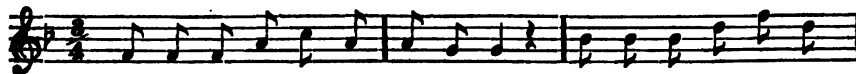
Czy cię matuchna łajała  
Iześ ty wianka nie wiła?

I wyrośnie tam lilija,  
Będzie takowa jak i ja.

I wyrośnie tam róży kwiat,  
Będzie mię płakać cały świat.

137.

s p. Gliwickiego.



Sie-dzia-ła dzie-we-czka na li-nie, sie-dzia-ła dzie-we-czka



Siedziała dziewczeczka na linie,  
Powijała dziecię na klinie.<sup>1)</sup>

I jak to dziecię powiła,  
To je do Dunaju wrzuciła.

Rybiarze ryby łowili,  
Małe dziecię tam chwycili.

Jeden z nich p'adał:<sup>2)</sup> Ryba to,  
Drugi zaś p'adał: Dziecię to.

A trzeci p'adał: Weźmy to,  
A trzeci p'adał: Weźmy to;

I zanieśmy to na radę,  
Zrobimy z tego gromadę.

Jak na ratuszu zwonili,  
Wszystkie panny tam zwodzili.

Wszystkie panny są we wianku,  
Jeno Marjanka w czépieczku.

Cóżeś ty, Marjanko, zrobiła,  
Kiedyś wianeczka nie wiła?

Czy cię głowiczka bolała?  
Albo ci matka nie dała?

Przystąpił ku niéj kat młody:  
Szkoda, Marjanko, twéj urody!

Chcesz ty, Marjanko, moją być?  
Chcę cię od śmierci wykupić.

Kiedy nie byłam szewcową,  
To téż nie będę kałową.

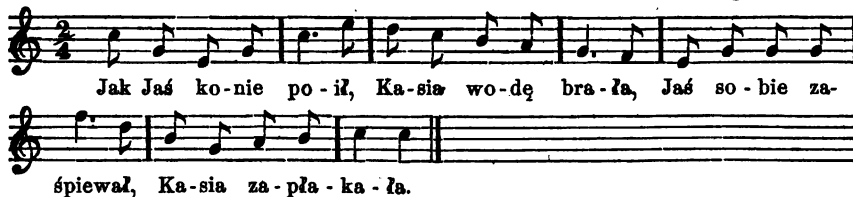
Ścinajże, kacie, masz ścinać,  
A nie daj mi już dłużej stać.

Weźcie chusteczkę zieloną,  
Przykryjcie tą krew czerwona.

Coby wrony nie krakały,  
Szarne synki nie płakały.

138. \*)

z p. Klucsborskiego.



Jak Jaś konie poił,  
Kasia wodę brała,  
Jaś sobie zaśpiewał,  
Kasia zapłakała.

Nie płacz, Kasio, nie płacz,  
Zabierz złota dosyć,  
Będzie miał koniczek  
Za nami co nosić.

Jabym pojechała,  
Czas mi nie pozwoli,  
Nie pozwoli matka  
Do nowéj komory.

Powiedz przed mamulą,  
Ze cię główka boli,  
Da ci mamulinka  
Klucze do komórki.

<sup>1)</sup> Po czesku: klin = żono.

<sup>2)</sup> Powiadał.

<sup>3)</sup> Porównać: Wojcieckiego P. I. B. Chr. I. str. 234 i II. str. 296, Lipińskiego P. I. W. P. str. 34, Wacława z Oleska, P. I. Gal. 483, Paulego P. I. P. w Gal. str. 92, i Piosnki w. znad Dźw. str. 41.

Mamula myślała  
Ze Kasinka spała,  
A Kasinka z Jasiem  
Nocką wędrowała.

I zawędrowali  
Do bystrego zdroju:  
Rozbieraj się, Kasio,  
Z bogatego stroju.

Nie na tom tu przyszała,  
Bym się rozbierała,  
Z tobą, niegodziwy,  
Nocką wędrowała.

I zawędrowali  
Na wysoki mostek,  
Wrzucił Jasio Kasię  
W ten głęboki stawek.

I zawiesił jój się  
Fartuszek na kole:  
Ratuj mnie, Jasinku,  
Za kochanie moje!

Nie na tom cię wrzucił,  
Bym cię miał ratować,  
Musisz ty, Kasinko,  
Do dna dogruntować.

A nad Kasi grobem  
Panny wyśpiewują,  
I Jasia hultaja  
Na koło windują.

Gruntuj, ty warkoczku,  
Do dna, do samego,  
Nabyłam ja śmierci  
Od kochanka mego.

Rybacy, rybacy  
Na ryby łowili,  
Nadobną Kasinkę  
Z wody wyciągnęli.

Postawili ci ją  
W kościele za drzwiami,  
A kto spojrział na nią  
Zalewał się łzami.

Patrzajcie, panienki,  
I wy też, mężatki,  
Jak to źle wędrować  
Od ojca, od matki!

Nadobnej Kasince  
Już we dzwony dzwonia,  
A Jasia hultaja  
Na sto koni gonia.

Nadobnej Kasince  
Już w organy grają,  
Tego psa hultaja  
Na sztuki rąbają.

---

139.

Wędrowała Kasia,  
Wędrował Wojtaszek,  
Wędrowali oba  
Bez cisowy lasek.

Jak przywędrowali  
Na wielkie piaski:  
Odpocznij se Kasio,  
Bo cię bolą nóżki.

Widzisz ty, Kasinko,  
Nad wodą ten kamień?  
Będziesz spoczywała,  
Kasinko, na nim.

z p. Opolackiego.

Wziął ją za ręce,  
I za oba boki,  
Potém ją wrzucił  
W Dunaj głęboki.

Siadła ona sobie  
Na białym kamieniu,  
Rozpostarła włosy  
Po prawém ramieniu.

Schniejcież mi, schniejcie  
Moje złote włosy,  
Coście używały  
Z Wojtaszkiem roskoszy.

---

140.

Wyrości mi cyprys  
By mu oknie w piwnicy, —  
Jeszcze Jasiek Kaśki nie miał,  
A już ją se ćwiczy.

z p. Oleskiego.

Ćwiczy ją se, ćwiczy,  
By mu dobra była,  
Gdy ją posle na poleczko,  
Coby mu robiła.

Na poleczko zaszła,  
Robić jój się nie chce,  
Jeno zgląda na słońeczko,  
Wysoko jeszczé.

Jużci nie wysoko,  
Chwała Panu Bogu,  
Wzięła Kaśka zagłoweczek,  
Szła spać do ogrodu.

Matuchna myślała,  
Iż coruchna spała,  
A coruchna z Jasineczkiem  
Przez powódrowała.

Wędrowali oni  
Przez te czarne mosty, —  
Wrzucił Jasiek Kasineczkę  
W Dunaj głębokośny.

Po Dunaju płynie,  
Została na kole, —  
Wyciągnął Jasiek szabliczkę,  
Przeciał ją na troje.

O utoncie mi, utoncie  
Moje śliczne włosy,  
Boście już dość użyły  
W Dunaju roskoszy.

Napatrzcie się ludzie  
I wy wszystkie panny,  
Jakie było z mym miłuśkim  
Ciężkie rozestanie.

141. <sup>1)</sup>

z p. Lublinieckiego



Z téj tam stro - ny je - zio - re - czka dziewczyna to - nie,



hej, hej, mo - cny Bo - że, wia - ne - czek pły - nie.

Z téj tam strony jeziorczka  
Dziewczyna tonie,  
Hej, hej, mocny Boże,  
Wianeczek płynie!

Mówi jeden do drugiego:  
Trza ją ratować,  
Hej, hej, mocny Boże,  
Trza ją ratować!

Mówi drugi do trzeciego:  
Ciężko zgruntować,  
Hej, hej, mocny Boże,  
Ciężko zgruntować!

Jaś to zoczył, z konia skoczył,  
I sam utonął,  
Hej, hej, mocny Boże,  
I sam utonął!

A idźże ty kary koniu  
Z siodłem do domu,  
Hej, hej, mocny Boże,  
Z siodłem do domu!

Nie powiadaj ojcu, matce,  
Ani nikomu, —  
Hej, hej, mocny Boże,  
Zem ja utonął!

Nie powiadaj ojcu, matce,  
Zem ja utonął,  
Hej, hej, mocny Boże,  
Zem ja utonął.

Tylko powiedz ojcu, matce,  
Zem się ożenił, —  
Hej, hej, mocny Boże,  
Zem się ożenił!

<sup>1)</sup> Pieśń tę dostałem od P. Lompy z powiatu Lublinieckiego; znajduje się ona téj do słowa u Kopnki, P. I. kr. str. 114. Pieśni podobne znajdują się u: Wojcieckiego P. I. B. Chr. I. 76 i II. 328, Wacława z Oleska P. I. Gall. str. 597, Paulego P. I. P. w Galic. str. 97, Lipińskiego P. I. W. P. str. 90 i Kolberga P. I. P. I. 198—206, i str. 306.

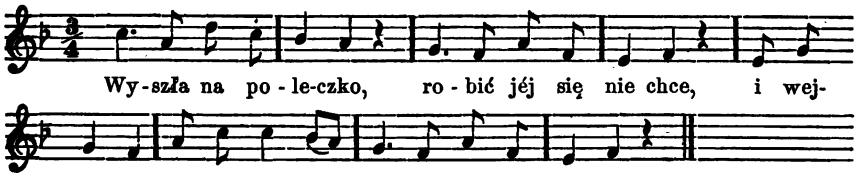
Smutne moje ożenienie,  
W wodzie tonienie, —  
Hej, hej, mocny Boże,  
W wodzie tonienie!

Jacyż moi są družbowie?  
W wodzie rakowie,  
Hej, hej, mocny Boże,  
W wodzie rakowie!

Zimna moja panna młoda,  
W jeziorze woda, —  
Hej, hej, mocny Boże,  
W jeziorze woda!

142.

z p. Gliwickiego.



Wy-szła na po-le-czko, ro-bić jój się nie chce, i wej-  
rza-ła na sło-ne-czko, wy-so-ko jest je-szcze.

Wyszła na poleczko,  
Robić jój się nie chce,  
I wejrzała na słoneczko,  
Wysoko jest jeszce.

Musiałby się, musiał  
Świat w smoka obrócić,  
Niżby ja się miała nazad  
Do matki swój wrócić.

Wysoko, wysoko,  
Chwała Panu Bogu,  
Wzięła sobie zagłoweczek,  
Poszła do ogrodu.

Nie góruj, nie góruj,  
Nic nie przegórujesz,  
Boć ty swoją głowiczką  
Muru nie przebijesz.

Matuchna myślała,  
Że ceruchna spała,  
A ceruchna szelma wielki  
Z Jaśkiem wędrowała.

Bo mur murowany  
Z twardego kamionia,  
A twoja głowiczka  
Z miękkiego ciemienia.

Jak zawędrowali  
Na białe piaseczki:  
Odpocznij se ty Kasinko,  
Bo cię bolą nóżki.

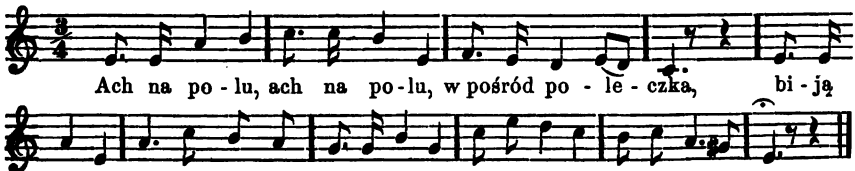
Wyszła na górcezkę,  
Trzewikami trzasła,  
Zjadła za pięć czeskich chleba,  
I za dziesięć masła.

Jak zawędrowali  
K' czerwonemu morzu:  
Teraz się ty, Kasinko,  
Masz wrócić do domu.

Kieby tam nie był,  
Tooby lepszej było,  
Bo jak mię tam wezmą łupić,  
To je, je, Maryo.

143.

z p. Psczyńskiego i Gliwickiego.



Ach na po-lu, ach na po-lu, w pośród po-le-czka, bi-ją  
się tam dwa ry-ce-rze, bi-ją się tam dwa ryce-rze kwoli wianeczka.

Ach na polu, ach na polu,  
W pośród poleczka,  
Biją się tam dwa rycerze,  
Biją się tam dwa rycerze  
Kwoli wianeczka.

O cóż wy się, wy rycerze,  
O cóż bijecie,  
Gdy wy mojego wianeczka,  
Gdy wy mojego wianeczka  
Nie dostaniecie?

Napisał jój pisaneczko  
Na pergaminie,  
Iże się już żenić będzie,  
Iże się już żenić będzie  
W cudzej krainie.

A onać mu odpisała  
Na papiereczku:  
Ożeńże się z Panem Bogiem,  
Gdy ja cię dostać nie mogę,  
Mój kochaneczku!

A jeszczeć jój on posyła  
Czarną karteczkę,  
Iżeby mu powróciła,  
Iżeby mu powróciła  
Jego chusteczkę.

Chociażby mi téj chusteczki  
Posłać nie chciała,  
Gdyby jeno do téj karteczki,  
Gdyby jeno do téj karteczki  
Z chęcią wejrzała.

A onać i przeczytała,  
Co tam w niej stoi,  
Iż go od wielkiego żalu,  
Iż go od wielkiego żalu  
Serduszko boli.

Ciebieć boli, mnie nie mija,  
Mój kochaneczku,  
Wielkiś mi ty smutek zrobił,  
Wielkiś mi ty smutek zrobił  
Memu serdeczku.

---

## VII.

# Pieśni miłosne.

a. poważne.

144.

z p. Pszczyńskiego i Gliwickiego.



Ach w téj studni zrzó-dło bije, zrzódło bi-je, zródło bi - je,



ten mój ko - cha-nek z inszą pi - je, z inszą pi - je.

Ach w téj studni zrzódło bije, —  
Ten mój kochanek z inszą pije.

Wiedziałyć to moje oczy,  
Że to daremne nasze nocy.

Z inszą pije, a mnie nie chce,  
O wiedziałoć to moje serce.

Wiedziałyć to moje ręce,  
Że to daremne nasze tańce.

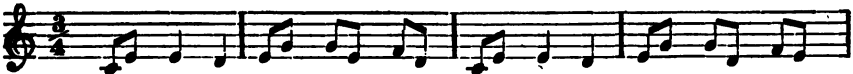
Wiedziałać to moja głowa,  
Że to daremna ludzka mowa.

Wiedziałyć to moje nogi,  
Że to daremne nasze drogi.

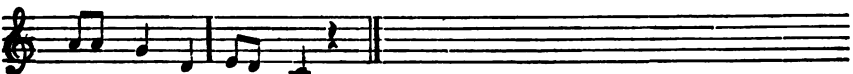
145.

Polacca.

z p. Rybnickiego i Kozielskiego.



1) Pornaś ka - tu, odproś Panu Bogu! coś sia - da - ła z inszemi na progu

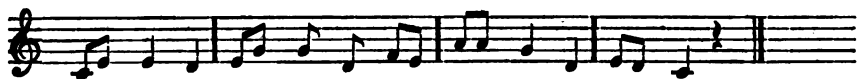


do dwuna-stój godzi-ny?

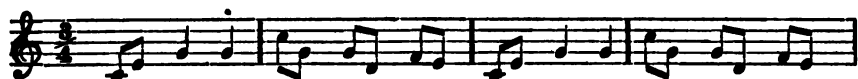




2) Cóżes ty z nim za znajomość miała, białušką chusteczką oczka wycierała,



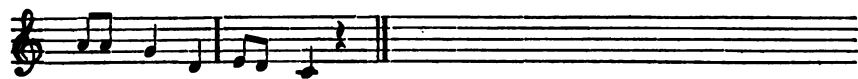
a po - té - meś serdecznie pł - kała, jak od cie - bie odjeżdżał?



3) O cóżbych ja i pł - kać nie miała, niera - zech się z nim po - cało - wała?



a ja te - raz wejrzę na te insze, a ka - żda ma to swo - je naj - mi - lsze,



a ja nie mam żadne - go.

Pornaś katu, odproś Panu Bogu!  
Coś siadała z inszemi na progu  
Do dwunastej godziny?

Cóżes ty z nim za znajomość miała,  
Białušką chusteczką oczka wycierała?  
A potémes serdecznie płakała,  
Jak od ciebie odjeżdżał?

O cóżbych ja i płakać nie miała,  
Nierazech się z nim pocałowała?  
A ja teraz wejrzę na te insze,  
A każda ma to swoje najmiłsze,  
A ja nie mam żadnego.

146.

z p. Puszczynskiego.



Cie - mna no - cka cie - mna, a - le nie zimna, cie - mna no - cka cie mna,



a - le nie zi - mna: powiedz mi ko - cha - nko, je - śliś fa - lszy - wa?

Ciemna nocka ciemna,  
Ale nie zimna:  
Powiedz mi, kochanko,  
Jeśliś fałszywa?

Fałszczo, fałszczo,  
Możeszć wiedzieć,  
Nie będę cię chciała,  
Wolę ci p'edzieć.<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Powiedzieć.

Ty, moja kochanko,  
Z Bogiem mi tu bądź:  
Nie daleko dróżka,  
Chusteczkę mi wróć.

Chusteczkę wracała,  
Bardzo płakała:  
Miłość moja, miłość,  
Gdzie się podziała?

Jak ja będę leżał  
W tym lazarecie,  
Toć wy mamuliczko  
Do mnie przyjdziecie.

A jak przyjdziecie,  
To zaś pójdziecie,  
Tę moją kochankę  
Mi pozdrawiajcie.

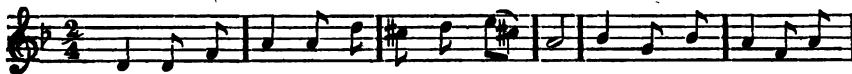
Aby się nie wydała,  
Na mnie czekała:  
Jak przyjadę z wojny,  
To se ją wezmę.

A jak z wojny przyszedł, (-szedł)  
O nią się pytał:  
Kędy moja miła,  
Coch ja jój pisał?

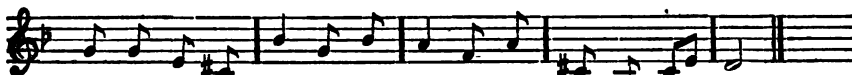
O już ona roczek  
Jest wydana;  
Co za miłość taka,  
Iż nie czekała.

147.

z p. Psczyńskiego.



Kiech ja był ma-ły, był ma-lu-sien-ki, pa-sa-łech ko-niczki



u stu-dzien-ki, pa-sa-łech ko-ni-czki u stu-dzien-ki.

Kiech ja był mały,  
Był malusienki,  
Pasałech koniczki  
U studzienki.

Jak przyszli tatulek,  
Obili mię,  
Z mojego koniczka  
Zrzucili mię.

Nie mam woza,  
Nie mam koni,  
Do mojej Franculki  
Nię mogę do nięj.

A gdzie się obróczę,  
To zapłaczę,  
Mam moją kochankę,  
To utracę.

148.

z p. Bybnickiego.

Czerwone gwoździejki,  
Białe tulipany, —  
Gdzieżeś mi się podział  
Jasinku kochany?

O boli mnie, boli  
Moja droga głowa,  
Gdy mi się przypomnia  
Jasinkowe słowa.

Kiedy mi się wspomni  
O kochanku, w nocy,  
Wypłakałabych se  
Moje modre oczy.

149.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Lata moje, lata  
Gdzie się podziały?  
Nie wiedziały moje nogi,  
Jak one stąpić miały.

Stąpały one mi prędko .  
I téż durnie,  
Teraz one stąpać nie chcą,  
Choć mi grają szumnie.

Myśli moje, myśli  
Na cóżci mi wyszły,  
Kiedy wyście mnie zawiodły  
Do dziewczyny pysznój?

Ta dziewczyna pyszna  
Nie chce ze mną gadać,  
Biaदाć mnie, miły Boże,  
Darmo ją namawiać!

150.

z p. Opolskiego.

Malowane, rysowane  
Danieckie poleczko; —  
Cóż ja się tam nachodził  
Do ciebie, dziewczeczko?

Nachodził i najeździł,  
Już teraz nie będę,  
Bo mi ludzie powiadają  
Że twoim nie będę.

Nic nie będę tak żałował,  
Tylko tych trzech rzeczy:  
Twego wianka a piestrzanka,  
Twych pięknych warkoczcy.

Choć za czasem ty na mnie zapomnisz,  
Tak ja nigdy na ciebie;  
Jak ja pójdę pod innéj okienko,  
Zaśpiewam ją o tobie.

151.

z p. Rybnickiego.

O w lesie, w lesie przy chodniczku  
Leży tam Janiczek porąbany;  
O porąbany, pokrwawiony,  
Białą chusteczką powiązany.

O przyszła miluska, żałuje go,  
Złożyła rączyczki, lutuje go;  
O moja miła, nie lituj mnie,  
Weź mię do siebie, opatruj mnie!

Mój kochaneczku, rozłączmy się,  
Bo teraz lepiej jak po czasie;  
Ach, bo po czasie dzieci będą,  
Na ciebie, kochanku, płakać będą.

Téż, dziewczeczko, na cię będą,  
Boś mi zabiegała drogę do dom,  
W lesie, w lesie przy chodniczku  
Zbierałaś jabłuszka do fartuszka.

152.

z p. Gliwickiego.

The image shows two staves of musical notation in G major (one sharp) and 3/8 time. The melody is simple and rhythmic, with a mix of quarter and eighth notes. The lyrics are written below the notes.

Cze-rwo - ne mo-dre o - rze - sze, cze-rwo - ne modre orzesze,  
któż mi me se - rce po - cie-szy, któż mi me se - rce po - cie - szy?

Czerwone modre orzesze, —  
Któż mi me serce pocieszy?

Pocieszyć mi go nie ma kto,  
Zasmuci mi go lada kto.

Czerwona modra fijołka,  
Opuszczać mnie kochanka.

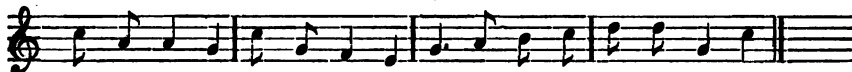
Opuszczać mnie i ja ją,  
Toć matuchniczka nie łaję.

153.

z p. Gliwickiego.



W Ra-ci-bo-rzu na ry-neczku, w Ra-ci-bo-rzu na ry-neczku



sie-dzi pan-na w o-kie-neczku, sie-dzi pan-na w o-kie-neczku.

W Raciborzu na ryneczku  
Siedzi panna w okieneczku.

Bo ty dzieciątko uchowasz,  
A potem go do ludzi dasz.

Siedzi, siedzi, upłakuje,  
Białe rączki załamuje.

Ciebie biją a mnie łaję,  
Z miłości nas rozłączają.

Krasna panno, nie cniěj sobie,  
Bo mnie gorzej niżli tobie.

A nas żaden nie rozłączy,  
Tylko Pan Bóg wszechmogący.

154.

z p. Rybnickiego.

W Raciborzu na ryneczku  
Stoi panna w okieneczku.

Jedzie, jedzie, — już przyjechał,  
Złazł z koniczka i zapłakał:

Stoi, stoi, upłakuje,  
Białe rączki załamuje.

Nie płacz, dziewczę, nie wąż sobie,  
Boć mnie gorzej niżli tobie;

Podajcież mi moje zrzadło:<sup>1)</sup>  
Jak mi moje liczko zbladło!

Boć mnie gorzej z mym wianeczkiem,  
Niżli tobie z dziecięckiem.

Gdym ja była prawą panną,  
Chodziliście wszyscy za mną.

Bo ty dzieciątko odchowasz,  
A potem go do ludzi dasz;

A teraz mię nie widzicie,  
Iż kolébień małe dziecię.

A ja wianek nosić muszę,  
Gdym go przyjął na swą duszę.

Dwaj ptaszkiwie ją cieszyli:  
Nie płacz, dziewczę, jedzie miły!

A gdy przyjdzie na sąd Pański  
Mój wianeczek bardzo ciężki,

Będą drżały wszystkie żyły,  
Żem ci, dziócho, nie był szczéry.

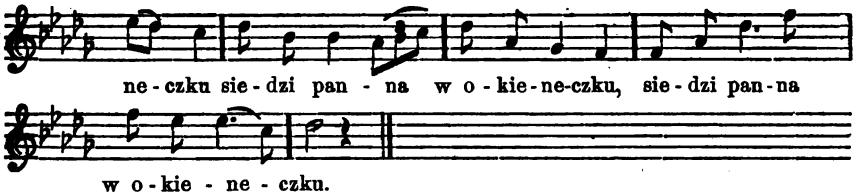
155.

z p. Gliwickiego.



W Ra-ci-bo-rzu na ry-neczku, w Ra-ci-bo-rzu na ry-

<sup>1)</sup> Zwierciadło.



W Raciborzu na ryneczku  
Siedzi panna w okieneczku.

Siedzi, siedzi, lamentuje,  
Białe ręczki załamuje.

Załamuje, zapłakuje,  
Czarne oczka wycieruje.

O dziewczeczko, nie wstęp sobie,  
Ciężej mnie jest niżli tobie.

Ciężej mnie jest z twym wianeczkiem,  
Niżli tobie z dziecięcym.

Ty se dzieciątko wychowasz,  
Między ludzi go sobie dasz.

Ja twój wianek nosić muszę,  
Bom go przyjął na swą duszę.

Jak mi przyjdzie na sąd Pański,  
Będzie mi mój wianek ciężki.

Jak nas sam Bóg sądzić będzie,  
Wianek mi twój ciężać będzie.

156.

s p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Jakci ja pojedę  
I pomaszuję,  
Komuż cię, kochanko,  
Komuż ofiaruję?

Komużby inszemu,  
Jak temu na niebie?  
Boć ja się nie wróce,  
Dziewczyno, do ciebie.

Jak się nie powróce,  
To ci będę pisać;  
Ty będziesz płakała,  
Ja nie będę słyszeć.

Nie będę czytała,  
Nie będę płakała,  
Boćtem ja się w tobie,  
Jasiu, nie kochała.

Mamci ja swojego,  
Ten co leży w grobie;  
Damci ja go pięknie  
Wymalować sobie.

Cóż po malowaniu  
I po rysowaniu,  
Kiedyś mnie ostawił  
W ludzkim obmawianiu!

Nie ostawiłem cię  
Z pięciorgami dziećmi;  
Jenoch cię ostawił,  
Jak różowy kwiatek.

Ten różowy kwiatek  
W polu nie zaginie,  
A te obmowiska  
Bystra woda zmyje.

157.

z p. Kozielskiego.

Jak ja powędruję  
I pomaszeruję,  
Komuż ciebie, me kochanie,  
Komuż ciebie zostawię?

Komużby innemu,  
Tylko samój sobie;  
Daj mnie se wymalować  
W komóreczce sobie.

Cóż po malowaniu,  
I po rysowaniu,  
Kiedy nas ludzie mają  
W wielkiem obmawianiu!

Nie zostawiłem cię  
Z pięciioroma dziećmi;  
Ale cię zostawił  
Jak różowy kwiatek.

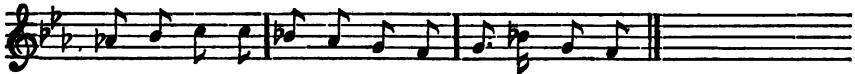
Bo różowy kwiatek  
Od słoneczka zginie,  
A twoja pocziwość  
Między ludźmi słynie.

158.

z p. Bytomskiego.



Cho-dzi-łem ja po gro-be-lce, po gro-be-lce, wie-dzia-łóć to



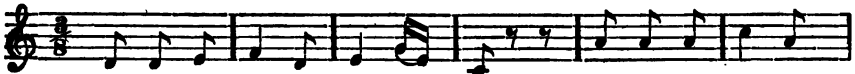
mo-je se-rce, iż mnie mo-je dziewczę nie chce.

Chodziłem ja po grobelce,  
Wiedziałóć to moje serce,  
Iż mnie moje dziewczę nie chce.

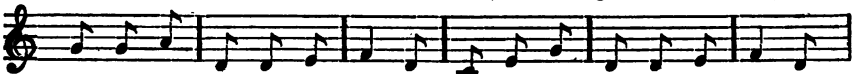
A czemuż mnie to nie chciała?  
Bo już Kubie obiecała,  
Bo już Kubie obiecała.

159.

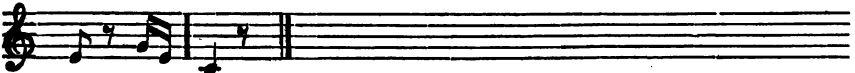
z p. Raciborskiego.



Zgo-ra-ła li-pka i ko-rzeń, zgo-ra-ła li-pka



i ko-rzeń: tyś mnie, sy-ne-czku, nie godzien, tyś mnie, sy-ne-czku,



nie go-dzien.

Zgorała lipka i korzeń:  
Tyś mnie, syneczku, niegodzien.

Moja chusteczka jedwabna, —  
Jach jest dziewczeczka chudobna.

Jach ciebie godna, nie ty mnie,  
Bierałaś chusteczki ode mnie.

Moja szateczka ze złota,  
Toś mi ją deptał do błota.

160.

z p. Bytomskiego.

Go - rza - ła li - pka, go - rza - ła, ko - cha - nka pod nią le - za - ła,  
 ho - sa, hosasa, ho - sa, hosasa, ko - cha - nka pod nią le - za - ła.

Gorzała lipka, gorzała,  
 Kochanka pod nią leżała,  
 Hosa, hosasa, hosa, hosasa,  
 Kochanka pod nią leżała.

Ja cię godna, nie ty mnie,  
 Wzięłeś chusteczkę ode mnie,  
 Hosa i t. d.  
 Wzięłeś i t. d.

Iskierki na nią leciały,  
 Kolanka jój oparzały,  
 Hosa i t. d.  
 Kolanka i t. d.

Pierwszých mi była dała,  
 Była ze samego złota,  
 Hosa i t. d.  
 Była i t. d.

Syneczkowi jój było żal,  
 Sukienką ją przydział,  
 Hosa i t. d.  
 Sukienką i t. d.

Drugąś mi dała z wysyciem,  
 A wtedyś była dziecięciem,  
 Hosa i t. d.  
 A wtedyś i t. d.

Choćby sukienka zgorzała,  
 Kieby kochanka została,  
 Hosa i t. d.  
 Kieby i t. d.

I trzeciach ci dała ze złota,  
 A tyś mi ją wdeptał do błota,  
 Hosa i t. d.  
 A tyś i t. d.

Zgorzała lipka do dna:  
 Tyś mnie, kochanko, niegodna,  
 Hosa i t. d.  
 Tyś mnie i t. d.

Tyleś mi ich nadawała,  
 Ale wrócić ich nie kazała,  
 Hosa i t. d.  
 Ale wrócić i t. d.

161.<sup>1)</sup>

z p. Bytomskiego.

Kie - dym ja szedł od mo - jój dzie - wcz - ny - ni, mie - siąc świecił wy - so - ko,  
 mój Bo - że, mie - siąc świecił wy - so - ko.

Kiedym ja szedł od mojej dziewczyny,  
 Miesiąć świecił wysoko, mój Boże,  
 Miesiąć świecił wysoko.

Kiedym uszedł ze cztery stajenia,  
 Ona za mną wołała: Jedyny!  
 Ona za mną wołała:

Woła mnie moja kochaneczka,  
 Gdym już uszedł daleko, mój Boże,  
 Gdym już uszedł daleko.

A wróćcie się, moje pocieszenie,  
 Czémżem cię rozgniewała, mój Boże,  
 Czémżem cię rozgniewała?

<sup>1)</sup> Porównać: Wojcickiego P. 1. B. Chr. II. 214, Lipińskiego P. 1. W. P. str. 128 i Konopki P. 1. kr. str. 130.

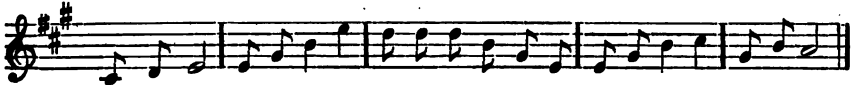
Oj nie wróćę już do ciebie więcej,      Kiedym ja stał pod twoją okienkiem,  
A chcesz wiedzieć dla czego, dziewczyno?      Toś ty miała inszego, dziewczyno,  
A chcesz wiedzieć dla czego?      Toś ty miała inszego!

162.<sup>1)</sup>

z p. Raciborskiego.



Kiedych ja szedł od mo-jój dziewczy - ny,      świecił mie - siąc



wy - so - ko; o - na za mną pięknie pogląda - ła, je - śli ja już da - le - ko.

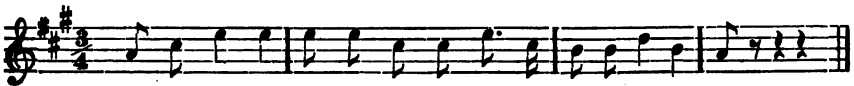
Kiedych ja szedł od mojej dziewczyny,      Nie będzie mnie główeczka bolała,  
Świecił miesiąc wysoko;      Choć mnie se ty nie weźmiesz,  
Ona za mną pięknie poglądała,      Alebych się rada dowiedziała,  
Jeśli ja już daleko.      Którą se ty powiesz.

Nie odszedłem jeno na pół drogi,      Powiedz se w białym czépieczku,  
Ona za mną wołała:      A będzie ci płakała;  
Nawróć se ty, mój kochaneczku,      Ja se pójdę w zielonym wianeczku,  
W czémże cię zgniewała?      A będę się śpiewała.

Miałeś czekać na wysokości górce,  
A tyś czekał na dole;  
Jeśli ty masz smutne serce ku mnie,  
Mam ja ku tobie wesołe.

163.<sup>2)</sup>

z p. Lublinieckiego.



Kiedym jechał do swój Ka - si, świecił miesiąc wyso - ko.

Kiedym jechał do swój Kasi,  
Świecił miesiąc wysoko.

A wróć se, pocieszenie,  
Czémże ja cię zgniewała?

Ujechałem czworo stajań,  
Ona za mną wołała:

Zgniewałaś mnie, zgniewała,  
Boś mi gęby nie dała.

A jakżem ci miała dać,  
Kiej mi broni moja mać?

<sup>1)</sup> Podobna pieśń u Wacława z Oleska P. I. Galic. str. 427.

<sup>2)</sup> Porównać: Konopki P. I. kr. str. 131.



164.

z p. Lublinieckiego.

Nie będzie mnie głowiczka boleć,  
Choć mnie, Jasiu, nie weźmiesz,  
Alebych się rada dowiedziała,  
Kaj po inną pojedziesz.

Pojedziesz ty w czépcu zaczepiona,  
A będziesz płakała rzewnie,  
A ja sobie w zielonym wianeczku  
Będę sobie śpiewała.

165.

z p. Rybnickiego.



Niech nie ży-je ten co bró-zdzi, co po mo - jój zdradzie chodzi;



bo to wielkie rze-czy są, kę - dy dwie mi - ło - ści są.

Niech nie żyje ten co brózdzi,  
Co po mojej zdradzie chodzi;  
Bo to wielkie rzeczy są,  
Kędy dwie miłości są.

Za te twoje fałszywości  
Nabije się twoich kości;  
Za te twoje wybieranie  
A lecy<sup>1)</sup> jakie dostanie.

Ten co się w miłości bawi,  
Ten sobie serce zakrwawi;  
Pamiętaj dziewczeczko na to,  
Ze cię Pan Bóg skarze za to.

Jak ty pójdziesz do ołtarza,  
Zgaśnie tobie twoja zarza;  
Zgaśnie zarza i słońeczko,  
Płakać będziesz, kochanecko.

Będzie cię ksiądz stółą wiązał,  
Wszystkie siły na cię wyjada,  
Wszystkie siły i wzdychanie,  
Wspomnisz na pierwsze kochanie.

166.

z p. Raciborskiego.



A te Rudzkie dziewczki he-rskie są. A cóż im chy - bu-je?



a cóż im chy - bu - je? Pyszne są, pyszne są.

A te Rudzkie dziewczki herskie<sup>2)</sup> są,  
A cóż im chybuje?<sup>3)</sup> Pyszne są, pyszne są.

Jakech ja tam zaszedł jeden raz,  
Toćech ja ją zastał z inszym stać.

<sup>1)</sup> Lada.

<sup>2)</sup> U Czochołów: hesky, piękny.

<sup>3)</sup> Brakuje.

A oni się wspołem libali,\*) libali,  
A mnie na bzdury działali, działali.

A jak się polibali, to szli spać,  
A mnie musiała muzyczka grać.

Muzyczka mi grała, brzękała,  
Moja najmilejsza płakała, płakała.

167.

s p. Rybnickiego.

Czerwona różyczko,  
Czemuż nie rozbijesz?  
Dla ciebie, kochanku,  
Iż mnie nie miłujesz.

Tys inszą miłował,  
Ja nad tēm płakała,  
Białušką chusteczką  
Oczka wycierała.

Czemuż ty płakała,  
Gdy cię nic nie boli?  
Miłowaliśmy się  
Jak para gołębi.

Jam do ciebie chodził,  
Jak prawy kochanek,  
Doznał ja się nie raz  
Fałszywych słoweczek.

Palec na twą gębę,  
Palec na twą cnotę,  
Nie będę ci wierzyć  
Aż będzie ogłoska.\*\*)

Jak będzie ogłoska  
Na tēj Rudzkiej farze,  
To ja będę mówić  
Twemu bratu: szwagrze!

Twemu bratu: szwagrze!  
Pani matce: mamó!  
Daliście mi syna  
Po mojemu zdaniu.

168.

s p. Raciborskiego.



mój ko-cha-nek, że się mój ko-chanek, że się szu-łał światem.

Zakwitła mi trześnia  
Całym białym kwiatem,  
Że się mój kochanek,  
Że się szułal (tułał) światem.

O szułal się, szułal,  
Nie może on trafić;  
Ta jego kochanka  
Nie chce mu otworzyć.

Otwórz mi, ma miła,  
Malowane dźwierze,  
Aże ja obejdrzę,  
Kto ku tobie przyjdzie. —

Nie przyjdzie tu żaden,  
Jeno me serdeczko,  
A jak mnie tu niéma,  
To próżne łóteczko. —

\*) Z niem: lieben, kochać.

\*\*) Zapowiedź.

Otwórz mi, ma miła,  
Bo mi bardzo zima,  
Bo ja se zapomniał  
Swego płaszcza doma. —

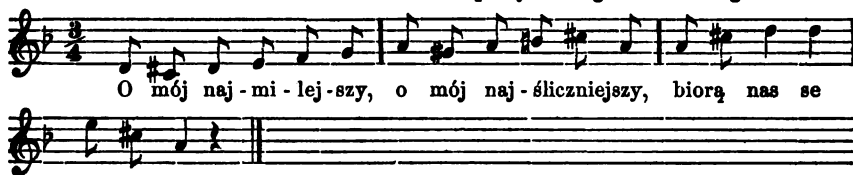
Zapomniał, zapomniał,  
A bo go też niemasz,  
Bo co tu raz przyjdiesz,  
Dycki tak powiadasz. —

Jak będą ogłoski  
Na téj Rudzkiej farze,  
To ja będę mówić  
Twemu bratu: szwagrze!

Twemu bratu: szwagrze,  
Matce pani matko,  
Tobie będę mówić  
Nieustawnie babko!

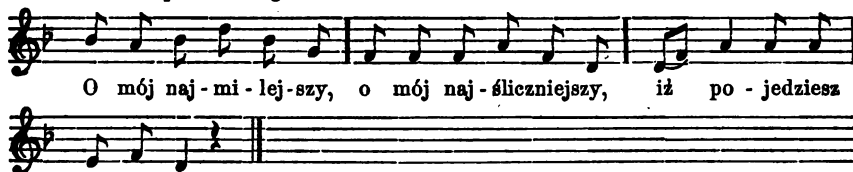
169.

z p. Rybnickiego i Gliwickiego.



lu-dzie w rzecz.

Mówią: Dla czego?



ju-tro precz.

Mówią: A cóż? to pojedę!

O mój najmilejszy,  
O mój najśliczniejszy,  
Biorą nas se ludzie w rzecz.<sup>1)</sup>

Dla czego?

O mój najmilejszy,  
O mój najśliczniejszy,  
Ze pojedziesz jutro precz.

A cóż? to pojedę!

O mój najmilejszy,  
O mój najśliczniejszy,  
Weźże mnie też ze sobą.

Ale po co?

Koszulkich ci prała,  
Chustki wyszywała,  
Łóżeczko ścielała.

Toć, siadaj na konia!

Jakóż przyjechali  
Na zielone pola,  
Ona gorzko płakała.

Czegoż teraz płaczesz?

O mój najmilejszy,  
O mój najśliczniejszy,  
Jest mi ojca, matki żal.

Złaż z konia, mogłaś siedzieć doma!

O mój najmilejszy,  
O mój najśliczniejszy,  
Nie takeś mi ślubował.

A gdzie?

W téj to komóreczce,  
Za temi dźwierzami,  
Gdys mnie wziąć obiecował.

Łzesz, bo nie prawda!

<sup>1)</sup> Na języki.

170.

Ty mój Jasineczku,  
Ty mój najmilszy,  
Wzięli cię se ludzie w rzecz,  
Już pójdziesz jutro precz.

I cóż? to pojedę!

Ty mój Jasineczku,  
Ty mój najmilszy,  
Weźmiesz mię ze sobą,  
Weźmiesz mię ze sobą?

Na co? i po co?

Koszulkich ci praża,  
Chustki wyszywała,  
Z tobą tańcowała  
I nocką gadała.

Wsiadaj na konia,  
Dzier se ogona;  
Bo jakbyś spadała,  
Tobyś djabła zjadła.

I przyjechali  
Przed matczyne wrota:

z p. Lublinieckiego.

Ona bardzo płakała,  
Ona bardzo płakała.

Czegoż się ślimaczysz?

Ty mój Jasineczku,  
Ty mój najmilszy,  
Bo mi matki bardzo żał,  
Bo mi matki bardzo żał!

Złaż z konia, siedź doma!

Ty mój Jasineczku,  
Ty mój najmilszy,  
Kieści mnie ty ślubował,  
Kieści mnie ty ślubował!

Gdzie? kiedy? kto widział?

Ej w komórecze  
Za dzwiereczkami,  
Tameś mię sobie namawiał,  
Tameś mię sobie namawiał.

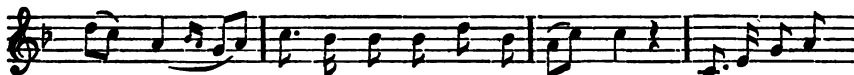
Czegoś kochanie? To masz, to masz  
Dukat za nie.

171.

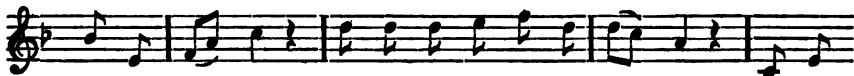
z p. Bytomskiego.



W spokoj-no-ści so-bie ży-łem, pó-kich cie-bie nie wi-



dzia-łem; te-raz mo-je o-czy płą-czą, i-że ciebie



nie zo-ba-czą, te-raz mo-je o-czy płą-czą, i-że



cie-bie nie zo-ba-czą.

W spokojności sobie żyłem,  
Pókich ciebie nie widziałem;  
Teraz moje oczy płaczą,  
I że ciebie nie zobaczą.

Nieraz z twojej białej ręki  
Piłem słodzi albo męki;  
Możno i żeś mi ty zdrażna,  
Bo to każda która ładna.

Jużem w różnych stronach bywał,  
Różne dziewczęta uwidział;  
Jednak tyle nie cierpiałem,  
Boch tak żadnej nie kochałem.

Co to za krótkie kochanie,  
Gdy wzajemne przywiązanie;  
Ach niemasz to większej rany,  
Kiedy kocha niekochany.

Możno po ujażdżie mojej,  
Już kto inszy będzie twoim;  
Ach, dziewczyno, moja luba,  
Tyś jest serca mego zguba!

172.

s p. Rybnickiego i Raciborskiego.

Z gó-ry cze-sta, z do-łu dro-ga, rozłączy się moja mi-ła.  
Cóż po na-szém roz-łą-cze-niu, gdyśmy spo-łem nau-cze-ni,  
cóż po na-szém roz-łą-cze-niu, gdyśmy spo-łem nau-cze-ni?

Z góry czesta (ścieżka), z dołu droga,  
Rozłączmy się, moja miła.  
Cóż po naszym rozłączeniu,  
Gdyśmy społem nauczeni?

Góro, góro, coś wysoka!  
Moja miła jest daleka,  
Daleka jest za górami,  
Wielka miłość jest za nami.

Choćbyśmy się rozłączyli,  
Dwa serdeczka zasmucili;  
Dwa serdeczka, cztery oczy  
Płakać będą we dnie, w nocy.

Była miłość, już jęj niema,  
Bo się skryła do kamienia,  
A z kamienia do paproci,  
Już się więcej nie nawróci.

Czarne oczy, co płaczecie,  
Gdy mojemu nie będziecie!  
Nie będziecie, bo nie śmiecie,  
Darmo, darmo się myślicie.

Gdy świetliczkę zamiatała,  
To ją łzami polewała:  
Nie polewajże ją łzami,  
Masz wodziczkę za drzwiami.

173.

s p. Oleskiego.

Góro góro, coś wysoko,  
Moja miło, coś daleko!  
Góro, góro, poniżże się,  
Moja miło, przybliź mi się!

Czarne oczka, co płaczecie,  
Kiedy mnie nie dostaniecie!  
— — — — —  
— — — — —


Już się góra poniżyła,  
Moja miła się zbliżyła.  
Dwa serduszka, cztery oczy,  
Co płakały we dnie, w nocy.

Kiedy izbę zamiatała,  
To ją łzami polewała:  
Nie polewaj izbę łzami,  
Ciecze woda za górami.

Niechże ciecze i wyciecze,  
Kiedy mnie ma miła nie chce!  
Pytam cię się potajemnie,  
Jeżeli się ty kochasz we mnie?

174.

z p. Rybnickiego.



Gó-ro, gó-ro, coś wy-so-ka, mój ko-cha-nek jest da-le-ko,  
nie da-le-ko za gó-ra-mi, wie-lka mi-łość mię-dzy na-mi.

Góro, góro, coś wysoka,  
Mój kochanek jest daleko;  
Nie daleko, za górami,  
Wielka miłość między nami.

Ona izbę zamiętała,  
Swemi łzami pokrapiała:  
Nie pokrapiaj izby łzami,  
Masz wodniczkę za dźwierzami.

Za górami, za lasami,  
Jest tam miłość między nami:  
Dwa serdeczka, cztery oczy,  
Co płakały we dnie, w nocy. —

Oczka, oczka, cóż płaczecie,  
Iż swojemi nie będziecie?  
Nie będziecie, bo nie śmiecie,  
Nie dozwolą nam rodzice.

175.

z p. Kosielskiego.

Jeśli się, kochanko,  
Szczerze kochasz we mnie,  
Będiesz ty miała  
Przyjaciela ze mnie;  
Jeśli kochasz, nie zapieraj,  
Rany nie otwieraj!

Ale ty nie znajdziesz  
Takowego jak ja;  
Zapłaczesz ty nieraz,  
Kochanko nadobna. —  
Nie zapłaczą, nie mam o co,  
Nie ujrzysz ty tego.

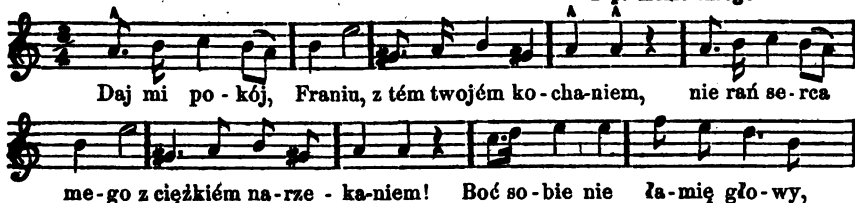
Gdybyś ty wiedziała,  
Jak myślę ku tobie,  
Nie zapierałabyś  
Swój szczerości w sobie,  
Dałabyś mi serce swoje,  
Jabym ci dał moje!

Chociaż nie uwidzę,  
Z daleka usłyszę,  
Do ciebie, kochanko,  
Karteczkę napiszę,  
A o odpis bardzo proszę,  
Bo cię w sercu noszę.

Nie pisz, synku, nie pisz,  
Nie będę czytała,  
Bom ja ciebie, synku,  
Nieszczérze kochała,  
Już ma inny serce moje,  
Już nie dbam o twoje!

176.

z p. Kosielskiego.



Daj mi po-kój, Franiu, z tém twojém ko-cha-niem, nie rań se-rca  
me-go z ciężkiém na-rze-ka-niem! Boć so-bie nie ła-mię gło-wy,



mém wzdycha niu.

Daj mi pokój, Franiu,  
Z tém twojém kochaniem,  
Nie rań serca mego  
Z ciężkiem narzekaniem!  
Boć sobie nie łamię głowy,  
Boć już insze mam gotowe  
Serce do kochania  
W ciężkiem mém wzdychaniu.

Alboż ja to nie wiem,  
Jak obłudnie żyjesz?  
Insze kochasz nadewszystko,  
Przedemną się kryjesz.  
Twoja miłość bardzo płocha,  
Kędy przyjdiesz, wszędzie kochasz,  
Wszędzie niestateczny,  
Skarże cię Bóg wieczny.

Nieszczęśliwa młodość,  
Która między nami,  
Serce mi zraniła,  
Nie mieszkała z nami.  
Ludzie na nas spoglądali,  
Jakśmy społem chodzowali,  
A teraz już na tem  
Łączę się z tym światem.

Z tym światem się łączę,  
Miłość odstępuję,  
Serce mi zraniła,  
Z nami nie obcuje;  
Ach wy nocki niewyspane,  
Ach wy oczka wypłakane,  
Powiedźcie prawdziwie,  
Jak żyję tęskliwie!

177.

z p. Bytomskiego.

Przed tą moją sienią  
Siwe gąski płyną; —  
Nie chódź tam, Jasinku,  
Bo cię tam zabiją.

Choć mnie tam zabiją,  
To ja jeno pójdę,  
A swój kochaneczce  
Pięknie podziękuję.

Bóg ci zapłać, zapłać,  
Moja kochaneczko,  
Co się ja nachodził  
Pod twe okieneczko;

Coch się tam nachodził,  
I coch się tam nastał,  
A inszy tam nie chodzował,  
A przecię cię dostał.

O Boże, mój Boże,  
Skarałeś mnie marnie,  
To co mi się nie podoba,  
To się za mną garnie.

To co mi się podoba,  
Tego mi Bóg nie da;  
To co mi się nie podoba,  
Rada ze mną gada.

178.

z p. Koziańskiego.

Kieby mi dał pan Bóg wiedzieć  
Jak w tej mej krainie?  
Jeżeli się tam ma kochanka  
Bardzo o mnie frasuje?

Onaby się frasowała,  
Gdyby jeno nie insi,  
Ale insi kochankowie  
W sercu jój są milejsi.

O mamci ja dwóch gołąbków,  
Posię ja jój pismeczko;  
Ale go nie otwiera,  
Ani go czytać nie chce.

Onaby go przeczytała,  
Gdyby jeno nie insi,  
Ale inni kochankowie  
W sercu jój są milejsi.

179.

s p. Pszczyńskiego.

Ksiądzów pachołek na pole jedzie;  
Któż mu poganiać będzie?  
Jakciś objechał dokoła pola,  
Złamał u pługa nogę.

Opuszczał mnie twego wiernego,  
Teraz nie masz żadnego.  
Jak ja umrę, to nie czuję,  
Dam sobie robić z jawora skrzynię.

Mój gospodarzu, dajcie ją sprawić,  
Bo was może pan Bóg wybawić.  
Dzieweczko miła, coś porobiła,  
Ślubes złamała, mnieś opuściła.

Dam się pochować w lesie przy chodniczku,  
Gdzie będzie chodzić ma kochaneczka,  
Co tam raz pójdzie, spominać będzie:  
To tu mój miły leży.

180.

s p. Pszczyńskiego.

Po tych Pszczyńskich stawach  
Biały żebęt pływał, —  
Ten mój kochaneczek  
Już o mnie zapomniał.

Przed sienią na ławce,  
Bali i w komórce,  
Tedy już nie było  
Dobre twoje serca.

Jakóż nie zapomnieć?  
Nowina przychodzi,  
Iż już kochanek  
Inny k' tobie chodzi!

Wesołe mi było  
Z tobą rozłączenie,  
Bo się już skończyło  
Twoje obmawianie.

Lepiej nam wtedy było,  
Kiedyśmy siadali  
Przed sienią na ławce,  
Winem się częstowali.

Nie będę się, dziócho,  
Nie będę się smucił,  
Bom ja dopiero teraz  
Twą fałeczność poznał.

181.

s p. Kozłowskiego.

Powadałeś mi iż mię wezmiesz,  
Jak pszeniczka z pola zeźniesz;  
A tyś ją zeźnął i wymłócił,  
Ubogą sierotę mnie opuścił.

Słuchajcie mamulko najmilsza,  
Co ja wam powiem dzień dzisiejszy:  
Com zamyslił, to uczynię,  
Iż się do śmierci nie ożenię.

Cóżes pomysłała, pocieszenie moje,  
Ze się rozłączyć chcesz? mię wystać<sup>1)</sup> nie możesz?  
Mnie wystać nie możesz, a ja muszę płakać,  
I na ciebie, kochaneczko, bardzo narzekać.

Ach Boże, mój Boże, któż mi w tém pomoże?  
Pomogłabyś mi ty moja kochaneczko,  
Gdybyś przemówiła  
Do mnie choć jedno słoweczko.

<sup>1)</sup> Znać.



182.

z p. Koziełskiego.

Wczas raniusko słońce wschodzi,  
Ma miłuska konie wodzi,  
Ej, wodzi bronnego:  
Siadaj Jaśku na niego!

Nie ukradniesz, ty Janiczku,  
Bo ty siedzisz na koniczku,  
A ja tobie wianka nie dam,  
Bo ja ciebie dobrze znam.

Osiodłem ja swego siwka,  
Dam se nalać flaszkę piwka,  
Ej, do kochanki pojedę,  
Wianeczek jój ukradnę.

Ona idzie i płakała:  
Czegożem ja doczekała?  
Kiedy ja już wianka nie mam,  
Oczka sobie wycieram.

183.

z p. Oleskiego.



Bez ten La-sko-wski las pro-stój dróżki tam nie masz, — odpro-  
wadźże mię, ty mo-ja ko-cha-neczko, muszę tam być ra-no wczas.

Bez ten Laskowski las  
Prostój dróżki tam niemasz:  
Odprowadźże mię,  
Ty moja kochaneczko,  
Muszę tam być rano wczas.

Jak muzyczkę zapłacił,  
I karbaczką zatrzasnął,  
A muzyka grała,  
Aż karczmiczka drżała,  
A miłuska płakała.

Ona go odprowadziła,  
Swój wianeczek straciła:  
O mocny mi Boże  
Ubogiej sierocie,  
Cóżech ja uczyniła?

Zaszła sobie do domeczku,  
I siadła se na łóżeczku,  
Rozmyślała sobie,  
Rozmyślała sobie  
O swoim kochaneczku.

Zajechał przed karczmiczkę  
I uwiązał koniczka:  
Stój, koniczku bronny,  
Aby na chwileczkę,  
Aż zapłacić muzyczkę.

A on przyszedł pod te drzwi:  
Kochaneczko otwórz mi!  
Niesę ci chusteczkę  
Zieloną, jedwabną,  
Wysztywane kraje ma.

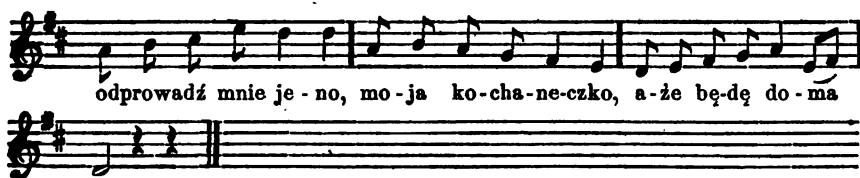
Iżbyś się nie gniewała,  
Iżbyś się nie gniewała,  
Iżes mię z innemi,  
Iżes mię z innemi  
Tańcować widziała.

184.

z p. Pzeczyńskiego.



Przez ten Gó-rni - Ńki las za - dnój dró-żki nie masz;



odprowadź mnie je - no, mo - ja ko - cha - ne - czko, a - że bę - dę do - ma

wczas.

Przez ten Górnicki las  
Żadnej dróżki niemasz:  
Odprowadź mnie jeno,  
Moja kochaneczko,  
Aże będę doma wczas.

Onać go odprowadziła,  
Swoją wianek straciła;  
Znadł<sup>1)</sup> ten wianeczek  
Jęj kochaneczek,  
Wczora jak jechał z pola.

Stójże jeno, dziócho, stój,  
Znadłem ci ja wianek twój! —  
A ja nie postoję,  
Bo ja cię się boję,  
Boćes ty jest zdrajca mój.

Nie jestem zdrajca twój,  
Bom ja ciebie nie zdradził:  
Zdradziłci cię inszy,  
Kochaneczko, inszy,  
Który do ciebie chodził.

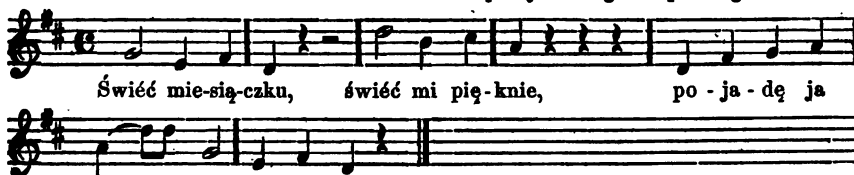
Jak przyjechał przed karczmę,  
To zatrzasnął karbaczem:  
Stój bronny koniczku,  
Stój bronny koniczku,  
Aż muzyczkę zapłacie.

Jak muzyczkę zapłacieł,  
To się przez wieś obrócił;  
A muzyka grała,  
Aż cała wieś drżała,  
A miluśka płakała.

Jak przyjechał przed jęj dwór,  
Uderzył karbaczem w mur:  
Powiadała wczora,  
Kochaneczko moja,  
Iżem ja jest szelma twój.

185.

z p. Rybnickiego i Opolakięgo.



Świeć mie - si - ą - czku, świeć mi pię - knie, po - ja - dę ja

do miłej, co mi rzeknie.

Świeć miesiączku, świeć mi pięknie,  
Pojadę ja do miłej, co mi rzeknie.

Jak przyjechał, zakołatał:  
Otwórz mi ma miła, bobym płakał.

Ona wstała, otwierała:  
Dyć ja cię, parado, nie poznała.

Ty, parado, z cudzej strony,  
Nie będziesz ty miał ze mnie żony.

Dziękuję wam, pani matko,  
Wychowaliście córkę jako jabłko.

Jako jabłko, jak róży kwiat,  
Ona mi jest miłsza jak cały świat.

Dziękuję wam, panie ojcze,  
Bo mię ta wasza córka więcej nie chce.

Kiedy mnie nie chce, niech mnie nie chce,  
Pojadę do inszej, co mnie czeka!

<sup>1)</sup> Znalazł.

186.

s p. Oleckiego.

Komórkę zawiązała,  
Okienko zapała:  
Zostań z Bogiem, moja kochaneczko,  
Nie będziesz mię miała.

Też ci mię nie będziesz miał,  
Ty mój kochaneczku,  
Boś się już dość naubliżał  
Mojemu serdeczku.

Choćem mu ubliżył,  
Zas ja go pocieszę;  
Choć ja z tobą, dółcho, nie tańcuje,  
To cię w sercu noszę.

Ty mię w sercu nosisz,  
Kiedy innych nie masz,  
Jak widzisz inne kochaneczki  
To się za mię wstydzisz.

187.

s p. Oleckiego.

W niedzielę wczas raniusko  
Drobny deszcz pada,  
A ta moja najmiluska  
Krowy wygania.

Wygnała je w szczere pole,  
Idzie ku domu,  
Nadeszła tam kochaneczka  
Na siwym koniu.

Powiedz mi, ty kochaneczko,  
Co za gości masz,  
Ile ty tak wczas raniusko  
Krowy wyganiaasz?

A cói mię się wypytujeasz,  
Cóż ci do tego?  
Wczoraj ja ci odkazała,  
Dziś mam innego.

188.

s p. Strzeleckiego i Rybnickiego.

Mamulko moja, bo-li mię gło-wa, odjechał mię  
mój kochanek, po-cie-cha mo-ja.

Mamulko moja,  
Boli mię głowa,  
Odjechał mię mój kochanek,  
Pociecha moja.

Nie dał mi płakać  
Ani się smucić,  
Obiecał mi za pół roku  
Nazad się wrócić.

Pół roku przeszło,  
Pismeczko przyszło:  
Przeczytaj go sobie teraz,  
Moja milusko.

Jak go czytała,  
Zaraz zemdląła,  
Od wielkiego frasuneczku  
Bardzo płakała.

Mamulko moja,  
Sę tu malerze,  
Dajcież mi go wymalować  
Choć na papierze.

Mamulko moja,  
Pięknie malują,  
Dajcież mi go wymalować  
Jako leluja.

Jako leluja,  
Jak róśowy kwiat,  
Bo on mi jest milejszy  
Niżli cały świat.

189.

s p. Rybnickiego.

Leciała, leciała,  
Biała gęś leciała, —  
Powiedz mi dziewczeczko,  
Jeślibyś mię chciała?

Jałbym ciebie chciała,  
Gdybym jeno śmiała,  
Gdybym od rodziców  
Pozwolenie miała.

Moja matka mi nie da,  
Mój ojciec mi pogroził,  
A jam się ulękała,  
By mi co nie włożył.

Leciała, leciała  
Biała gęś bez Wiedziad, —  
Skazał mi mój miły  
Na stokroć dobry dzień.

A jam mu skazała  
Wszystkie ciemne nocy,  
W które mię uwodziły  
Twoje czarne oczy.

Leciała, leciała  
Biała gęś bez morze, —  
Już tobie dziewczeczko,  
Żaden nie pomoże.

190.

s p. Strzeleckiego.

Prosto mego okieneczka  
Wyrosła mi jabłoneczka.

Białusinko zakwitła,  
Czerwoninśkie jabłka miała.

Ach któż mi ich będzie zbierał,  
Gdy się mój miły pogniewał?

Pogniewał się, nie wiem o co,  
Chodził do mnie, nie wiem po co.

Chodził, chodził po wianeczek,  
Jak mój miły kochaneczek.

191.

s p. Bytomskiego.

Księżycu, co świecisz  
Podczas nocy ciemnej?  
Nie świeć mi, świeć temu,  
Komuż jest przyjemny.

Odwróć swe promienia  
A będę szczęśliwa,  
Gdzie kochanek luby  
Spokojnie spoczywa.

A gdy go zastaniesz  
Przy rywalki łonie,  
Powiedz żeś mnie widział  
Biedną tu w tój stronie.

A gdy cię się pyta,  
Gdziem ja cię widziała,  
Powiedz: tu, gdzie twoje  
Przysięgi słyszała.

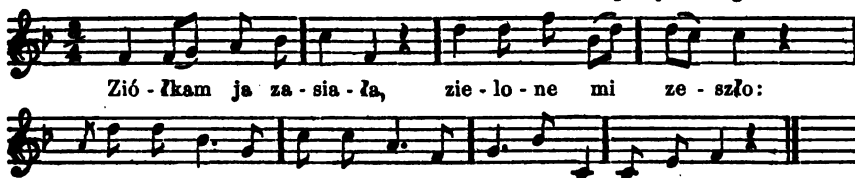
A kiedy odrzuci  
Twoje napomnienia,  
Przestań w ten czas świecić,  
Zakryj swe promienia.

On z rywalką moją  
Pieści się i ściska,  
Mnie w nadgrodzie czucia  
Łzy z oczu wyciska.

Kiedy mi go kochać  
Już wolno nie będzie,  
Wspominać go będę  
I uwielbiać wszędzie.

192.

z p. Rybnickiego.



Ziółkam ja za-sia-ła, zie-lo-ne mi ze-szło:

sa - ma nie wiem, mo-ja ma-tko, czemuż mnie tak tęskno.

Ziółkam ja zasiała,  
Zielone mi zeszło:  
Sama nie wiem, moja matko,  
Czemuż mnie tak tęskno,

O tęskno mnie, tęskno  
Bez kochanka mego,  
Zesłój mi go, dobry Boże,  
Ty wiesz dobrze kogo.

Zesłój mi go, zesłój  
Do mojego domu,  
Niechże mi się rozweseli  
Serduszeko ku niemu.

Przyjdę ja do domu,  
Choćby do zakonu,  
Przemówiłabym słoweczko,  
Ale nie mam komu.

Przemówiłabym słowko,  
Przemówiłabym i dwa,  
Ale się mój kochanek  
Bardzo na mnie gniewa.

Żaden mi nie winien  
Jak moje kamradki,  
Bo one mnie obmówiły  
U téj jego matki.

Pan Bóg wam to zapłać,  
Moje kamradeczki,  
Boście wy mnie uszczypiły  
Jako jaszczureczki.

Nie tak jak jaszczurki,  
Ale jako żmije;  
Już ten mój kochaneczek  
Już jedzie do innéj.

Jedzie pod mém oknem  
Po ojcovém polu,  
Aże mi się serce kraje  
Od wielkiego żalu.

193.

z p. Kozłowskiego.

Zielonom zasiała,  
Zielono mi zeszło,  
Żaden tego nie ma wiedzieć  
Jak bez kogo mnie tęskno.

O tęskno mnie, tęskno  
Bez kochanka mego,  
I mi nie ma kto pokazać  
Chodniczka do niego.

Mamcić ja chodniczek  
Między obilami;<sup>1)</sup>  
Ojciec, matka tego nie wie  
Co jest między nami.

Mamcić ja chodniczek  
Między poganeczka,<sup>2)</sup>  
Żaden tego nie ma wiedzieć,  
Co ja z kochaneczka.

194.

z p. Puszczynskiego.

Siałem proso na zawrociu,  
Nie będę go żać;  
Piękne dziewczę miłowałem,  
Nie będę go mieć.

Siać, nie żać,  
Miłować, nie wziąć, —  
Siałem, nie żąłem,  
Miłowałem, nie wziąłem.

<sup>1)</sup> U Czechów: obilli = żyto.

<sup>2)</sup> Tatarka, gryka; po czesku: pohanka, po niem.: Heidekorn.

Tam nad młynem pod jasionem  
Na wysokiej stronie,  
Ślubiła mi ma dziewczynka  
Wierne miłowanie.  
Wianek uwity,  
Piestrzeń złocisty  
Od niej dostałem, —  
Przecię dziewczę nie wziąłem.

Ustam, jako z maku kwiecie,  
Gębiczki jej dawał,  
Tylko jako łabęć byłem,  
Z wieczoram jej grawał.  
Miłością pałałem,  
Kędym chodził wzdychałem,  
W nocy nie spałem,  
Przecię to dziewczę nie wziąłem.

Rano wczas niż dzwonił cynkał  
Wcześniej na klękanie,  
Szedłem, abym ptaków słyszał,  
Ranne radowanie.  
Szedłem za lasem, —  
Ale, ach, co ujrzałem?  
Cały struchlałem,  
Więc do dziewczę nie chciałem.

W roślinach tam, w wierzbach gęstych  
Dziwczę z innym stało;  
On ją trzymał, ścisnął, całował,  
Dziwczę się jeno śmiało.  
Ja potem zawołałem,  
Darmo w nocy nie spałem,  
Siałem, nie żąłem,  
Miłowałem, nie wziąłem.

195.

z p. Rybnickiego.

Cho-ćby mi gra-ła z Kra-ko-wa mu-zy-ka, trę-ba-cy mi  
trę-bi-li, to-ćby o-ni mnie te-go me-go se-rca nie  
roz-we-se-li-li.

Choćby mi grała  
Z Krakowa muzyka,  
Trębacy mi trąbili,  
Toćby oni mnie  
Tego mego serca  
Nie rozweselili.

Matuchno ma, śpicie,  
O tém nic nie wiecie,  
Iż dziś moje wesele;  
Gdyby tak wstali,  
Toćby rozweselili  
Smutne serce moje.

196.

z p. Rybnickiego i Gliwickiego.

Już cztery niedziele,  
Jak się z nią pogniewał,  
O téj jej niemocy  
Wcale nie wiedział.  
Wczora o północy  
Przyszła do niemocy, —  
Pan Bóg wie, czy będzie  
Jeszcze chodziła.

Powiedz mi, ma miła,  
Co ciebie boli,  
Poślę po doktora.

O boli mnie serce,  
Głowa, nogi, ręce,  
Pan Bóg wie, czy będę  
Jeszcze chodziła!

Jak ciebie, ma miła,  
Pan Bóg powoła,  
Tobie piękny pogrzeb  
Ja wystroić dam;  
W wszystkie dzwony dzwonić,  
I na trąbach trąbić,  
Ciało twe do grobu  
Zaprowadzić dam.

Nie będę ja prędzej  
Inszój miłował,  
Aże się ten twój grób  
Będzie zielenił;

Tam na kierchow pójde,  
Na twój grób ukleknę,  
Za ciębie, ma miła,  
Modlić się będę.

197.

s p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Nie daleczko bez poleczko  
Jak często ku mnie chodzował!  
Ja cię o to nie prosiła,  
Zebys mnie fałszywie miłował.

Ale malérz nie mógł przyjść, —  
Muszę ja z tego świata zejść.  
Jak ja z tego świata zejde,  
Dajcie moje ciało otworzyć.

Mówiłam ci: Idź ode mnie,  
Tyś mnie miłował obłudnie;  
Na ostatkuś mi dał skazać  
Iż możemy mieszkać bez siebie.

Znajdziecie tam w niém serdeczko,  
Na którym miłość gorzała,  
A to wszystko dla kochanka, —  
Jednak ja go nie dostała!

Poślijcie mi po malérza,  
Niech wymaluje me licko,  
Niechże on mi wymaluje  
Moje zasmucone serdeczko.

Dajże Boże w skonaniu  
Tym młodziencom zeznanie:  
Nieszczęśliwa miłość wżenie  
Nie jedną dzieweczkę do grobu.

198.

s p. Rybnickiego.

Przed tą Rudzką bramą,  
Pięknie malowaną,  
Dwoje drzewa stoją:  
Jedno kalinowe,  
Drugie jaworowe,  
A oba zielone.

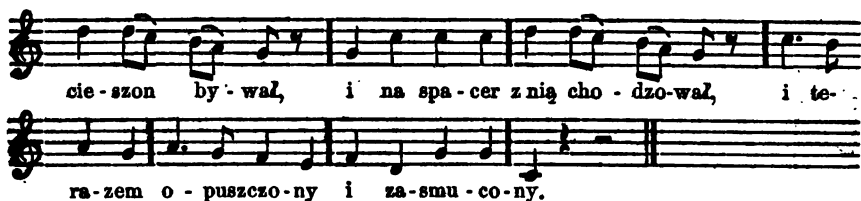
Pod tém kalinowém  
Nadobna kochanka  
Czerwony kwiat szyje.  
Pod tém jaworowém  
Młodzieński kochanek  
Na koniczku umrze.

Nie pochowajcie mnie  
Przy kościelnej bramie,  
Gdzie wiatry wiewają;  
Ale mnie schowajcie  
Przy téj pięknej drodze,  
Gdzie panny chodzą,  
Jak one tam pójdą,  
Sobie mówić będą:  
Tu leży młodzieniec,  
Nad nim wisi wieniec.

199.

s p. Rybnickiego i Kozieleckiego.

Ach bia - da mnie przesmutne - mu, cóż ja po - cząć mam? mi - ło -  
wa - jem je - dna pan - nę, tę o - pu - ścić mam; od którejm po -



Ach biada mnie przeasmutnemu,  
Cóż ja począć mam?  
Miłowałem jedną pannę,  
Tę opuścić mam;  
Od któregoj pocieszon bywał,  
I na spacer z nią chodzował;  
I terazem opuszczony  
I zasmucony!

Moje mili rodzicowie,  
O to was proszę,  
Do nóg waszych jedną prośbę  
Biedny przynoszę:  
Zebyście mi nie bronili,  
Waszą córkę dozwolili  
Miłować ją na potomnie,  
Miłować wiecznie!

Wstań, młodzieńcze, od nóg naszych,  
A nas nie turbuj;  
Mówimy ci, naszej córki  
Więcej nie żałuj;  
Gdybyś żądał co inszego  
Gotowiliśmy są do tego,  
Tylko córki nie możemy,  
Szczérze mówimy.

W powiecie Kozielskim tę zwrotkę tak śpiewają:

Rozpuknij się serce moje  
Na taką żalność,  
Gdy się teraz musi złamać  
Ta wielka miłość.  
Chociaż proszę niby żebrak,  
Nie słyszę pociechy jednak,  
Tylko same zasmucenie,  
Cóż za kamienie?

i dodają jeszcze następująco wiersze:

Odstap, kochanku, ode mnie,  
Nie rób trudności,  
Nie rąń serca mnie strapionej,  
Nie czyń ciężkości!  
Już się miłość zakończyła,  
Ojciec, matka zabroniła,  
Toćmy się mieć nie możemy,  
Choć tego chcemy.

Daremne twe żalowanie,  
Miły młodzieńcze,  
Miłość wasza uszła jak dzień,  
Gdy zajdzie słońce,

Jednak ja was jeszcze proszę  
Z serca prawego,  
Ilebym się mógł dowiedzieć  
Słówka stałego.  
Jeśli córkę swą mi dacie,  
Już was proszę obiecacie,  
Bo mi się zdaje że zgine,  
Kiedy ją minę.

Nie prosz nas, młodzieńcze, więcej,  
Bobyś nas gniewał;  
Już nie będziesz naszej córki  
Więcej miłował.  
Rozstań się z naszą córką,  
Podziękujcie sobie ręką,  
Bo przestanie, i nie będzie  
Więcej twą miłą.

Rozpuknij się, moje serce,  
Na taką żalność,  
Gdy się teraz musi złamać  
Ta wielka miłość.  
Żalu mój srogi, cóż pocznę,  
Iż człowiek ubogie serce  
Kruszy i tę jedność łamać,  
O żalu srogi!

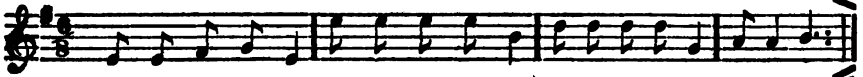
A nastanie noc na ciemność; —  
Tak też teraz wasza miłość.  
Toć wy się mieć nie możecie,  
Choć tego chcecie.

Bez prawa po nocy biały  
Dzień następuje; —  
A dla mnie się też panienka  
Inna gotuje.  
Choć nie wasza córka będzie,  
Dla mnie dziewczuch pełno wszędzie,  
Alebym był waszą wolał,  
Bom ją miłował.



200.

s p. Gliwickiego.



Mia-łam ja wia-nek zie-lo-néj rutwie; o ja-ko, ja-ko wonny kwiat!  
O! coć on mi kwitł w lecie i w zimie, a te-raz mi się zmienił świat.



Nie da-ją mi cię przy-ja-cie-le brać, i a-ni z to-bą się poroz-



prawiać, wielką nam żalóść zro-bi-li, i - że nas tak roz-łą- czy - li.

Miałam ja wianek zielonéj rutwie;  
O jako, jako wonny kwiat!  
O! coć on mi kwitł w lecie i w zimie,  
A teraz mi się zmienił świat.  
Nie dają mi cię przyjaciele brać,  
I ani z tobą się porozprawiać;  
Wielką nam żalóść zrobili,  
I że nas tak rozłączyli.

Gdy mi się wspomni na te miejsceczka,  
Oj, na których my siadali;  
Gdy mi się wspomni na te słoweczka,  
Oj, co my społem gadali, —  
Kaźda żyłeczka we mnie zadyrgnie,  
I serce moje od żalu mdleje;  
Wielką nam żalóść zrobili,  
I że nas tak rozłączyli.

Ach, mocnyż mnie miły Boże,  
Cóż ja teraz czynić mam?  
Kochałem tak krasną pannę,  
A teraz ją opuścić mam;  
Nie dają mi jój przyjaciele brać,  
I ani z nią się porozmawiać;  
Wielką nam żalóść zrobili,  
I że nas tak rozłączyli.

201.

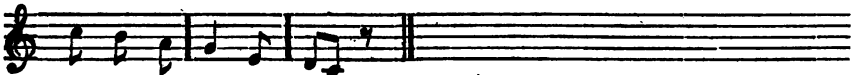
s p. Rybnickiego.



Za-cho-dzi sło-neczko mię-dzy la-sy, jużci mnie w Rybniku



nie nie cie-szy; cie-szy - ło mnie, już nie będzie, będzie mnie



cie-szy-ło kę-dy indziej.

Zachodzi słoneczko między lasy,  
Juźci mnie w Rybniku nie nie cieszy;  
Cieszyło mnie, już nie będzie,  
Będzie mnie cieszyło kędy indziej.

Niechże mnie cieszy, kędyli téż chce,  
Jeno mnie nie opuszczaj, me serce.  
Szukaj sobie inszej gdzie chcesz,  
Tylko mnie nie obmawiaj, że mnie nie chcesz.

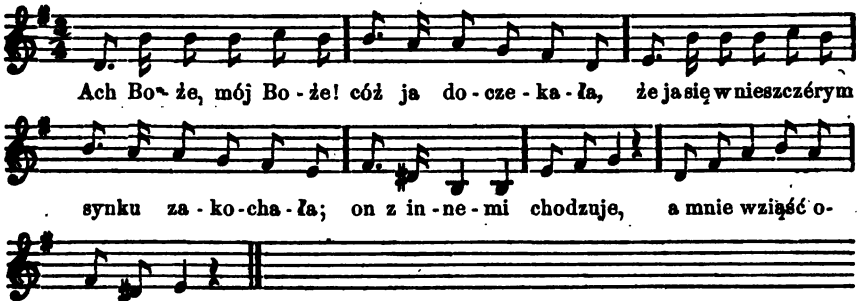
Godzino, godzino nieszczęśliwa,  
Comci ja sierota za smutliwa;  
Ach smutliwa, zasmucona,  
Od mego kochanka opuszczona!

O Boże, Boże w wysokości!  
Cóżci nas ty streskał<sup>1)</sup> z téj miłości!  
Bo ta miłość, która była,  
Z obiema się nam raz rozłączyła.

Polacca.

202.

s p. Rybnickiego.



bie - cu - je.

Ach Boże, mój Boże!  
Cóż ja doczekała,  
Ze ja się w nieszczérym  
Synku zakochała!  
On z innemi chodzi,  
A mnie wzięść obiecuje.

Przyjdę do karczmiczki,  
Stanę wedle proga,  
Mój miły tańcuje,  
Nie boi się Boga;  
Chusteczką wywija,  
A ze mnie się pośmiéwa.

Przyjdę do domeczku,  
Siedę na łóžeczku,  
Pocznę sobie myśleć  
O swym kochaneczku, —  
On przyjdzie i burzy:  
Wstań, kochanko, otwórz mi!

Nie będę ja tobie  
Więcej otwierała,  
Ja się nieszczerości  
Od ciebie doznała;  
Tyś się ze mnie pośmiéwał,  
Jakoś się chusteczką ociérał.

O cóż ci to chodzi?  
O ten biedny taniec?  
Jednak mnie, kochanko,  
Ty jedna dostaniesz.  
Otwórz, bo cię miłuję,  
Z szczerého serca całuję.

203.

s p. Rybnickiego.

Na téj górze kwitną róże,  
A urwać ich nie mogę.  
Miłowałaś fałcznika,  
Miłować go nie mogę.

Miłowałaś i kochałaś,  
W sercu go se nosiła;  
Nie byłabyś se myślała,  
Ze ta miłość fałszywa.

<sup>1)</sup> Skarał.

Ona chodzi po ryneczku,  
A on stoi przed sienią,  
Kamrat mu ją pokazuje:  
Teraz idźle twoją miłą.

Dla Boga cię proszę, bracie,  
Nie pokazujże mi ją,  
Boch ja ci już dawno p'adał  
Że ją już nie miłuję.

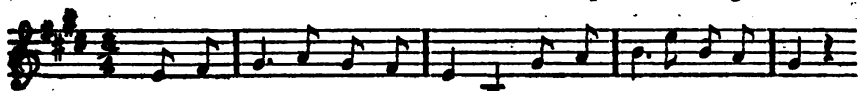
A czemuś ją pierwej wystał,  
A teraz ją nie możesz,  
Kiedy z tobą po wieczorach  
Po spacerach chodziła?

Widzi miesiąc, widzą gwiazdy,  
Wielech nocy nie spała,  
Jeno na cię pod okienkiem  
Szczérém sercem czekała.

Otworzone były wrota  
Do serduszka mojego,  
A terazki są zawarte, —  
Już nie wleżesz do niego!

204.

s p. Lubimieckiego.



Jest w o - gro-dzie bia - ła ró - ża, ja jój tam rwać nie mo - gę,



mi - ło - wa-łach raz ja - dne - go, już go teraz nie bę - dę.

Jest w ogrodzie biała róża,  
Ja jój tam rwać nie mogę;  
Miłowałam raz jednego,  
Już go teraz nie będę.

Miłowałam go serdecznie,  
W sercu swoim nosiła;  
Po wielech się nie doznała,  
Że ta miłość fałszywa!

On szedł ze spaceru do dom,  
A jam przed sienią była,  
Chłopcy na mnie ukazują:  
Oto stoi twa miła!

Spuścił kłobuk do samych nóg,  
Oczy spuścił na ziemię:  
O wierście mi, kamradkowie,  
Ja jój wystać nie mogę.

Teraz mnie wystać nie możesz,  
Pierwójś ku mnie chodzował;  
Jam po ciebie nie posłała,  
Byś mi w sercu przebywał.

Ach coś ja za nieszczęśliwa,  
Coch cię w sercu nosiła!  
Nigdych o tém nie myślała,  
Że twa miłość fałszywa.

Wie to miesiąc, wiedzą gwiazdy,  
Wielech nocy nie spała,  
Jak ja na twą szczérą miłość  
W myślach moc budowała.

205.

s Ciessyna.

Góro, góro, wysokaś jest, —  
Ma dzieweczko dalekaś jest,  
Oddalonaś za górami, —  
Wiednie miłość między nami.

Wiednie, wiednie aż uwiednie,  
Niema w świecie dla mnie żadnej,  
Niema żadnego pocieszenia  
Dla mnie już do znalezienia.

206.

s p. Rybnickiego.

Rodzice rozmili  
Coście mnie rodzili,  
Czemuż wy mię wziąć nie dacie  
Ubogiej dziewczyny?

A wyście sobie wzięli,  
Co wam się lubiło;  
Wy mię wziąć nie dacie,  
Coby mię cieszyło!

207.

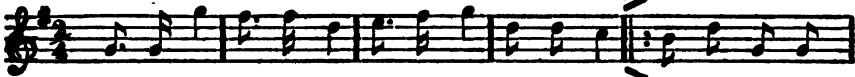
s p. Lublinieckiego.

O Boże, mój Boże,  
Cóż to za rodzice,  
Kiej oni mnie pojąć  
Nie dają dziewice!  
Ubogiej mi bronią,  
Bogata mnie nie chce.  
Oj, na to wspomnicie,

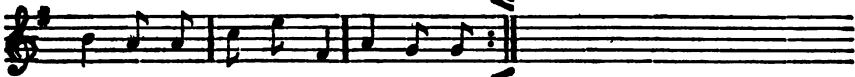
Wy moje rodzice,  
Ze was Pan Bóg skarże,  
Da złego po parze.  
Wyście się pobrali,  
Boście się kochali,  
A wy mnie bronicie.  
Coście za rodzice!

208.

s p. Rybnickiego.



U - bo - gą mi bro - nią, bo - ga - ta mię niechce: po - cze - kaj - cie



ro - dai - ce, wszak was Pan Bóg stresce.

Ubogą mi bronią,  
Bogata mię nie chce:  
Poczekajcie rodzice,  
Wszak was Pan Bóg stresce.

Com się tam nachodził  
A natraskał błota!  
Nie stoisz za to, miła,  
Choćbyś była z złota.

Wyście sobie brali  
Co wam się lubiło,  
A mnie dać nie chcecie,  
Coby mnie cieszyło.

Twa miła maciczka  
Ona mi skazała,  
Iłbyś więcej ze mną  
Po ćmi nie siadała.

Com się tam nachodził,  
Pod okienkiem stawał!  
A inny tam nie chodził,  
A przecież cię dostał.

Weź se bogatego,  
Ja wezmę ubogą,  
Musimy zapomnieć  
Jeden na drugiego.

209.

s Cieszyńska.

Pięknie na chodniczek  
Świecił mi miesięczek,  
Gdym ja poszedł ku swój miłej.  
Jaśnie on świecił,  
Aże się błyszczył,  
Iłbym drogi nie szmylił.

Kradnę się ku oknu,  
Kłupię na kochankę, —  
Ale miła nie otwiera.  
Kłupię ja jeszcze raz, —  
Z strachu blednie twarz,  
Z strachu dusza umiera.

Oczy, oczy czarne  
Coście mi niewierne?  
Mnieście bardzo skłamały,  
Zeście mnie i innego,  
Zeście do domu swego  
Jedną dobą puszczały.

Smutnie ku domu kroczę,  
Chodnik łzami moczę;  
Miesiąc nań już nie świeci,  
Świeci tylko na gaju,  
Na grób mego raję,  
Ach mój żal więc nie ocuci.

210.

s p. Bytomskiego.

Zaletki moje  
Na cóż mi wyszły?  
Opuścił mię  
Mój najmilszy  
A do innej myśli.

Przychodził do mnie  
I namawiał mię:  
A ty moja  
Najmilsza  
Spuszczaj się na mnie!

Choć mię opuścił,  
Ale we cnocie,  
Nie zostawił mię  
Mój najmilszy  
W żadnej sromocie.

Jam się spuszczała,  
Bo on mię kochał,  
Tegom w życiu  
Nie myślała,  
Coby mnie poniechał.

W żadnej sromocie  
Ani we złości,  
Jeno w złém ludzkim  
Obgadaniu,  
A w swój niestałości.

Ale nic niedbam,  
Bo inzego mam;  
Jeno mi tego  
Ze serca żal,  
Co mi przemawiał.

211.

s p. Bytomskiego.

Nad strumykiem żywej wody,  
Gdzie się pasą liczne trzody,  
Gdzie liczna rośnie drzewina,  
Siedziała biedna dziewczyna.

Czemuż ja zdrajcy żaluję?  
Co niedoli mej nie czuje,  
Co go miłość ma nie wzruszy,  
On nie ma serca ni duszy.

Tam żalonym bardzo głosem  
Nad nieszczęśliwym swym losem,  
Na serca swego okowy,  
Narzekała temi słowy:

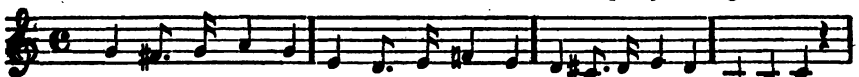
Może jeszcze która płocho  
Wierzy jemu, że ją kocha!  
Kto pocziwy, niech jęj radzi,  
Bo on ją zapewne zdradzi.

Skoro tylko miłość wznieci,  
Zaraz do innej poleci.

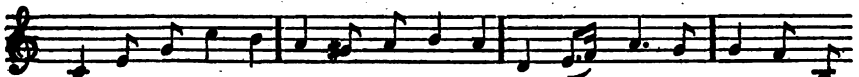
212.

s p. Rybnickiego.

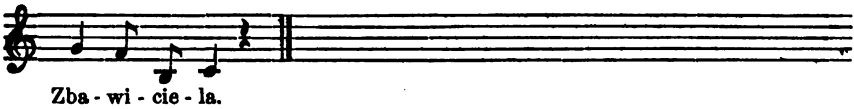
*Andante.*



Tam w tój do - li - nie, bli - sko bu - czy - ny, gdzie się drożyna rozdziela,



stoi mo - gi - ła we - dle mo - gi - ły, krzyż z o - bra - zem zba - wi - cie



Tam w tój dolinie, blisko buczyny,  
Gdzie się drożyca rozdziela,  
Stoi mogiła wedle mogiły,  
Krzyż z obrazem Zbawiciela.

Pod krzyżem kłęcz slićzna dziewica,  
Jest szatą białą odziana,  
Z jój bystrych oczu błyszczą źrzenica,  
Łzy przerywają i łkania.

Czegoż to płaczesz dziewico miła,  
Czy ojca, czy matki utratę?  
Kogoż to kryje świeża mogiła,  
Czy ojca, matkę lub brata?

Ani mi ojciec zszedł z świata tego,  
Ani mi bracia umarli,  
Tylko kochanka, serca mego,  
W tójto mogile zawarli.

Odtąd czy rano, odtąd czy wieczór,  
Przychodzę płakać méj straty,  
Rozmawiam z duchem kochanka mego,  
I łzami polewam kwiatki.

Darmo już płaczesz, darmo narzekasz,  
Już z mocy swojej nie wstanie;  
Już go nie cieszy żadna muzyka,  
Już świata nie ujdrzą oczy.

---

213.

s p. Kosielskiego.

Dzwoncie mi dzwony  
We wszystkie strony,  
Wieżą miłą do ziemi.  
Ach już mię cieszyć nie będzie  
Moje pocieszenie.

Przyszła ku niemu  
Ta matuchna jój,  
Zaczęła go cieszyć:  
Mam ja jeszcze jedną córkę,  
Może jeszcze twoją być.

Nie ciesz mię, nie ciesz,  
Matuchno moja,  
Bo to nie może być;  
Choć wy jeszcze macie jedną córkę,  
Nie może moją być.

---

214.<sup>1)</sup>

s p. Raciborskiego.

U mojej matki rodzonej  
Stoi jawor zielony.

A pod jaworem łódeczko,  
A na łódeczku serdeczko.

A to serdeczko choruje,  
Do swój miluśki wskazuje:

Przyjdźże, miluśko, ku mnie,  
Moje serce uzdrów mnie.

Jakóż ja cię leczyć mam?  
Leków ze sobą nie mam. —

Idźże, miluśko, do gaju,  
Tamci leki są na kraju.

<sup>1)</sup> Porównać: Wojcickiego P. I. B. Chr. I. str. 59. Wacł. z Oleska, P. I. Galic. str. 280. Kolberga P. I. P. I. str. 188—194.

Jeszcze do boru nie doszła, —  
Już idą za nią trzy pośła.

Wróć się, miłusko, do domu,  
Już go powiezą do grobu.

Ona idzie a płacze,  
Załamuje swe ręce.

Zostawiłeś mnie w żałobie,  
Rok i szczęście niedziel od siebie.

215.

*s p. Lublinieckiego.*

U mojej matki rodzonej  
Wyrósł tam jawor zielony,

Pod jaworem łózczo,  
Leży na niém serdeczko.

Leży, leży i choruje,  
Do swój kochanki wskazuje:

Przyjdź, ma miła, przyjdź ku mnie,  
Urwij ziółka, lekuj mnie. —

Już przyszła zima, tęgi mróz,  
I zmarzły ziółka dawno już. —

Idź ty, kochanko, do gaju,  
Tamci znajdziesz je w Dunaju. —

Jeszcze do gaju nie doszła,  
Już ona dostała pisma:

Wróć się kochanko, do domu,  
I prowadź serce do grobu.

216.

*s p. Bytomskiego i Rybnickiego.*

U mo-jój ma - tu - chny ro - dzo - néj, u mo - jój matuchny  
ro - dzo - néj, stoi ja - wor zie - lo - ny, stoi ja - wor  
zie - lo - ny.

U mojej matuchny rodzonej  
Stoi jawor zielony.

Pod tym jaworem łózczo,  
Leży na niém serdeczko.

O leży, leży i choruje,  
Do swój miłej wskazuje:

Oj, moja miła, przyjdź do mnie,  
Urwij ziółka, uzdrów mnie.

Jasiu, Jasiu, zima mróz,  
Zmarzły ziółka, niemasz ich już.

Idź, ty miła, jeno do rajy,  
Tamci ziółka pewno dodają.

I jeszcze do rajy nie doszła,  
Już ją gonią dwa pisma:

Wróć się ty, miła, do domu,  
Schowaj Jasinka do grobu.

O Jasiu, Jasiu, kléjnocie,  
Chodziłam se we złocie,

A teraz muszę w żałobie  
Płakać rok na twoim grobie.

217.

z p. Paszczyńskiego.

*Andante.*

U méj ma-tki ro-dzo-néj stoi ja - wor zie - lo - ny,      stoi  
ja - wor, stoi      ja - wor zie - lo - ny.

U méj matki rodzonej  
Stoi jawor zielony.

Pod jaworem łożeczko,  
Leży na niém serdeczko.

Leży, leży, choruje,  
Do miłuśki wskazuje:

Przyjdź, dziewczeczko, przyjdź do mnie,  
Przynies ziółka, lekuj mnie.

Jakóż cię mam lekować,  
Gdy nie umiem ziółka znać?

Idź, dziewczeczko, do gaju,  
Przynies ziółka z rozgaju.

Ona do gaju poszła,  
Jużci za nią dwa posła:

Wróc się, miła, do domu,  
Wieżą Jaśka do grobu.

Ona do domu biegała,  
Włosy z głowy targała.

O Jaśku, mój kléjnocie,  
Chodziłam se we złocie.

Teraz muszę w żałobie,  
Rok sześć niedziel po tobie.

218.

z p. Gliwickiego.

W ko-mó-re-czce łoż-e - czko,      le - ży na niém se - rdeczko,  
le - ży      na niém se - rde - czko.

W komóreczce łożeczko,  
Leży na niém serdeczko.

Leży, leży i choruje,  
Do miłuśkiej wskazuje:

Przyjdź, dziewczeczko, przyjdź do mnie,  
Przynies ziółka, lekuj mnie.

Jakóż cię mam lekować,  
Gdy nie umiem ziółków znać?

Idź, dziewczeczko, do gaju,  
Przynies ziółka z rozgaju.

Ona do gaju poszła, —  
Posłałi za nią posła:

Wróc się, panno, do domu,  
Jaśka wiozą do grobu.



219.

s p. Lublinieckiego.

Okrutna miłość,  
Coś uczyniła?  
Na cię narzekam,  
Żeś dozwoliła  
I dałaś powód  
Do mego kochania;  
Teraz ponoszę  
Tak ciężkie westchnienia.

220.

s p. Koziałkiego.

O bez ten czarny las,  
Bez tę bukowinę, —  
Pozdrówcie mi miłą  
Wesołą nowinę.

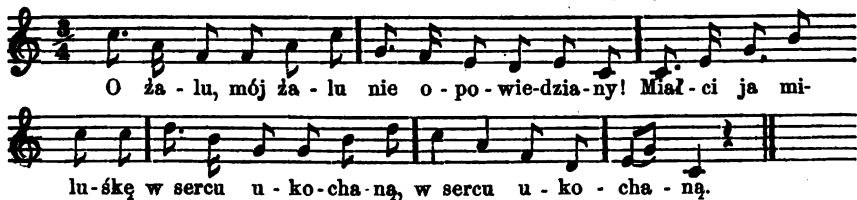
Pozdrówcie wy mi ją,  
Niech się nie zasmuci;  
To me smutne serce  
Ku niej się nawróci.

Dziweczeko, dziewczeczo,  
Zrobiłaś mi smutku,  
Jakeś chodzowała  
Na trawę w ogródku.

Na trawę chodziła,  
Z chłopcamiś grawała,  
Na swego Janiczka  
Wcałeś zaniedbała.

221.

s p. Rybnickiego.



O ża - lu, mój ża - lu nie o - po - wie - dzia - ny! Miał - ci ja mi -  
lu - skę w sercu u - ko - cha - ną, w sercu u - ko - cha - ną.

O żalu, mój żalu  
Nieopowiedziany!  
Miałci ja miłuskę  
W sercu ukochaną.

Teraz ja sam nie wiem,  
Gdzie mi się podziała,  
Czy ona tajemnie  
Kochaneczka miała?

Na koniczka wsiadam,  
Zaraz o téj dobie:  
Jak ja ją nadjadę,  
Namówię ją sobie.

Lepszejby sobie pan,  
Konia nie turbował:  
Lepszejby dla innej  
Komplementa chował.

Leluja w ogrodzie,  
Żaden jój nie minie:  
Pokrywa pod płótem,  
Żaden jój nie urwie.

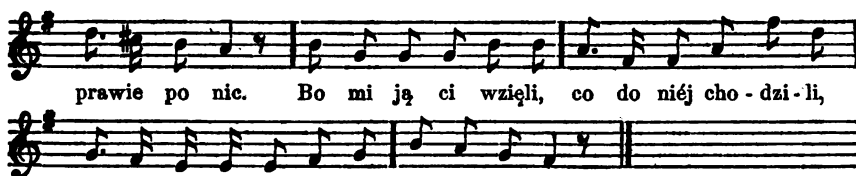
Żaden jój nie urwie,  
By się nie poparzył:  
Tak ja złego chłopca,  
By mnie nie zaraził.

222.

s p. Rybnickiego.



Miałem ja kochankę, już nie mam nic, do któ - réj ja chodził,



prawie po nic. Bo mi ją ci wzięli, co do niej cho - dzi - li,

co ją so - bie se - rdecznie mi - ło - wa - li.

Miałem ja kochankę,  
Już nie mam nic,  
Do której ja chodził  
Prawie po nic.  
Bo mi ją ci wzięli,  
Co do niej chodzili,  
Co ją sobie serdecznie  
Miłowali.

Szedłbym się uskarżyć,  
Nie mam komu,  
Bo mojej kochanki  
Nie mam w domu.  
Pójdę między lasy,  
Będę wołał głosem,  
Gdzieś jest, ma kochanko  
Najmilejsza?

Darmoć teraz wołam,  
Darmoć krzyczę,  
Boć już moja miła  
Wierzy w inszych.  
Na oko się stawia,  
Że nie chce inszego,  
Ta miłość na żalność  
Mię przywodzi.

Spomnij sobie, miła,  
Na te słowa,  
Któreś mi przed roczkiem  
Ślubowała.  
Jak ty ten ślub spuścisz  
I mnie ty opuścisz,  
To ty zań po śmierci  
Cierpieć musisz.

Jak ja ciebie, miła,  
Nie dostanę,  
Wlęzę ja na skałę,  
Skręcę głowę.

Toć wszystko dla ciebie,  
Ześ fałeczna była,  
Iżes mnie fałszywie  
Miłowała.

Jeszcze tu jeden raz  
Żalność będzie,  
Jak me ciało w marach  
Leżeć będzie.  
Pokropem przykryty,  
Krzyż biały wyszyty,  
Okolo czarny flor.  
Wisieć będzie.

Jeszcze tu po drugie  
Żalność będzie,  
Jak rektor żalnością  
Śpiewać będzie,  
I ksiądz fararz za mną  
Będzie stać; — kochanka  
Z maciczką nade mną  
Będzie płakać.

Panicy przy boku  
Za mną pójda,  
Woskowe świece się  
Świecić będą;  
Panienci z wiencami,  
Z pięknymi kwiatami  
W białem obleczeniu  
Za mną pójda.

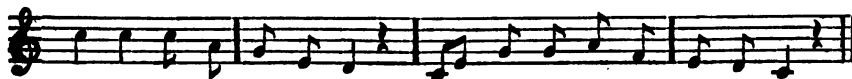
Już koniec pieśniczki  
Wyspiewują,  
Którą sobie w sercu  
Wyrysują,  
Zem do niej chodzował,  
Często naśladował.  
Drzymota mię nadeszła,  
Świeca zgasa.

223.

s. p. Rybnickiego.



Któ - ra dzie - we - czka po - czi - wa, co z Janiczkiem nic nie ma?



gdy ona się z nim spotkać ma, to go z da - le - ka o - mi - ja.

Która dziewczeczka poczciwa,  
Co z Janiczkiem nic nie ma?  
Gdy ona się z nim spotkać ma,  
To go z daleka omija.

Jak go ominąć nie może,  
Zaczerwieni się jak róże;  
Wychodzi na nią roseczka,  
Jako makowe ziarneczka.

Nie wierz, dziewczeczko, żadnemu,  
Ani mi, dziewczę, samemu,  
Póki nie ujrzyś ołtarza,  
Ani krzyża i fararza.

O jak cię wiązać będą,  
Wszystkie siły na cię pójdą;  
Mdleć, dziewczeczko, ty już będziesz,  
Póki z kościoła wyjdiesz.

Jak ty z kościoła wyjdiesz,  
Obejrzyś się i zapłaczesz:  
O Boże, Boże, Boże mój,  
Gdzie mi się podział wianek mój?

O jak se za stół siadała,  
Na swoich rodziców wołała:  
Rodzice moi, daliście  
Na żal i marność swe dziecię!

Daliście wy mię na marność,  
Swojemu sercu na żalność!

224.

z p. Gliwickiego.

Któ-ra dzie-weczka po-czci-wa, co ze ża-dnym szelmą nic nie  
ma? gdy się o - na z nim potkać ma, jak naj-da - lój go  
o - mi - ja.

Która dziewczeczka poczciwa,  
Co ze żadnym szelmą nic nie ma?  
Gdy się ona z nim potkać ma,  
Jak najdalej go omija.

A gdy go minąć nie może,  
Zaczerwieni się jak róże;  
Wychodzi na nią roseczka  
Jako makowe ziarneczka.

Cóż ta roseczka znaczyła?  
Że się ta dziewczeczka wstydziła;  
Wstydziła się szelmy jednego,  
Straciła wianek przez niego.

Ach mój wianeczku, mój miły,  
Tyś w mém serduszku był skryty,  
Com ja ci wiernie służyła,  
Tak marniem cię utraciła.

Ach, leci ptaszek jako kos:  
Pozdrów mi miłąkę na sto krok,  
A spytaj się jój jak się ma,  
Jeżeli jest dziewczeczka jak była?

Jestem jak polna garliczka,  
Co nie ma swego samiczka,  
A we dnie w nocy urgała,<sup>1)</sup>  
Spać ci pokoju nie dała.

225.

z p. Rybnickiego.

Na ko - ni - czka wsiadał, nóżkę już wstrzemienu: pa -  
mię - taj, chłopczyño, o mo - jém i - mie - niu.

<sup>1)</sup> Gruchała.

Na koniczka wsiadał,  
Nóżkę już w strzemieniu:  
Pamiętaj, chłopczyno,  
O mojem imieniu.

Na konika wsiadał,  
Rączkę mu podałam:  
On sobie zaśpiewał,  
A ja zapłakałam.

Lata ptaszek, lata,  
Odpoczywa sobie;  
Ciebie kochać będę  
Choć w podziemnym grobie.

---

226.

s p. Rybnickiego.

Lata ptaszek, lata,  
Siedliczko nań mając, —  
Nie byłbym tu dzisiaj,  
Ciebie nie kochając.

Wzięłaś mi spokojność,  
Cóż jest moje życie?  
Nie wie też nikt o tém,  
Zem cię kochał skrycie.

Lata ptaszek, lata,  
Odpoczywa sobie, —  
Będę ciebie kochał,  
Choć w podziemnym grobie.

Kochałem cię, dziewczę,  
Jak swą własną duszę,  
Lecz nie mam majątku,  
Opuścić cię muszę.

Wzdycham ja do serca,  
Wzdycham do doznania,  
Byłem spokojniejszy,  
Gdym nie znał kochania.

O miłość, o miłość,  
Jakżeś ty przekłeta:  
Z których części świata  
Ty jesteś wyjęta.

Ile kropek w morzu,  
Ile gwiazd na niebie,  
Tyle mam szacunku,  
Panienko, dla ciebie.

---

227.

s p. Rybnickiego.

Siwy gołąbeczku  
Nie urgięj nade mną,  
Miałam ja kochanka,  
Pogniewał się ze mną.  
O jak się pogniewał,  
Tak się zgodzić musi,  
Bo jego serdeczko  
Rozpuknąć się musi.

A skarże go, skarże  
Na duszy, na ciele;  
Cóż będą mówili  
Nasi przyjaciele?

Szczęśliwa ta rybka,  
Co z wodą płynęła;  
A ja nieszczęśliwa,  
Zem cię się chyciła;  
Zem cię się chyciła  
Jako nieszczęłego:  
Boże się pożaluj  
Kochania mego.

Wlazła do piwnicy,  
Oblała się łzami,  
Komuż mię zostawisz,  
Kochanku kochany?  
Komużby innemu  
Na wysokiem niebie?  
A za roczek, za dwa  
Powrócę do ciebie.

Milowali my się  
Jak gołąbki w parze;  
Ten co nas rozłączy,  
Tego Pan Bóg skarże.

A jak nie powrócę,  
Będę listy pisać;  
Ty będziesz płakała,  
Ja nie będę słyszeć.  
A jak nie powrócę  
Będę listy pisać:  
Ty będziesz płakała,  
Ja nie będę słyszeć.

Ach powróć, ach powróć,  
Pocieszenie moje;  
Bo jak nie powrócisz,  
Smutne serce moje.

Bo jak nie powrócisz,  
To umierać muszę,  
A to wszystko na cię  
I na twoję duszę.

228.

s p. Lublinieckiego i Rybnickiego.

Oj doszłyć mnie, doszły  
Takowe nowiny,  
Ze się w mém kochaniu  
Zakochał kto inny.

A ja temu nie wierzył,  
Zajrzałem okienkiem,  
A z mojm kochaniem  
Siedzi za stolikiem.

I wchodzę do izby,  
Ze za stoła depce,  
A kochanie woła,  
Iż cię serce nie chce.

Ach, ach, mnie dla Boga,  
Cóż ja czynić będę?  
Gdzież ja już takowej  
Łaski nabędę?

Chociażbym szedł w inne  
I w cudze krainy,  
Ja już nie nabędę  
Łaski u dziewczyny!

O któraś mi była posłuszna  
W moim ciężkim żalu?  
Nawróć mi się, nawróć,  
Śliczny mój koralu!

Jak się nie nawrócisz,  
To ja ginąć muszę,  
To mnie ty musisz wziąć,  
Panno, na swą duszę.

Z kochania wielkiego  
Życia nie żałuję,  
Ja ginąć zamyslam,  
Któż mnie poratuje?

Cóż to dla człowieka  
Tak uporczywego,  
Który nie ma względu  
Tylko na jednego?

Wiele gwiazd na niebie,  
Tyle też miesięcy.  
I tyle na świecie  
Panienek tysięcy.

Chociażby ich było  
Jak tych gwiazd na niebie,  
Gdy ja nie mam serca  
Tylko, panno, ciebie.

O jak wy gwiazdy  
Na niebie świecicie,  
Zali wy o mojm  
Kochaniu nie wiecie?

O widzieliśmy ją  
W lasku cyprysowym,  
Czeszała warkoczek  
Grzebieniem perłowym.

A jak rozczesła,  
Rzewnie zapłakała:  
Cóżem ja na świecie  
Teraz дочекала?

A ja do niej idę,  
Ona mi się skryła,  
Bodajże takowa  
Życzliwość nie była.

Hulać panno, hulać,  
Byś zdrowo hulała,  
Zebyś się innemu  
W sidła nie dostała.

Bo jak się innemu  
Dostaniesz w połowy,  
Ach panno, panno,  
Dla mnie grób gotowy.

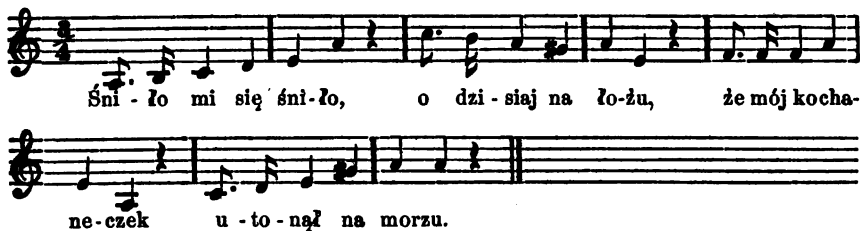
Damyć my się schować  
Oba w jednym grobie,  
I złote litery  
Damy wybić sobie.

A kto to przeczyta,  
Každy w to uwierzy,  
Ze złączona miłość  
W tym tu grobie leży.

Ach nie jeden powie:  
Ci tu zasypiają,  
Co w zbytnej miłości  
Serca zatapiają.

229.

z p. Rybnickiego.



Śni - ło mi się śni - ło, o dzi - siaj na ło - żu, że mój kocha -  
ne - czek u - to - nął na morzu.

Śniło mi się, śniło,  
O dzisiaj na łożu,  
Że mój kochaneczek  
Utonął na morzu.

Utonął, utonął,  
I koniczka zabił.  
Niemasz żadnego,  
Coby mi się lubił.

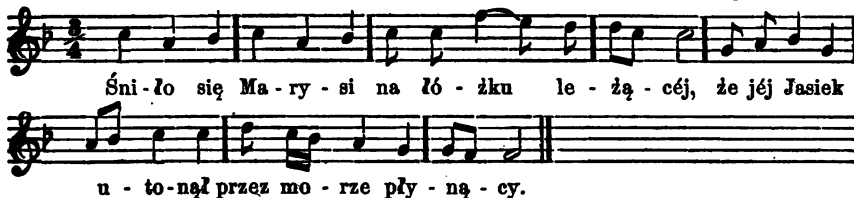
O umrzej ty przodziej,  
Umrę ja za tobą,  
Damy się pochować  
Oba w jednym grobie.

Oba w jednym grobie  
Przy zamku kaplicy,  
Damy się rysować  
Na złotój tablicy.

A ten kto tu pójdzie,  
Ten to czytać będzie,  
I że tu w tym grobie  
Sama miłość leży.

230.<sup>1)</sup>

z p. Koziełskiego.



Śni - ło się Ma - ry - si na ło - żku le - żą - cej, że jój Jasiak  
u - to - nął przez mo - rze pły - ną - cy.

Śniło się Marysi  
Na łożku leżącej,  
Że jój Jasiak utonął  
Przez morze płynący.

Rybacy, rybacy,  
Przez Boga żywego!  
Czyście wy nie widzieli  
Jasinka mojego?

Widzieli, widzieli,  
Ale niezływego,  
W środku morza płynącego,  
Mieczem przebitego.

Skoczyła Marysia  
Z brząga wysokiego,  
I wyrwała miecz ostry  
Z boku Jasiowego.

Wyrwała, wyrwała,  
I w siebie go wbiła!  
Przypatrzcie wszystkie panny,  
Jako go lubiła!

<sup>1)</sup> Pieśni podobne znajdują się u: Paulego P. I. P. w Galic. str. 94, Wojcickiego P. I. B. Chr. I, str. 68, Kolberga P. I. P. I, 133, 9, f (do słowa) Konopki P. I. kr. str. 122.

231.

s p. Lublinieckiego.

Przez mój ogródeczek  
Wodniczka mi ciecze, —  
Miluśka mi odpisała,  
Iżę mnie już nie chce.

Choć ona mnie nie chce,  
Ja o nią nie stoję,  
Ale swego serdusieczka  
Se nie uspokoję.

Umrę ja, umrzesz i ty,  
Umrzemyć my oba,  
I damyć się pochować  
Do jednego groba.

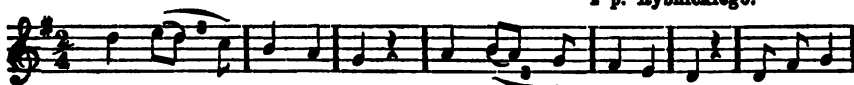
Do jednego groba,  
Do jednej kaplicy,  
Damy się wyrysować  
Na złotej tablicy.

A kto tu pojedzie  
I przeczyta sobie:  
O cóż to tu za kochanie  
Leży w jednym grobie!

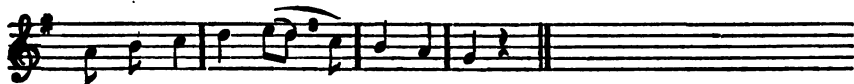
O leżą tu ciała,  
Leżą tu i kości,  
Zabiło się dwoje ludzi  
Od wielkiej miłości.

232.

s p. Rybnickiego.



Ko - nia - rze, ko - nia - rze, co - ście ko - nie pa - śli! straciłam



wia-neczek, któ - rzy - ście go na - śli?

Koniarze, koniarze,  
Coście konie paśli!  
Straciłam wianeczek,  
Którzyście go naśli?

Straciłam zielony,  
Nie stracę białego, —  
Boże się polituj  
Wianka zielonego!

Wyjrzała, wyjrzała  
Z wysokiego zamku,  
Pyta się i pyta  
Po swoim kochanku.

Łodziarze, łodziarze  
Dla Boga żywego!  
Nie widzieliście wy  
Mojego miłego?

Widzieli, widzieli,  
Ale nie żywego,  
Pośród morza płynie,  
Ale nie żywego!

Ona też skończyła,  
Mieczem się przebiła;  
Dziwujcie się ludzie,  
Co za miłość była.

Ona też skończyła,  
Mieczem się przebiła;  
Kiedy zginął jeden,  
To niech zginą oba.

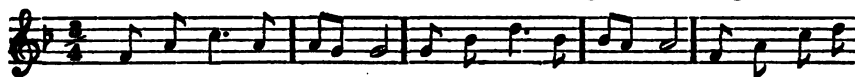
Kiedy zginął jeden,  
To niech zginą oba,  
Damy się pochować  
Do jednego groba.

Do jęgnego groba,  
Do jednej kaplicy,  
Będą ludzie p'adać:  
Tu są miłośnicy!

Tu leży ciało,  
A tu leżą kości,  
Nie od roboty,  
Ale od miłości!

233.<sup>1)</sup>

z p. Kluczborskiego.



Ko - nia - rze, ko - nia - rze, dla Bo - ga ży - we - go, nie wi - dzie - li -



ście wy, nie słu - cha - li - ście wy kochan - ka mo - je - go?

Koniarze, koniarze,  
Dla Boga żywego,  
Nie widzieliście wy,  
Nie słuchaliście wy  
Kochanka mojego?

Widzieli, widzieli,  
Ale nie żywego,  
Na pośrodku morza,  
Na pośrodku morza,  
Mieczem przebitego.

Kiedy tutaj leżysz,  
Leżymy tu oba,  
Dają nas zachować,  
Dają nas zachować  
Do jednego groba.

Pod jedną kaplicę,  
Pod jedną kaplicę,  
Dają nas wypisać,  
Dają nas wypisać  
Na jedną tablicę.

A kto tutaj pójdzie,  
To przeczyta sobie,  
A co to za miłość,  
A co to za miłość  
Leży tu w tym grobie.

Tu leżą dwa ciała,  
Tu leżą i kości,  
Ci ludzie pomarli,  
Ci ludzie pomarli  
Od wielkiej miłości.

234.<sup>2)</sup>

z p. Lublinieckiego.



Kontusz o - ble - kę, pa - łasz za - pa - sę, pój - dę do dziewczyny,



pój - dę do je - dy - nój, tam się u - cie - szę.

Kontusz oblekę,  
Pałasz zapasę,  
Pójdę do dziewczyny,  
Pójdę do jedynój,  
Tam się ucieszę.

Wyszła dziewczyna,  
Jak różowy kwiat,  
Oj stała, stała,  
Oczki zapłakała,  
Zmienił jój się świat.

Czegóż ty płaczesz,  
Dziewczyno moja?  
Jak nie mam płakać,  
Nie mam żałować,  
Nie będę twoja.

Będiesz dziewczyno,  
Będiesz dalibóg,  
Ludzie mi ci raję,  
I rodzice dają,  
I sam sędzia Bóg.

<sup>1)</sup> Pieśń ta sama u Kolberga P. I. P. I. str. 11.

<sup>2)</sup> Pieśni tej tylko dwie zwrotki z muzyką udało mi się zebrać; resztę wyjąłem z Kolberga I, 3.



W niedzielę rano  
Wianek uwito,  
Bodaj cię hultaju,  
Bodaj cię niecnoto,  
Na pal przybito.

Jak mnie zabija,  
Któż mnie pochowa?  
Ja cię pochowam,  
Ja cię pochowam,  
Jak będę twoja.

Płacze dziewczyna,  
Stojąc na ganku,  
Na coś mnie zdradził,  
Na coś mnie zdradził,  
Jasiu kochanku?

Ty pójdziesz górą,  
A ja doliną,  
Ty zakwitniesz różą,  
Ty zakwitniesz różą  
A ja kaliną.

Ty pójdziesz górą,  
A ja lasami,  
Ty się zmyjesz wodą,  
Ty się zmyjesz wodą  
A ja słozami (łzami),

Ty pójdziesz drogą,  
A ja gościńcem,  
Ty będziesz panną,  
Ty będziesz panną,  
A ja młodzieńcem.

Ty będziesz panną  
Przy wielkim dworze,  
A ja będę księdzem,  
A ja będę księdzem  
W wielkim klasztorze.

Ty pójdziesz drogą,  
Ja pójde ścieszką,  
Ty zostaniesz księdzem,  
Ty zostaniesz księdzem,  
Ja zostanę mniszką.

A jak pomrzemy,  
Każemy sobie  
Złote litery,  
Złote litery  
Wybić na grobie.

A kto tam przejdzie,  
Przeczyta sobie:  
Złączona miłość,  
Złączona miłość  
Leży w tym grobie.

235.

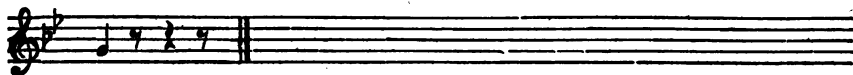
z p. Pszczyńskiego i Gilwińskiego.



Wy - szła dzie - weczka, wy - szła dzieweczka jak różany kwiat,



o - czka za - pła - ka - ne, o - czka za - pła - ka - ne, zmienił jój się



świat.

Wyszła dzieweczka,  
Jak różany kwiat,  
Oczka zapłakane,  
Oczka zapłakane,  
Zmienił jój się świat.

O cóż tak płaczesz,  
Kochanko moja? —  
O ciebie miłuski,

Ty mój kochaneczku,  
Bom już nie twoja. —

Będę ja księdzem  
Tu w tym klasztorze;  
A ty będziesz panią,  
A ty będziesz panią  
W tym nowym dworze.

Jak my pomrzemy,  
Albo poginiemy,  
Damy my sobie  
Trzy złote litery  
Wybić na grobie.

Kto to przeczyta,  
Ten też uwierzy,  
Iż złączona miłość,  
Iż złączona miłość  
W tym grobie leży.

236.

z p. Rybnickiego.

Kulało się, kulało  
Czerwone jabłuszko, —  
Jeno się ty nie gniewaj,  
Moja kochanecko!

Żyto, żyto, żyteczko,  
Kto cię będzie sić?  
Mój miły jest daleko,  
Muszę po niego iść.

Ja się na cię nie gniewam,  
Ale mi jest lito,<sup>1)</sup>  
Iż ku inszej chodzujesz  
Bez zielone żyto.

Żyto, żyto, żyteczko,  
Kto cię będzie wiązać?  
Mój miły jest daleko,  
Muszę po niego skazać.

Trawo, trawo, traweczko,  
Kto cię będzie kosić?  
Mój miły jest daleko,  
Muszę smutek nosić.

237.<sup>2)</sup>

z p. Rybnickiego.

*Moderato.*

Bez wo-dę, ko-ni-czki, bez wo-dę, do mo-jój ko-chan-ki  
na zgo-dę! O po-zdrówcie mi ją! jak się ma, je-śli  
o-na zdrowa, ja-ko ja?

Bez wodę, koniczki, bez wodę  
Do mojej kochanki na zgodę!  
O pozdrówcie mi ją! jak się ma,  
Jeśli ona zdrowa, jako ja? —

A ja ciebie wpuścić nie mogę,  
Bo jam jest sierota a tyś pan. —  
Kiedybyś ty była sierota,  
Nie miałabyś wianka ze złota;

Jam tako jest zdrowa jako ty,  
Mam fartuszek złotem wyszyty. —  
Modre mrokiewiczko<sup>3)</sup> na niebie, —  
Wpuść mię, Karolinko, do ciebie. —

Jednobyś go miała z leluji,  
Jak się na sierotę szykuje.  
Będzie tobie, dziócho, będzie żal,  
Jak ja będą z inszą w karczmie stał.

<sup>1)</sup> Żal.

<sup>2)</sup> Porównać pieśń 262.

<sup>3)</sup> Mrokiew, mrokwiec, mrokiewiczko = chmura.

Będziesz ty dziewczeczko lutować,<sup>1)</sup>  
 Jak ja będę z inszą tańcować. —  
 Nie będę, syneczku, nie będę,  
 Jeszcze ci ją sama przywidzę.

Musisz ty, dziewczeczko, co umieć,  
 Iżem cię nie mogę zapomnieć;  
 Zapomniałem matkę i ojca,  
 A ciebie nie mogę do końca;

Zapomniałem całą rodzinę,  
 A ciebie nie mogę godzinę.

238.<sup>2)</sup>

z p. Bytomskiego.

Wędrowała Kasia,  
 Wędrował i Jasiak;  
 Wędrowali oba  
 Przez cisowy lasek.

Skoczyła ze rzeczki,  
 Chwyliła się płota:  
 Kaj ja się podzieję  
 Uboga sierota?

Ona go się zlekła,  
 Skoczyła do rzeczki:  
 Nie bój mnie się, Kasio,  
 Kupię ci trzewiczki.

Kiebyś ty była  
 Uboga sierota,  
 Nie miałabyś wianka  
 Ze samego złota.

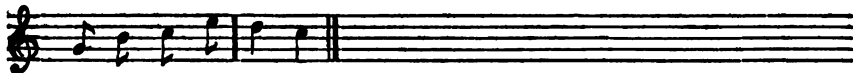
Alebyś go miała,  
 Z téj drobnój rutczki,  
 Taki jaki mają  
 I inne dziewczeczki.

239.

z p. Lublinieckiego.



Je - że - li chcesz, panno, ko - chajże się we mnie, a będziesz ci miała



przy - ja - cie - la ze mnie.

Jeżeli chcesz, panno,  
 Kochajże się we mnie,  
 A będziesz ci miała  
 Przyjaciela ze mnie.

Ej nie zapłacę,  
 Nie usłyszysz tego,  
 Nie będziesz, młodzieńcze,  
 Panem serca mego.

Ej kochaj, ej kochaj,  
 Jako ci się widzi,  
 Bo ja sobie znajdę  
 Kochanka u ludzi.

Jeżeli nie ujrę,  
 To aby usłyszę,  
 Do ciebie dziewczeczko,  
 Karteczkę napiszę.

Ej, nie znajdziesz ci  
 Takowego jak ja,  
 Zapłaczesz nieraz,  
 Dziewczeczko nadobna.

Ej pisz, albo nie pisz,  
 Nie będę czytała,  
 Bomci ja się w tobie  
 Szczerze nie kochała.

<sup>1)</sup> Żalować.

<sup>2)</sup> Porównać: u Konopki P. 1. kr. str. 127, 28.

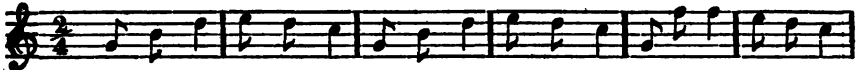
Ej, kochałaści,  
Darmo się nie spieraj,  
Do serca mego rany  
Nie otwieraj.

Ej, nie kochałam,  
Jak się Boga boję,  
Bo ja o takich  
Kochanków nie stoję.

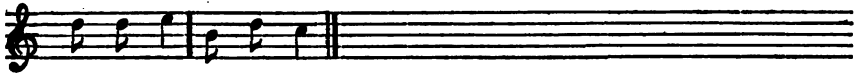
Bo która bogata,  
To ją umiżują,  
A która uboga,  
To ją szkalerują.

240.<sup>1)</sup>

z p. Kluczborskiego.



Al - bo mnie za - bi - ją, al - bo mnie po - wie - szą, albo mnie ptaszkwie



po po - lu roz - nie - są.

Albo mnie zabiją  
Albo mnie powieszają,  
Albo mnie ptaszkwie  
Po polu rozniesą.

Kochałem cię, Kasio,  
Jak kwiateczek róży,  
Dajże mi też Boże,  
Żebym kochał dłużej.

Albo mnie zabiją,  
W sztuki porąbają,  
Lecz prośbę uczynię,  
Że ciebie kochałem.

Latała, gęgała  
Siwa gęś nad wodą,  
Przyjdzie mi oszaleć  
Kasinko, za tobą.

Ach widzisz kochanie  
To słońce na niebie?  
Tak mi jest niemiłe  
Me życie bez ciebie.

Nie szaléj, nie szaléj,  
Życie sobie zgubisz.  
Jak nie mam nie szaléć,  
Gdy ty innych lubisz?

Już tam zaświtało  
Kaj zajaśnieć miało,  
A moje kochanie  
Z wiatrem uleciało.

241.

z p. Rybnickiego.



Na sto - do - le ptaszek sia - da, na sto - do - le ptaszek sia - da,



po - słu - chu - je kto tam ga - da, po - słu - chu - je kto tam ga - da.

<sup>1)</sup> Porównać: „Dziewczę bałamut“ u Lipińskiego, str. 105.

Na stodole ptaszek siada,  
Posłuchuje kto tam gada.

Gadają tam dwoje ludzi,  
Oba jeszcze bardzo młodzi.

Tak sobie tam rozmawiają,  
Dzieciatko se podawają:

To masz, Jasiu, to masz dziecię,  
Mówiłeś mi: nie zdradzę cię;

Jednakeś mię w ciele zdradził,  
Z wianeczkaś mię wyprowadził.

Urwałeś mi kwiatek z maku,  
By nie było po mnie znaku.

Urwałeś mi kwiatek z manny,  
Posłałeś mię między panny.

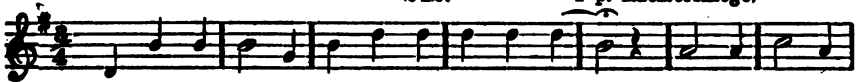
Panny mię tam nie cierpiały,  
Płochą mię tam nazywały.

Ach mój Boże, cóż mam czynić,  
Czy wędrować, czy się żenić?

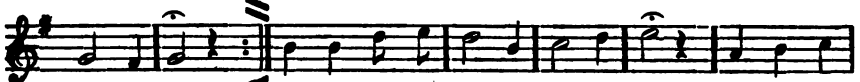
Wędrowałbym, nogi bolą;  
Żenić mi się nie pozwala.

242.

z p. Raciborskiego.



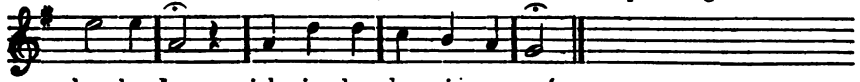
Już ten mo-ste-czek bardzo po-ła-ma - ny, co ja po nim  
Już ta dziewczynka bardzo pognie-wa - na, co ja do nięj



cho - dzował; } a - le się to jeszcze mo-że stać, iż się je-  
po - bie-gał;



szcze mo-że - my ro - ze-znać, a - le cie - bie będzie gło-wi-czka

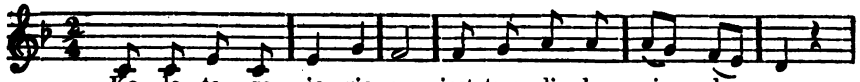


bo - la - ła, jak ja bę-dę z in-ną grać.

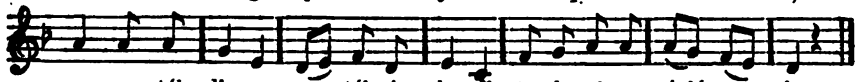
Już ten mosteczek bardzo połamany,  
Co ja po nim chodziwał;  
Już ta dziewczynka bardzo pogniewana,  
Co ja do nięj pobiegał;  
Ale się to jeszcze może stać,  
Iż się jeszcze możemy rozeznąć;  
Ale ciebie będzie główiczka bolała,  
Jak ja będę z inną grać.

243. <sup>1)</sup>

z p. Rybnickiego.



Ko - le te - go je - zio-ra jest tam li-pka zie - lo - na,



a na tój lipce, na tój zie - lo-něj, ptaszkwie tam śpię-wa - ją.

<sup>1)</sup> Porównać: Lipińskiego P. I. W. L. 120.

Kole tego jeziora  
Jest tam lipka zielona,  
A na téj lipce, na téj zielonéj  
Ptaszkwie śpiewają.

Nie byli to ptaszkwie,  
Jeno byli družbowie!  
A cóżże tam oni śpiewali?  
O téj szwarnéj dziewczynie.

— — — — —

244.

Na téj łączce zielonéj  
Stoi jawor zielony,  
A na tym jaworze, na zielonym,  
Trzéd ptaszkwie śpiewają.

Jeden mówi: tyś moja;  
Drugi mówi: jak Bóg da;  
A trzeci mówi: serduszko moje,  
Czemużes mi tak smutna?

Nie byli to ptaszkwie,  
Tylko kawalerowie;  
Oj wadzili się o jednę Marysię,  
Któremu się dostanie.

Jakże nie mam smutną być,  
Za starego każą iść;  
A serce moje rozbujało się,  
Nie mogę go utulić.

Przyjac. ludu 1846, str. 176 i 200.

245.

Nie jesteś, nie jesteś,  
Jakeś się czyniła,  
Nie jesteś, nie jesteś,  
Jak ty się czynisz.  
Fałeczne serce masz,  
Nic mię się nie trzymasz,  
W inszym, w inszym,  
W inszym się kochasz.

z p. Rybnickiego.

Lecz ja nie dbam, nie dbam,  
Choć mię nie miłujesz;  
Już ja nie dbam, nie dbam,  
Chociaż mię ty nie chcesz.  
Ja taką dziewczynę  
Za piętak dostanę,  
Jakeś, jakeś,  
Jakeś ty jest!

246.

z p. Gliwickiego.

Jak ja cie-bie, dziócho, nie do - sta-nę, zro-bię se ja w sercu swojém  
ra - nę, pój-dę ja do kla-szto-ra u - czyć się za frato - ra.

Jak ja ciebie, dziócho, nie dostanę,  
Zrobię se ja w sercu swojém ranę,  
Pójdę ja do klasztoru  
Uczyć się za fratora.

Jak mnie będą do mszy oblekać,  
Przyjdź ty dziócho tam się podziwać;  
Jak ja będę mszą służyć,  
Przyjdź mi się pomoc modlić.

Cóżbym ja się za ciebie modliła,  
Kiejm ja nie jest żadna twoja miła?  
Ty masz w ręce krucyfiks,  
Do panienek nie masz nic.

247.

*s p. Rybnickiego i Oleskiego.*

Gdybym wiedział, gdzie me pocieszenie,  
Jechałbym ja choćby o trzy mile  
Pod jój okieneczko,  
Pocieszyć jój serdeczko.

Gdybym wiedział, iż cię nie dostanę,  
Zrobiłbym ja swemu sercu ranę;  
O szedłbym ja do klasztoru  
Uczyć się za patera.

Jak przyjechał pod jój okieneczko,  
Zaklepał on: Śpiz ty, kochaneczko?  
O śpiz ty, czyli czujesz,  
Czy mię już nie miłujesz?

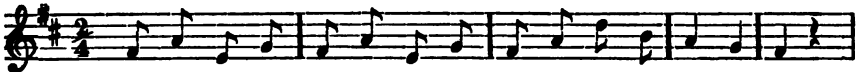
Jak ja będę pierwszą mszę odprawiał,  
Będę twoje serce naruszował;  
Przyjdźże, dziócho, pociesz mię,  
Bo cię kocham serdecznie.

A ja nie śpię ani téż nie czuję,  
Ani ciebie, synku, nie miłuję,  
A ja nie śpię, nie czuję,  
Ciebie już nie miłuję.

Cóżbym ja ciebie cieszyć chodziła,  
Gdybym ja o tobie nie myślała?  
Ty masz w garści brewiarz,  
Ty z pannami nic nie masz.

248.

*s p. Rybnickiego.*



Cze-muż-ci mi, mo-ja ma-tko, da-li cza-rny ha-bit szyć?



ja do kla-szto-ra nie pójdę, bo ja pan-ną niechcę być.

Czemużci mi, moja matko,  
Dali czarny habit szyć?  
Ja do klasztoru nie pójdę,  
Bo ja panną nie chcę być.

Wlęzę wyżej, spojdrzę niżej,  
Ujdrzę swego drugiego,  
Aże mi się serce kraje  
Od miłości do niego.

Bo w klasztorze, mocny Boże,  
Trzeba bardzo wczas wstawać;  
Już o drugiej po północy  
Trzeba godzinki śpiewać.

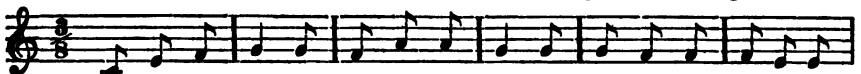
Zlęzę z chóru kole muru,  
A tam mnie nadszedł ksiądz:  
Miły księżę i fararzu,  
Z moim miłym mnie dziś zwiąż!

Wlęzę na chór, spojdrzę na dół,  
Widzę swego miłego,  
Książeczki mi z ręki leca,  
Kieby jako do niego.

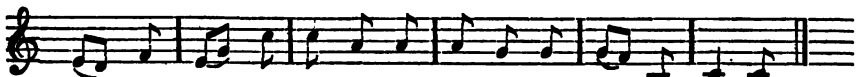
O panienko ty klasztorna,  
To nigdy być nie może,  
Bo się żadna panna z chóru  
Więcej wydać nie może.

249.

*s p. Rybnickiego i Bytomskiego.*



Le-cia-ły gę-si z Polski do Ru-si, gę-ga-ły, gę-ga-ły,



mój Ha-nu-si, gę-ga-ły gę-ga-ły mój Ha-nu-si.

Leciały gęsi  
Z Polski do Rusi,  
Gęgały, gęgały  
Mój Hanusiu.

Moja Hanusio,  
Bądź moich myśli;  
Pójdziemy do sadu,  
Narwiemy wiśni.

Narwiemy wiśni,  
Narwiemy gruszek,  
Narwiemy Hanusiu  
Pełny fartuszek.

Powiedz, Hanusio,  
Coś uczyniła?  
Przysięgęś złamała,  
Mnieś opuściła.

Opuściłaś mnie  
Sługę wiernego,  
Skarże cię Najwyższy  
Za mnie samego.

Skarże cię, skarże  
Za tę przysięgę;  
A ja się z Hanusią  
Zenić nie będę.

Ja będę księdzem  
W nowym klasztorze,  
A ty będziesz kluczną  
Przy tym moim dworze.

Będą ci się kłaniać  
Wielcy panowie,  
Książęta, panięta,  
Kawalerowie.

Będą myśleli,  
Ześ wielka pani,  
A tyś jest sierota  
Nad sierotami.

250.

s p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Notation: Treble clef, 2/4 time signature. The melody is simple and folk-like. The lyrics are written below the notes.

Nie płacz o mnie, i - żem księdzem jest; , nie mo - ja  
wi - na, two - ja przyczy - na, boś ty nie chcia - ła  
pić o - de mnie wi - na.

Nie płacz o mnie,  
Iżem księdzem jest;  
Nie moja wina,  
Twoja przyczyna,  
Boś ty nie chciała  
Pić ode mnie wina.

Nie płacz o mnie,  
Iżem księdzem jest;  
Jam tobie nosił  
Złoty piestrzeń,  
Tyś go nie chciała,  
Ręki nie dała.

Nie płacz o mnie,  
Iżem księdzem jest;  
Jeszcze na świecie

Studentów wiele,  
Możesz sobie obrać,  
Którego chcesz, śmieje.

Nie płacz o mnie,  
Iżem księdzem jest;  
Bo jak ja będę  
Księdzem w klasztorze,  
W ten czas ty będziesz  
Kluczną przy dworze.

Nie płacz o mnie,  
Iżem księdzem jest;  
Bo jak ja będę  
Pierwszą mszę czytał,  
Za ciebie ja będę  
Bogu ofiarował.



Nie płacz o mnie,  
Iżem księdzem jest;  
Bo jak ja będę  
Kielicha podnosił,  
Za ciebie będę  
Pana Boga prosił.

Nie płacz o mnie,  
Iżem księdzem jest;  
Jak ja się dowiem,  
Że będziesz konał,  
Dam ci we wszystkie  
Dzwony wydzwoniać.

Nie płacz o mnie,  
Iżem księdzem jest;  
Jak ja się dowiem,  
Żeś już skonała,  
Przyznam się potem,  
Żeś mnie kochała.

Nie płacz o mnie,  
Iżem księdzem jest;  
Jak ciebie będę  
Do grobu wpuszczając,  
W ten czas się będzie  
Moje serce pukać.

Nie płacz o mnie,  
Iżem księdzem jest;  
Bo jak ja umrę,  
I za pół roku,  
Dam się pochować  
Przy twoim boku.

---

251.

z p. Oleskiego.

Nie płacz ty dziócho,  
Iżem ja księdzem;  
Bo ja cię prosił,  
Piestrzenie nosił,  
A ty nie chciała,  
Rączkiś nie dała.

Nie płacz ty dziócho,  
Iżem ja księdzem;  
Bo jak się dowiem,  
I że ty konasz,  
Dam ci we wszystkie  
Dzwony wydzwoniać.

Nie płacz ty dziócho,  
Iżem ja księdzem,  
Bo jak ty umrzesz,  
I za pół roku,  
Dam cię pochować  
Podle mego boku.

---

252.

z p. Lublinieckiego.

Stoi jabłoneczka w dolinie,  
Srebra, złota na niej dość dla mnie.  
Weźże, ty Jasinku, ostry miecz,  
Utnij srebra, złota na wieniec.  
Komuż ten wianeczek darujesz?  
Kiej go srebrem, złotem pozawijesz?  
Nie daruję ja go żadnemu,  
Jeno Jasinkowi mojemu.

---

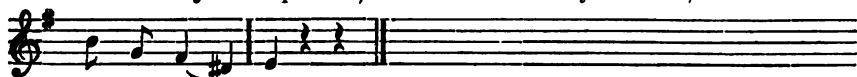
253.

z p. Rybnickiego.





in - sze ja o - pu - ścił, a u - wie - rzył w tobie, a u -



wie - rzył w to - bie.

Żadnemu się nie dziwuję,  
Jak samemu sobie,  
Wszystkie insze ja opuścił,  
A uwierzył w tobie.

Będę ja na cię narzekał,  
Jak cię nie dostanę,  
Wyrobiłaś w sercu mojem  
Bardzo wielką ranę.

Tój mi żaden nie zagoi,  
Tylko twoja szczerość;  
Gdyby nam się powróciła  
Nasza pierwsza miłość.

254.

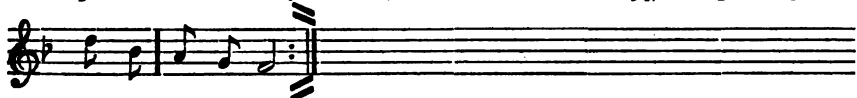
z p. Gliwickiego.



A cóż to jest złe - go ko - cha - nie, gdy z prawe - go ser - ca



po - wsta - nie? tyl - ko ci, co szczerze mi - łu - ją, od pra - wój mi -



ło - ści po - czu - ją.

A cóż to jest złego kochanie,  
Gdy z prawego serca powstanie?  
Tylko ci, co szczerze miłują,  
Od prawej miłości poczuja.

Ja zaś za mą czujność nie mogę,  
Chociaż ją zaś też przemogę;  
Jak cię skoro, dziewczę, poznaję,  
Serce albo koszyk ci daję.

Czynią mi zarzuty ojcowie,  
Prześladują mię też bratowie,  
Że już w mym wieku zaczynam,  
Dobre sobie dziewczę wybieram.

Chcesz mię, dziewczę, prawie miłować,  
Musisz ze żadnym innym nie gadać;  
Jak mnie skoro w sercu swém nosisz,  
Zaiście się k'innym nie głosisz.

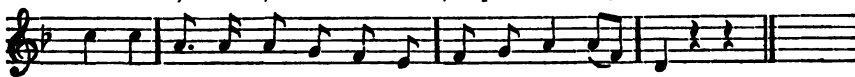
Bo jak się tego doświadczę,  
Innego przy tobie zobaczę,  
Już ja więcej k'tobie nie idę,  
Do rodziców twoich nie przyjdę.

255.

z p. Rybnickiego.



Ho - sa, ho - sa, zi - mna ro - sa, będzie w nocy mróz; je - no



mnie ty, ty mo - ja ko - chan - ko, o - kien - ko o - twórz!

Hosa, hosa,  
Zimna rosa,  
Będzie w nocy mróz;  
Jeno mnie ty,  
Ty moja kochanko,  
Okienko otwórz!

Nie otworzę,  
Nie otworzę,  
Bo cię się boję;  
Bobyś mnie ty  
Całą ciemną nockę  
Nie dał pokoja.

Dobry pokój,  
Ty kochanko,  
Dobry pokój masz;  
Jeśli ci się  
Wcale nie podobam,  
To mi do dom każ.

Jużciby ja,  
Ty kochanku,  
Boga nie znała,  
Gdyby ja ci  
W taką ciemną nockę  
Do dom kazała.

256.

z p. Lublinieckiego.

Ciecze woda z Kalinowa  
Do Jasinkowego dwora,  
Wszystkie ławeczki zebrała,  
Jeno Jasinkowa została.

Co Jasinek po niéj chodził,  
Kiej ją z karczmy do dom wodził,  
Urwał jabłuszko w ogrodzie  
I puścił on je po wodzie.

Płyn jabłuszko, jak Bóg raczy,  
Co z téj wody nie wyskoczy.  
Płynie jabłuszko po woli  
Ku Lubszeckiemu dworowi.

Wedle dwora zapłynęło,  
Na okienko zapuknęło:  
Śpisz, ma milusko, czy czujesz,  
Czy se inszego nocujesz?

O ja nie śpię i nie czuję,  
I inszego nie nocuję,  
Jeno ciebie, Jasiczku,  
Na twoim siwym koniczku.

Po czémżeś mnie ty poznała,  
Żeś mię Jasinkiem nazwała?  
Poznałaś ja cię po głosie,  
Żeś paś koniczka na rosie.

Po czémżeś mnie ty poznała,  
Żeś mię Jasinkiem nazwała?  
Poznałaś ja cię po mowie,  
Iż masz mój wianek na głowie.

257.

z p. Opolskiego.

Ciecze woda wele wody,  
Wele młynarzéj zagrody,  
Wszystkie ławeczki zabrała,  
Jeno jedna z nich została.

Co miluski po niéj chodził,  
Za rączkę miluską wodził,  
Jabłuszko urwał w ogrodzie,  
I ciepłał sobie niém po wodzie.

Ty jabłuszko, co ty radzisz,  
Bo ty nigdy nie zawadzisz?  
Płyn, ty jabłuszko, ku dołu,  
Ku kochanczynemu domu.

Jak jabłuszko zapłynęło,  
Pod okienkiem zapuknęło:  
Wstań, ma milusko, pójdzże sam,  
Aż ja się z tobą pocieszę.

258.

z p. Gliwickiego.





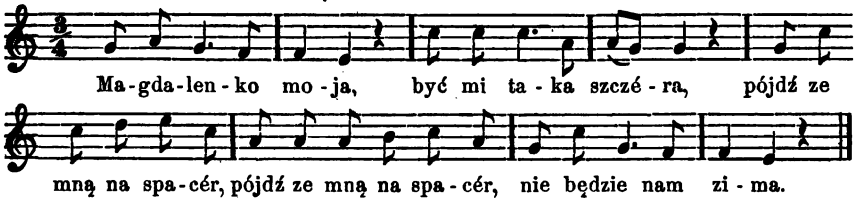
ko-chać dłu-żej skry-cie nie mo-gę bez trwogi. Jam méj mat-ce  
nie mó-wi-ła, wnieść może, żem płocha, ta wieść by ją za-smu-ci-ła,  
bo mnie ba-rdzo ko-cha.

Kocham ciebie nad me życie,  
Wacławie mój drogi,  
Ale kochać dłużej skrycie  
Nie mogę bez trwogi.  
Jam méj matce nie mówiła,  
Wnieść może, żem płocha,  
Ta wieść by ją zasmuciła,  
Bo mnie bardzo kocha.

Więc pójdziemy do twój matki,  
Bóg to dobry sprawi,  
Że uściska swoje dziatki  
I pobłogosławi.  
Skoczył, i weszli oboje  
Do Heleny chatki,  
A Wacław tam prośby swoje  
Zanosi do matki.

259.

z p. Rybnickiego.



Ma-gda-len-ko mo-ja, być mi ta-ka szczę-ra, pójdź ze  
mną na spa-cér, pójdź ze mną na spa-cér, nie będzie nam zi-ma.

Magdalenko moja,  
Być (bądź) mi taka szczęra,  
Pójdź ze mną na spacer,  
Pójdź ze mną na spacer,  
Nie będzie nam zima.

O wiemy my oba,  
Co jest miłowanie,  
Jakie to jest trudne,  
Jakie to jest trudne  
Nasze rozestanie.

Pójdź ze mną na spacer,  
Aże do gaiczka,  
To tam usłyszymy,  
To tam usłyszymy  
Śpiewać słowiczka.

A idź mi tam z Bogiem,  
Ty mój kochaneczku,  
A piszże mi w krótcie,  
A piszże mi w krótcie  
Maluśkie pismeczko.

Moja kochaneczko,  
Nie chódź ode mnie,  
Ani spuszczaaj twoich,  
Ani spuszczaaj twoich  
Czarnych oczu ze mnie.

Jak mi będziesz pisał  
To mało pismeczko,  
Wtedy mi pocieszysz,  
Wtedy mi pocieszysz  
Me smutne serdeczko.

Bochmy się społem  
Roczek miłowali,  
A terazki nam się  
Ci nasi ojcowie  
Społem wziąć nie dali.

A ja ci napiszę,  
Że będziemy swoi;  
A ty mi zaś odpisz,  
Niechże się już dzieje  
Po tój Boskiej woli.

260.

z p. Raciborskiego.



Bo - że, Bo - że naj - mi - lej - szy, nie ma jak to sa - méj spać,  
nie ma mnie kto ze snu prze - bu - dzo - wać, nie ma mnie kto ze snu  
prze - bu - dzo - wać, mo - gę ja se ra - no wstać.

Boże, Boże najmilejszy,  
Nie ma jak to saméj spać,  
Nie ma mnie kto ze snu przebudzować,  
Mogę ja se rano wstać.

Sznuruje się jedwabną wstążeczką,  
Łzy jęj z oczu kapają,  
Ociera je bieluską chusteczką,  
Rączki se podawają.

Rano, rano, raniusinko  
Miła z izby wychodzi,  
Ogląda się z téj strony na drugą,  
Gdzie się miły przechodzi.

Berlin, Berlin, malowane miasto,  
A któż mi go malował?  
Któżby inszy? ten mój najmilejszy,  
Co mnie wiernie miłował.

Przechodzi się po berlińskim moście,  
Szablą się szurmuje;  
Ogląda się z téj strony na drugą,  
Gdzie się miła sznuruje,

Miłował mnie ze swéj pocziwości,  
Z wieczoreczka do rana;  
Prosił mnie o mój wianek zielony,  
Alech mu go nie dała.

261.

z p. Rybnickiego. (z Krakowa?)



W tym blasku kwiecica błóń, do ko - ła dźwięk i woń, śmiech ko - ło  
mnie; tyl - ko w mém sercu nie, du - sza ma znać nie chce, ach bo już  
nie ma - cie lu - bęj dla mnie, ach bo już nie ma - cie lu - bęj dla mnie.

W tym blasku kwiecica błóń,  
Dokoła dźwięk i woń,  
Śmiech koło mnie;  
Tylko w mém sercu nie,  
Dusza ma znać nie chce,  
Ach bo już nie macie  
Lubéj dla mnie.

Nie dla mnie ptasząt śpiew,  
Ani zefirów wiew,  
Ani naj drzew;  
Kiedym szedł z tobą w błóń,  
W méj ręce czuł twą dłoń,  
Rwał kwiaty na twą skroń,  
Tęskliwym był.

Mój paciérz zawsze brzmiał,  
By ci Bóg szczęścia dał,  
A tegom chciał;  
Stwórca wysłuchał mnie,  
Widząc w mém oku łzy,  
Przez nie szczęśliwaś ty,  
Ale ja nie.

Oprócz twych pięknych lic,  
Nie mam we świecie nic,  
Droższego nic;  
Chciałem wraz z tobą żyć,  
Z jednego źródła pić,  
Los to zazdrościł mnie  
I wydarł cię.

Czy mnie nie wolno żyć,  
O twojém szczęściu śnić,  
Szczęśliwym być?  
Jakem pierś matki ssał,  
I świat za ojca miał,  
Ciebie jak Boga chciał  
Kochać i czcić.

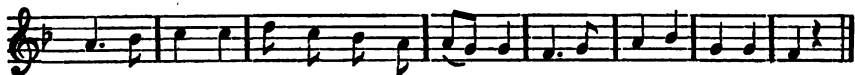
Gdy skłonisz białą dłoń,  
Zaś usta twoje skroń  
Ku piersiom twym:  
W ten czas ja paciérz się,  
Dozwól, ach dozwól mnie  
W rozkoszném technieniu tém  
Umrzée tym snem.

262.<sup>1)</sup>

z p. Rybnickiego.



Bez mój ogród ciecze woda, mia-nu - je się By-strzy - ca;



wkradłaś mi się, mo - ja ko - cha - neczko, wkradłaś mi się do ser - ca.

Bez mój ogród  
Ciecze woda,  
Mianuje się Bystrzyca;  
Wkradłaś mi się,  
Moja kochaneczko,  
Wkradłaś mi się  
Do serca.

Ja, do serca,  
Do serdeczka mojego,  
Nie mogę cię zapomnieć;  
Musisz ty,  
Moja kochaneczko,  
Musisz ty  
Co umieć.

Zapomniał ja matkę  
I całą rodzinę,  
Zapomnę też i ojca,  
Jeno ciebie,  
Moja kochaneczko,  
Nie zapomnę  
Do końca.

263.

z p. Oleskiego.

A w ogrodzie przy wodzie,  
Przy wysokim jaworze,  
O wisi tam mój wianeczek  
Z czerwonej róży.

A wyleciał ptak z goja,  
Wziął wianeczek z jawora:  
O jużci, ty dziewczucho,  
Musisz być moja.

<sup>1)</sup> Porównać pieśń 237.

Poleciał z nim nad morze,  
Puszczał wianek do morza:  
Spomnij sobie, coś mi mówił  
W tój nowój komorze.

Gdyby mi to Pan Bóg dał  
I panienka Marya,  
Iżebym cię mógł zapomnieć,  
Ty moja miła!

Zapomnieć cię nie mogę,  
Choćbyś miała, kochanko,  
Ty moja dziewczynko,  
Kulawą nogę.

Choćbyś miała i obie,  
Już do inszej myśli nie mam,  
Jeno do ciebie,  
Miła dziewczynko!

264.

z p. Lublinieckiego.



Sie-dzi ptaszek w le-szczy-nie i śpiewa o dzie-wczynie,



trze-pio-ce się i pro-si, — a ja śpiewam o Zo-si.

Siedzi ptaszek w leszczynie  
I śpiewa o dziewczynie,  
Trzepioce się i prosi, —  
A ja śpiewam o Zosi.

Zosia, moje kochanie,  
Zosia, moje żądanie,  
Jak ja do ciebie chodziwał,  
Niczego mi nie chybia.

W ten czas, gdy cię całuję,  
Słodkość w mém sercu czuję.  
Za cię moje życie dam,  
Tak serdecznie cię kocham.

265.

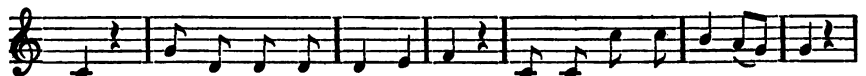
z p. Rybnickiego.



Trudno to-bie te-raz po-słu-chać to mo-je wzdychanie,



któ-re ja do cie-bie od-sy-łam za two-je mi-ło-wa-



nie; boś ty ten je-dy ny był, coś mi tak słod-ko mó-wił,



by-ła-by dla cie-bie u-ma-rła, coś mi się tak u-lu-bił.

Trudno tobie teraz posłuchać  
To moje wzdychanie,  
Które ja do ciebie odsyłam  
Za twoje miłowanie;  
Boś ty ten jedyny był,  
Coś mi tak słodko mówił,  
Byłabym dla ciebie umarła,  
Coś mi się tak ulubił.

O mamci ja nieco pięknego  
Z tego twojego statku,  
Mam ja ten twój złoty piestranek  
Na większą twą pamiątkę,  
Ten, któryś mi darował,  
Z łaski twój wywianował;  
A tyś teraz na to zapomniał,  
Lżeś mnie tak rad miłował.

Ach ty ómawa nocko, ciemna noc,  
Gdybyś ty mówić mogła,  
Zaiste tybyś nam powiedziała,  
Gdzieś nas ty stać widziała.  
Ciemna nocka już jest precz,  
Już nam się nie wróci więc;  
Ten, który rad w nocy miłuje,  
Jest fałszywy jak najwięc.

Ten słowiczek, ptaszek małuśki,  
Co on pod gajem skacze,  
Kiedy mi się o tobie spomni,  
Samo serce mi płacze.  
Boś ty mówił jak z miodem,  
A to było z powodem;  
Uwiedź ich więcęj jak siedm,  
Tyś mnie uwiódł sam jeden.

A gdzież jest mój wianek zielony,  
Gdzież jest moja czystota?  
Rozniosły ją czarne kruki precz  
Daleko do świata.  
Miała ja raz jednego,  
Już nie chcę mieć żadnego,  
Przyjdź, o przyjdź, mój miłuśki,  
A wywiedz mnie ty z tego.

266.

z p. Rybnickiego.

Pię-knie to jest wę-dro-wać, gdy jest w polu kwie-cie;  
Je-szcze pięk-niejszój mi - ło - wać, jak mie-sią-czek świe-ci.

Pię-knie to jest wędrować,  
Gdy jest w polu kwiecie;  
Jeszcze pięk-niejszój miłować,  
Jak miesi-ąc-zek świe-ci.

Ciężko to jest umierać,  
Kiedy nie boli;  
Jeszcze cięższój miłować,  
Gdy co nie po woli.

267.

z p. Koziańskiego i Rybnickiego.

O wiem ci ja - bło - neczkę, ma ja - błu - szka dwie, na - ma -  
wiałem ko - cha - neczkę, a - le nie so - bie. Bo że, Bo - że,  
żał mi bę-dzie, o jak mi cię wezmą ludzie, ty kocha - neczko!



O wiemci jabłoneczkę,  
Ma jabłuszka dwie; —  
Namawiałem kochaneczkę,  
Ale nie sobie.  
Boże, Boże, żal mi będzie,  
O jak mi cię wezmą ludzie,  
Ty kochaneczko!

Kiedy idzie do kościoła,  
Jako leluja,  
Ludzie za nią poglądają:  
Toć dziócha szumna!  
Boże, Boże, żal mi będzie, i t. d.

Kiedy idzie do ogródka,  
Jako frejliczka,  
Ludzie za nią poglądają  
Na jój liczka.  
Boże, Boże, żal mi będzie, i t. d.

Kiedy idzie do karczmiczki,  
Jak różany kwiat,  
Ludzie za nią poglądają:  
Toć jój służy świat!  
Boże, Boże, żal mi będzie, i t. d.

Kiedy przyjdę do karczmiczki,  
Stanę przy dźwierzach,  
Oglądam się po swój miłój,  
Onój niewiadać.  
Boże, Boże, żal mi będzie, i t. d.

Gdyś nie przyszedł na tę nockę,  
Przyjdźże na drugą,  
Będziemy się w nocy ścisnąć,  
Jak nocka długa!  
Boże, Boże, żal mi będzie,  
Jak mi cię wezmą ludzie,  
Ty kochaneczko!

268.

z p. Rybnickiego.

No-wi-ny i - da, smutek nad-cho - dzi, mu-szę maszero-  
wać; téj mo-jój mi - lój, mo-jój naj - mi - lszój muszę  
podzię - ko - wać. Gdy - byś by - ła jak ma mi - ła,  
to - byś mnie od - pro - wa - dzi - ła, a - by na pół mi - le,  
se - rce mo - je mi - łe.

Nowiny idą, smutek nadchodzi,  
Muszę maszerować;  
Tój mojej miłój, mojej najmiłszój  
Muszę podziękować.  
Gdybyś była jak ma miła,  
Tobys mnie odprowadziła,  
Aby na pół mile,  
Serce moje miłe.

Jeno ja ciebie o tyle proszę,  
Byś się nie wydała,  
Byś swojej cnoty lecy (lada) szelmowi  
Na darmo nie dała.  
Bo teraz są ciężkie lały,  
Nie utracaj swojej cnoty;  
Jak cnotę utracisz,  
Mnie piestrzanek wrócisz.

A czy mnie ty to mój kochanečku,  
Za lecy dzióchę masz,  
Iże mnie ty tak o mój wianeczek  
Bardzo opowiadasz?

Nie jest ja lecy dzieweczka,  
Jeno twoja kochanečka.  
Ty z Bogiem maszeruj,  
A mnie nie feksyruj.<sup>1)</sup>

---

269.

s p. Rybnickiego.

Jużćić mi wéder<sup>2)</sup> nastał,  
Już wędrować muszę,  
A tę swoją kochanečkę  
Już opuścić mam.

Tylko cię o tyle proszę,  
Pięknie mi się chowaj,  
A tej swojej poczciwości  
Żadnemu nie dawaj.

Gdybyś była jak ma miła,  
Tobyś mię odprowadziła,  
Aby jeno bez poleczko,  
Moja miła kochanečko.

Czych ja to jest jaka dama,  
Czych jest niepoczciwa panna?  
Idź z Bogiem, maszeruj,  
A mię już więc nie fekseruj!

---

270.

s p. Rybnickiego.

Jak ja pojedę  
Bez tę Pszowską wieś,  
To mi ty miluśka  
Chusteczkę wywieś,  
Albo mi ją pokaż;  
Będą ludzie mówić,  
Iż się we mnie kochasz.  
Bez tę Pszowską wieś  
Jest tam chodniczek gdzieś,  
Coch ja tam chodzował

Do swój miłěj na wieś.  
Byłci tam chodniczek,  
Jużci go tam niéma,  
Wyrosła mi na nim  
Czerwona różyczka.  
Wezmę siekiereczkę,  
Zetnę tę różyczkę,  
Jeszcze raz nawiedzę  
Swoję kochanečkę.

---

271.

s p. Kozielskiego.

Hanko, ty ma pociecho,  
Najmilsze serce moje,  
Gdy ja ciebie ujdrzę,  
Me serce się pocieszy.

Prześliczne twoje oczy,  
Libezne<sup>3)</sup> twoje ręce,  
Które mnie obejmaly,  
Gdyśmy społem stawali.

Tak nas żaden nie rozłączy  
W tymto ostatnim wieku,  
Póki nam dzwony nie zagrają,  
Rektorzy zaśpiewają.

---

<sup>1)</sup> Feksyrować (vexiren) = drwinkować.

<sup>2)</sup> Wędrowka.

<sup>3)</sup> U Czechów: libezny = pulchny.

272.

z Cieszyńska.

Ach oczy, wy oczy,  
Modrojasne oczy,  
Jak ja na was wspomnę,  
Świat się ze mną toczy.

Kiedy moja dobroć  
Ucieszenie miłe?  
Ach jakim was wejrzał,  
Cieszę się od téj chwili.

Przebiegłaś, ach, rychle,  
Jako strzała z łęka,  
Wrywszy w moje serce  
Nieukojną ręką.

A gdzie się obróć,  
Gdzie ma noga kroczyć,  
Wszędzie jeno widzę  
Modrojasne oczy.

273.

z p. Rybnickiego.

Gdym ja swa kochankę  
Wyprowadził z domu,  
Siadłem ja na drogę;  
Co jest po tém komu?

Wszakemy złego nic  
Społem nie działali,  
Tylkośmy uprzejmie  
Społem rozmawiali.

Ja ją ścisł za rękę,  
Zajęknął się z większa:  
Gdybyś ty, kochanko,  
Była trochę większa!

Skłoniła oczyczki,  
A jój piękne lice  
Tak były świecące,  
Mógł oświecić świecę.

Ja ku niéj: Dziewczynko,  
Co ty się tak mroczysz?  
W tém na mnie kapnęły  
Jój gorzkie łzy.

Nie płacz, ach dziecinnie,  
Co ci się to stało?  
Dyć po tym serce me  
Zawsze płakowało.

W tém ja ją miłośnie  
Ku sercu mi zwinął,  
I całych istotnie  
W rozkoszy rozpląnął.

Cichutki miesiączek  
Występował blade,  
Gdym się jój poślubił,  
Pan Bóg zapłać za to.

Jutro się zejdziemy,  
Świeć se przyrzekli; —  
W tém się coś zaszustło,  
Aż się oba zlekli.

Dał on jój swój piestrzeń,  
Zaprowadził do domu,  
Jeszcze ją uściskał, —  
Co jest po tém komu?

274.

z p. Rybnickiego.

Wiemci ja ogrodek,  
W ogródku gwoździczki, —  
Zaprzągaj, Janiczku,  
Swe siwe koniczki.

Jakóż ich zaprzagać,  
Gdy mi się motają?  
A ciebie, dzieweczko,  
Ludzie odmawiają.

Odmawiają ciebie  
Przyjaciele, rodzice.  
Komuż się dostaniesz,  
Moje szwarne dziewczę?

Komużby inszemu,  
Jeno tobie synku,  
Bo ty masz koszulkę  
Wyszytą na sobie.

Wyszyłam ja ci ją  
Białuską lelują,  
Abym cię poznała  
Między kompaniją.

Wyszyłam ja ci ją  
Białuskim atłasem,  
Abym cię poznała,  
Jak przyjdiesz za czasem.

275.

z Cieszyńska.

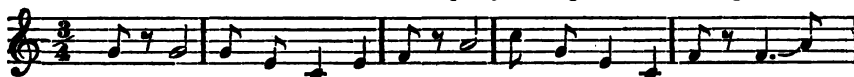
Tam dalej, tam za gajem,  
Głos ptaszka nóci;  
Tam dalej nad potokiem  
Cicha łania chodzi.

A tam, gdzie ptaszek śpiewa  
A łania chodziła,  
Tam dalej pod tym borkiem  
Chałupka ma miła.

Z tym ptaszkiem radbych śpiewał,  
Z tą łanką radbych szedł,  
Tam dalej tajnie słuchoł,  
Okieneczkiem ku niej szedł.

276.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Świe - ci miesiąc, świeci ko - le me - go do - mu, ko - go



w sercu no - sze, nie powiem za - dne - mu.

Świeci miesiąc, świeci  
Kole mego domu,  
Kogo w sercu noszę,  
Nie powiem żadnemu.

Wiemci ja domeczek,  
Nie śmiem go mianować,  
Jest tam w nim dziewczynka,  
Nie śmiem jej miłować.

Ile piasku w morzu,  
Ile gwiazd na niebie,  
Tyle mam, kochanku,  
Miłości do ciebie.

Gdybym Boga kochał,  
Jak kochanko ciebie,  
Jużbym ja był święty,  
Śpiewał Bogu w niebie.

Przyjdę do kościoła,  
W kościele obrazy,  
Spojrzę raz na obraz,  
Na ciebie trzy razy.

Gdybym był malarzem,  
Tobym cię malował,  
Cobym na cię wejrzał,  
Tobym cię całował.

Ach Boże, mój Boże,  
Coś niesprawiedliwy,

Że nie mam majątku,  
Mam być nieszczęśliwy!

Nie mam ja majątku,  
Ani też piękności,  
Jednak ale serce  
Skłonne do miłości.

Miłość a arsenik,  
To są dwie przykrości;  
Miłość truje serce,  
Arszenik wewnątrzności.

Oczy moje, oczy,  
Gdzież wy pogładacie?  
Pewnie ku tej stronie,  
Gdzie kochanie macie?

Miałyci je, miały,  
Ale już nie macie;  
Darmo moje oczy,  
Darmo pogładacie.

Lepszej było, lepszój,  
Kopaliny kopać,  
Niżli się raz w tobie,  
Dzieweczko, zakochać.

Kopaliny kopię,  
Odpocząć se mogę,  
A ciebie, kochanko,  
Zapomnieć nie mogę.

Nieszczęśliwa miłość,  
Gdy się w kogo wlepi,  
I rozum odejmie,  
I oczy zaślepi.

Kochanie, kochanie,  
Gorsze niż więzienie,  
Z więzienia wyjść może,  
Z kochania broń Boże.

277.

z p. Rybnickiego.

Ko-cha-nie, ko-cha-nie, go-rsze niż wię-zie-nie; bo z więzie-nia  
wyjść mo-że, z ko-cha-nia broń Bo-że.

Kochanie, kochanie,  
Gorsze niż więzienie;  
Z więzienia wyjść może,  
Z kochania broń Boże.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.

278.

z p. Rybnickiego.

Jak się będzie sucha lipka rozbijać?  
Zkąd mnie będzie ma kochanka wyglądać?

Gdzieś jest, gdzieś jest, ty mój kochaneczku?  
Zkąd cię mają czarne oczka wyglądać?

Jak ja pójdę bez te poleczka daleczko,  
Świećże mi, miesiączku, wysoczko.

Świeć mi, miesiączku, świećże mi jaśnie,  
Aże mi moja kochaneczka nie zaśnie.

279.<sup>1)</sup>

z p. Kosielskiego.

Źle ścielesz, źle ścielesz,  
Kochaneczko, źle ścielesz;  
Gdybyś była dobrze słała,  
Tobyś mnie była dostała.  
Źle ścielesz, kochaneczko, źle ścielesz!

Zaspiewam jój: Kochaneczko,  
Otwórz mi twe okieneczko,  
Uchyl mi go w ogródeczku,  
Rzucać będę po kwiateczku,  
W północy, kiedy leżysz w łóżeczku!

Pchła mnie słomka pod kolanka,  
Nie będziesz ty moja żonka;  
Pójdę sobie szukać innój,  
Milszój nad ciebie dziewczyny.  
Źle ścielesz, moja miła, źle ścielesz!

Me śpiewanie ją ocuci,  
Ona słuca, kto jój nuci:  
Niemasz w całej wiosce innój  
Ślicznijšej nad cię dziewczyny,  
Uchyl no, uchyl miła dziewczyno!

<sup>1)</sup> Zobacz: Monatsschrift von und für Schlesien, 1829, str. 486.

Nie możesz ty, płynie rzeczka,  
A ja się boję taticzka,  
Boję się téż i mateczki,  
Choćbym rada twe kwiateczki —  
Nie mogę, uchylić ci nie mogę.

Przez rzeczkę ja wnet przepłynę  
Ważąc życie za dziewczynę!  
A gdy ciebie nie dostanę,  
Cierpieć muszę wielką ranę,  
Któż będzie, któż łóźeczko ślać będzie?

280.

s p. Oleskiego.

Któż to tam pod mo-jém o - kie - neczkiem pu - ka? Któż to tam pod  
mo-jém o - kie - neczkiem pu-ka? Ja młodzieniec nie - sę wieniec  
prze-krasnej dziewczyny - nie.

Któż to tam pod mojem okieneczkiem puka?  
Ja młodzieniec niesę wieniec  
Przekrasnej dziewczynie.

Nie tak krasy, jak czerwone liczka,  
Jużcić mnie jęj nie zganicie  
Moja mamuliczko.

Choćby mnie ją zganili i przyjaciele,  
Jużcić mnie jęj nie zganicie  
Gdy my już w kościele.

Kłękniemy przed ółtarzom oba,  
Przyjdzie ku nam, przyjdzie ku nam  
Duchowna osoba.

Ta nas zwiąże za te prawe ręce,  
Już nas żaden, już nas żaden  
Nie rozłączy więcój.

281.

s p. Opolskiego.

O chmury, chmury i błyskawice,  
Pocieszcie wy mię w mojej tęsknicy!  
Jaki ja w ten czas frasunek miała,  
Gdy ja się z miluśkiem rozstać musiała!

Opuścili mnie przyjaciele smutnie,  
O nas płakali lży okrutnie;  
A jak my przyszli aż pod bożą mękę,  
Tam na rozestanie dali sobie rękę.

Gdzież ty masz tę chustkę, co ja tobie dała,  
Kiedy ja z tobą w ogrodzie stała? —  
To ty masz tę chustkę, schowaj ją sobie,  
A wspomnij sobie, jak ja przal tobie.

Gdzież ty masz ten piestrzeń, co ja tobie dał,  
Kiedy ja z tobą w ogrodzie stał? —  
To ty masz ten piestrzeń, coś mi go ty dał,  
Wybierz sobie lepszą, jakęś ty mnie miał.

Pod lipą my się schodzili,  
Tam my się na nowo ślubili,  
Najświętszej Panny obraz stał, —  
Tam on mnie stęgę darował;  
Tam się tak długo namawiali,  
A piestrzeń i chustkę na zawsze dali.

282.

z p. Opelakięgo.

O chmury, chmury i błyskawice,  
Pocieszcie wy mię w mojej tęsknicy!  
Jaki ja w ten czas frasunek miała,  
Gdy ja się z miłością rozstać musiała!

Tam my się zeszli pod bożą mękę,  
A na rozstanie dali sobie rękę;  
Ręce sobie dali, rzewnie płakali,  
I że się z tej szczerzej miłości rozstać mieli.

Gdzież ty masz tę chustkę, co ja tobie dała,  
Kiedy ja z tobą w ogrodzie stała? —  
Ja tę chustkę wziął a inszej darował,  
Coby ja o tobie prędzej zapomniał.

To ty masz tę chustkę, schowaj ją sobie,  
A wspomnij na to, jak ja przal tobie.  
Gdzież ty masz ten piestrzeń, co ja tobie dał,  
Kiedy ja z tobą w ogrodzie stał? —

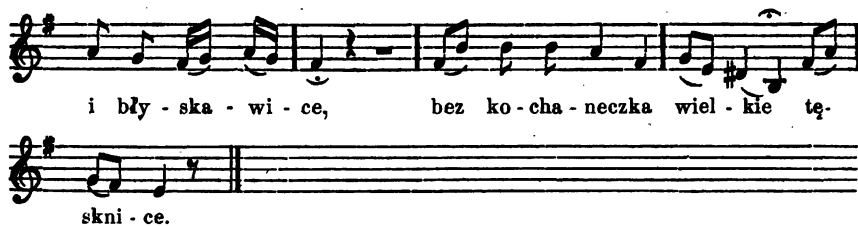
Ja piestrzeń wzięła, w błoto deptała,  
Coby ja na ciebie zapomniała.  
To ty masz ten piestrzeń, co ja nosiła,  
Podaruj go miłsz, jak ja tobie była. —

Pod lipą my się schodzili,  
Tam my się na nowo ślubili,  
Najświętszej Panny obraz stał, —  
Tam on mnie stęgę darował.  
Tam się tak długo namawiali,  
A piestrzeń i chustkę na zawsze dali.

283.

z p. Rybnickiego.





O chmury, chmury i błyskawice!  
Bez kochaneczka wielkie tęsknice.

O jakąż ona tęsknicę miała,  
Gdy się z kochankiem rozstać miała!

Rozstać miała, bardzo płakała:  
Jak, miły, odejdiesz, cóż będę miała?

Onci jój pisze na pergaminie,  
Iż się ożeni w cudzej krainie. —

Choć się ożenisz, płakać nie będę,  
Pójdę na pustynię, tam mieszkać będę. —

Odprowadźmy się pod bożą mękę,  
Daj, kochaneczku, daj prawą rękę! —

Ja ci dam rękę, ty mi dasz gęby,  
Już się nie wrócę bez ludzkie gęby.

A cóż ci ludzie za pyski mają,  
Iż mi kochankę tak odmawiają.

O! mają oni pyski kamienne,  
A myślą na mnie wdycki tajemnie.

284.

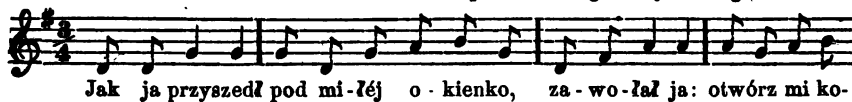
s p. Rybnickiego.

Jedna godzina  
W północy biła,  
Jak mię ma miła  
Odprowadziła.  
Bez ten zielony gaj  
Idź już mój miły sam  
Z Bogiem, mówiła.

Niéma na niebie  
Tyle gwiazdeczek,  
Jak mi ma miła  
Dała gębiczek.  
Niéma, nie będzie,  
Jak świat światem będzie,  
Tyle gwiazdeczek!

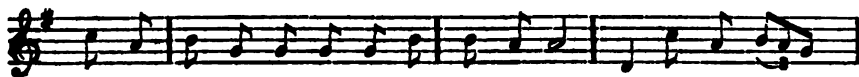
285.<sup>1)</sup>

s p. Koziełskiego i Rybnickiego.

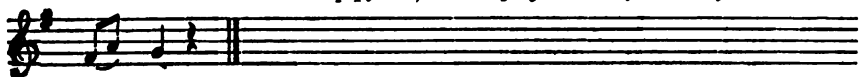


<sup>1)</sup> Porównać: Wacławowa z Oleska, P. I. Gallie. str. 417, podobne myśli w pieśni u Lipiańskiego P. I. W. P. I. str. 135.





cha-nko! o - na mnie się py - ta, kto ja jest? czy mnie ty to nie



zna - jesz?

Jak ja przyszedł pod miśej okienko,  
Zawołał ja: Otwórz mi, kochanko!  
Ona mnie się pyta, kto ja jest?  
Czy mnie ty to nie znajesz?

A ja jest ten, co ciebie miłował,  
Ręce twoje i lica całował,  
A ty teraz moją musisz być,  
I mi wolę moją wypełnić.

Przemienię ja się małą płocizką,  
Popłynę ja tą bystrą wodziczką,  
A ja jednak twoją nie będę,  
I ci woli twojej nie spełnię.

O mamci ja takie dobre sieci,  
Te wyłowią najmniejszych płocicy,  
A ty jednak moją musisz być,  
I mi wolę moją wypełnić.

Miła matko, pieczcie chleb, kołaczę,  
Niech ten bełkot więcej nie bełkacze,  
Bo już teraz jego muszę być,  
I też wolę jego wypełnić.

Przemienię ja się siwym gołębiem,  
Będę latać nad wysokim dębem,  
A ja jednak twoją nie będę,  
I ci woli twojej nie spełnię.

I na to mam tak dobrego strzelca,  
Co on strzeli gołębiu do serca,  
A ty jednak moją musisz być,  
I mi wolę moją wypełnić.

Przemienię się gwiazdeczką na niebie,  
Będę świecić jasno koło ciebie,  
A ja jednak twoją nie będę,  
I ci woli twojej nie spełnię.

O damci ja tym żebrakom chleba,  
Wyproszą mi tę gwiazdeczkę z nieba,  
A ty jednak moją musisz być,  
I mi wolę moją wypełnić.

286.

z p. Bytomskiego.

Szła dziewczyna po zielonej łączce, —  
Wzięła ją ja sobie za prawą rączkę.  
Ona mnie się pyta, co ja jest? —  
A czy mnie, ty panno, nie znajesz?

Jam jest ten, com tobie raz ślubował,  
Ręce, liczka twoje ucałował,  
A ty teraz moją musisz być,  
I wolę moją wypełnić.

Staną ja się dzikim kaczorem,  
Popłynę ja bystrém jeziorem,  
A przecież twoją nie będę,  
I woli twojej nie spełnię.

Mamci ja takowe strzelby,  
Co strzelają kaczorów we łby,  
A przecież moją musisz być,  
I wolę moją wypełnić.

A pieczcie mi, mamuliczko, kołaczę,  
Niech mi bełkot ten już nie bełkacze,  
Bo ja jego muszę być,  
I wolę jego uczynić.

Staną ja się dzikim gołębiem,  
Polecę ja wysoko na dęby,  
A przecież twoją nie będę,  
I woli twojej nie spełnię.

A mamci takowego strzelca,  
Co wstrzeli gołębia u serca,  
A przecież moją musisz być,  
I wolę moją wypełnić.

Staną ja się gwiazdeczką na niebie,  
Będę świecić każdemu w potrzebie,  
A przecież twoją nie będę,  
I woli twojej nie spełnię.

Będę ja dawał ubogim chleba,  
Co uproszą Pana Boga z nieba,  
A przecież moją musisz być,  
I wolę moją uczynić.

287.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Jeno mi, dziewczeczko,  
Na uporę robisz,  
Bo mi przez ten mój plac  
Po wodziczkę chodzisz.

Nie róbże, dziewczeczko,  
Nie róbże mi krzywdy,  
Bo ty do mnie chodzisz,  
Ja do ciebie nigdy.

Nie chódźże ty do niéj,  
Gdy ja do niéj chodzę,  
Ty jéj nie wygodzisz,  
Jak ja jéj wygodzę.

Drzewa jéj narąbię,  
Wody jéj nanoszę;  
Ty jéj nie wygodzisz,  
Jak ja jéj wygodzę.

Nie chódźże ty do mnie,  
Ty karczmarzy synie!  
Szukasz ty pieniądków,  
Nie znajdziesz ich u mnie.

Bo moje bogactwo  
Wianeczek na głowie,  
A ten jeden kaboteczek,  
Co go widzisz u mnie.

Kaboteczek jeden,  
Żywoteczek jeden,  
Ty se szukaj takiéj,  
Co ich ma mieć siedem.

288.

z p. Psczyńskiego i Gliwickiego.

Je - stem ja dzie - we - czka z u - bo - gie - go sta - nu,  
a prze - ciéj mnie mo - ja ma - tka, a przecieź mnie moja ma - tka  
nie da la - da ko - mu.

Jestem ja dziewczeczka  
Z ubogiego stanu,  
A przecieź mnie moja matka  
Nie da lada komu.

Boć moje bogactwo  
Jest wianek na głowie,  
A ta jedna sukieneczka,  
Co ja mam na sobie.

Sukieneczka jedna,  
Fartuszek téż jeden,  
Musisz sobie takiéj szukać,  
Co ich ma ze siedem.

Szukałem, ja szukał,  
Ale jéj nie znalazł,  
Jako ciebie, kochaneczko,  
Która mną pogardzasz.

289.

z p. Strzeleckiego.

Po zapłociu chodzę,  
Bo się ludzi wstydzę,  
Przecieź ja cię, dziewczeczko,  
Przecieź cię oszydzą.

Nie chódźże ty do mnie,  
Bo to podaremnie;  
Bo ty szukasz pieniędzy,  
Nie znajdziesz ich u mnie.

Nie mamci ja więcj,  
Co widzisz na głowie,  
Ten zielony wianeczek,  
Którym dała tobie.

Koszulinka jedna,  
Żywoteczek jeden, --  
Tobieby takięj trza,  
Co ich ma choć siedem.

290.

s p. Lublinieckiego.

Moje okieneczko,  
Co się otwierało,  
Siła łzycek  
Z mych oczyczek  
Pod niem nakapało.

Nie znajdziesz ich u mnie;  
Bo u mnie pieniążki  
Wianeczek na głowie  
I suknia  
Co ją mam na sobie.

I nakapie jeszcze  
Pod niem bardzo wiela,  
Ja się nie dowiem,  
Jak wiela  
Ich tam nakapało.

Sukieneczka jedna,  
Fartuszek téż jeden, --  
O idźże ty do takięj,  
Do takięj,  
Co ich miała siedem.

Weźmieszli mnie jeszcze,  
Ty młynarzy synu?  
Nie chódźże ty do mnie,  
Bo ty jednę  
Szukasz z pieniążkami.

Jużech był u takięj,  
Co ich miała siedem;  
Żadna mi się nie podoba,  
Jeno ona,  
Jeno ona, co ma jeden.

291.

s p. Oleskiego.

O Boże, Boże,  
Co to za bieda!  
Do jednéj dzieweczki  
Chodziło ich dwa.

Jam jest prawa panna,  
Byłoby mnie gańba,  
Przed tym naszym księdzem  
To się spowiadać.

Trzeci na piwnicy  
Całym głosem krzyczy,  
Coby (mu) otworzyła,  
Coby otworzyła.

Jednę chusteczkę  
Toćbych ci dała,  
Gdybym prawe słówko  
Z ciebie wiedziała:

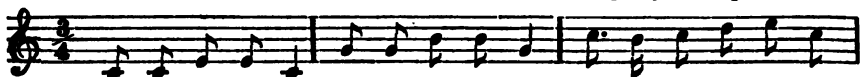
Ja nie otworzę,  
Bobyh grzech miała,  
Spowiadać bych się  
Tego musiała.

Na sobotę zmowy,<sup>1)</sup>  
Na niedzielę opowiedź;<sup>2)</sup>  
Na wtorek będzie  
Wesoło wszędzie.

Już się ta dzieweczka  
Wydawać będzie;  
Tego będzie brała,  
Co go nie puszczala  
Z piwnicy do komory.

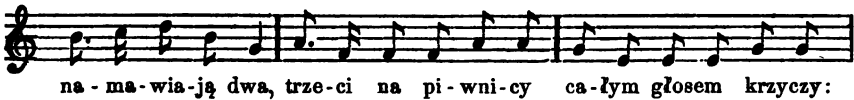
292.

s p. Rybnickiego.



O Bo-że, Bo-że, co to za bie-da, gdy je-dnę dzieweczkę

<sup>1)</sup> Zmowiny.  
<sup>2)</sup> Zapowiedź.



na - ma - wia - ją dwa, trze - ci na pi - wni - cy ca - łym głosem krzyczy:



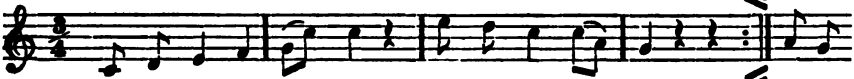
O - na mu - si być mo - ją!

O Boże, Boże,  
Co to za bieda,  
Gdy jedną dziewczeczkę  
Namawiają dwa;  
Trzeci na piwnicy  
Całym głosem krzyczy:  
Ona musi być moją!

Mam ja chusteczkę,  
To ją wywieszę,  
Tobie kochaneczku,  
Serce pocieszę;  
Złożę ją na poły, —  
Na sobotę zmowy,  
Na niedzielę opowiesz.

293.

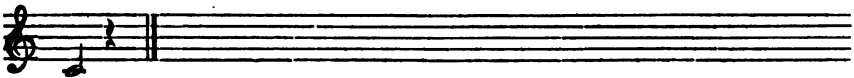
z p. Rybnickiego.



Wy le - ciał mi ze krza ja - rzę - ba ty ptak, leciał



do o - gro - du, le - ciał do o - gro - du, na ja - bło - ni



siadł.

Wyleciał mi ze krza  
Jarzębaty ptak,  
Leciał do ogrodu,  
Na jabłoni siadł.

Chodziła dziewczeczka  
Po czarnej roli,  
Nosila w rączyczkach  
Kwitnące ziele.

Jarzębaty ptaszku,  
Co ty tak śpiewasz,  
A moje serdeczko  
Łzami oblewasz?

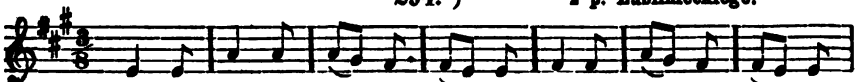
Gdybym ja to ziele  
Pomianowała,  
Wszystkimbym młodzieńcom  
Poczarowała.

Nie śpiewam ja tobie,  
Jeno sam sobie,  
Boś ty nie jest panna,  
Jeno dziewczyna.

Jenobym jednemu  
Nie czarowała,  
Com mu z prawej rączki  
Wianeczek dała.

294. <sup>1)</sup>

z p. Lublinieckiego.



Słoń - ce świe - ci a nie grze - je, do ko - cha - nia se - rce

<sup>1)</sup> Porównać: Kolberga P. I. P. I. 217—19, Paulego P. I. P. w Galic. str. 116.



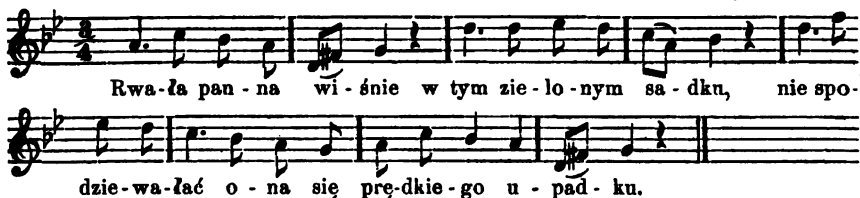
mdle - je, trze - ba se - rce u - spo - koić, do ko - cha - nia  
się na - stro - ić.

Słońce świeci a nie grzeje,  
Do kochania serce mdleje,  
Trzeba serce uspokoić,  
Do kochania się nastroić.

Cztery konie zaprzagajcie,  
Do kochania wyjeżdżajcie!  
Wtedy serce ukojone,  
Gdy z kochaniem jest złączone.

295.

z p. Gliwickiego.



Rwa - ła pan - na wi - śnie w tym zie - lo - nym sa - dku, nie spo -  
dzie - wa - łać o - na się prę - dkie - go u - pad - ku.

Rwała panna wiśnie  
W tym zielonym sadku,  
Nie spodziewałać ona się  
Prędkiego upadku.

Nie będę go spletała,  
W rąbek zawijała,  
Tylko na cię, ty kochanku,  
Będę narzekąca.

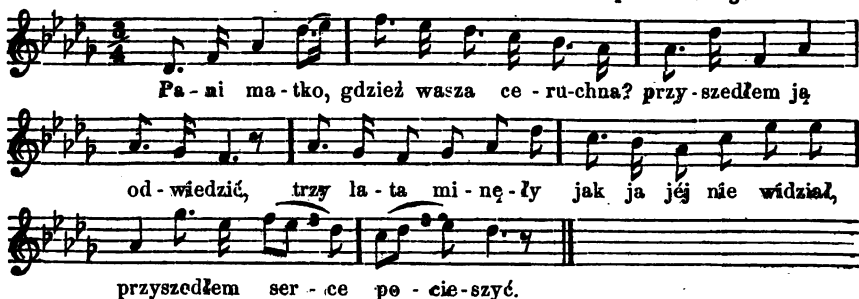
Matka jój się pyta:  
Czemużeś tak smutna?  
Czemużeś wianka nie wiła,  
Warkoczy nie spletała?

Nie narzekaj na mnie,  
Tylko sama na się,  
Bomcić ja ci, dziewczę, mówię,  
Dziewczę rozłączmy się.

A tyś mnie się jeła  
Jak woda kamienia;  
Ziemia moja, otwórz się,  
Kamieniu, rozstąp się!

296.

z p. Gliwickiego.



Pa - ni ma - tko, gdzie wasza ce - ru - chna? przy - szedłem ją  
od - wiedzić, trzy la - ta mi - nę - ły jak ja jój nie widział,  
przyszędłem ser - ce pe - cie - szyć.

Pani matko, gdzież wasza ceruchna?  
Przyszedłem ją odwiedzić;  
Trzy lata minęły jak ja jęj nie widział,  
Przyszedłem serce pocieszyć.

Tys myślał, mój miły syneczku,  
Ze będzie twą małżonką,  
A ona umarła wczora od wieczora,  
W ziemi leży spruchniatka.

Jak piérwszy krok na kierchówek wkrocysz,  
Zobaczysz tam grób nowy,  
A na tym grobie trzy róże czerwone,  
Te ci będą znajome.

Powiedzieć mi, me złote różeczki,  
Kto tu leży w tym grobie?  
One się kłaniały, znamienie mi dały,  
Ze tu leży serce me.

Ach, ty moje raz śliczne serduszko,  
Przemów do mnie słoweczko!  
Jabym przemówiła, gdybym tylko mogła,  
Mam zemdlone serdeczko.

Nieszczęśliwi takowi rodzice  
Co swym dziatkom wzbraniają,  
Kochania nie znają, miłości nie mają,  
Do grobów dziatki wganiają.

297.

s p. Gliwickiego.

Gdy-byś wiedział, mój ko-cha-nku, przywio - dłeś mnie do frasunku,  
ach, do fra - su-nku wie - lkie - go, nie szanujesz ser - ea mego.

Gdybyś wiedział, mój kochanku,  
Przywiodłeś mnie do frasunku,  
Ach, do frasunku wielkiego,  
Nie szanujesz serca mego.

Dzwońcie, dzwońcie we wszystkie strony,  
Będę z miłą rozłączony;  
Rozłączy się z różą kwiat,  
Smuć się będzie cały świat.

Gdybyś wiedziała, dziewczeczko,  
Jakie smutne mam serduszko;  
Gdy twoje lico blednieje,  
To moje serce truchleje.

O jak ja się smuć się będę,  
W czarnych szatach chodź się będę,  
O, w czarnych szatach, w żałobie,  
Wszystko, miluśka, dla ciebie.

298.

s p. Gliwickiego.

Mia - ła m ci ja ko - cha - neczka, com mu ba - rdzo przła,  
ni - że - lim się fa - łaży - wo - ści od nie - go do - zna - ła.

Miałamci ja kochaneczka,  
Com mu bardzo przala,  
Niżelim się fałszywości  
Od niego doznała.

Kiedy przyszedł, rączki ścisnął  
A do Boga wzdychał;  
Gdyby wejrzał w serce jego,  
Tam jest miłość licha.

Skarz go, Boże, na honorze  
Albo cnoście jego,  
Ażebym się prawe panny  
Nie kochały w niego.

Pójdę ja do ogrodu,  
Będę spacerować,  
Gdy listeczki z cytryneczki  
Będą oblatować.

Już listeczki obleciały,  
Gałązeczka stoi:  
Pytam cię się, kochaneczku,  
Jeżeli będziesz moim?

Już listeczki obleciały,  
Cytryneczka wisi:  
Pytam cię się, kochaneczku,  
Chodzisz ty do innej?

Mógłbym ich mieć, kochaneczko,  
Mógłbym ich mieć tysiąc,  
Ale ja już moje serce  
Do ciebie zaprzysiągł.

299.

z p. Gliwickiego.



Gdybym ja miała dbać na ludzkie roz-mo-wy,

to-ćbym so-bie wy-pla-ka-ła cza-rne oczka z gło-wy.

Gdybym ja miała dbać  
Na ludzkie rozmowy,  
Toćbym sobie wypłakała  
Czarne oczka z głowy.

Ale ja nie dbam,  
Jeno sobie śpiewam,  
A ten smutny frasunczek  
Od siebie odpędzam.

Opuść mnie, opuść  
Smutny frasunczek,  
Ale mnie ty nie opuszczaj  
Ty mój kochaneczku.

Zawięj mi, wiatreczku,  
Z téj Toszeckiej<sup>1)</sup> skały,  
A rozwij mi myśli moje,  
Co mi dziś nastały.

Nastały mi myśli  
Na mój żal serdeczny,  
Iż mnie opuścił myślą  
Mój kochaneczek wieczny.

Gdybym mogła widzieć  
Toszeckie topole,  
Toćby mojemu serduszku  
Znać było wesele.

Gdybym mogła ujrzeć  
Aby wierzchołeczek,  
Toćbym sobie pomyślała  
Iż mój kochaneczek.

<sup>1)</sup> Toszek (Tost), miasto górnośląskie.

300.

z p. Gliwickiego.

O je - zio - ro, je - zio - ro, by - stra wo - da w to - bie  
jest. Wia nku z ma - ry - ja - nku, wia - nku z ma - ry - ja - nku,  
na gło wie mi wię - dnie sz.

O jezioro, jezioro,  
Bystra woda w tobie jest.  
Wianku z maryjanku,  
Wianku z maryjanku,  
Na głowie mi wiedziesz!

O rozstąp się kamieniu,  
Ulżyj sercu memu;  
Rozstąp się na dwoje,  
Pociesz serce moje,  
Ach, bo jest zasmucone!

Jakżeby nie miał wiedzzieć,  
Gdy już nie jestem cały?  
Zielone listeczki,  
Modre fiołeczki  
Ze mnie już opadły.

Choćbym się ja rozstąpił  
I na dziesięcioro,  
To twoje serduszko,  
Nadobna dzieweczko,  
Już nie będzie wesołe.

Kochaneczko, serce me,  
Śniło mi się o tobie,  
Ześmy społem byli,  
Społem rozprawiali  
U matuchny w komorze.

301.

z p. Gliwickiego.

Za tym naszym dworem, za tym naszym dworem ga - i - czek  
zie - lo - ny, zie - lo - ny, stoi mi tam pod nim Ja - ni - czek  
zra - nio - ny.

Za tym naszym dworem,  
Za tym naszym dworem  
Gaiczek zielony;  
Stoi mi tam pod nim  
Janiczek zraniony.

Ach któż mi go zranił?  
Ach któż mi go zranił?  
Kamraciac ci jego,  
Ci jego sława pod okienkiem  
Do dnia do białego.



Trzebaćby, miłuśki,  
Trzebaćby, miłuśki,  
Felczera jakiego,  
Trzebaćby do miasta  
Po niego.

Nie trzać mi, miłuśka,  
Nie trzać mi, miłuśka  
Felczera żadnego,  
Jeno od ciebie  
Słoweczka jednego.

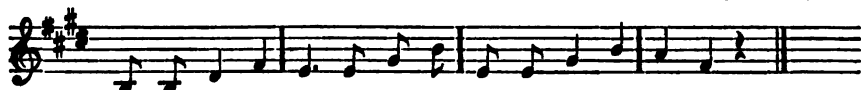
Onać do niego poszła,  
Słoweczko mn niosła,  
Żałośnie płakała:  
Czegom ja uboga  
Na świecie doczkała?

302.

z p. Gliwickiego.



Ty - le mo - jój we - so - ło - ści, kie - dy se za - śpie - wam ;



bo gdy mi się po wspo - mi - na, łza - mi się ob - le - wam.

Tyle mojej wesołości,  
Kiedy se zaśpiewam;  
Bo gdy mi się powspomina,  
Łzami się oblewam.

Lata ptaszek, oblatuje  
Wedle okieneczka,  
Niesie on mi pozdrowienie  
Mego kochaneczka.

## VIII.

### Pieśni miłosne.

b. żartobliwe.

303.

z p. Pszczyńskiego.



Ku - la - ło się ku - la - ło ja - biko po u - li - cy: o gdzieś



mi się po - dzie - li moi za - le - tni - cy?

Kulało się, kulało  
Jabko po ulicy: —  
O gdzież mi się podzieli  
Moi zaletnicy?

Jeden poszedł na rybki,  
Drugi na zające,  
Trzeci pasie koniczki  
Na zielonej łące.

Wesołość mu, wesołość,  
Koniczki mu żerą,  
A o moim frasunku  
One nic nie wiedzą.

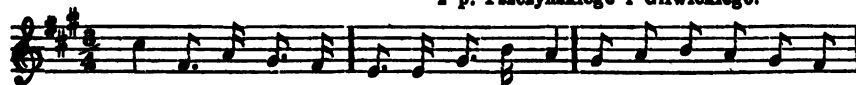
Już się lasy zielenią,  
Kukaweczka kuka,  
A mojemu serduszku  
Smutno, bo tak puka.

Nie pukajże, nie pukaj,  
Słońce już zachodzi,  
A miłuśki wygląda,  
Gdzie kochanka chodzi.

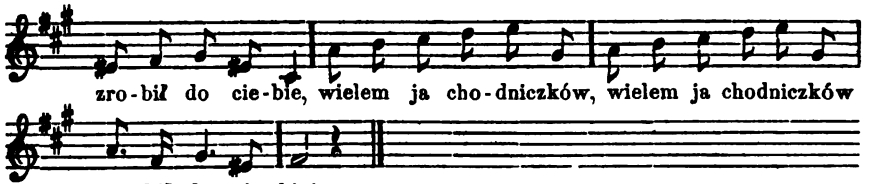
Świećcie gwiazdy w ciemną noc,  
Świećcie na chodniczki,  
A ty miły śpiesz się do mnie  
Do twój dziewczeczki.

304.

z p. Pszczyńskiego i Głwińskiego.



Ko - cha - nko mo - ja, po - ra - chuj so - bie, wielem ja cho - dniczków



zro - bił do cie - bie, wiem ja cho - dniczków, wiem ja chodniczków

zro - bił do cie - bie!

Kochanko moja,  
Porachuj sobie,  
Wiem ja chodniczków  
Zrobił do ciebie!

Jak sobie wiede,  
Tak sobie wiede,  
Jednak ja nikomu  
Na klin nie sięde.

Gdybym ja miała  
Dróżki rachować,  
Musiałabym sobie  
Pisarza chować.

A choć téz sięde  
To w poczciwości;  
Znąę mnie ludzie  
Od mojej młodości.

Pisarza chować,  
Inkaust kupować, —  
Musiałoby mnie  
To wiele kosztować.

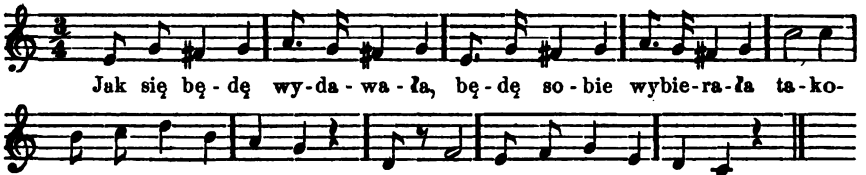
O Jašku, Jašku,  
Coceś małuśki,  
Nie dosięgniesz ty  
Mojéj gębuśki.

O dziewczę, dziewczę,  
Coś sobie wiedzieć;  
Wysoko lataasz,  
A nisko usiędziesz.

Kiej nie dosięde,  
Wzemę se stołek,  
A pocałuję cię  
Jako pachofek.

305.

z p. Rybnickiego.



Jak się bę - de wy - da - wa - ła, bę - de so - bie wybie - ra - ła ta - ko -

we - go jak ja sa - ma, bia - lu - śkie - go ja - ko ścia - na.

Jak się będę wydawała,  
Będę sobie wybierała  
Takowego jak ja sama,  
Białuśkiego jako ściana.

Jak się będę wydawała,  
Będę sobie wybierała  
Takowego jakoli ja,  
Białuśkiego jak leluja.

306.

z p. Rybnickiego.



Wdycki, wdycki, wdycki, wdycki, wdycki się mnie zda, i - że

ma mi - ła cza - rne o - czy ma, cza - rne o - czy ma.

Wdycki, wdycki, wdycki, wdycki,  
Wdycki się mnie zda,  
Iż ma miła czarne oczy ma.

Znowa, znowa, znowa, znowa,  
Znowa mnie się zda,  
Iżc ma miła się na mnie gniewa.

Gniewaj się ty na mnie, gniewaj,  
Albo nie gniewaj;  
Między ludźmi mi pozdrowienie daj!

307.

z p. Koziełskiego.

Kto chce bez pole  
Do miłej bieżć,  
Niech się nie bawi,  
Niż pójdzie leżć

Ma miła złota  
Otwórz mi wrota,  
Niech mój koniczek  
Nie depce błota.

Ty mój kochanku,  
Nie ciążaj sobie,  
A złéż z koniczka,  
Otwórz ich sobie.

308.

z p. Oleckiego.

Na Zębowskiém<sup>1)</sup> polu jabłónka,  
Co ją tam sadziła kochanka;  
Zielone listeczki puszczała;  
Czerwone jabłuszka miewała.  
Zawołał Franciszek z daleka:  
Urwij mi jabłuszko z wysoka,  
Urwij mi jabłuszko, — albo dwie —  
Jedno dla miłego, drugie dla mnie.

309.

z Ciessyna.

Skowroneczek lata,  
Powiada iż świta;  
Świta wczas raniusko,  
Wstań moja milusko!

Gdybych miała klucze  
Od tego świtania,  
Nie dałabych świtać  
Aż do jutra rana!

Kiebych miała klucze  
Ode dnia białego,  
Nie dałabych świtać  
Do roku całego!

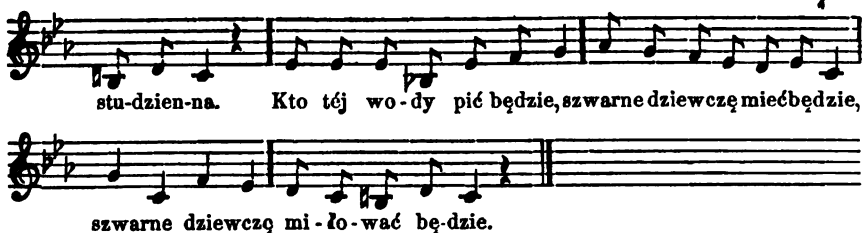
310.

z p. Rybnickiego.

*Andante.*



<sup>1)</sup> Zębów, wieś.

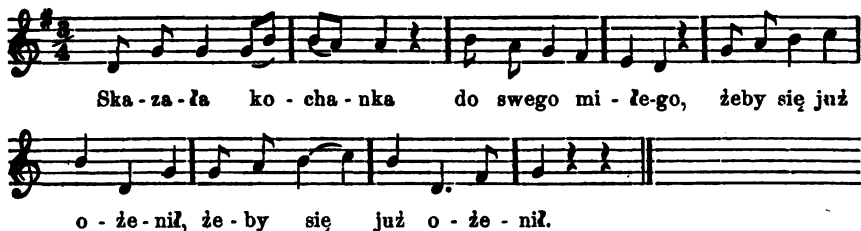


stu-dzien-na. Kto téj wo-dy pić będzie, szwarne dziewczę mieć będzie,  
szwarne dziewczę mi-ło-wać będącie.

Stoi lipka, lipka zielona,  
Pod tą lipką woda studzienna.  
Kto téj wody pić będzie,  
Szwarne dziewczę mieć będzie,  
Dziewczę szwarne miłować będzie.

311.

z p. Rybnickiego.



Ska-za-ła ko-cha-nka do swego mi-łego, żeby się już  
o-że-nił, że-by się już o-że-nił.

Skazała kochanka  
Do swego miłego,  
Żeby się już ożenił.

Ty, mój miły Boże,  
Ciężki to rok dla mnie,  
Jakóżbym ją używił?

Nasiał ją poganki  
Dla mojej kochanki  
Ale jeno pod dębem;

Wyzbierała mi ją  
Siwa gołębicą  
Z bielusinkim gołębiem.

312.

z p. Lublinieckiego.

Zakukała kukaweczka  
W czarnym lesie:  
Jużci moja kochaneczka  
Dziecią niesie.

Zakukała kukaweczka  
W czarnej roli:  
Powiedźże mi, kochaneczko.  
Co cię boli?

313.

z p. Rybnickiego.



Ja - si - ne-czku mój, wia - ne-keś mi wziął! Kogo-żeś się

ra-dził? Ko-chanko cie-bie, jak Bóg na nie - bie,  
gdych cię od - pro - wa-dził.

Jasineczku mój,  
Wianekęś mi wziął!  
Kogoś się radził?  
Kochanko ciebie,  
Jak Bóg na niebie,  
Gdych cię odprowadził.

Gdybych ja była  
Tam na tój łące  
Siana nie grabiła,  
Nie byłaby ja  
Przy tój studzience  
Wianka utraciła.

314.

z p. Gliwickiego.

Ko-cha-ne-czku mój, wia-ne-keś mi wziął! Ko-goś  
się po - ra-dził? Ko-chan-ko cie - bie, gwiazdy na nie - bie,  
jak cię od - pro - wa-dził.

Kochaneczku mój,  
Wianekęś mi wziął!  
Kogoś się poradził?  
Kochanko ciebie,  
Gwiazdy na niebie,  
Jak cię odprowadził.

Kiebyś nie była,  
Kiebyś nie była  
Do karczmy chodziła;  
Nie byłabyś tóż,  
Nie byłabyś tóż  
Wianka utraciła.

A nie w karczmiczce,  
A nie w karczmiczce,  
Ech go utraciła:  
Jeno na łące  
Przy tój studzience,  
Gdziem siano grabiła.

Trza było grabić,  
Trza było grabić,  
Ale wiedzieć jako?

Trza było grabić,  
Trza było grabić  
Od miłego daleko.

O grabiłaćech ja,  
O grabiłaćech ja  
Od niego z daleczka;  
Ale mię wołał,  
Ale mię wołał:  
Pójdź ku mnie, dziewczeczko!

Widzisz ty, dziewczeczko,  
Widzisz ty, dziewczeczko,  
Kozłowski<sup>1)</sup> zamek?  
Tam będę płacić,  
Tam będę płacić  
Twój zielony wianek.

Choćbyś mi ich nasuł,  
Choćbyś mi ich nasuł  
Jak maku drobnego,  
Nie zapłacisz mi,  
Nie zapłacisz mi  
Wianka zielonego.

<sup>1)</sup> Kozłow, wieś.

315.

s p. Raciborskiego.

O! wyleciała gołębicą dziwoka,  
O! wyleciała wysoko,  
Zawołała na swojego Janiczka  
Iżeby orał głęboko.

O! oncić orze jak może  
Na zielonym ugorze,  
Koniczki mu wszystkie ustawały,  
A oncić se sam poradzić nie może.

O! weźże mię, ty dziócho, weź,  
Kupimy se społem wieś,  
Kupimy se cztery konie bronne  
I siodołeczko czerwone.

316.

s p. Bytomskiego.

Świeć mi, miesiączku,  
Świeć mi jasno  
Przez ten czarny las;  
Odprowadź mnie,  
Ma milusko,  
Już ostatni raz.

Świeć mi, miesiączku,  
Świeć mi jasno  
Przez te poleczka;  
Boć ja muszę  
Do swój miłój  
Pod okieneczko.

Świeć mi, miesiączku,  
Świeć mi jasno  
Na ten nowy dwór;  
Nie powiesz ty,  
Ma milusko,  
Iż ja szelma twój.

317.

s p. Bytomskiego.

Nie za jeden roczek,  
Nie za jedenaście,  
Przecię do mojej kochanki  
Ścieszka nie zarośnie.

Nocko, moja nocko,  
Stańże mi się roczkiem,  
Aże ja się narozprawiam  
Z mojem oczkiem.

Nie zarośnie ona  
Drobnemi cierniami,  
Ale ona zarośnie  
Ludzkiemi gadkami.

Nocko, moja nocko,  
Stańże mi się dwiema,  
Aże ja się narozprawiam  
I to z obiema.

318.<sup>1)</sup>

s p. Bytomskiego.

Czyś nie był doma,  
Czyś nie miał konia,  
Kiedym po cię posyłała?  
Czy też matusia nie dała?  
Miałemci konia,  
Matusia nie broniła;  
Jeno mi pierwsza,  
Ona najmilejsza,  
Drózkę zabiegała.

<sup>1)</sup> Od p. Lompy; u Konopki P. I. kr. str. 128 także słowo w słowo.

319.

**s p. Kozielskiego.**

Ten Kozielski kościółczek  
Na kopieczku sobie,  
Sobie, sobie, sobie stoi;  
Wyglądają z niego sobie  
Trzy panienki jako aniołowie.

Ta pierwsza jest cała biała,  
A ta druga jeszcze bielsza,  
To jest moja najmilsza; —  
A ta trzecia cała czarna,  
To ta nie jest moja wiarna.

320.

**s p. Bytomskiego.**

Ten Piekarski<sup>1)</sup> kościółek,  
Cho, cho, cho, kościółek,  
Stoi on sobie w dolinie,  
Cho, cho, cho, w dolinie!

Wyszła druga trochę bielsza,  
Cho, cho, cho, trochę bielsza,  
Tyś mi, dziócho, nie podobna,  
Cho, cho, cho, nie podobna.

O! są ci w nim trzy panienki,  
Cho, cho, cho, panienki,  
Trzy panienki są ci moje,  
Cho, cho, cho, to moje.

Wyszła trzecia bielusinka,  
Cho, cho, cho, bielusinka,  
Tyś mi, dziócho, milusinka,  
Cho, cho, cho, milusinka.

Wyszła pierwsza cała czarna,  
Cho, cho, cho, cała czarna,  
Tyś mi, dziócho, nie podobna,  
Cho, cho, cho, nie podobna.

Kiebyś była katoliczka,  
Cho, cho, cho, katoliczka,  
Miłowałbych twoje liczka,  
Cho, cho, cho, twoje liczka.

Aleś ty jest żydoweczka,  
Cho, cho, cho, żydoweczka,  
Masz ty oczka jak cyganeczka,  
Cho, cho, cho, cyganeczka.

321.

**s p. Paszczyńskiego.**

Cóż to masz, ma miła,  
Cóż to masz za czoło?  
Jakech na nie wejrzał  
Całe ci zadrżało.

Cóż to masz, ma miła,  
Cóż to masz za oczy?  
Jak ja do nich wejrzę,  
Świat się ze mną toczy.

322.

**s p. Rybnickiego.**

Si - wy go - łą - be - czek, to śli - czna pta - szy - na, spo - do - ba - ła  
mi się przy Ru - dach dziewczyna, spo - do - ba - ła mi się przy Rudach  
dziewczy - na.

<sup>1)</sup> Piekary, wieś.



Siwy gołąbeczek,  
To śliczna ptaszyna, —  
Spodobała mi się  
Przy Rudach dziewczyna.

Wysoko mój ojciec  
Te płoty pogroził:  
Jakóż teraz będę  
Do kochanki chodził?

Hejże jeno, hejże,  
Poradzę ja temu;  
Wezmę se kochankę  
Do swojego domu.

---

323.

z p. Rybnickiego.

Siwy gołąbeczek  
Ładna to ptaszyna,  
Spodobała mi się  
W Krakowie dziewczyna.

Kochana dziewczyno,  
Daj mi zimnej wody,  
Niechaj się napiję  
Dla twojej urody.

Jużem był, jużem był  
Pod kolana w niebie,  
Jakem cię zobaczył,  
Skoczyłem do ciebie.

Dziewczyna skoczyła,  
Zimnej wody dała,  
Jam sobie zaśpiewał,  
Ona zapłakała.

Ty, dziewczyno moja,  
Masz oczęta siwe,  
Przenikają serca  
Szczerę i prawdziwe.

Wysoko, daleko  
Listek na jaworze,  
Kto nie szczerze kocha,  
Skarz go miły Boże.

Dobra noc, dziewczyno,  
I mamunie twojej,  
Co cię wychowała  
Dla pociechy mojej!

---

324.

z Cieszyńska.

Wszystko tam już spoczywa  
W cichej nocnej dobie,  
Idzie Jan twój a śpiewa  
Pod okienkiem tobie:  
Dobra noc, śpij dziewczynko,  
Śpij, ma miła Rozynko.

Uśnij miła, miła śpij,  
Hejha, bąbelota;  
O gdyż ci się o mnie śni,  
O dziewczynko złota!  
Śpij, ma miła Rozynko,  
Dobra noc, śpij dziewczynko!

---

325.

z p. Rybnickiego.

Ach ja tu nie będę,  
Ja tu ztąd precz pójdę,  
Ach ja tu nie będę,  
Ja pójdę precz;  
Ja pójdę do świata,  
Gdzie róża rozkwita,  
Tam sobie wybierę  
Co będę chciał.

Miałech ja dziewczynkę  
Jako balsaminę,  
Miałech ja dziewczynkę  
Jako obraz;  
Potem mię nie chciała,  
Inszego se wzięła,  
A ja ubozuchny  
Nie mam teraz nic!

326.

z p. Raciborskiego.



Dmuchał mi wiatreczku  
Z téj wysokości skały,  
Rozdmuchniéj mi myśli,  
Które mi nastały.

Nastały mi myśli  
O cudzej krainie,  
Siadam na koniczka,  
Już jadę do innéj.

Jedź, kochanezku, jedź,  
Boże się błogosław,  
Jeno mi szateczkę  
Na pociechę zostaw!

Zostawiam, zostawiam,  
Boć ja sam zostanę,  
Gdybych ja to wiedział  
Że ciebie dostanę.

O ty mię dostaniesz,  
Lecz jeszcze nie zaraz,  
Bo mój rozmaryjan  
Na wianek nie urósł.

Zielono mi rośnie,  
Biało mi zakwitnie,  
Boć mi jeszcze, synku,  
W tym wianeczku pięknie.

327.

z p. Lublinieckiego.

Zasnęła dziewczeczka pod lelują,  
Przyszedł młodzieniaszek, obudził ją:  
Wstań dziewczę,  
Nie cknij się,  
Pociesz moje serce!

Nie będę ja tobie serca cieszyła,  
Jeszcze ja go tobie nie zasmuciła;  
Niech go tobie cieszy,  
Która w niém leży,  
Jam nie jest owa!

Gdybym ja to wiedział że cię dostanę,  
Przyszedłbym ku tobie, chociaż bez ścianę,  
Bez ścianę murową,  
Bez rzekę Cedrową,  
Dziewieczko miła.

Jechałbym ku tobie i w ciemnej nocy,  
Chociażbym miał wybić oczy,  
Wybiję koniowi,  
Wybiję i sobie,  
Mógłbym przyjsć ku tobie.

Gdybym ja to wiedział że ja będę twój,  
Darowałbym tobie piestrzanek mój,  
Piestrzanek złoty  
Krakowskiej roboty,  
Jak mi jest drogi!

328.

z Cieszyńska.

Ludzie powiadali  
Iż się od gór mroczy:  
A to się czerwienią  
Mój miluskiej oczy.

Ludzie powiadali  
Iż się od gór zorzy:  
To się czerwieniło  
Mój miluskiej w twarzy.

Ludzie powiadali  
Iż się rozjaśniło:  
A to się świeciło  
Mój miluskiej czoło.

329.<sup>1)</sup>

z p. Rybnickiego.



O wiem ci ja ptaszka w le - sie, o wiem ci ja ptaszka w lesie,



ma - lo - wa - ne jaj - ka nie - sie, ma - lo - wane jaj - ka nie - sie.

O wiemci ja ptaszka w lesie,  
Malowane jajka niesie.

Tylko jedna najmłodsza,  
Jój gębiczka najśłodsza.

Jedne bure, drugie szare, —  
Rudzkie dziewczki wszystkie stare.

Jeszcze se ją cukrowała,  
Coby jeszcze słodsza miała.

Jak ją który pocałuje,  
Trzy lata się oblizuje.

330.<sup>2)</sup>

z Olawy.

Wiem ja ptaszka w lesie,  
Malowane jajka niesie,  
Jedne białe, drugie szare,  
U Ratowic<sup>3)</sup> dziewczki stare.

Weź ty sobie Laskowionkę,  
Będziesz miał harną żonkę.

U Laskowic są młodziuskie,  
Mają cukrowe gębuški;  
Kiedy jedną pocałuje,  
Trzy niedziele cukier czuję.

Kochaj mię, ja ciebie;  
Nie żyjmy bez siebie,  
Czy na polu, czyli doma,  
Tylko bądź ty moja żona.

Nie weź sobie Dupinionkę,  
Nie będziesz miał harną żonkę;

Kochaj mię, ja ciebie,  
Nie żyjmy bez siebie,  
Czy na łożu, czy na ławie,  
Wszystko to po jednej sprawie.

<sup>1)</sup> Podobna pieśń u Lipińskiego P. 1. W. P. str. 93.

<sup>2)</sup> Pieśń ta i następująca znajdują się w Monatschrift von und für Schlesien, von Hoffmann von Fallersleben, 1829, II. 237.

<sup>3)</sup> Ratowice, Laskowice, Dupin, wsie w powiecie olawskim.

Fraszka, fraszka, miliony,  
Nie chcę złota, tylko żony!  
Kochaj mię, ja ciebie,  
Nie żyjmy bez siebie.

Fraszka, fraszka, sto tysięcy,  
Dobra dziewczka warta więcej.  
Kochaj mię, ja ciebie,  
Nie żyjmy bez siebie.

331.

z Olawy.

Od Olawy dęszcz idzie,  
Mój miłuśki nie przyjdzie;  
O nie przyjdzie, nie przyjdzie,  
Odmówili go ludzie.

332.

z p. Opolskiego.



Po ciepłym dęszczu to przyj - dzie po - go - da, przyjdź, kochanku,



do mnie do o - gro - da, przyjdź, ko - chanku, do mnie do ogro - da.

Po ciepłym dęszczu to przyjdzie pogoda, —  
Przyjdź, kochanku, do mnie do ogroda.

Nawoniasz się kwiata woniącego  
I nabędziesz liczka rumianego.

Cóż ci przyjdzie z mojej rumieności?  
Jednak nie mam ku tobie miłości.

Mój kochanku pójdź ty bliżej ku mnie,  
Znajdzieszci ty piękny kwiatek u mnie.

A cóż mi jest po twoim kwiateczku?  
Ja cię zastał z inszym w ogródeczku.

Cicho, cicho, nie powiedz żadnemu,  
Dostanę ja się tobie samemu.

Pójdź, kochanku, do mego ogroda,  
Bez przykopek to tam ciecze woda.

Nad przykopkiem rozmaryjan kwitnie,  
Patrz, kochanku, jak to wonia pięknie.

Biało ja go siała, zielony mi zchodził,  
To wszystko, kochanku, izbyś mnie nie zwodził.

A ja ciebie, dziócho, pod podeszwą noszę,  
Ja o co lepszego Pana Boga proszę.

333.

z p. Bytomskiego.

Kiej będzie sło - Ńce, po - go - da, pójdźże, Ja - siu, do me - go  
 o - gro - da! Na - wączasz się zió - łka pa - chną - ce - go, i na - będziesz  
 li - czka ru - mia - nego.

Kiej będzie słońce, pogoda,  
 Pójdźże, Jasiu, do mego ogroda!  
 Nawączasz się ziółka pachnącego,  
 I nabędziesz liczka rumianego.

Cóż mi po tej rumieności?  
 Kiej nie mam do cię wolności. —  
 Upadnijże matce do nóg,  
 Będziesz miał wolność, dalibóg.

334.<sup>1)</sup>

*Andante.*

z p. Rybnickiego.

*p* Su - cha. li - pko roz - wi - jaj się, *mf* su - cho li - pko roz - wi -  
 jaj się, szwarna dziócho na - my - ślaj się, *p* szwarna dziócho namyślaj się!

Sucha lipko rozwijaj się,  
 Szwarne dziócho namyślaj się!

Nie opuszczajże mię jeszcze,  
 Aż se znajdę sercu miejsce.

— Jużem ja się namyśliła,  
 Ciebie, synku, opuściła.

Jużem ja se miejsce znalazł,  
 Dziękuję ci ostatni raz.

335.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Świé - że mi, mie - się - czku, na ro - gu ko - ścio - ła; powiedz mi,  
 ko - cha - nko, powiedz mi, ko - cha - nko, jeśli będziesz mo - ją?

<sup>1)</sup> Porównać pieśni 462 i 463.

Świćcie mi, miesiączku,  
Na rogu kościoła;  
Powiedz mi, kochanko,  
Jeżli będziesz moją?

Nie powiem ci dzisiaj,  
Ani jeszcze jutro,  
Boby ci się serce  
Od żalu rozpukło.

Powiedz mi, kochanko,  
Jeżli będziesz moją?  
Niechże mi koniczki  
Na dworze nie stoją.

Bo moje koniczki  
Wiele mnie kosztują;  
Kiej do ciebie jadę,  
Podkówki się psują.

Te moje podkówki  
Są z drogiej oceli. —  
Nie będziesz mi legal  
Na mojej pościeli.

Bo ta moja pościel  
Złotem wyszywana,  
A twoja koszula  
Siedem lat nie prana. —

Nie staraj się ty,  
Choć koszulka brudna,  
Starą matuchną mam,  
O wodzickę trudna.

Nie tak o wodzickę  
Jako i o praczki,  
Już się powydawały  
Lubszeckie dziewczeczki.

---

336.

z p. Lublinieckiego.

Rośnie soseneczka sosnowa,  
Jak w lecie tak w zimie zielona. --  
Wszystko mi się zdaje  
Iż ma kochanka  
Czarne oczka ma.  
Zaszedłem tam rano,  
Zaszedłem w południe,  
Ona jeszcze leży w pościeli.

Takowa panienska —  
Żadna gospodynia  
Z ciebie nie będzie.  
A cóż tobie, Jasiu, do tego?  
Jeszcze nie przepasła nic twego.  
Jeśli ci o to idzie,  
Prześtań do mnie chodzić,  
Nie jest nic złego.

---

337.

z p. Lublinieckiego.

Kiedym ja ten dwór mijał,  
Zawoniał mi karafiol<sup>1)</sup>  
W około, w około.  
Jeszcze ja tu raz pójde,  
Ojcu, matce mówić będę  
I prosić, i prosić:

Taticzku i matuchno,  
Dajcie mi waszą ceruchną  
Nadobną, nadobną,  
Jeżli jój nie chcecie dać,  
Dajcie ją se wymalować  
Nadobną, nadobną.

To wam tęskno nie będzie,  
Możecie się w niej przegładac  
W około, w około.  
Aleć wy mi ją dacie,  
Jeno po niej coś poznacie,  
Poznacie, poznacie.

Krasa jój się utraci,  
Jako kwiateczek na naci,  
Na naci, na naci.  
A ja chłopczyzna młody,  
Nie mam wąsów ani brody,  
Ni brody, ni brody.

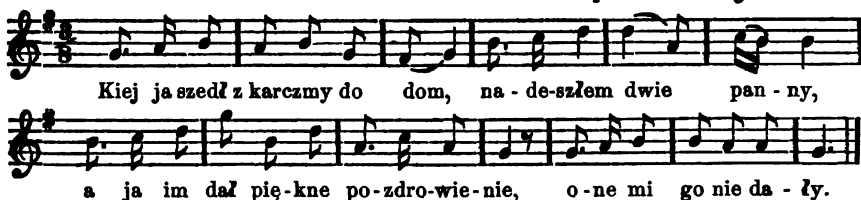
Jak ja sobie wyskoczę  
I chusteczką mą zatoczę,  
Zatoczę, zatoczę,  
To mi będą dziewczyny  
Zaskakiwać niby liny  
W około, w około.

---

<sup>1)</sup> Kalaflor.

338.

z p. Lublinieckiego.



Kiej ja szedł z karczmy do dom, na - de - szłem dwie pan - ny,  
a ja im dał pię - kne po - zdro - wie - nie, o - ne mi go nie da - ły.

Kiej ja szedł z karczmy do dom,  
Nadeszłem dwie panny,  
A ja im dał piękne pozdrowienie,  
One mi go nie dały.

Nie uwiodłech ja ciebie,  
Uwiedłaś się ty sama;  
Chyciłaś mnie za tę prawą rączkę,  
Uwiedłaś się ty sama.

Jakóż my go dać miały,  
Kiedychmy cię nie znały?  
Uwiodłeś nas o zielony wianek,  
Którego my mieć miały.

To masz talar pieniędzy,  
To masz talar pieniędzy,  
Żebyś mi ty już nie powiadała,  
Iżem ja jest szelma twój.

Nie chcę ci ja talary  
Ani żadnych pieniędzy,  
Jeno ciebie, ty mój najmilejszy,  
Za męża jak najprędzej.

339.

z p. Lublinieckiego.



We - le te - go Ję - drze - je - czka stoi si - wy koń, siodo - łącka  
ma - lo - wa - ne, o - sio - dła ny koń.

Wele tego Jędrzejczka  
Stoi siwy koń;  
Siodoleczko malowane,  
Osiodłany koń.

Choć pan przegra sto talarów,  
To jest nie wiele; --  
Panna głowy nie czesała  
Cztery niedziele.

Wele tego siodoleczka  
Złota podkowa:  
A ty, miła kochaneczko,  
Musisz być moja.

A cóż panu jego mości  
Do mojej głowy?  
Osiodłaj se pan koniczka  
A jedź do wdowy.

Jabych pana nie chciał,  
Bo rad w karty gra.  
A jabych też panny nie chciał,  
Czarne nogi ma.

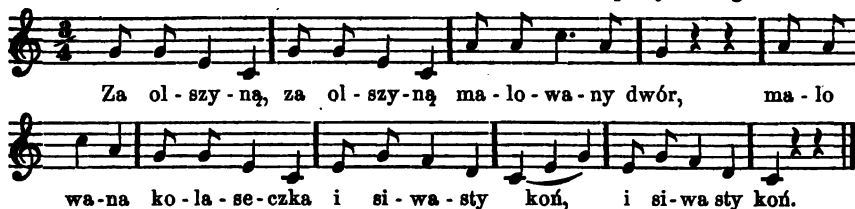
Jak pan pojedzie do wdowy,  
To pannę minie;  
Panna pójdzie za takiego,  
Co pasa świnię.

Panna pójdzie do Dunaju,  
Omyje nogi; --  
A pan przegra sto talarów,  
Będzie ubogi.

Albo to nie są ludzie,  
Co pasa świnię?  
Co mi Pan Bóg naznaczył,  
To mię nie minie.

340.

z p. Rybnickiego.



Za olszyną, za olszyną  
Malowany dwór,  
Malowana kolaseczka  
I siwasty koń.

A ja skoczę do Dunaja  
Umyję nogi,  
Wacpan przegra sto talarów,  
Będzie ubogi.

Na tym koniu złota grzywa,  
Strzebna podkova: —  
A ja ciebie, panno, nie chcę,  
Boś jest uboga.

Sto talarów, sto talarów  
I to nie wiele; —  
Panna nie chesała głowy  
Cztery niedziele.

A ja cię też, wacpan, nie chcę,  
Bo rad w karty grasz.  
A ja cię też, panno, nie chcę,  
Czarne nogi masz.

A cóż tobie, wacpan, po tém  
Do mojej głowy?  
A ty siadaj na twego konia  
I jedź do wdowy.

Nie zalecałech się wdowie  
Ani mężatce,  
Jeno tobie, moja panno,  
Piérwszej plugawce.

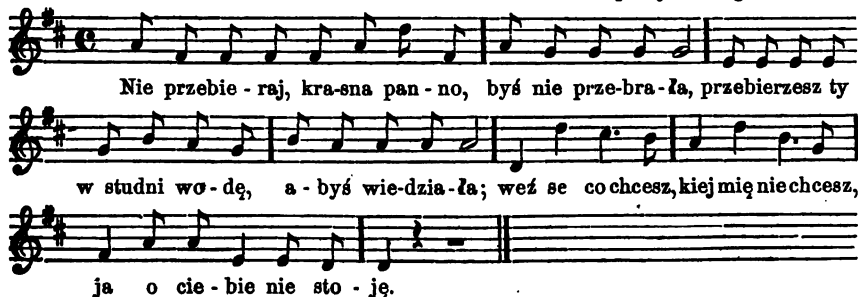
341.

z p. Lublinieckiego.

Przyszedł pod okieneczko,  
I wołał: Marjaneczko,  
Otwórz mi okieneczko!  
Kochanko, serce moje,  
Otwórz okienko twoje!  
Matuchna usłyszała:  
Nie dla ciebie, ty hultaju,  
Córeczkę wychowała.

342.

z p. Rybnickiego.





Nie przebieraj, krasna panno,  
Byś nie przebrała;  
Przebierzesz ty w studni wodę,  
Abyś wiedziała;  
Weź se co chcesz,  
Kiej mię nie chcesz,  
Ja o ciebie nie stoję.

Król po ciebie nie przyjdzie,  
Książę cię minie,  
Będzie na cię taki dobry  
Co pasie świnię. —  
Czy to nie są  
Dobrzy ludzie,  
Co pasają świnię?

343.

z p. Rybnickiego.

Ciecze mi wo-dzi-czka, po ka-mieniach brzęczy; pytam cię się,  
dziócho, wie-la masz ty - się - cy? py-tam cię się, dziócho,  
wiel-a masz ty - się - cy?

Ciecze mi wodziczka,  
Po kamieniach brzęczy,  
Pytam cię się, dziócho,  
Wiel-a masz tysięcy?

Cóż mię się ty pytasz,  
Wielabych ich miała?  
Przód mię się ty pytaj,  
Jeśliwych cię chciała?

344.

z p. Strzeleckiego.

Ty myślisz, iż mnie zwiedziesz,  
Ze się ku mnie nie nawrócisz!  
Mnie bez ciebie wesoły świat,  
Ustroję się jak biały kwiat.

Mój wianeczek cyprysowy  
To ozdoba mojej głowy,  
Alboć on mnie chodzi kołem  
Nad tém mojem białém czołem.

Jeszcze ja się usznuruję,  
Z innymi się wyciącę;  
Ty za mną poglądać będziesz,  
Łzami się oblewać będziesz.

Ty się ku mnie nie nadwijaj,  
Pieniążków se nie przepijaj,  
Bo nie będziesz pocieszony,  
Nie będziesz miał ze mnie żony.

Jeszcze ja się raz nadwinę,  
Flaszkę piwa se wypiję,  
A potem se oczy zatkam  
Piękną białušką szatką.

345.

z p. Strzeleckiego.

Mój koniczek krzywo stoi,  
Krzywo jest, krzywo jest;  
Kto ku mojej dziosze chodzi,  
Szelma jest, szelma jest.

Jak go przy niej zastanę,  
Pisnę ja nim o ścianę,  
A on musi maszerować,  
A ja przy niej zostanę.

346.

z p. Strzeleckiego.

Prawdę ludzie mają,  
O tobie gadają,  
Że ty nie chcesz nic robić.

Jak ja rano wstaję,  
Krowiczki wydoję,  
I na pole żenę. —

Nie wierz ty, syneczku,  
Nie wierz ty,  
Przyjdź ty jutro rano.

A on przyszedł w południe, —  
Jego milusinka  
Z łózka wybiegnie.

Prawdę ludzie mają,  
O tobie gadają,  
Że ty nie chcesz nic robić.

347.

z p. Lublinieckiego.

Dziewczyno, dziewczyno,  
Z czarnemi oczami,  
Oj! z takimi jako ja  
Pójdziemy do gaja.

Dziewczyno ze Szlaska,  
U trzewiczka stażka,  
A na szyi korale,  
Zęby jak szynale.<sup>1)</sup>

Pójdziemy do gaja,  
Z gaja do brzeziny;  
Nie będę ja z tobą,  
Będzie ze mną inny.

Tyści mi kawaler,  
Cóż z twojej prywaty!  
Na nic cię nie użyć  
Do żadnej ochoty.

Sam i własnej woli  
Nie poradzisz sobie,  
Zawstydzisz się musisz,  
Gdy stanę przy tobie.

348.

z p. Paszczyńskiego.

Gdyż mię ma maciczka chowała,  
Miłośnie się mi uśmiechała.  
Dziwna rzecz że inni,  
Że mnie z tego wzieni;<sup>2)</sup>  
Śmieje się na mnie niegdy inny.

Gdyż ja bez chodniczek chodziła,  
Sama mię za rączkę wodziła.  
Dziwna rzecz że inni,  
Że mię z tego wzieni;  
Teraz mię za rączkę wodzi inny.

Gdyż mię po wodzickach wodziła,  
Każdą godzinę za mną chodziła.  
Dziwna rzecz że inni,  
Że mię z tego wzieni;  
Teraz za mną chodzi niekto inny.

Gdym na jój klinie jadowała,  
Jak mi moję twarzyczkę głaskała!  
Dziwna rzecz że inni,  
Że mię z tego wzieni;  
Teraz mię głaskuje niekto inny.

349.

z p. Raciborskiego.

Siadł on na koniczka,  
Nóżki do strzemia;  
Powiedz mi, dziéweczko,  
Jakie masz sumnienie?

Mamci ja sumnienie,  
Możesz dobrze wiedzieć,  
Kiejś mnie się nie myślał wziąć,  
Było mi powiedzić.

<sup>1)</sup> Szynał, gwóźdź do objania szyn kołowych.

<sup>2)</sup> Wziął.

Bodajżeś, dziewczeczko,  
Bodajżeś skapała  
Za moją gorzałkę,  
Coś mi wypijała.

Nie gadaj, syneczku,  
Bóg cię wysłszy,  
Kiejch przyszła do karczmy,  
Toś był przy mnie piérwszy.

350.

z p. Rybnickiego.

Szczebioce skowronek,  
Jak w górę wyleci, —  
Szukam serca twego,  
Już to roczek trzeci.

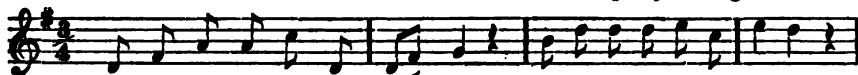
Wabię się w gaiku  
Turkawki na parę;  
Przymij serce moje, —  
Ode mnie ofiary.

Jak róża jest miła,  
Rozkwitła i świeża, —  
Tak moja dziewczyna,  
Gdy się do mnie zbliża.

Kwitną wonne zioła,  
Zbiera miodek pszczoła,  
I ja miodek czuję,  
Gdy cię pocałuję.

351.

z p. Rybnickiego.



Mo - ja ma - tka nie ro - zu - mie, co ta moja młodość umie;

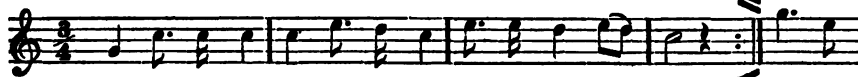


mo - ja młodość ba - rdzo pło - cha, kogo widzi, te - go ko - cha.

Moja matka nie rozumie,  
Co ta moja młodość umie;  
Moja młodość bardzo płocha,  
Kogo widzi, tego kocha.

352.<sup>1)</sup>

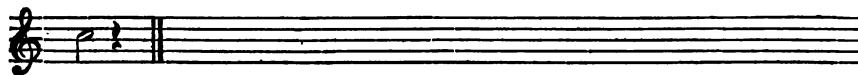
z p. Bytomskiego.



O! któ - rę - dyż to, któ - rę - dy, dziewczę do cie - bie? Przyjdź sy -



ne - czku, przez ten ogród, nie za - wrę ja tych żadnych wrót, przyjdź syneczku



przyjdź!

<sup>1)</sup> Podobna pieśń znajd. się u Paulego, str. 124.

O! którądyż to, którądy,  
Dziwczę do ciebie?  
Przyjdź, syneczku, przez ten ogród,  
Nie zawrę ja tych żadnych wrót,  
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będą wrota skrzypiec,  
Dziwczyno moja?  
Faszkę masła odżałuję,  
A te wrota nasmaruję,  
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będzie piesek szczekał,  
Dziwczyno moja?  
Pieskowi dam kasek chleba,  
Niech nie szczeka, kiej nie trzeba,  
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będą gęsi gęgać,  
Dziwczyno moja?  
Gęsi pędzimy na wodę,  
My se robimy wygodę,  
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będą kaczkę gdakać,  
Dziwczyno moja?  
Ja zawołam na kucharkę,  
Aby im dała tatarkę,  
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będzie ojciec słyszał,  
Dziwczyno moja?  
Flaszkę wina odżałuję,  
Pana ojca poczęstuję,  
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

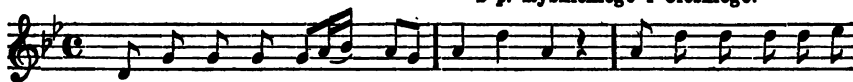
A jak będzie matka słyszeć,  
Dziwczyno moja?  
Matce kupimy na czépiec,  
I my usiadamy za piec,  
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będą dzieci słyszeć,  
Dziwczyno moja?  
Damy dzieciom po jabłuszku,  
A całujemy na łóżku,  
Przyjdź, syneczku, przyjdź!

A jak będą myszy słyszeć,  
Dziwczyno moja?  
Idź do diabła, ty psie łysy,  
Kiej się boisz biednej myszy,  
Już mi to nie chódź!

353.

z p. Rybnickiego i Oleskiego.



Py-tam cię się, kochaneczko, piérwszy raz, pytam cię się kocha-



ne-czko piérwszy raz, kiedy mi ty rączkę dasz? kiedy mi ty rączkę dasz?

Pytam cię się, kochaneczko,  
Piérwszy raz,  
Kiedy mi ty rączkę dasz?

Poczekaj ty, mój kochanku,  
Do rana,  
Jak będę z tobą sama!

Pytam cię się, kochaneczko,  
Drugi raz,  
Kiedy mi ty gęby dasz?

Poczekaj ty, mój kochanku,  
Do tydnia,  
Aże przyjdę od Wiednia!

Pytam cię się, kochaneczko,  
Trzeci raz,  
Kiedy mi ty wianek dasz?

Jak się będzie sucha lipka  
Zielenić,  
Biała róża czerwienić!

Kupił sobie czerwonego  
Harasu,  
Owił różą zawczasu.

Kupił sobie zielonego  
Fabora,  
Obił lipę dokoła.

Teraz wyjdrzyj, kochaneczko,  
Ze sieni,  
Jak się lipa zieleni!

Teraz wyjdrzyj, kochaneczko,  
Ze sieni,  
Jak się róża czerwieni!

354.

z p. Rybnickiego.

Na tym pańskim moście  
Rozmaryjan rośnie,  
Żaden go tam nie podlewa,  
On tam nie urośnie.

Jak ja tędy pójdę,  
Podlewać go będę,  
Jeśli się zieleni, —  
To się żenić będę.

355.

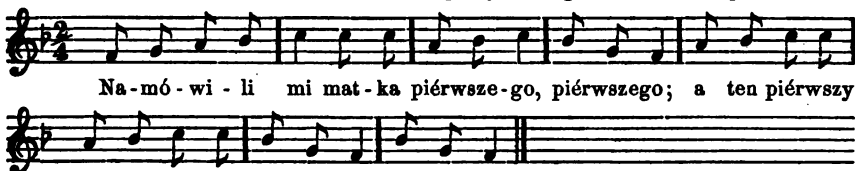
z p. Koziełskiego i Rybnickiego.

Nasiałaś rozmaryjanku, —  
On mi nie zeszedł:  
Posłałaś ja po kochanka, —  
On mi nie przyszedł.

Gdy on mi nie przyjdzie,  
Niech nie chodzi,  
Rozmaryjan pięknie schodzi  
Pięknie zielony.

356.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



bardzo pyszny, nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka  
Pierwszego;  
A ten pierwszy  
Bardzo pyszny,  
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka  
Czwartego;  
A ten czwarty  
Ma złe portki,  
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka  
Drugiego;  
A ten drugi  
Ma nos długi,  
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka  
Piątego;  
A ten piąty  
Patrzy w kąty,  
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka  
Trzeciego;  
A ten trzeci  
Ma złe dzieci,  
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka  
Szóstego;  
A ten szósty  
Bardzo łysty,  
Nie chcę go, nie chcę go.

Namówili mi matka  
Siódmego;  
Bo ten siódmy  
Bardzo szumny,  
Wezmę go, wezmę go!

357.

z Ciessyna.

Adamku nasz  
Co to robisz?  
Na łące ci pasą,  
Tyś jest między chasą,<sup>1)</sup>  
Ty nic nie dbasz.

Annulko ma,  
Nie jest można,  
Doczekaj aż do roku,  
Aż będzie pół roku  
To będziesz mój.

Adamku mój,  
We słowie stoi,  
Ześ mi ty ślubował,  
Jakeś mnie miłował,  
Że będziesz mój.

Annulko ma,  
Rostomiła!  
Do śmierci najdalszej  
Moja najmilsza,  
Żadna inna!

---

358.

z p. Rybnickiego.

Jedyna dziewczynka  
We wsi była,  
Jedną koszulinkę  
Tylko miała.  
We dnie prała,  
W nocy nie spała,  
Aż do rana przyszli  
Chłopcy ją namawiać:  
Dziewczynko miła,  
Bądźże mi szczera,

Ślubujże mi!  
Jakóżbym ja tobie ślubowała,  
Gdym ja już inszemu  
Wianek dała?  
Zielony wianek,  
Srebrny pierstrzanek,  
Jużem dała;  
Zielony wianek,  
Z palcem pierstrzanek  
Jużem dała.

---

359.

z p. Rybnickiego.

Temuch ja cię nie chciał  
Ześ bardzo ospała,  
Temuch ja cię nie chciał  
Ze bardzo śpisz.

Jakech ku tobie przyszedł,  
Takech zaś odeszedł,  
Dalech ci gębiczki,  
Ty nic nie wiesz.

---

360.

z p. Rybnickiego.

Nie stójcie młodzieńce w dworze,  
Pójdźcie lepiej do izby;  
Posiadajcie się w komorze,  
Nie cierpcie tam zimy.

Nie bierzcie, Antońku, takowej,  
Która jest bardzo pyszna,  
Boby ani za tobą  
Na dwór nie wyszła.

Mychmy tu nie przyszli posiedzieć,  
Mychmy tu nie przyszli postać;  
Wy macie trzy piękne ceruszki,  
My chcemy ich jedną dostać.

Nie bierzcie, Antońku, takowej,  
Która jest zamroczona,  
Boby ci się mroczyła  
Od rana do wieczora.

---

<sup>1)</sup> Chałastrą.

361.

z p. Pasoryńskiego.

Leci, leci ptak  
Bez zielony sad;  
Nad dworem się toczy,  
Dźwiga w niebo oczy,  
Karolko woła.

Karolko miła,  
Karliczek woła,  
Byś nie była pyszna,  
Na dwór k'niemu wyszła  
Sama jedyna!

Ona nie wyszła,  
Posła posłała:  
Idź mój miły posle,  
Powiedz mu to słusznie  
Zech nie jest sama.

Poseł, jak mógł, Igał,  
A sobie namawiał.  
Ach, ja nieszczęśliwa,  
Iżech tam nie wyszła  
Sama jedyna!

362.

z Cieszyńska.

Kulało się, kulało  
Czerwone jabłuszko, —  
Komuż się ty dostaniesz,  
Moja złota dziewczeczko?

Kulały się, kulały  
Dwie naprzeciw sobie, —  
Komużbych się dostała,  
Karliczku, jak tobie?

Komużbych się dostała  
Niż, Karliczku, tobie?  
Tyś jest szwarny i ja też,  
Wejrzyjmy po sobie.

363.

z Cieszyńska.

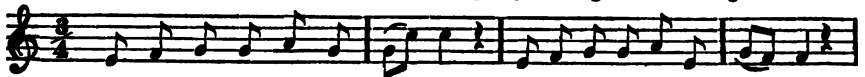
Jeno się, ma miła,  
Dobrze chowaj,  
Kupię ci trzewiczki  
Aksamitowe.

Ja ci się, mój miły,  
Dobrze chowam,  
Dałeś mi piestrzanek,  
Ja go nie mam.

Jakech se w potoku  
Ręce myła,  
Tamech go do wody  
Upuściła.

364.

z p. Rybnickiego i Gliwickiego.



Na mnie się lu-dzie gnie - wa - ją, a o to mię obma - wia - ją,



że ja grzeczna dla ka - zde - go, — i w témnic nie widzę złe - go!



Gdy ja i - dę do ko - ścio - ła, tak ja je - stem też we - so - ła,



gdy też mrugnę na któ - re - go — i w tém nic nie wi - dzę zło - go!

Na mnie się ludzie gniewają,  
A o to mię obmawiają,  
Że ja grzeczna dla każdego,  
I w tém nic nie widzę złego!

Kocham Jasia, kocham Stasia,  
Tego mi zazdrości Basia;  
Jam przyjaciel Stasia mego, —  
I w tém nic nie widzę złego!

Gdy ja idę do kościoła,  
Tak ja jestem też wesoła,  
Gdy też mrugnę na którego —  
I w tém nic nie widzę złego!

Mówią że ja paraduję,  
I ojców dużo kosztuję;  
Nie pożądam od cudzego, —  
I w tém nic nie widzę złego!

Mówią że ja jestem płocha,  
Że dwóch chłopców na raz kocham;  
Lepszej to dwóch, niż jednego, —  
I w tém nic nie widzę złego!

Mówią gdy będę przebierać,  
To muszę panną umierać;  
Użyłam dość świata tego, —  
I w tém nic nie widzę złego!

365.

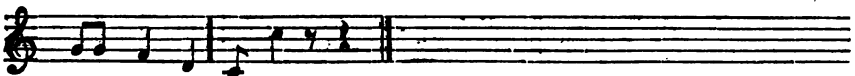
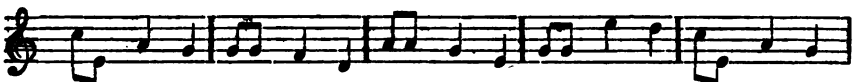
z p. Gliwickiego.



Na mnie się ludzie gnie - wa - ją, a o to mnie obmawiają, że ja



grzeczna dla ka żde - go, i w tém nic nie wi - dzę zło - go, dana, da - na



da - na.

Na mnie się ludzie gniewają,  
A o to mnie obmawiają,  
Że ja grzeczna dla każdego,  
I w tém nic nie widzę złego.  
Dana, dana, i t. d.

Dalsze wiersze jak w poprzedniej pieśni.



366.

*z p. Raciborskiego.*

Powiadają ludzie na mnie,  
I że chodzę ku cudzej pannie;  
A cóż komu do tego,  
Kiedy jest co szwarne go?

Powiadają brat i siostry:  
Ta panna ma język ostry!  
Choćby go miała jako miecz,  
Ona musi moja być.

Powiadają mi przyjaciele,  
I że ta dziócha nie ma wiele;  
Choćby grosza nie miała,  
Ona musi moja być.

Powiadają mi wszyscy doma:  
Ta nie będzie twoja żona.  
A ja temu nie wierzę,  
Jeszcze tam raz pobieję.

Jak on przybiegł pod okieneczko,  
Zawołał on: Moja kochaneczko,  
Otwórz mi ty jeszcze raz,  
Namówimy my się oba wraz.

A ja tobie nie otworzę,  
Jeszcze zaprę i założę,  
Łóżeczko swe uścielę,  
A z ciebie się wyśmieję.

Była łaska, już jej niema,  
Bo się skryła pod korzenie,  
Pod korzenie, pod paproć,  
Ty się, moja łasko, ponawroć.

Lepiej było doma leżeć,  
Niż ku dziosze w nocy bieżęć;  
Lepiej było doma spać,  
Niż darmo dzióchy namawiać.

367.

*z p. Kosielskiego.*

Prawdę mi mówili  
Ta moja mamuliczka,  
I że ja nie ujrzę  
Przed sobą chodniczka.

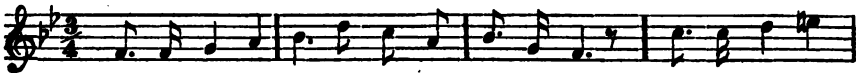
Prawdę mi mówili  
Ten mój tatuliczek,  
I że mię się zaprze  
Každy przyjacieliczek.

Przyjaciele nie znają,  
Rodzice nie dbają; —  
Ja uboga sieroteczka  
Gdzież się podziać mam?

Do skały nie wleżę,  
W kamieniu nie będę,  
U ciebie, kochanoczku,  
Przebywać nie mogę.

368.

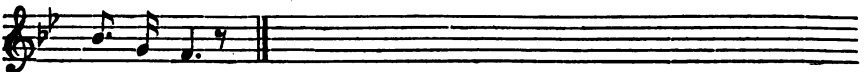
*z p. Gliwickiego.*



Sie-dzi ptak na bu - ko - wi - nie, sku - bie mech, sie-dzi ptak na



bu - ko - wi - nie, sku - bie mech: szwarna pan-no, daj mi gę - by,



bobym zdechł.

Siedzi ptak na bukowinie,  
Skubie mech: —  
Szwarna panno, daj mi gęby,  
Bobym zdechł.

Nie zdechniesz ty, stary dziadzie,  
Nie zdechniesz,  
Dokąd się ty mojej gębuśki  
Nie dotkniesz.

Przestaniešci, dzieweczko,  
Tańcować,  
Jak ty będziesz dzieciąteczko  
Piastować.

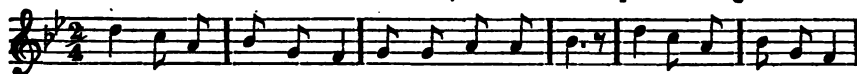
Dam ja mojej piastunczce  
Dwa bite,  
To mi weźmie dzieciąteczko  
Powite.

Przestanę też, stary dziadzie,  
Albo nie,  
Twoje nogi wybiegane,  
Moje nie.

Dam ja mojej piastunczce  
Kęs złota,  
Nie wrzucić mi dzieciąteczka  
Do błota.

369.

z p. Gliwickiego.



Gdy przyjdzie so - bo - ta, to we - so - ły dzień; mi - ła już wy - głąda,



skąd przyjdzie mi - ły. Z wieczore - czka ciemna no - cka, mi - ła



o - twie - ra dźwiereczka, ra - da - by ga - da - ła zedwiesłowe - czka.

Gdy przyjdzie sobota —  
To wesóły dzień;  
Miła już wygląda,  
Skąd przyjdzie miły.  
Z wieczoreczka ciemna nocka,  
Miła otwiera dźwiereczka,  
Radaby gadała  
Ze dwie słoweczka.

Nie staraj się dziewczę,  
Nie sąśmy pierwsi,  
Byli też przed nami,  
Byli też insi,  
Co się z sobą pogniawali,  
A przecie się zaś dostali,  
Co nam Bóg naznaczył,  
To nam też będzie.

370.

z p. Gliwickiego.



Py - tam cię się, mo - ja ko - cha - neczku, o co cię ma - tka bi - ła?



Je - no o to, ty mój ko - cha - neczku, i - łem z tobą mówi - ła.

Pytam cię się, moja kochaneczko,  
O co cię matka biła?  
Jeno o to, ty mój kochaneczku,  
Iżem z tobą mówiła.

Gdyby ciebie, moja kochaneczko,  
Miała matka o to bić,  
To ja wolę, moja kochaneczko,  
Przestać do ciebie chodzić.

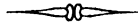
Lepiej zrobisz, ty mój kochaneczku,  
Kiedy przestaniesz chodzić;  
Aleć se też, ty mój kochaneczku,  
Inszéj nie musisz łowić.

Nie będzicie mnie głowiczka bolała,  
Choć mnie, Jaśku, nie weźmiesz,  
Alem sobie jednak nie myślała,  
Iż się bez mnie obędziesz.

---

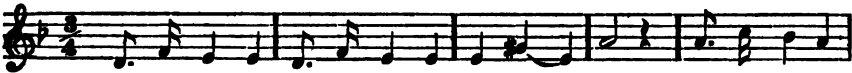
## IX.

## Pieśni weselne.



371.

z p. Rybnickiego.



Nie wie-dzia-ła co czy-ni-ła od za - lu, po-wie-si-ła



swój wia-ne-czek na ga - ju.

Nie wiedziała co czyniła od żalu,  
Powiesiła swój wianeczek na gaju.

Nie wiedziała co czyniła od smutku,  
Powiesiła swój wianeczek na buczku.

Nie wiedziała co czyniła od myśli,  
Powiesiła swój wianeczek na wiśni.

Teraz tu wiś, ty wianeczku ruciany,  
Aże przyjdzie ten dla mnie obiecany.

372.

z p. Rybnickiego.



Sie-waj maryjan, ko-chan-ko, sie-waj ma-ry-jan, o-stawię ci



na za - gro-dzie dwa za - go - ny nań.

Siewaj maryjan,  
Kochanko, siewaj maryjan,  
Ostawię ci na zagrodzie  
Dwa zagony nań.

Tego nie wiele,  
Kochanku, tego nie wiele,  
Bo ja rada wianki wuję  
W każdą niedzielę.

Wprzód sobie uważ,  
Kochanko, wprzód łobie uważ,  
Jeżeli będzie z kochanečka  
Dobry gospodarz?

Nieskoro potém,  
Kochanko, nieskoro potém,  
Jak ty będziesz wycierała  
Oczka pod plotem.

---

373.

s p. Lublinieckiego.

Oj, oj, nie może!  
Wisi czépiec w kbmorze.

Wisi ich tam pono sześć,  
Obierz sobie który chcesz.

Obierz se ten bielony  
Za twój wianek zielony.

---

374.

s p. Rybnickiego.

O jeno dziś, jeno dziś  
We wianku ty chodzisz.

Wisi ich tam bali sześć,  
Wybierz sobie, który<sup>1)</sup> chcesz.

A czemuż to, czemuż to?  
Jeszcze mogę i jutro.

Wybierz sobie ze złota  
Za twoją stałą cnotę.

Nie możesz ty, nie możesz,  
Wisi czépiec w komorze.

Wybierz sobie rąbkowy  
Za wieniec rozmarynowy.

Wybierz sobie bielony  
Za twój wieniec zielony.

---

375.

s p. Oleckiego.

Siadaj, dziewczko, na wóz,  
Warkoczki se załóż  
Na to prawe ramiono.

Gdzież są mamuliczka,  
Gdzież są mamuliczka?  
Będę ja im dziękować.

Czy ci nie po woli?  
Czy cię głowa boli?  
Czy ci ojca, matki żal?

Matuchna na górze,  
Pierzyneczki wiąże,  
Wszystkoć mi to na pomoc!

Nie żal mi matuchny,  
Nie żal mi taticzka,  
Ani całej rodziny.

Gdzież jest siostrzyczka,  
Gdzież jest siostrzyczka?  
Będę ja jój dziękować.

Jeno mi żal wianka,  
Złotego piestrzauka,  
O mój Boże jedyny!

Siostrzyczka w ogrodzie,  
Cztery wołki wiedzie,  
Wszystkoć mi to na pomoc!

Gdzież są taticzek,  
Gdzież są taticzek?  
Będę ja im dziękować.

Gdzież jest braciszek,  
Gdzież jest braciszek?  
Będę ja mu dziękować.

Taticzek w piwnicy,  
Talarki mi liczy,  
Wszystkoć mi to na pomoc!

Braciszek jest w chłwie,  
Koniczki futruje,<sup>2)</sup>  
Wszystkoć mi to na pomoc!

---

<sup>1)</sup> Po czesku: który.

<sup>2)</sup> Z niemieckiego: füttern, dać obrok.

376.

*Tempo di Marcia.*

*z p. Rybnickiego.*



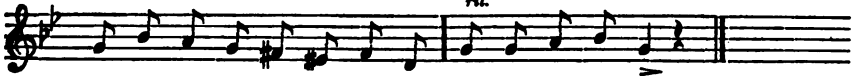
O sia-daj, sia-daj, ko-cha-nie mo-je! Nie pomoże to-bie



plą-ka-nie two-je! Mi-ły Bo-że, mocny Bo-że, już koniczki



są we wo-zie, za-przą-ga-ne są. Mi-ły Bo-że, mocny Boże,



już ko-ni-czki są we wo-zie, za-przą-ga-ne są.

O siadaj, siadaj,  
Kochanie moje!  
Nie pomoże tobie  
Płkanie twoje.  
Miły Boże, mocny Boże,  
Już koniczki są we wozie,  
Zaprzagane są.

Jeszcze ja na wóz  
Nie będę siadała,  
Bom jeszcze ojcu  
Nie dziękowała.  
Dziękuję wam, panie ojczcie,  
Wychowaliście mię dobrze,  
Już nie będziecie.

O siadaj, siadaj,  
I t. d. jak pierwsza zwrotka.

Jeszcze ja na wóz  
Nie będę siadała,  
Boch jeszcze matce  
Nie dziękowała.  
Dziękuję wam, pani matko,  
Wychowaliście mię gładko,  
Już nie będziecie.

O siadaj, siadaj,  
I t. d.

Jeszcze ja na wóz  
Nie będę siadała,  
Boch jeszcze siostróm  
Nie dziękowała.  
Dziękuję wam, moje siostry,  
Obchodziliśmy się dobrze,  
Już nie będziemy.

O siadaj, siadaj,  
I t. d.

Jeszcze ja na wóz  
Nie będę siadała,  
Boch jeszcze bratom  
Nie dziękowała.  
Dziękuję wam, moje braty,  
Obchodziliśmy się jak katy,  
Już nie będziemy.

O siadaj, siadaj,  
I t. d.

Jeszcze ja na wóz  
Nie będę siadała,  
Bom jeszcze progóm  
Nie dziękowała.  
Dziękuję wam, miłe progi,  
Chodziły tam moje nogi,  
Już nie będą.

O siadaj, siadaj,  
Kochanie moje!  
Nie pomoże tobie  
Płkanie twoje.  
Miły Boże, mocny Boże  
Już koniczki są we wozie,  
Zaprzagane są.

Jeszcze ja na wóz  
Nie będę siadała,  
Boch jeszcze łyżkom  
Nie dziękowała.  
Dziękuję wam, moje łyżki,  
Myły was tu moje rączki,  
Jużci nie będą.

377.

s p. Lublinieckiego.

Siadajże ty na wóz,  
Warkoczy sobie załóż,  
Już ja po cię przyjechał.  
Czy cię głowa boli?  
Czy ci co nie po woli?  
Czyli tobie ojców żal?

O mnie nie żal ojca,  
A mi nie żal matki,  
Ani żadnej rodziny;  
Jeno mi żal przecię,  
Iż muszę iść za cię,  
Ach mój Boże jedyny!

---

378.

s p. Koziańskiego i Oleckiego.

Wyjrzyj jeno za okienko,  
Jak tam wilczek skacze;  
Znać, że jeszcze żony nie ma,  
Bo się nie kłopotce.

Ożeń się ty, ożeń ty się,  
Ty leśna bestyja,  
A będziesz potem tak biedny  
Jako jestem i ja.

Wilczysko się ożeniło, —  
Uszy opuściło!  
Au, au, au, au,  
Cóż mi potem było?

---

# X.

## Pieśni małżeńskie.

379.

*s p. Rybnickiego.*

Zielona rutka jałowiec —  
Lepszy młodzieniec  
Niż wdowiec.

U wdowca dziatki wołają,  
Ze swojej matki  
Nie znają.

U wdowca drobne dziatki są,  
A młodzienaszek  
Jeno sam.

Coby je zienia przykryła,  
A druga matka  
Nie biła.

380.<sup>1)</sup>

*s p. Bytomskiego.*

Zielona lipa  
Niebieski jałowiec, —  
Lepszy młodzieniec  
Aniżeli wdowiec.

Bo za wdowcem dzieci są,  
A młodzieniec tylko sam;  
Młodzieniec jedzie i krzyka,  
A wdowiec stęka, wyrzeka.

381.

*s p. Gliwickiego.*

Za-choj-nę-ła ga-lą-ze-czka z ja-ło-wca; przecię  
wo-lę mło-dzie-niaszka niż wdo-wca, przecię wo-lę młodzie-  
nia-szka niż wdo-wca.

<sup>1)</sup> Porównać: Lipińskiego P. I. W. I. 27.



Zachojnęła gałązeczka  
Z jałowca;  
Przecię wolę młodzieniaszka  
Niż wdowca.

Boć u wdowca, boć u wdowca  
Dziatki są,  
Młodzieniaszek jako ptaszek  
Tylko sam.

Bo za wdowcem drobne dziatki  
Płakały,  
Bodajbysmy takiej matki  
Nie znały.

---

382.

s p. Rybnińskiego.

Miałach ja miłego cztery lata,  
Jak przyszło na piąty, to mię niechał.  
Studzienna wodziczka, studzienny las, —  
Jeżeli będzie dobry, przyjdzie on zaś.

Jak przyszedł pod moje okieneczko:  
Stańże a otwórz mi kochaneczko;  
Rodzice rostomili marnoście mię ożenili,  
Marne to było ożenienie, z moją miłą rozłączenie.

Z tą długo żyć ja nie mienię,  
Bo ja jeno ojcowską wolę czynię:  
Kiedyś mi nie była za żeniczkę,  
Proszę cię, byćże (bądźże) mi za druchneczkę.

Nie możnaby mi było do kościoła iść,  
Ani ci na głowę wianeczka włożyć;  
Ale ja pójdę do kościoła,  
Będę ja prosić Pana Boga:

Aby ci Pan Bóg szczęścia nie dał,  
Iżebyś z młodych lat chleba zebrał,  
Chleba zebrał, z laską chodził, —  
Za to, syneczku, żeś mię zwodził.

---

383.

s p. Oleskiego.

Puk, puk, puk, puk w okieneczko,  
Otwórzże mi kochaneczko!

A jabym ci otworzyła,  
Gdybym ja tu sama była.

Ale ja tu nie jest sama,  
Bo tu jest mój kochaneczek.

Bo tu jest mój kochaneczek,  
Co przyjechał po wianeczek.

Po wianeczek po zielony  
Z maryjanku uwiniiony.

Z maryjanku zielonego,  
W ogródeczku urwanego.

Ciężki, ciężki kamień młyński,  
Jeszcze cięższy stan małżeński.

Bo kamień młyński ten utonie,  
Stan małżeński nie zaginie.

---

384.

z p. Bytomskiego.

Kiebyś był co dobrego,  
Tobyś kupił dzieciom czego;  
Aleś ty jest jaki taki,  
I kupieś róg tabaki.  
I wlaź za piec i zażywał,  
A na dziatki różkiem kiwał:  
Pójdźcie dziatki, zażywajcie,  
Z ojca chleba nie wołajcie.  
A dziatki toż używały,  
Boraczki<sup>1)</sup> poumięrały.

385.

z Ciessyna.

O niéma tu, niéma,  
Coby mnie cieszyło;  
O niéma tu, niéma,  
Co mnie cieszy!

Co mnie cieszyło,  
Z wodą upłynęło;  
O niéma tu, niéma,  
Co mnie cieszy!

Jakie jest oranie  
Bez pługa, bez koni,  
Jakie jest oranie  
Bez kalców? —

Takowe oranie  
Jako miłowanie,  
Jako miłowanie  
Bez gębiczek.

Porząd mi dawali,  
Co mi się nie lubi;  
Porząd mi dawali,  
Co ja nie chcę.

Dawali mi wdowca,  
Ma jeno pół serca;  
Pół go dał niebodze,  
Półby dał mnie.

386.<sup>2)</sup>

z p. Opolakiego.

Niewolo moja  
Dałaś mi mola,  
Dałaś mi chłopca starego;  
Ani go obłapić,  
Ani pocałować,  
Ani mi się uśmieć do niego.

Leży jako kłoda,  
Ziabi jako woda,  
Patrzy jako leśna potwora;  
Co na niego wejdrzę,  
Uboga dziewczeczka,  
To mnie zaboli głowa.

Zęby mu wypadły,  
Oczy mu w dół wpadły,  
Głowa mu osiwiała.  
Czegóż ja teraz,  
Uboga dziewczeczka,  
Czegóż ja tu dostała!

<sup>1)</sup> Nieboraczki.

<sup>2)</sup> Por. Waclawa z Oleska, P. I. Galic. str. 370.

387.

s p. Gliwickiego.



Nie - wo - la mo - ja da - łaś mi mo - la, da - łaś mi męża  
sta - re - go, a - ni z nim po - ga - dać, a - ni po - roz - ma - wiać,  
a - ni le - ząć we - dle nie - go.

Niewola moja  
Dałaś mi mola,  
Dałaś mi męża starego,  
Ani z nim pogadać,  
Ani porozmawiać,  
Ani leżeć wedle niego.

Leży jako kłoda,  
Zimny jako woda,  
Patrzy jako leśna potwora.  
Młody jak pióreczko,  
Grzeje jak słońeczko,  
Toć mi przy młodym wygodna.

388. 1)

s p. Lublinieckiego.

Ach biada, biada,  
Poszłam za dziada!  
Cóż ja będę czyniła?  
Dziada jeno szczere kości,  
Zal się, Boże, mój młodości,  
Com ja marnie straciła.

Wyszczrzył zęby,  
Chce u mnie gęby,  
Patrzy jak leśna sowa.  
Ach biada, biada,  
Poszłam za dziada,  
Nieszczęsna białogłowa!

Ni dziada sprzedać,  
Ni go zamienić.  
Cóż ja będę robiła?  
Biedna ja nieboga,  
Co dzień proszę Boga,  
Zebym wdową wnet była.

389.

s p. Rybnickiego.



Zawszech po my - śla - ła, że się dobrze wydam, a ja  
się u - ga - niam, a ja się u - ga - niam aż do śmierci z biedą.

1) Od P. Lompy. Porównać: Konopki P. I. kr. str. 133.

Zawszech pomyślała  
Że się dobrze wydám,  
A ja się uganiam  
Aż do śmierci z biedą.

Wzięłach sobie chłopą,  
Rad gorzołkę piję;  
Jak się on upije,  
To mnie potem bije.

Bije on mnie, bije  
Trzy razy na tydzień,  
A wczora mi pedział,  
Iż będzie każdy dzień.

390.

s p. Raciborskiego.



Kto ma szwarną żonkę, ten ma ra - dość, nie o - dej-dzie



od niéj a - ni na krok; da jéj gę - by we dnie, bali bez po-



łu - duie, a jak przyjdzie wie - czór, téż jéj nie od - biegnie.

Kto ma szwarną żonkę,  
Ten ma radość,  
Nie odejdzie od niéj  
Ani na krok;  
Da jéj gęby we dnie,  
Bali bez południe,  
A jak przyjdzie wieczór,  
Téż jéj nie odbiegnie.

Jak przyjdzie pół nocy,  
To go budzi:  
Stawaj mój mężyczku!  
Tak mu mówi,  
Żebyś nie zapomniał,  
Już czas do roboty;  
Pięknie mu, przymawia,  
I doda ochoty.

391. <sup>1)</sup>

s p. Lublinieckiego.

A jakęś mi mawiał  
Kiedys mnie namawiał?  
Mówiłeś mi: Mojaś ty, mojaś ty!

Więkażyś ty jest szelma,  
Bo gdzieindziej latasz,  
A mnie każesz wołki gnać, wołki gnać.

A teraz mię bijesz,  
Choć za moje pijesz,  
I mówisz mi: Szelmaś ty, szelmaś ty!

Popędzę ja wołki  
Na zielone dołki,  
I każę je chłopcom paść, chłopcom paść;

Sama będę spała,  
Póki będę chciała,  
Muszą mi je zawracać, zawracać.

<sup>1)</sup> Od P. Lompy. także dosłownie u: Lipińskiego P. I. W. P. I. str. 178.

392.

*s. p. Lublinieckiego.*

Coch zarobiła, toch zarobiła,  
Toś ty, Jasiu, przepił;  
Jużbych ci była  
Nic nie mówiła,  
Kiebyś mnie był nie bił.

Obij mnie doma, boch twoja żona,  
Nie bij mnie u ludzi;  
Niech się moja —  
Ani twoja  
Rodzina nie wstydzi!

393.

*s. p. Rybnickiego.*

Czyli ja was, pani matko,  
Doma mierzała,  
Iże ja się już tak młoda  
Wydać musiała?  
Ja za męża, za złego  
Nie mam dnia wesołego,  
Matuchno moja.

O jeśli wy przyjedziecie,  
Matuchno moja,  
To on mnie tak pięknie rzecze:  
Zeniczko moja!  
Ale jak wy odjedziecie,  
To mnie bije jako on chce,  
Nie godzien mnie był.

Jeśli ja, moja matuchno,  
Doma bywała,  
Jak wesoło po muzykach  
Zawsze biegła.  
Teraz muszę gospodarzyć,  
Chleba upiec, jeść nawarzyć,  
Matuchno moja.

394. <sup>1)</sup>

*s. p. Lublinieckiego.*

Po có - żeś mię, mo - ja ma - tko, tak wczas wy - da - ła, kiedym  
jeszcze go - spo - da - rstwa nie ro - zu - mia - ła? Wy - da - łam cię  
z tój przyczy - ny, że cię mieć chciał Jasięk miły za przyjacie - ła.

Po cóżeś mię, moja matko,  
Tak wczas wydała,  
Kiedym jeszcze gospodarstwa  
Nie rozumiała?  
Wydalam cię z tój przyczyny,  
Ze cię mieć chciał Jasięk miły  
Za przyjaciela.

Czemużeś mnie, moja matko,  
Młodo wydała,  
Kiedyżeś mnie robić wcześniej  
Nie nauczyła?  
Chleba upiec, jeść uwarzyć,  
Jakóż będę gospodarzyć,  
Matunio moja!

<sup>1)</sup> Porównać: Konopki, P. I: kr. str. 129, Wojcickiego II. 97.

Miło mi było, matusio,  
Słuchać muzyki,  
Kiedy grali za oknami  
Jako słowiki.  
A terazci już nie miło,  
Nie dawać mnie za mąż było,  
Mamunio moja.

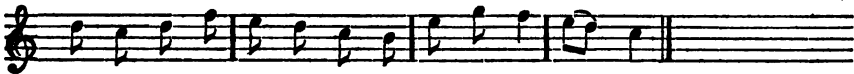
Zaprzagajcie cztery konie  
Do téj karety,  
Niechże ja se poobjeżdżam  
Wszystkie wizyty.  
Zaprzagajcie jak najprędzej,  
Niech nie smucę serca więcéj  
Mamuni mojej.

395. 1)

z p. Lublinieckiego.



Ma-tko, ma-tko, ma - tu - sio mo - ja, wy - dajcież mnie wczas do ludzi,



niechże mi się świat nie mudzi, ma - tu - sio mo - ja!

Matko, matko, matusio moja,  
Wydajcież mnie wczas do ludzi,  
Niechże mi się świat nie mudzi,  
Matusio moja!

Matko, matko, matusio moja,  
Chociażci ja jak jagoda,  
Alebym ja chłopca rada,  
Matusio moja!

Córko, córko, corusio moja,  
Jeszcześci ty jak jagoda,  
Jeszcze cię dla ludzi szkoda,  
Corusio moja!

Córko, córko, corusio moja,  
Będzieszci ty chłopca syta,  
Cztery razy na dzień bita,  
Corusio moja!

Matko, matko, matusio moja,  
Nie będzie to wasza wina,  
Choćby ja się z chłopcem biła,  
Matusio moja!

396.

z p. Gliwickiego.



Cze-mu-że-ście mnie, mamiczko, tak wczas wy-da - li, Teraz by trza  
Kie - dyście mnie go - spo - darstwa nie nau-czy - li?



go - spo - da - rzyć, ja nie umiem jeść nawarzyć, mamiczko mo - ja!

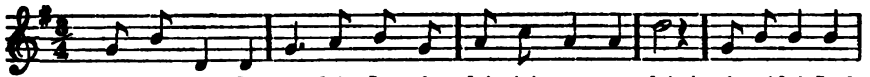
Czemżeście mnie, mamiczko,  
Tak wczas wydali,  
Kiedyście mnie gospodarstwa  
Nie nauczyli?  
Terazby trza gospodarzyć,  
Ja nie umiem jeść nawarzyć,  
Mamiczko moja!

Gdy wy do mnie przyjedziecie,  
Mamiczko moja,  
To on do mnie pięknie mówi:  
Żoneczko moja!  
Jak wy skoro odjedziecie,  
To mnie bije, kijem siecze,  
Mamiczko moja!

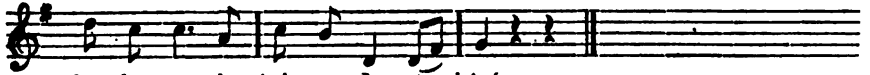
1) Od P. Lompy. Porównać: Konopki P. 1. kr. str. 133, i Lipińskiego P. 1. W. P. 147.

397.

s p. Opolańskiego.



Wczora by - ła nie-dzio - ła - czka, dzi - siaj smu - tny dzień; nie widzia - ła



ko - cha - ne - czka już ca - ły ty - dzień.

Wczora była niedziółeczka,  
Dzisiaj smutny dzień;  
Nie widziała kochańeczka  
Już cały tydzień.

Głowiczka sobie ustarała  
W smutku o ciebie,  
Oczka sobie wypłakała,  
Wszystko dla ciebie.

Zaprzągajcie do kościoła  
Te siwe klacze,  
Niech mi serce tak nie woła  
A niech nie płacze.

Młodaście mnie, moja matko,  
Młoda wydali,  
Boście wy mnie gospodarzyć  
Nie nauczyli.

Jak wy do mnie przyjedziecie  
Matuchno moja,  
O! toć on mnie pięknie mówi:  
Żeniczko moja!

Ale jak wy odjedziecie,  
Jenoby mnie bił.  
Niegodzien mnie, mamuliczko,  
Niegodzien mnie był.

398.

s p. Lublinieckiego.

Po ogrodzie się przechodziła,  
Sukienkęś se unosiła,  
Cobyś jej se nie zrosiła,  
Bo rosa była.

A pończoszki strykowane,<sup>1)</sup>  
Niciane, swojej roboty,  
A trzewiczki wyszywane,  
Łańcuszek złoty.

Wszystko było szykowane,  
Jakby było malowane,  
Albo we formie ulane, —  
Tyś jeno smutna.

O! czy ja was, pani matko,  
W domu waszym mierzała,  
Żeście mię za takiego  
Hultaja dała?

O! kić wy do mnie przyjedziecie,  
O wy mamuliczko moja,  
O! toć on mnie wtedy mówi:  
Żoniczko moja!

A jak skoro wy odjedziecie,  
To on kijem po mym grzbiecie.  
O wy mamuliczko moja,  
Źle mi na świecie.

I patrzała w okieneczka,  
Jako ślicznej róży kwiat,  
Wypłakała czarne oczka,  
Zmienił się jej świat.

Mocnyż, ty mój mocny Boże!  
Któż mi teraz dopomoże  
W tej mojej ciężkiej niewoli?  
Któż mi serce zgoi?

399.

s p. Rybnickiego.

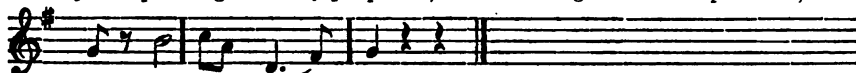


Dar - mo, pan - no, dar - mo, wzię - łoś na się ja - rzmo,

<sup>1)</sup> Z niemieckiego: gestriekt.



już się z nie-go nie wy-przę-żesz, aż do gro-bu wsię - dziesz,



aż do grobu wsię - dziesz.

Darmo, panno, darmo,  
Wzięłaś na się jarzmo,  
Już się z niego nie wyprzędiesz,  
Aż do grobu wsiędzisz.

Jeszcze was rozczeszę,  
Z wami się ucieszę;  
Ciebie, zielony wianeczek,  
Opuścić cię muszę.

Włosy moje, włosy,  
Szkoda waszój kraszy!  
Przyjdziecie wy pod czépieczek  
Za niedługie czasy.

Nie opuszczaj świata  
Na twe młode lata;  
Wianeczek byś opuściła,  
Świataś nie użyła.

Światach nie użyła,  
Panną ja się nie nabyła,  
A to wszystko, mój kochanku,  
Zem ci szczérą była.

400.

z p. Lublinieckiego.

Włosy, moje włosy,  
Szkoda waszój kraszy,  
Przyjdziecie wy pod czépieczek  
Za nie długie czasy.

Chodziłam ja sobie  
W zielonym wianeczku,  
Wszystko temu Jasiek winien,  
Ty, mój kochaneczku!

Kiedy ja was czeszę,  
Z wami się ucieszę;  
Pannach się nie nabyła,  
Światu nie służyła.

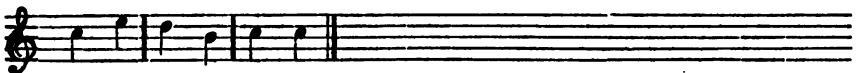
Darmo, Jasiu, darmo,  
Zaprzągleś mnie w jarzmo;  
Już mnie z niego nie wyprządnieisz,  
Aż w grobie usiądziesz.

401.

z p. Bytomskiego.



Cór-ko mo - ja, cór-ko, byś za mę - ża nie szła; bo za mężem stracisz



i skó - rą przypła-cisz.

Córko moja, córko,  
Byś za męża nie szła;  
Bo za mężem stracisz  
I skórą przypłacisz.

Moja mamuliczko,  
Wyście męża mieli, —  
Skórę całą macie,  
Skórę całą macie!

Choć was ojciec bili,  
Boście sporni byli,  
Boście wy co niedziela  
Do karczmy chodzili.



402.

s p. Bytomskiego.



Matka mię tu posłała,  
Macie mi dać Michała,  
Macie mi go zaraz dać,  
Bo ja nie mam z kim gadać.

Wy, mamulko, nie dbacie,  
Iż tatulka macie,  
A jabych też nie dbała,  
Kiejbych Michała miała.

Bo choćby był garbaty,  
I po czole szraniaty,  
Jabych nim nie gardziła,  
Za męża bych go wzięła.

403.

s p. Rybnickiego.

Biada mnie smutnemu,  
Wielce straponemu,  
Iżech dostał złą żonę.  
Kiedy ona rano wstaje,  
To mnie klnie i łaje, —  
Biada mnie smutnemu,  
Iż mię łaje przy wstaniu.

Jach się jój też chciał uskarżyć,  
We swojej niewoli,  
Iże mnie w plecach boli;  
Byłać to żona nieszczęsna,  
Takiego mi leku naszała,  
Widłami od pieca  
Waliła mnie bez pleca.

Jach jój pięknie prosił:  
Zeniczko, me serce,  
Nie bijże mnie już więcéj;  
A ta, jako strzała leci,  
Zaczyna mnie bardziéj bić  
Bez głowę, bez gębę, —  
Jach jój uciekł na górę.

Ona za mną na górę,  
A wrzeszczy a krzyczy,  
Iż mnie za łeb zesmyczy;  
A jach se rzekł: Miły panie,  
Niech się ze mną jak chce stanie;  
Wziętech ją za głowę,  
Zrzuciłech ją do dołu.

Język sobie ukąsiła,  
Krew się jój waliła,  
Zębska wybijała,  
Potém więc nie gadała.  
Złamała se nogę,  
Złamała se nogę,  
A ja za to nie mogę.

Nie długoch się nad nią smucił,  
Wziętech ją na tragacz,<sup>1)</sup>  
Zawiozłech ją aż pod las;  
Nie długoch się nad nią smucił,  
Wziętech ją, do stawu wrzucił,  
Bez księdza, bez dzwonów, —  
Ja z tragaczem do domu.

Moi mili muzykanci  
Ze mną się weselcie,  
A złych żon się nie bójcie;  
Bo kto się złéj żony boi,  
Ten moc w świecie wystoi;  
Bo żona ma we zwyku,  
Iż ma djabła w języku.

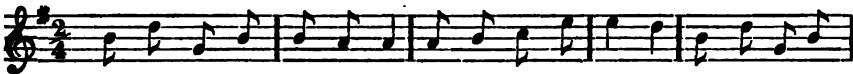
<sup>1)</sup> Taczki.

## XI.

# Pieśni pijackie.

404.

z p. Gliwickiego.



Z téj tam stro-ny je-zio-ra czaj-ka wo-dę pi-je; nieszcze-śliwa



go-dzi-na, ba-ba chło-pa bi-jc.

Z téj tam strony jeziora  
Czajka wodę pije;  
Nieszczęśliwa godzina,  
Baba chłopca bije.

Dwista ryńskich przepiła,  
Jeszcze go się nabiła,  
Śpiewać mu nie dała,  
Płakać mu kazała.

405.

z p. Rybnickiego.

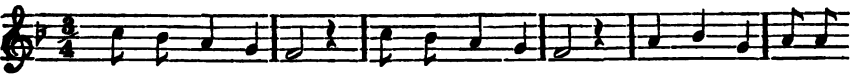
On pije, on pije  
Na cesarskiej stronie,  
Galaty już przepił,  
W koszuli tańczy.

Zasmucone serce moje  
Od wielkiej żalości;  
Miluśka mię opuściła,  
Bóg mię nie opuści.

Kiedym ja chodzował  
Po cesarskiej stronie,  
Ma miła mię widziała,  
Nie przywitała mnie.

406.

z p. Rybnickiego.



Pij bra-ci-szku, pij, bę-dzie ci le-piej; bo téż ci nic nie

ma - ją, co wi - na nie pi - ja - ją, pij bra - ci - szku, pij, bę - dzie  
ci le - piéj!

Pij, braciszku, pij,  
Będzie ci lepij;  
Bo ci też nic nie mają,  
Co wina nie pijają.  
Pij, braciszku, pij,  
Będzie ci lepij!

407.

z p. Rybnickiego.

Po - słu - chaj - cie, wy pi - ja - cy, co pi - jecie we dnie w no - cy,  
z łaski wa - széj po - słu - chaj - cie i na mą rzecz pozór daj - cie!

Posłuchajcie, wy pijacy,  
Co pijecie we dnie w nocy,  
Z łaski waszój posłuchajcie  
I na mą rzecz<sup>1)</sup> pozór<sup>2)</sup> dajcie!

Czasem od picia nie mogę  
Ani też chodzić nie umiem;  
Trzeba mi ludzi ku temu,  
Coby mnie wiedli do domu.

A jak mię na dwór wywiedą,  
Zda mi się iż ze mną jadą;  
Ludzie zewsząd wyglądają,  
Myślą, iż niedźwiedzia mają.

Jak ja przyjdę ku méj sieni,  
Daję progom pozdrowienie;  
Żonka moja już mię wita:  
Psem ożartym, tak mi czyta.

Legną ja se z cielećtami,  
Oblizą mię językami;  
Bez śmiechu się to nie dzieje,  
Kto mię ujdrzy to się śmieje.

Rano rychło, kiedy wstaję,  
Od słabości cały mdleję;  
Oglądam się, gdzie gorzałka, —  
To już dawno próżna szklanka.

Zabieram się ku harędzie,  
Żonka moja z kijem idzie,  
Po plecach mię pokłupuje,  
Djabłami mię traktuje.

Jak ja włączę do harędy,  
Witają mnie stolne rzędy:  
Pijże kmotrze, pijże bracie,  
Jego żonce też podajcie!

Ona im się wymówiła,  
Iż nie będzie z nimi piła:  
Nie róbcie mi gorliwości,  
Bo ja i mam doma dość.

Dzieci doma, te chcą chleba,  
Onemu gorzałki trzeba;  
Bo to nieszczęsne kamrajstwo  
Przywiedzie go w liderajstwo.<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Mowa, co powiem.

<sup>2)</sup> Po czesku: pozór = bacność.

<sup>3)</sup> Z niemieckiego: Liederlichkeit, hultajstwo.

Kaczmareczce zakazała,  
Coby już nie nalewała:  
Ja nie chcę o żadnym wiedzieć,  
Bo on może doma siedzieć.

Przedał wozy, przedał pługi,  
Jeszcze nie zapłaci długi;  
Jak umarło gospodarstwo,  
Musi przestać liderastwo.

---

408.

s p. Oleskiego.

Sąć to na świecie pijacy,  
Co pijają we dnie w nocy;  
Czasem od picia nie wiedzą,  
Ani téż chodzić nie mogą.

A trzeci mi musi p'adać,  
Którą nogę przódy stawiać;  
Ludzie patrząją z swych okien,  
Myślą że idą z niedźwiedziem.

Trza by i ludzi po temu,  
Coby ich wiedli do domu;  
Dwa mię wiodą za ramiona,  
Bych nie upadł na kolana.

Gdy postawię w góry oczy,  
Cały świat się ze mną toczy;  
Gdy przychodzę ku méj sieni,  
Daję słupom pozdrowienie.

---

409.

s p. Lublinieckiego.

A ja sobie dobrze żyję,  
Co zarobię, to przepiję.  
Jeszcze jeden piętak mam:  
Kaczmareczko, włój mi zań!  
Dał sobie wlać kwartę piwka,  
Siodłać sobie swego siwka.  
Swego siwka osiodłam,

Do swój miłój pojedę,  
Iste słowa przywiezę.  
Nie przywieziesz, kochaneczku,  
Choć przyjedziesz na koniczku,  
Bo ja ciebie dobrze znam,  
Słoweczka ja ci nie dam.

---

410.

s p. Puszczyńskiego.

Napij się braciszku, napij się.  
Bo nam to pan szynkierz napisze;  
Napij się, braciszku, napij,  
Póki się twój ojciec szaci.

Jak cię on przestanie szacić,  
To się nie będziesz mógł napić.  
Napij się, braciszku, napij się,  
Bo nam to pan szynkierz napisze.

---

411.

s Cieszyńska.

Pij, syneczku, pomalušku,  
Pij, syneczku, pomału,  
Bo masz małą stodołinkę,  
Bo masz małą stodołę.

Piwo sam, piwo tam,  
Muzykanci grajcie,  
Bo ja wam zapłacę,  
To się nie starajcie!

---

412.

s Cieszyńska.

Dajcież mi melicha,  
Bo mam chęci wiele  
Wypić wasze zdrowie  
Zacni przyjaciele.

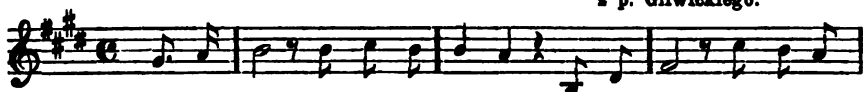
Niech wam da Bóg szczęście  
A kontentowanie,  
Tego ja wam zyczę  
Na podziękowanie.

## XII.

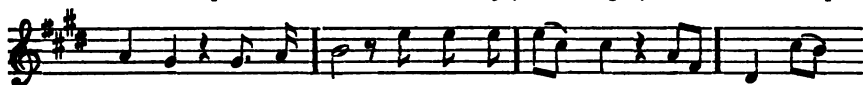
# Pieśni wiosenne.

413.

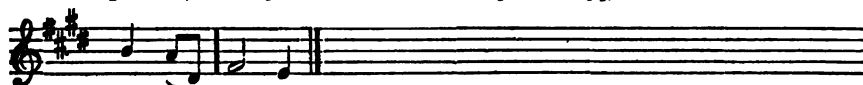
z p. Gliwickiego.



Już się wio - sna u - ka - zu - je, świat przybie - ra mi - łą



po - stać, a ja w ser - cu ra - nę czu - ję, zawsze smu - tna



mu - szę zo - stać.

Już się wiosna ukazuje,  
Świat przybiera miłą postać,  
A ja w sercu ranę czuję,  
Zawsze smutna muszę zostać.

Skowronek nuci swe pieśni,  
Ciesząc się z powrotu wiosny,  
A moje ciężkie westchnienie  
Okazuje czas nieznośny.

Słońce wschodzi a ja płaczę,  
Moment każdy czyni trwożę,  
Wieczór wzdychania ja noszę,  
A w nocy usnąć nie mogę.

Ten, co ja kocham nad życie,  
Nic się z niego nie spodziewam,  
Tylk' dla niego łzy obficie  
Z mych biednych oczu wylewam.

Gdy się kropla z kroplą złączy,  
Jedną strugę uformuje,  
Tak ja łzy z mych oczu toczę,  
Niespokojność życie truje.

Idę na brzeg strumienia,  
Tam płynie z wodą mój luby,  
Poślę mu moje westchnienia,  
On przyczyna mojej zguby.

Gdy cię dojdą moje żale,  
Przez spokojność utraconą  
Wspomnij, że cię kocham stale,  
A bądź przez litość wzruszonym.

414.

z p. Bytomskiego.

Już śpiewasz, skowroneczku,  
Jużci i ja orzę,  
Obudwu nam w robocie  
Jedno świeci zorze.  
Bóg pomóż, skowroneczku,  
I dodaj nadzieję,  
I dla ciebie ja razem  
I dla siebie sieję.

Bóg daje nam wszystkiego,  
Co tu posiadamy,  
I udziela nam darów,  
Skoro go błagamy.  
Dziękujemyż jemu za to  
Co nas błogosławi,  
I nam miłe na ziemi  
Razem życie sprawi.

Jak pełna jest natura  
Wiosennej ozdoby,  
Wszędzie się pokazują  
Jej śliczne urody.  
Murawy kwiateczkami  
Są pięknie upstrzone,  
Gaje i téż krzewiny  
Wszędzie są zielone.

Śpiewajże skowroneczku,  
A ja niechże orzę,  
Bo wnet dla mnie i dla ciebie  
Zgaśnie światłe zorze.  
Ow obłok, co na sklepie  
Niebieskim się wozi, —  
Zachowany w nim piorun  
Ciemną śmiercią grozi.

## XIII.

# Pieśni pożegnalne.

---

415.

s p. Rybnickiego.

Kiejchmy się łączyli  
Obachmy płakali,  
Obachmy se białą chustką  
Oczka ucierali.

Prędzój się rozłączaj  
Drobne rybki z wodą,  
Nizeli ja się rozłączę,  
Kochaneczko, z tobą.

Prędzój się rozłączaj  
Wódziczka z piaseczkiem,  
Nizeli ja się rozłączę  
Z moim kochaneczkiem.

Prędzój się rozłączaj  
Wódziczka z kamieniem,  
Nizeli ja się rozłączę  
Ze swém pocieszeniem.

---

416.

s p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

Kochanie, kochanie,  
Cóż ty pomyślała,  
Iże się ty łączyć chcesz,  
A mnie ty opuścić chcesz,  
A ja muszę płakać?  
Któż wie, jak me serce  
Od żalu świegoce?  
O Boże, mój Boże!  
Któż mi co pomoże?  
Tybyś mi pomogła,

Moja kochaneczko,  
Gdybyś do mnie mówiła  
Jedno stałe słoweczko  
Ze serca tak szczerého;  
Toćby rozweseliło  
To moje serce krwawe.  
Gdy my społem stali,  
Społem rozmawiali, —  
Wesoło spominam sobie,  
Ma kochanko o tobie.

---

417.

s p. Rybnickiego i Lublinieckiego.

O już nadchodzi ta chwila rozestania,  
Która nas na zawsze ma rozłączyć z sobą;  
Może ostatnie są te pożegnania,  
Może ostatni raz mówimy z sobą.

Jutro przed świtem opuszczę te mury,  
Którym widokiem był uszczęśliwiony,  
Jak skoro zorza zabłyśnie na niebie,  
Wszystko utracę, gdy opuszczam ciebie.

Góry od ciebie już mnie oddalają,  
Wszystkie rzeczy smutne mi się zdają,  
Ja w moim żalu wymawiam te słowa:  
Bywaj mi, bywaj, moja droga, zdrowa!

Gdy pram po falach oddalać mnie będzie,  
Twą smutną postać wspominać mi będzie;  
W ten czas ostatnie pożegnania słowa:  
Teraz mi bywaj, moja droga, zdrowa!

Gdy mnie już przejdzie ten młodzienny ranek,  
Jak w śnie mi spomni, jak ja był twój kochanek,  
Już nic nie mówię, ni żadnego słowa,  
Wszystko dobre życzenie tobie, moja droga!

Gdy ciebie wieść dojdzie, iż ja już nie żyję,  
Moje martwe ciało w ten ciemny grób kryję,  
W ten czas weź ode mnie te ostatnie słowa:  
Teraz mi bywaj już na zawsze zdrowa!

---

418.

z p. Lublinieckiego.

Ach już się zbliża ta chwila rozstania,  
Co może wiecznie nas rozłączy z sobą,  
Może ostatnie są te pożegnania,  
Może ostatni raz mówimy z sobą.

Słodko spędzone szczęśliwości chwile  
Zniknęły szybko jak srebrzyste zdroje:  
O srogie męki, ach okropne żale,  
O jakie dręczą smutne serce moje!

Już się skończyły wzajemne rozkosze,  
Przyczyną moją może będą zguby,  
Jedynie niebios o to tylko proszę,  
By dały stale spokojność méj duszy.

Ach już ostatni raz wchodzę w twe progi,  
Widziane szczęście méj przyjaźni chęci,  
Niechaj ci szczęście kwiat sypie pod nogi,  
Bywaj mi zdrowa, ach, miej mię w pamięci!

---

419.

z p. Rybnickiego.

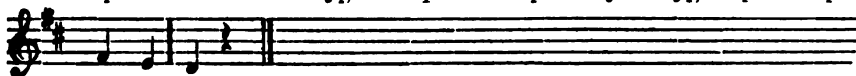


Łą - cze - nie, łą - cze - nie, to ba - rdzo cię - żka rzecz, kie - dy





się dwa za - ko - cha - ją, a po - tęp się rozejść mają, z panienką



mło - dzie - niec.

Łączenie, łączenie,  
To bardzo ciężka rzecz,  
Kiedy się dwa zakochają,  
A potem się rozejść mają  
Z panienką młodzieniec.

Jak my się łączyli,  
Oba my płakali,  
Oba sobie białą szatką,  
Oba sobie białą szatką  
Oczka wycierali.

Jak my się łączyli  
Pod zielonym gajkiem,  
To ja sobie pomyślała,  
Że ta miłość nie jest stała,  
Że twoją nie będę.

Żeby tobie było  
Słońce nie świeciło!  
Kiedyś mnie ty wziąć nie chciała,  
Kiedyś mnie ty wziąć nie chciała,  
Zwodzić mnie nie było.

A jeśli ja umrę,  
Któż mnie pochować da?  
Ma miła się na mnie gniewa,  
Ma miła się na mnie gniewa,  
Pochować mnie nie da.

Rodzice daleko,  
Przyjaciele daleko, —  
Niżeli się o mnie zwiedzą,  
Niżeli się o mnie zwiedzą,  
Robacy mnie zjedzą.

---

420.

z Ciessyna.

Łączenie, łączenie,  
Co to za ciężka rzecz,  
Jak się musi rozłączyć  
Z dziewczeczką młodzieniec.

Jakechmy się łączyli,  
Obachmy płakali,  
Obachmy białą chustką  
Oczy ucierali.

Jakechmy się łączyli  
Pod zieloną skałą,  
Zawszech mu mówiła:  
Ta miłość nie będzie trwała.

Jak ja pójdę lasem,  
Będę płakać głosem;  
Dam se mykę na stronę,  
Na miłuskę zapomnę.

---

## XIV.

# Pieśni majowe.

421.<sup>1)</sup>

z Głogówka.

a.  
U (Jana) na końcu  
Marzanezka we wieńcu.

Nasz gaik zielony,  
Pięknie przystrojony.

Dokądże ją nieść mamy,  
Gdyż dróżenki nie znamy?

Na naszym maiku  
Malowane jajka,  
Co je malowała  
Nasza kaczmareczka.

Wynieście mię dzieweczki  
Tu na te pagóreczki,

Nasz maik zielony,  
Pięknie przystrojony.

Potém wrzucicie do wody,  
O! do głębokiej wody.

Na naszym maiku  
Same złote pąsy,  
Cośmy nawieszały  
W te najdroższe czasy.

b.  
Wynieśliśmy mór ze wsi,  
Latorośl niesiem do wsi.

422.<sup>2)</sup>

z p. Rybnickiego.

Do tego domu  
Wstępujemy,  
Szczęścia, zdrowia

Winszujemy.  
Nasz gaik zielony  
Pięknie przystrojony.

<sup>1)</sup> Schurpfell w historii miasta górnośląskiego Głogówka (także Górnego czyli Małego Głogowa, w powiecie prudnickim) [Geschichte der Stadt Oberglogau] pisze na str. 10: „Zabytki uroczystości ludowej, podziśdzień obchodzonej w Oraczach (Hintersdorf) i Winiarach (Weingasse), osadach wiejskich należących do Głogówka, podobno odnoszą się do zaprowadzenia chrześcijaństwa w Śląsku. W niedzielę środopostną (Lactare) po nabożeństwie młodź wiejska zgromadziwszy się na placu, figurę słomianą ubiera w odzież kobiecą. Bałwana tego, tak zwaną Marzanę, wetknąwszy na wysoką tykę, najśliniejzy z pomiędzy chłopców wynosi ze wsi aż nad Osobłogę, a dzieci, idąc za nim, śpiewają pieśń pod num. a. Dziewczyny rozbierają Marzanę, bałwana wrzucą do rzeki śród hucznych okrzyków. Późem całe zgromadzenie wraca do wsi z hojną, zdobną wstążeczkami rozmaitemi, malowanymi skorpukami od jaj, i szychem złotym, śpiewając pieśń pod num. b. — Aż po rok 1782, Marzanę w uroczystym pochodzie przez dorosłych wieśniaków ze wsi wynoszono topiono w rzecce Osobłodze; odtąd zaś obchód z hojną odgrywa główną rolę. — Według Jakóba Grimma obrządek ten będąc pogańskim, odnosi się do nastania wiosny a końca zimy, dopiero później początek jego wprowadzono z przyjęcia wiary chrześcijańskiej przez pogan. — Z powyższych pieśni wynika, że słowo „śmierć“ oznacza nie bōższce, lecz rzeczywistą śmierć przyrody czyli zimą.

<sup>2)</sup> Pieśń podobne u Wojcickiego P. I. B. Chr. I. str. 191 i II. str. 313.

U tego pana  
Piękne krowy mają,  
Jak je wypuszczają,  
Jak one skakają.  
Nasz gaik zielony  
Pięknie przystrojony.

Jeszczeby one  
Piękniejsze były,  
Kieby ta dziewczeczka  
Tak zgniła nie była.  
Nasz gaik zielony  
Pięknie ustrojony.

U tego pana  
Biała kalenica,<sup>1)</sup>  
A na polu  
Zielona pszenica.  
Nasz gaik zielony  
Pięknie przystrojony.

Dajże, Panie Boże,  
Żeby się zdarzyła,  
Iżby nas paniczka  
Na żniwo prosiła.  
Nasz gaik zielony  
Pięknie przystrojony.

Idziemy, idziemy,  
Po dąbrowym moście,  
Dziwiają się tam  
Panowie i goście.  
Nasz gaik i t. d.

Idziemy, idziemy  
Po białym kamieniu,  
Ciecze wodniczka  
Po iewém ramieniu.  
Nasz gaik i t. d.

Niech nam dają  
Jajuszka cztery,  
Cobyśmy się wszyscy  
Podzieliły.  
Nasz gaik i t. d.

Mają tam paniczka  
Czerwone liczka,  
Boć się im świecą  
Jak biała różyczka.  
Nasz gaik i t. d.

W tym domu  
Szumna pani,  
Za sto twardych  
Szaty na nią.  
Nasz gaik i t. d.

Przed tym domem  
Wyrastają kwiaty,  
Mają tam paniczka  
Z deamentów szaty.  
Nasz gaik i t. d.

Siedzi tam paniczka  
Na białym stołeczku,  
Piastują dzieciątko  
W małym wezgłoweczku.  
Nasz gaik i t. d.

Zostaną tu z Bogiem,  
Już tu nie przyjdziemy,  
Aże na bezrok,  
Jeżeli dożyjemy.  
Nasz gaik i t. d.

Jużćić paniczka  
Kluczykami szczerka,  
A jużćić ona nam  
Podarunku szuka.  
Nasz gaik i t. d.

Niech nam nie dawają  
Jajuszka jednego,  
Bobyśmy się zbiły  
Wszyscy kwoli niego.  
Nasz gaik i t. d.

---

423.

z p. Lublinieckiego.

Do tego domu wstępujemy,  
Szczęścia, zdrowia winszujemy,  
Błogosławieństwa świętego  
Od Pana Boga miłego.  
Dajcież, dajcie, macie nam co dać,  
Boć nam jest trudno dłużej czekać.

Dzień nam już krótnieje,  
Wiatr nam gaj rozwieje.  
Nasz gaiczek zielony,  
Pięknie ustrojony.  
Co go ustroiły?  
Co go umiały?

<sup>1)</sup> Pokrycie, lepione gliną.

Lubszeckie dziewczeczki  
W jedwabne wstążeczki,  
Nadobne, nadobne,  
Do róży podobne.  
Wszędy sobie chodzi,  
Bo mu się tak godzi,  
Z nim do dworu wstępujemy,  
Szczęścia, zdrowia winszujemy,  
Na ten nowy rok,  
Co nam dał Pan Bóg.  
Na podwórzu kamienica,

Na polu piękna pszenica,  
Zielona, zielona,  
Ma na zimę siana,  
Ani jój urzniecie,  
Ani jój zwiążecie,  
Ani też nie wiecie,  
Co za nią zbierzecie.  
Dajcież nam też, dajcie,  
A nie odmawiajcie  
Na maik nasz zielony,  
Pięknie ustrojony.

## XV.

# Pieśni kolędowe.<sup>1)</sup>

424.

Wstępując do domu gospodarza śpiewają:

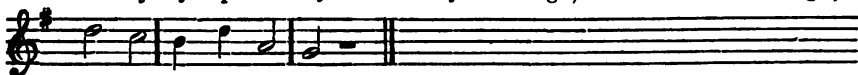
s p. Raciborskiego.



Na - ro - dził się Chrystus, we - sel - my się! Z róży kwiat wy kwitnął,



ra - duj - my się! Z ży - wo - ta czy - ste - go, z rodu króle - wskie - go,



Chrystus na - ro - dził się.

Narodził się Chrystus, weselmy się!  
Z róży kwiat wykwitnął, radujmy się!  
Z żywota czystego, —  
Z rodu królewskiego, —  
Chrystus narodził się.

Z dawna obiecany, weselmy się!  
Jest na świat posłany, radujmy się!  
Z żywota czystego i t. d.

Człowieczeństwo nasze, weselmy się!  
Raczył przyjąć na się, radujmy się!  
Z żywota czystego i t. d.

Djabł całe złupion, weselmy się!  
A człowiek wykupion, radujmy się!  
Z żywota czystego i t. d.

Na to się narodził, weselmy się!  
Aby grzechy zgładził, radujmy się!  
Z żywota czystego i t. d.

Zorza jasna weszła, weselmy się!  
A ciemność już przeszła, radujmy się!  
Z żywota czystego i t. d.

Bliskie przyjacielstwo, weselmy się!  
Ma z nami już Bóstwo, radujmy się!  
Z żywota czystego i t. d.

Będąc synem bożym, weselmy się!  
Stał się naszym bratem, radujmy się!  
Z żywota czystego i t. d.

<sup>1)</sup> W Raciborskiem proboszcz, organista, adjuwant (nauczyciel), kościelny i dwóch czy trzech ministrantów koleduje na nowy Rok. Po odprawieniu modlitw i poświęceniu domu święconą wodą, ministranci przystępując do gospodarzy, pachółków i dziewczynek z dzwonkiem i prosząc o podarunek, śpiewają pieśni kolędowe.

Który grzmi na niebie, weselmy się!  
Płacze, drży we łłobie, radujmy się!  
Z żywota czystego i t. d.

Który żywi wszystko, weselmy się!  
Piersi ssie panieńskie, radujmy się!  
Z żywota czystego i t. d.

Co wszym wszystko daje, weselmy się!  
Ubogim się staje, radujmy się!  
Z żywota czystego i t. d.

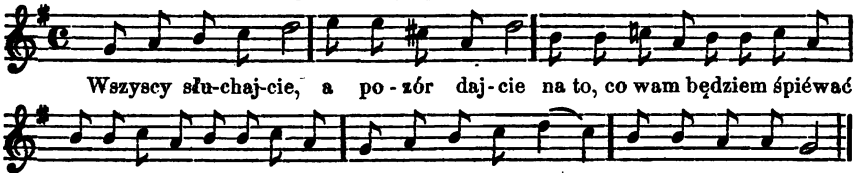
Przyodziewa wszystko, weselmy się!  
Sam leżący nago, radujmy się!  
Z żywota czystego i t. d.

Bądź cześć, chwala, Panie! weselmy się!  
Za twe narodzenie, radujmy się!  
Z żywota czystego i t. d.

425.

Ministranci prosząc o kolędę:

z p. Raciborskiego.



Wszyscy słu-chaj-cie, a po-zór daj-cie na to, co wam będziem śpiéwać

i dobrego wam winszować na ten przyszły czas, wszystkim wespól wraz.

Wszyscy słuchajcie,  
A pozór<sup>1)</sup> dajcie  
Na to, co wam będziem śpiéwać  
I dobrego wam winszować  
Na ten przyszły czas,  
Wszystkim wespól wraz.

Życie szczęśliwie,  
I téż zgodliwie!  
Niechaj wam się wszystko rodzi,  
I zawsze się dobrze wodzi,  
Każdego wieku,  
I tego roku.

Lecz śpiéwać darmo,  
Boli to gardło.  
Gosodarzu, bądź tak szczodry,  
Daj nam za to choć grosz dobry;  
Nie opuszczaj nas,  
Pamiętaj na nas!

Przetóż w téj dobie  
Radzimy sobie;  
Pokaż twoję dobrotniwość,  
Kolędnikom szczodrobliwiość, —  
Dobrá kolędę,  
Nizli odéjde.

A jeśli nie dasz,  
Nami pogardzasz,  
Nie będziesz miał pożegnania,<sup>2)</sup>

Ani w niebie przebywania,  
Dla twéj skąpości,  
I nieczynności.

Wy, gospodynie,  
Bądźcie tak szczodre,  
Na korakel<sup>3)</sup> księdzu dajcie,  
Na preceptora téż dbajcie; —  
Bóg to nadgrodzi,  
Len się wam zrodzi.

Ślubujemy wam,  
Ze to dobry Pan.  
Za to, co dacie do dzwonka,  
Córkom waszym Bóg małżonka  
Da téj to zimy,  
Lub przede żniwy.

Dziwki, pacholcy,  
Mali i wielcy!  
I wy kolędę gotujcie,  
Szczodremi się pokazujcie,  
Nam tu szkolnikom,  
I niewolnikom.

Bo oni przez dzień,  
I rok, każdy dzień,  
Zaśpiéwają wam w kościele,  
Choć tam często was nie wiele,  
Chwálący tego  
Boga naszego.

<sup>1)</sup> Baczność.  
<sup>2)</sup> Błogosławieństwa.  
<sup>3)</sup> Komia.

Gdy tam przyjdziecie,  
To się ciśnicie,  
Ze swawolą przychodziecie,  
Drzymotami się bawicie, —  
Chociaż w kościele,  
Takich jest wiele.

A który stary,  
Wspomni na mary,  
Tobie nieba winszujemy,  
Bo się dalej iść stroimy,  
Indziej zaśpiewać,  
A kolędę brać.

426.

Ministranci z dzwonkiem prosząc wszystkich o kolędę:

z p. Raciborskiego.

Ko - le - du - je - my, przyśpiéwu - je - my, myślimy, że nie darmo  
czy - ni - my na - sze lar - mo. Po gro - szu do - sta - wa - my, komu tylko  
śpiéwa - my, śpié - wa - my.

Kolędujemy,  
Przyśpiewujemy,  
Myślimy, że nie darmo  
Czynimy nasze larmo.  
Po groszu dostawamy,  
Komu tylko śpiewamy,  
Śpiewamy.

Patrz! dobywają,  
W kapsach szukają.  
Braciszku! jeno śpiewaj,  
Wdzięczne głosy dobywaj;  
Ze serca uprzejmego,  
Weźmiemy co znacznego,  
Znacznego.

Mała jest szkoda,  
Gdy nam kto co da.  
Wiele my nie żądamy,  
Choć radzi więcej mamy.  
Pan Bóg płaci darunki,  
Co wpadają w te dzwónki,  
W te dzwónki.

Ach, nie bawcie nas,  
Mamy krótki czas.  
Dajcie nam, co macie dać,  
Trzeba nam się pośpiechać.  
Wasi sąsiedzi mili  
Tęż nas do się prosili,  
Prosilili.

427.

z p. Raciborskiego.

Szczęście, zdrowie, pokój święty win - szu - je - my wam, gospodarzu  
z go - spo - dy - nią, i waszym działkom. Z da - le - ka się bie - rze - my,  
no - wi - nę wam nie - sie - my, to wam po - wie - my.

Szczęście, zdrowie, pokój święty wieszujemy wam,  
Gospodarzu z gospodynią, i waszym dziatkom.  
Z daleka się bierzemy,  
Nowinę wam niesiemy,  
To wam powiemy:

Narodziło się dzieciątko w mieście Betlehem,  
A tam leży niewiniątko na twardej słomie;  
Drży od zimy, płacze, stęka,  
Ojciec jego i matynka  
Ukrywają go.

Uwinęli go w pieluszki, i leży w żłobie,  
Bez pierzynki, bez poduszki, cóż pocznie sobie?  
Dajcie nam co do dzwoneczka,  
Będzie to dla dzieciąteczka,  
Przy tém i dla nas.

428.

z p. Raciborskiego.

Przyszliśmy tu do was kolędować,  
A wam szczęścia, zdrowia powinszować;  
My tu od was nie pójdziemy,  
Choćbyście pożyczać mieli  
Tój to kolędy.

Gospodarzu, z żoną i z dziatkami  
Potrząsajcie kapsa z pieniędzami;  
Nie mogę się długo bawić,  
Trza nam kolędę odprawić,  
Po wsi i wszędzie.

Szczęścia, zdrowia my wam wieszujemy!  
A za was się Bogu pomodlimy:  
Żeby was Bóg opatrował,  
A was żegnał (albo: was pożegnał), obdarował  
Na ten nowy rok.

429.

z p. Raciborskiego.

Co to no - we - go, nie sły - cha - ne - go! A - nie - li śpié - wa - ją,  
we - so - ło się ma - ją, hop - sa - sa!

Co to nowego,  
Niesłychanego!  
Anieli śpiewają,  
Wesoło się mają,  
Hopsasa!

W Betlehem, mieście,  
Narodziło się  
Z panienki przeczystej,  
Dzieciątko szlachetne,  
Hopsasa!



My tam pójdziemy,  
Dary weźmiemy,  
Kęs chleba jasnego,  
Barana tucznego,  
Hopsasa!

My was dzierzymy,  
A nie puścimy,  
Aż nam dacie piętak,  
Bo obyczaj jest tak,  
Hopsasa!

430.

Ministranci do dziewczyn:

s p. Raciborskiego.



Ko - lę - du - je - my to - bie, dzie - weczko, w tej to do - bie;  
za to, co ko - lę - dę dasz, te - go ro - ku się wydasz.

Kolędujemy tobie,  
Dzieweczko, w tej to dobie;  
Za to, co kolędę dasz,  
Tego roku się wydasz.

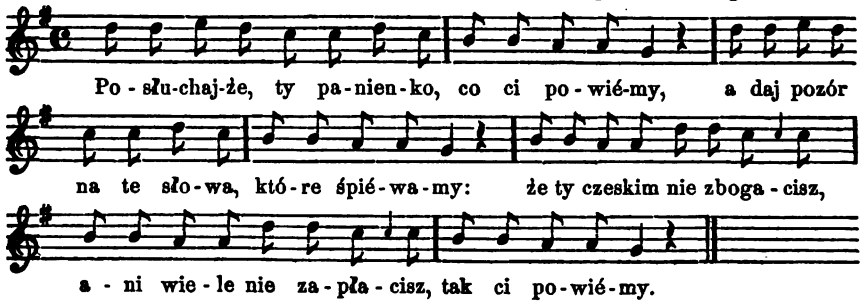
Ale która nam co da,  
Zaiście się wnet wyda;  
Dostanie co szwarneho,  
Mężyczka uprzejmego.

Która nic nie daruje,  
Szczęście sobie popsuje;  
Bo się jak żyw nie wyda,  
Choćby chciała i żyda.

Dostanie rolę, statek,  
Stodołę, kopę dziątek;  
Będą się dobrze mieli,  
Jako w niebie anieli.

431.

s p. Raciborskiego.



Po - słu - chaj - że, ty pa - nien - ko, co ci po - wié - my, a daj pozór  
na te sło - wa, któ - re śpié - wa - my: że ty cheskim nie zboga - cisz,  
a - ni wie - le nie za - pła - cisz, tak ci po - wié - my.

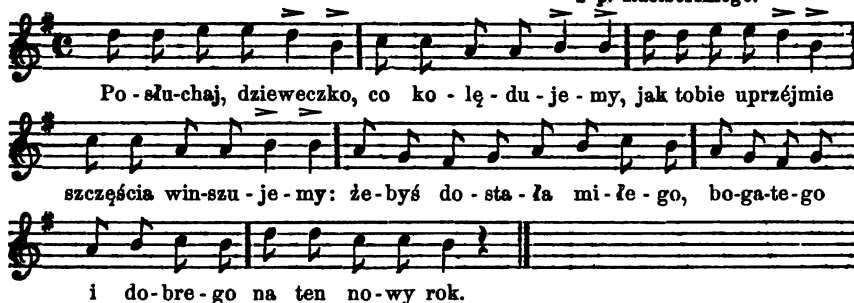
Posłuchajże, ty panienko, co ci powiemy,  
A daj pozór na te słowa, które śpiewamy:  
Że ty cheskim nie z bogacisz,  
Ani wiele nie zapłacisz, —  
Tak ci powiemy.

Za to ci powinszujemy, cobyś ty rada,  
Ażebyś się ty nie wzięła jakiego dziada;  
Tylko synka młodego,  
Dawno tobie miłego, —  
Tak nasza rada.

Jeśli nam dobrze zapłacisz, to ci powiemy,  
Iż ci tego, co go kochasz, wnet namówimy.  
Brzęknij czeskim do dzwoneczka,  
Boś ty jest szwarna dziewczeczka —  
Szwarna panienka.

432.

s p. Raciborskiego.



Po - słu - chaj, dziewczeczko, co ko - lę - du - je - my, jak tobie uprzejmie  
szczęścia win - szu - je - my: że - byś do - sta - ła mi - łe - go, bo - ga - te - go  
i do - bre - go na ten no - wy rok.

Posłuchaj, dziewczeczko, co koledujemy,  
Jak tobie uprzejmie szczęścia winszujemy:  
Żebyś dostała miłego,  
Bogatego i dobrego,  
Na ten nowy rok.

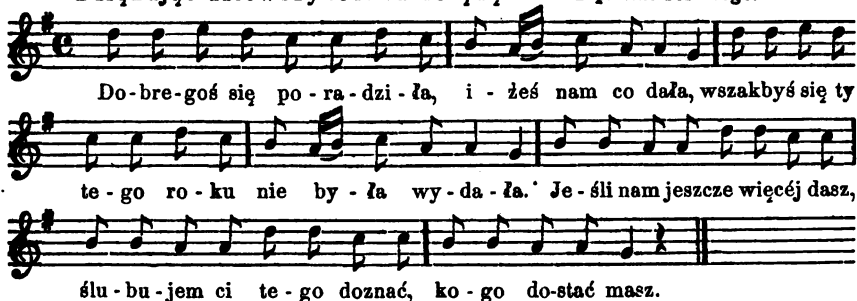
Więc według możliwości pokaż nam się szczerą,  
Będziem cię wychwalać, żeś grzeczną i dobrą,  
Ześ jest mądra i robotna,  
Szwarna, piękna i ochotna,  
Tak się wnet wydasz.

Gdy nam co darujesz za koledowanie,  
Czeski albo więcej za nasze śpiewanie:  
Nie będzie twa żadna szkoda,  
Bo ci się stanie nadgroda, —  
Bo się wnet wydasz.

433.

Dziękując dziewczynom za kolędę:

s p. Raciborskiego.



Do - bre - goś się po - ra - dzi - ła, i - żeś nam co dała, wszakbyś się ty  
te - go ro - ku nie by - ła wy - da - ła. Je - śli nam jeszcze więcej dasz,  
ślu - bu - jem ci te - go doznać, ko - go do - stać masz.

Dobregoś się poradziła, iżeś nam co dała,  
Wszakbyś się ty tego roku nie była wydała.  
Jeśli nam jeszcze więcej dasz,  
Ślubujem' ci tego doznać,  
Kogo dostać masz.

434.

Do łakomych dziewczyn:

s p. Raciborskiego.



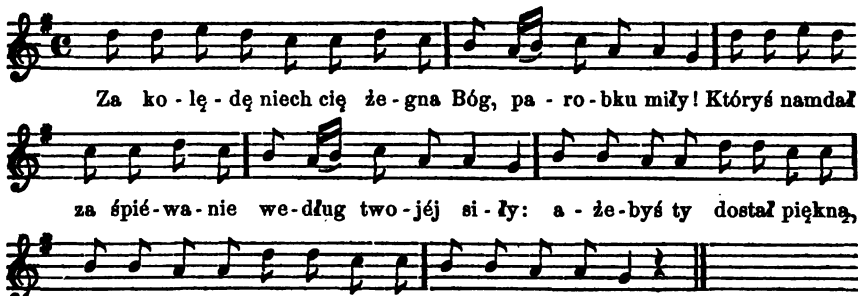
Żeś jest ską-pa i ła-ko-ma, mó-wi-my śmie-le, prę-dź-ję byśmy  
z sta-rój kro-wy wy-tłu-kli cie-lę, niż na tobie grosz jaki, kupić  
so-bie ta-ba-ki. Ty się jakżyw już nie wydasz, musisz zostać tak!

Żeś jest skąpa i łakoma, mówimy śmieie,  
Prędzę byśmy z stariej krowy wytłukli cieie,  
Niż na tobie grosz jaki,  
Kupić sobie tabaki.  
Ty się jakżyw już nie wydasz,  
Musisz zostać tak! —

435.

Dziękując pacholkom za koledę:

s p. Raciborskiego.



Za ko-le-dę niech cię że-gna Bóg, pa-ro-bku miły! Któryś nam dał  
za śpie-wa-nie we-dług two-jěj si-ły: a-że-byś ty dostał piękną,  
szwarną, grzeczną i bo-ga-tą na ten no-wy rok.

Za koledę niech cię zęgna Bóg, parobku miły!  
Któryś nam dał za śpiewanie, według twojej siły:  
Ażebyś ty dostał piękną,  
Szwarną, grzeczną i bogatą  
Na ten nowy rok.

436.

Do pachółków którzy kolędy nie dali:

*s p. Raciborskiego.*

Małós nam dał za śpie-wa-nie, o pa-ro-bku miły! Nie bądźże tak  
dla szko-la-rzy, do da-wa-nia zgniły! Je-śli nic nie da-ru-jesz,  
szczęście sobie po-psu-jesz. Nie do-staniesz twój dziewczeczki, jak se  
win-szu-jesz.

Małós nam dał za śpiewanie, o parobku miły!  
Nie bądźże tak dla szkolarzy, do dawania zgniły!  
Jeśli nic nie darujesz,  
Szczęście sobie popsujesz.  
Nie dostaniesz twój dziewczeczki,  
Jak se winszujesz.

437.

*s p. Raciborskiego.*

Lepiej nam było tę parę  
Na gorzką kaszę schować,  
Niżeliśmy wam tu mieli  
Tak pięknie kolędować.  
Będziem wszystkim powiadać,  
Zeście nic nie chcieli dać,  
Zeście skąpi i łakomi, —  
Tak was będziem wychwalać.

438.

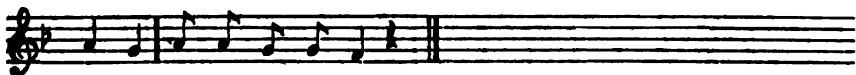
Dziękując gospodarzom za kolędę:

*s p. Raciborskiego.*

Racze Pan Bóg nadgrodzić wam za to stokroć ty-się-cy:  
rzy, ko-no-pi, grochu, lnu i pro-sa, ży-ta naj-wię-ciej,



jęczmie-nia, o-wsa, wy-ki, dla krów, ko-ni i by-ki, kar-to-fi, ka-



pu-sty, by był wieprz tusty.

Raczie Pan Bóg nadgrodzić wam za to stokroć tysięcy:  
Rży, konopi, grochu, lnu i prosa, żyta najwięcej,  
Jęczmienia, owsa, wyki,  
Dla krów, koni i byki, —  
Kartofli, kapusty,  
By był wieprz tusty. —

A teraz się, gospodarzu miły, z wami rozstajem,  
Za tę ucztę, według waszej siły, za to dziękujęm.  
Nie miejcie za złe tego  
Odwiedzenia naszego;  
Z Panem Bogiem naszym  
Bądźcie tym czasem!

439.

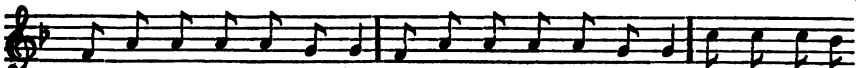
z p. Raciborskiego.



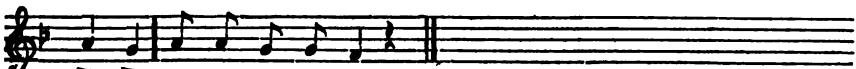
Bóg wam za-płać, pa-nie go-spo-da-rzu, za tę ko-lę-dę,



i wam tak-że, pa-ni go-spo-dyn-ko, niech się tak sta-nie!



W domu, ja-ko na po-lu, w o-grodzie i na ro-li, jabłka, śliw psze-



ni-cy, gru-szek naj-wię-cój.

Bóg wam zapłać, panie gospodarzu, za tę kolędę;  
I wam także, pani gospodynko, niech się tak stanie.  
W domu, jako na polu,  
W ogrodzie i na roli,  
Jabłka, śliw, pszenicy, --  
Gruszek najwięcej.

Każda krowa niech się wam ocieli, zber mleka dawa,  
Każda kurka trzy razy kurczęta co rok wydawa.  
Świnie też i prosięta,  
Jagnięta i cielęta,  
Aby się mnożyły  
A tłuście były.

Góra wasza, stodoły, sypanie, niech pełne będą;  
 Konie wasze, jak też i źrebięta, niechaj wierzgają;  
 I wszelkie za to szczęście  
 Dajże im Panie Boże,  
 Wam, gospodarzowi,  
 Dobrodziejowi.

Gospodynce, działkom, przyjaciołom, zdrowie daj, Panie!  
 Niechaj każdy od Pana Jezusa łaski dostanie!  
 Pachołek, jak też dziewczka,  
 Poganiacz i pastérka, —  
 Byście się cieszyli,  
 A was słuchali.

A teraz się, gospodarzu miły, z wami rozstajem,  
 Za tę ucztę, według waszój siły, za to dziękujem.  
 Nie miejcie za złe tego  
 Odwiedzenia naszego;  
 Z Panem Bogiem naszym  
 Bądźcie tym czasem!

440.

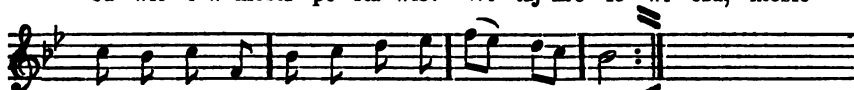
s p. Lublinieckiego.



Wi-taj kró-lu no-wy, sy-nu Da-wi-do-wy! ty nas masz wy-



ba-wić i w niebie po-sta-wić! Wi-taj kró-le-wi-czu, niebie-



ski dziedzi-cu! Hej ko-lę-da, ko-lę-da!

Witaj królu nowy,  
 Synu Dawidowy!  
 Ty nas masz wybawić,  
 I w niebie postawić.  
 Witaj, królewiczu,  
 Niebieski dziedzicu!  
 Hej kolęda, kolęda!

Mości gospodarzu,  
 Domowy szafarzu,  
 Nie bądź tak ospały,  
 Każ przynieść gorzały  
 Dobrój z alembika,  
 I do niej piernika.  
 Hej kolęda, kolęda!

Mości gospodarzu,  
 Domowy szafarzu,  
 Każ dać obiad hojny,  
 Boś pan bogobojny.

Chciój posilić duszę,  
 Nim się z miejsca ruszę.  
 Hej kolęda, kolęda!

Kaczki do rosołu,  
 Sztuka mięsa z wołu,  
 Gąski przypiekane,  
 Zjemy to, mość panie.  
 Każ upiec pieczenia,  
 Weźmiemy w kieszenia.  
 Hej kolęda, kolęda!

Indyk do podłewy,  
 Panie miłościwy,  
 I użalik zajęczny,  
 Do tego co więcej,  
 I to czarne prosię,  
 Pomieścić ono się.  
 Hej kolęda, kolęda!

Mości gospodarzu,  
Domowy szafarzu,  
Kaź dać flaszę wina,  
Bo w brzuchu ruina.  
Nie czekaj ruiny,  
Daj poleć słoniny.  
Hej kołęda, kołęda!

Mości gospodarzu,  
Domowy szafarzu,  
Kaź spichlérz otworzyć  
I miechy nasporzyć,  
Żyta we dwa wory  
I krowę z obory.  
Hej kołęda, kołęda!

Pszeniczy dwa miechy,  
Dla lepszej uciechy;  
Tatarki na kaszę,  
Kocham przyjaźń waszę;  
Jagiel, jeślić macie,  
Toć nam z korzec dacie.  
Hej kołęda, kołęda!

Na piwo jęczmienia,  
Konia do ciągnienia,  
Grochu téż z pół wora,  
Z tutajszego dwora.  
Rzepy choć z pół miary  
Dla lepszej ofiary.  
Hej kołęda, kołęda!

Mości gospodarzu,  
Domowy szafarzu,  
Kaź dać żupan stary  
I kontusz do pary,  
Kaź dać bóty stare,  
Albo nowych parę.  
Hej kołęda, kołęda!

Mościa gospodyni,  
Domowa mistrzyni,  
Pokaź swoją łaskę,  
Kaź dać masła faskę;  
Jeżeli nie masła,  
Kaź dać kopę séra.  
Hej kołęda, kołęda!

Mościa gospodyni,  
Domowa mistrzyni,  
Pokaź swoją łaskę;  
Kaź upiec kiełbaskę;  
Jak ją prędko zjemy,  
Pięknie dziękujemy.  
Hej kołęda, kołęda!

441. <sup>1)</sup>

U tego pana  
Biała kamienica;  
Urodzi się żyto  
I jara pszenica.

Dajże Panie Boże,  
Coby się zrodziła,  
Coby nas ta pani  
Na żniwo prosiła.

z p. Bytomskiego.

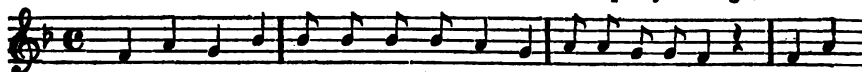
Jeszcze nie żniecie,  
Ani nie wiążecie,  
A już wiecie, co za nią  
Odbierzecie.

Zbierzecie, zbierzecie  
Trzy bite talary,  
Będą wam się  
Po stole kulały;

Trzy bite talareczki  
Do skrzyneczki  
Będą biegały  
Niby przepióreczki.

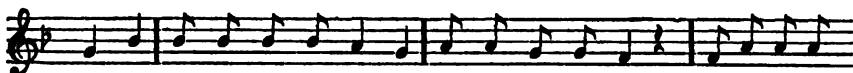
442.

z p. Rybnickiego.



Bóg wam za-plać, pa-nie go-spo-da-rzu za tę ko-lę-dę, i wam

<sup>1)</sup> Porównać pieśń 424.



tak - że, mo - ja go - spo - dyn - ko, niech się tak sta - nie w domu i na



po - lu, w o - grodzie, na ro - li, jabłka, pszenica, o - wies, jarzy - ca.

Bóg wam zapłać, panie gospodarzu,  
Za tę kolędę,  
I wam także, moja gospodynko,  
Niech się tak stanie,  
W domu i na polu,  
W ogrodzie, na roli,  
Jabłka, pszenica,  
Owies, jarzyca.

Góra wasza, stodoła, sépanie\*)  
Niech pełne będzie;  
Konie także i wasze źrebięta  
Niechaj wiérzgają  
Wszelkie za tém szczęście  
Daj to, Panie Boże,  
Gospodarzowi  
Dobrodziejowi.

Każda krówka niech się wam ocieli,  
Żber<sup>1)</sup> mléka dawa;  
Każda kurka trzy razy kurczątko  
W roku oddawa.  
Świnie i prosięta,  
Jagnięta, cieleta,  
By się mnożyły  
I tłuste były.

Gospodynce, dziatkom, przyjaciołom  
Zdrowie daj Panie!  
Niechaj każdy od Pana Jezusa  
Łaski doznaje;  
Parobek i dziewczka,  
Poganiacz, pasterka,  
By się cieszyły  
I was słuchały.

443.

z p. Rybnickiego.

Mości gospodarzu,  
Domowy szafarzu!  
Nie bądź tak ospały,  
Daj Bogu pochwały,  
Daj nam z alembika,  
A potem piernika.  
Hej kolęda, kolęda!

Kaczka do rosółu,  
Sztukę mięsa z wołu,  
Z gęsi przysmarzenie,  
Zjemy to, mość panie.  
I cząber zajęczy,  
I do niego więcój.  
Hej kolęda, kolęda!

Chleba pytlowego  
I masła do niego.  
Kaź stoły nakrywać  
I talérze zmywać;  
Kaź dać obiad hojny,  
Boś pan bogobojny.  
Hej kolęda, kolęda!

Jędyk do podléwy,  
Panie miłościwy;  
I to czarne prosię,  
Pomieści i to się.  
Kaź upiec pieczonki,  
Weźmiem do kieszonki.  
Hej kolęda, kolęda!

Mości gospodarzu,  
Domowy szafarzu,  
Kaź dać butel wina,  
Bo w brzuchu jest zima.  
Dla więkšej ofiary  
I kiełbasy starój.  
Hej kolęda, kolęda!

<sup>1)</sup> Ceber.  
<sup>2)</sup> Spichrz.



**444.**

**a p. Rybnickiego.**

Dobry wam dzień, gospodarzu nasz miły,  
Już dzisiaj rok, jakeśmy tu nie byli.

Radzi wy nas bez pochyby widzicie,  
Bo nie darmo rękę w kapsele dzierzycie.

Żegnaj was Bóg, gospodarzu nasz miły,  
Kiedyście dobrą kolędę dziś dali.

Ta wasza gospodynka niech się téż nie leni,  
Bo i od niéj téż radzibyśmy co dostali.

Da ona nam dzisiaj co do dzwonka,  
Daje i Pan Bóg przed żniwami téż Janka.

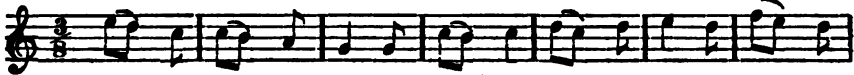
---

## XVI.

# Pieśni zwierzęce.

445.

z p. Lublinieckiego.



Cze-goś ta - ki smut-ny, ko - niu mój ko-cha-ny? cze-muż



nie jész o - wsa? o - wies pod - sie - wa - ny.

Czegoś taki smutny,  
Koniu mój kochany?  
Czemuż nie jész owsa?  
Owies podsiewany.

Dobrze, nie jédz, nie pij!  
Moja żona młoda  
Sama ci dziś owsa,  
Sama wody poda.

Czemnż nie chcesz wody,  
Koniu mój kochany?  
Czyże woda mętna,  
Czyś ty zmordowany?

Nim słoneczko zgaśnie,  
Trzeba stanąć w domu,  
Dalej wplaw przez rzekę,  
Długo czekać promy.

Dwieście mil nie żarty,  
Dzień, noc bez popasu,  
Za toż spocząc w domu  
Będzie dosyć czasu.

Dziesięć szerszych głębszych  
Mogliśmy przepłynąć,  
Ta wąska i cicha,  
Nie już nam tu zginąć.

Wyskoczył koniczek  
Z mętnej, cichój wody, —  
Stoi, rzy żałośnie,  
Utonął pan młody!

446.

z p. Raciborskiego.

Koniczku siwy  
Pokaż mi źiwy,  
Przepłyn bez Dunaj,  
Nie zmoczej grzywy.

Teraz mi każesz  
Bez Dunaj płynąć,  
Jak już nie mogę  
Nózkami grzebuąć.

Pierwéjs mi dawał  
Owies i siano, —  
Teraz mi dawasz  
Siekanie samo.

Pierwéjs mię cesał  
Złotym grzebieniem, —  
Teraz mię bijesz  
Dębowym kijem.

447.

z p. Rybnickiego i wszędsie.

Tań-co-wa-ła ry-ba z rakiem, a ce-bu-la z pa-ster-na-kiem;  
pie-tru-szka się dzi-wo-wa-ła, jak ce-bu-la tań-co-wa-ła;  
tań-co-wa-ła wó-dka z banią, gro-cho-wion-ka z mietłą za nią; dziwaj-  
cie się lu-dko-wie, jak ta miet-ła tań-cu-je.

Tańcowała ryba z rakiem,  
A cebula z pasternakiem;  
Pietruszka się dziwowała,  
Jak cebula tańcowała.

Tańcowała wódka z banią,  
Grochowionka z mietłą za nią;  
Dziwajcie się, ludkowie,  
Jak ta mietła tańcuje.

448.

z p. Gliwickiego.

Czté-ry mi-le za O-pa-wą o-że-nił się wró-bel z kawa,  
o-że-nił się wró-bel z kawa.

Cztery mile za Opawą  
Ożenił się wróbel z kawą.

Wszystkich ptaków dał powołać,  
Jeno sowy dał zaniechać.

A sowa się dowiedziała,  
Na weselo przyleciała.

Siadła sobie na zapiecku,  
Dała se grać po niemiecku.

Siadła sobie na łańcuszku,  
Dała se grać po francusku.

Wziął ją wróbel jeden w taniec,  
Złamał jój ten mały palec.

Idźże, idźże, ty oźralcu,  
Nie depc mi po moim palcu.

Bo kieby nie twoi goście,  
Trzeszczałyby w tobie kości.

449.

s p. Rybnickiego.



Kaczka pstra dziatki ma, sie-dzi so - bie na ka-mie-niu, trzyma du-



dki na ra - mieniu, kwa, kwa, kwa, pięknie gra.

Kaczka pstra dziatki ma,  
Siedzi sobie na kamieniu,  
Trzyma dudki na ramieniu,  
Kwa, kwa, kwa, pięknie gra.

Gęsiorek, jędorek,  
Na bębenku wybijają,  
Pana wdzięcznie wychwalają,  
Ge, ge, ge, gęgają.

Czyłyczek, szczygiełczek,  
Na gardleczkach jak skrzypeczkach  
Śpiewają Panu w gwiazdeczkach,  
Lir, lir, lir, w gniazdeczkach.

Słowiczek, muzyczek,  
Gdy se głosem wyśpiewują,  
Wesele świata zwiastują,  
Ciech, ciech, ciech, zwiastują.

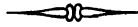
Skowronek, jak dzwonek,  
Gdy się w niebo podniosuje,  
O kolędę pośpiewuje,  
Fir, fir, fir, śpiewuje.

Wróblowie, stróżowie,  
Gdy na szopach świergotają,  
Ziarnkom też pokój nie dają,  
Dziw, dziw, dziw, nie dają.

## XVII.

### Pieśni rozmaitej treści.

#### a. poważne.



450.

z p. Lublinieckiego.

Zostań z Bogiem, kochaneczko moja!      Cóż tam będziesz, kochaneczku, jadał?  
Boć ja muszę wychodzić do pola.      Te korzonki z macierzanki,  
Rosiczkę pijał.

Cóż tam będziesz, kochaneczku, pijał?  
Tę wodziczkę z kolei, co jęj  
Bóg naleje.

451.

z Cieszyńska.

Gdy słońeczko nam zawita,  
Błyska w ozdobie,  
Nie jeden go łzami wita,  
A ja wesół sobie.

Zawsze mi czas prędko minie,  
Czy się bawię, czy robię,  
Nie jednemu łza wypłynie,  
A ja wesół sobie.

Czasem cierpieć Bóg naznaczy  
W niewoli, w chorobie;  
Inny umarłby z ropaczy,  
A ja wesół sobie.

Innych przenika myśl sroga,  
Gdy wspomni o grobie;  
Ja wtedy wzdychnę do Boga,  
I zasię wesoły sobie.

452.

z p. Gliwickiego.



Sie-ro - ty mo - je sie - ro - ty,      sie - ro - ty mo - je sie - ro - ty,  
o płaczcie ma - mul - ki zło - tój,      o płaczcie mamul - ki zło - tój.

Sieroty, moje sieroty,  
O! płaczcie mamulki złotój.

Już się mamulki straciły,  
Już nas nie będą cieszyły.

Gdyćbym wiedziała jéjch grób,  
Toćbym ja tam szła, dali Bóg.

Za Raciborzem siedem mil,  
Kwitnie tam zielona łączka.

A na téj łączce kwiateczek,  
Toćci tam jest mój wianeczek.

Wiłam w niedziele wianuszki,  
Teraz nie będą dziatuszki.

453.

z p. Gliwickiego.

Je - cha - ło pa - cho - lę do bia - łej Bie - li - czki, o mój miły Boże,  
co mnie rączki bo - lą śmi - gać na ko - ni - czki.

Jechało pachole  
Do białej Bieliczki; —  
O mój miły Boże,  
Co mnie rączki bolą  
Śmigać na koniczki.

Furmani, furmani  
Piękne konie macie;  
Za moją lелują,  
Za moją lелują  
Jednego dacie.

Zasnęło dziewczątko  
Pod białą lелują, —  
Furmani jechali  
Sześcioma koniami  
I obudzili ją.

Furmani stanęli,  
Konia wyprzagnęli,  
Za jeji lелują,  
Za jeji lелują  
Jednego jéj dali.

Mamulko, mamulko,  
Po cóż to tu byli?  
Ceruchniczko moja,  
Ceruchniczko moja,  
O cię mi mówili.

Pachole mówi:

Mamulko, mamulko,  
Za cóż wy mię dacie?  
Za księdza nie będę,  
Za księdza nie będę,  
To za pewne macie.

Bo jakbym ja jechał  
Kiedy do chorego,  
Tobym ja pobłdził,  
Tobym ja pobłdził  
Do dziewczątka szwarneho.

454.

z p. Raciborskiego.

O Bo - że, mój Bo - że, na mój głu - pi ro - zum, i - że  
ja nie cho - dzi - ła za sło - ne - czka do dom.

O Boże, mój Boże,  
Na mój głupi rozum,  
Iż ja nie chodziła  
Za słoneczka do dom.

Ale ja wtedy szła,  
Jak wrony usiadły;  
Powiadają wszyscy ludzie,  
Że mi liczka sbladły.

O nie zbladły one mi  
U żyda na trunku,  
Ale one zbladły  
Z wielkiego frasunku.

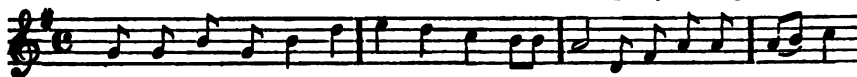
Moja mamuliczko,  
Głowiczka mnie boli. —  
O idźże ty, ma ceruchno,  
Do nowój komory,

Do nowój komory  
Na to nowe łoże;  
O jeżeli ci, ma ceryczko,  
Jeżeli co pomoże!

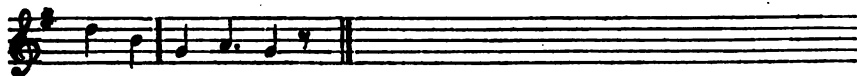
Moja mamuliczko,  
Nic mi nie pomaga;  
Poślijcie mi po doktora,  
Aże mię uzdrowi.

455.

s p. Rybnickiego.



Le - lu - ja z le - lu - ja ró - ża przewija - na, powia - dają ludzie, i -



żech ma - lo - wa - na.

Leluję z lelują  
Róża przewijana, —  
Powiadają ludzie,  
Iżech malowana.

Ja nie malowana,  
Ani rysowana,  
Ale u méj matki  
Pięknie wychowana.

Kiedybych ja była  
U méj matki dłużej,  
Byłabym ja była  
Jak kwiateczek róży.

Ale ja wyglądam  
Jak biała leluja,  
Przyjdę na poleczko,  
Wiatr ze mną wywija.

Przyjdę na poleczko,  
Robić mi się nie chce,  
Spojrzę na słoneczko,  
Wysoko li jeszcze.

Przyjdzie ku wieczoru,  
Westchnę Panu Bogu,  
Wezmę podłuzczkę,  
Pójdę spać do brogu.

456. <sup>1)</sup>

s p. Lublińskiego.

Świeci miesiąc na niebie:  
Puść mnie, dziócho, do ciebie. —  
Jakże ja cię puścić mam?  
Jam służebna a tyś pan. —  
A po czemżeś mnie poznała?  
Poznałam cię po mowie  
I czapeczce na głowie. —

Ach, jakci ją pochwylił,  
Bory, lasy trzeszczały,  
Z drzewin wiérzchy leciały!  
Zaniósłci ją przed piekło,  
Zapukał się w średnie okno:  
Otwórcież mi, hultaje,  
Ja niewierną wam daję.

<sup>1)</sup> Od P. Lompy. Porównać: Konopki P. I. kr. str. 116.

457.<sup>1)</sup>

s p. Oleckiego.

Z poniedz-ia-łku na świę to fur-ma-no-wi ko-nie  
za-ję - to, ej za-ję - to fur-ma-no-wi ko - nie,  
a ja nie wiem, która dróżka po nie.

Z poniedziałku na święto  
Furmanowi konie zajęto,  
Ej zajęto furmanowi konie,  
A ja nie wiem, która dróżka po nie.

I stanęła se na moście,  
I powiedziała po proście:  
Ej, Jasiu, Jasiu, Jasineczku,  
Coś słyszał w mieście na ryneczku?

Jeno się dróżki nie pytał,  
Jeno ku młynu pomykał,  
Od starego do nowego miasta,  
Tam Kasinka catęry konie pasła.

Słyszałem tam nowineczkę,  
I ty będziesz mieć dzieweczkę.  
Bodajżeś się z dróżki nie wrócił,  
Kiedyś mi tak serce zasmucił.

Ej, pasła je tam nad wodą,  
I chwaliła się z urodą.  
Ej, cóż to za uroda była,  
Kiej Kasia konieczków pozbyła?

Ej nie smućcie się, Kasinko,  
Dam ja ci sto złotych na winko,  
Dam ja ci sto złotych i tysiąc,  
Ty mi musisz w kościele przysiądz.

458.<sup>2)</sup>

s p. Raciborskiego.

Wiatr wieje, dęszcz pa-da w zielo - nój dę - bi-nie: Ka-ro-lin-ko  
Ka-ro-lin-ko, już pan gość nad-je-dzie.

Wiatr wieje, dęszcz pada  
W zielonej dębinie:  
Karolinko, Karolinko,  
Już pan gość nadjedzie.

Jakić przyszło o pół nocy,  
O jednej godzinie:  
Obróć się, Karolinko,  
Prawém liczkem ku mnie!

Niech jedzie, niech jedzie,  
Już łóżko usłane,  
Trzy zagłówki półjedbane,  
Łzami pokapane.

Nie obróć, bo się smućę,  
Głowiczka mnie boli,  
Utraciłam mój wianeczek  
W mojej swawoli.

<sup>1)</sup> Podobna w zbiorach Konopki P. 1. kr. str. 104.

<sup>2)</sup> Porównać pieśń 64.



459.<sup>1)</sup>

s p. Bytomskiego.

Ach nieszczęśliwy ten ganeczek,  
Gdziech straciła swój wianeczek.

Nieszczęśliwe te łóźeczka,  
Kędych zjadła jabłuszczečka.

Było po gankach nie zasiadać,  
A z cudzoziemcem nie gadać.

Mówili ci ojciec, matka:  
Nie jedź, coruś, tego jabłka!

Nieszczęśliwe te ławeczki,  
Gdzie były nocne gawędeczki.

A ci ludzie tak gadają,  
Iżę będą dziecię miała.

Było po ławeczkach nie siadać,  
A z dworzanimem nie gadać.

Starzy ludzie plotki sieją,  
Jak na polu wiatry wieją.

Nieszczęśliwe te pokoje,  
Gdzie nas było jeno dwoje.

Jak się ojciec, matka dowie,  
Cóż on, ona na to powie?

Było se uważyć dwoje,  
I trzecie serdeczko moje.

Jak się moja siostra dowie,  
Cóż też ona na to powie?

Twojej siostrze nic do tego,  
Boby sama rada tego.

---

460.

s p. Bytomskiego.

Leciały gęsi  
Z Polski do Rusi,  
Leciały, gęgały  
Naszéj Stanusi.

Ej siano, siano,  
Dobrze się siekło,  
Aże się kosisko  
Po ziemi wlekło.

Ej siano, siano,  
Pod tobą woda,  
Uwiodłbych cię dziócho,  
Ale cię szkoda!

---

461.

s p. Rybnickiego.

Poszła Kasinka na trawę  
Do winnego ogrodu;  
Ujźrzałci ją pan z wieży,  
Na swego pacholka zawołał:

Nie chytałech ich, jakim żyw,  
Chyćilbych jednę, miałbych grzéch. —  
Juźcić Kasinkę chytać,  
Za białe rączki trzymają. —

Wstawaj, pachole, strój konie,  
Pojedziemy na gony,  
Będziemy chytać zwierzęta,  
W sześćnaście latach dziewczęta.

Sierpek, płachetkę to wam dam,  
Ale ja z wami nie pójdę! —  
To widzisz, Kasinko, zamków sześć,  
Obieraj sobie, który chcesz.

Cóż mi po zamkach, po sześci,  
Kiedy nie mam w tobie miłości;  
Wolę ja przecię swą cnotę,  
Jak tego świata wygodę.

---

<sup>1)</sup> Porównać: Lipińskiego P. I. W. I. 198.

462.

z p. Strzeleckiego.

Ach w tę niedzielę utraciłam dukat,  
Jak gdyby mi do Dunaju upadł;  
A ty, syneczku, nie raduj się temu,  
Bo się to może przydać i tobie samemu,  
Jako mnie ubogiej sierocie.

Gdybyś ty uboga sieroteczka była,  
Tobyś ty pereł ze złota nie nosiła,  
Bo ci jeszcze bieda nie doima;  
Jak cię bieda dosiędzie,  
Pszeniczkę się żać będzie.

463.

z p. Oleskiego.

Na Laskowskiem po - lu łączka nie-sie - czo - na, łączka nie-sie -  
czo - na, stoi tam dziewe - czka ba - rdzo u - pła - ka - na.

Na Laskowskiem polu  
Łączka niesieczona,  
Siedzi tam dziewczeczka  
Bardzo upłakana.

Stoi tam, stoi dziewczyna,  
Krwawe łzy kapają,  
Z białego kamienia  
Róże wykwitają.

A któż ci to winien?  
Laskowscy pacholcy;  
Nie trza było pasać  
Wółków z nimi w nocy.

Trza ci było pasać,  
Ale wiedzieć jako;  
Trza było odganiać  
Od lasu daleko.

Wiele téj weźnianki  
Na białej owieczce,  
Tyla uczciwości  
Przy każdej dziewczeczce.

Wiele téj weźnianki  
Na czarnym baranku,  
Tyla nieszczerości  
Przy każdym kochanku.

464.

z p. Rybnickiego.

Za naszą stodołą  
Łączka niesieczona,  
Siedzi tam dziewczeczka  
Bardzo zasmucona.

Siedzi ona, siedzi,  
Krwawe łzy kapają,  
Z białego kamienia  
Róże wykwitają.

A któż ci to winien?  
Kozielscy pacholcy,  
Nie trza było pasać  
Wółków z nimi w nocy.

O! trza było pasać,  
Ale wiedzieć jako;  
Trza było odganiać  
Od lasa daleko.

Odganiałam ja  
Na półtora pola,  
A on za mną wołał:  
Wróc się moja miła!

A ja nie wrócę,  
Bo nie mam ku komu;  
Utraciłam cnotę  
Wianku zielonemu.

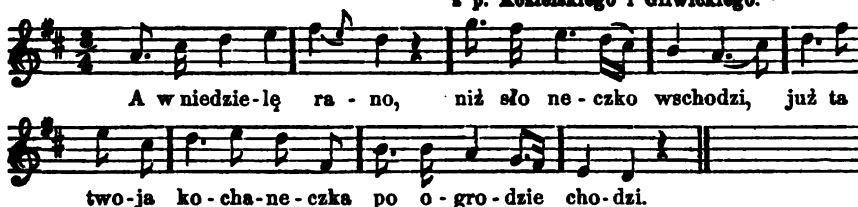
Utraciłam cnotę,  
Wianeczek ze złota;  
O gdzież się podzieję  
Uboga sierota! —

Nie wiesz ty to, jakem  
Ci to powiadał,  
Kiedym cię z karczmiczki  
Do dom odprowadzał?

Mówilem ci, mówił  
Łagodne słóweczka,  
A tyś mi nie była  
Szczera moja miła.

465.

s p. Koziałkiego i Gliwickiego.



A w niedzie-lę ra - no, niż sło ne - czko wscho - dzi, już ta  
two - ja ko - cha - ne - czka po o - gro - dzie cho - dzi.

A w niedzielę rano,  
Niż słoneczko wschodzi,  
Już ta twoja kochaneczka  
Po ogrodzie chodzi.

A powiesiła go  
W sieni nad dźwierzami,  
Pani matka nań wejrzała,  
Oblała się łzami.

W ogrodzie chodziła,  
Trzy wianeczki wzięła,  
Jeden sobie, drugi tobie,  
Trzeci powiesiła.

Nie płaczcież, mamulko,  
Z wianka zielonego,  
Boście się dość napijali  
Za pieniądze jego.

Wyście napijali,  
Jam natancowała,  
Już to teraz chwala Bogu,  
Gdym go już dostała.

W powiecie Gliwickim śpiewają ostatnią zwrotkę tak:

Jam się napijała  
Za pieniądze jego,  
A tyś się dość natancowała  
Do dnia białego.

466.

*Andantino.*

s p. Oleskiego.



*pp* Mo - ja pa - ni ma - tko kie - by - ście wy chce - li,  
*Allegretto.*  
prę - dko byście, prędko, zie - cia ze mnie mie - li.

Moja pani matko,  
Kiebyście wy chcieli,  
Prędkobyście, prędko,  
Zięcia ze mnie mieli.

Moja pani matko,  
Krzywo poglądacie,  
Pewno wy mi, pewno,  
Swój córki nie dacie.

Na koniczka siędę,  
Ceruchnę ukradnę;  
A cóż mi zrobicie,  
Choć mię dogonicie?

W polu kościółczek,  
Tarniem ogrodzony:  
Dawaj mi, księżę, ślub,  
Bo ja nie mam żony!

Odprowadzić go  
Aż pod bożą mękę,  
A na rozestanie  
Podała mu gębę.

Toć mię już odjedziesz,  
Ty mój śliczny panie!  
Komuż mię zostawisz,  
Me smutne kochanie?

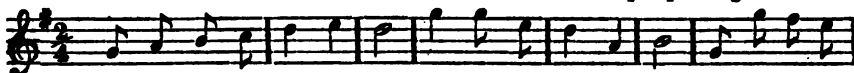
Komużby inszemu,  
Jak temu co jest w niebie?  
Nie płacz, nie narzekaj,  
Przyjadę do ciebie!

Jeśli nie przyjadę,  
To będę list pisał;  
Ty będziesz płakała,  
Ja nie będę słyszał.

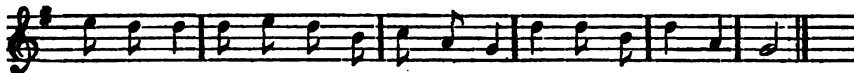
Poręczmy się, poręcz  
Bogu wszechmocnemu,  
Aż on nas pocieszy  
W naszym utrapieniu!

467.<sup>1)</sup>

z p. Opolskiego.



Hej w Berlinie, w Berli- nie na tój to ró- wninie, szynku-je tam



ma mi- ła Ha- nu- liń- ka ro- dzo- na, w Berlinie na wi- nie.

Hej w Berlinie, w Berlinie  
Na tój to równinie,  
Szynkuje tam ma miła,  
Hanulińska rodzona,  
W Berlinie na winie.

O mój miły nie drzymaj,  
Pójdź pomódz, nalewaj!  
Żeby ludzie nie rzekli,  
Naszój łaski nie zwykli,  
Żeś ty jest mój miły.

Przyszedł do niej Janiczek  
Zasnucony wszystkim;  
Każe se wina nalać,  
I jeszcze przy nióm drzymał,  
Siadł se za stoliczek.

Hanulińko jedyna  
Pomóżże mi z więzienia!  
Z więzienia ci pomogę,  
Ale z wojny nie mogę,  
Boć to rzecz daremna.

Byłech ja we więzieniu  
Siedem lat pod ziemią;  
Przecie mi nic nie było,  
Twe serce mnie cieszyło,  
Żeś ty jest ma miła.

<sup>1)</sup> Por.: Kolberga P. I. P. I. 266, 39.

468.

s p. Lublinieckiego.

Lubuszecki zameczek  
Świeci się jak zorza, —  
Jeszcze tu Jasinek  
Zakuty w żelaza.

O! siedzi tam, siedzi,  
I siedzieć tam będzie,  
Póki go jego kochanka  
Wyręczyć nie pójdzie.

469.

s p. Lublinieckiego.



By-łach ci ja by - ła ze wszech panien je - dna, z wyso - kiój ła -

weczki, z wyso - kiój ła - weczki na niskąch se sia - dła.

Byłach ci ja była  
Ze wszech panien jedna,  
Z wysokiój ławeczki  
Na niskąch se siadła.

Wybrałach sobie  
Między młodzieńcami,  
Mocnyż, miły Boże!  
Jak między gniłkami.

Mocnyż, miły Boże!  
Cóżech se wybrała?  
Najkwaśniejsza mi się  
Ledwo z nich dostała.

470.

s Cieszyńska.

Świergołuśka<sup>1)</sup> lata, lata,  
Powiada iżę świta,  
Bychmy wstali,  
Chwałę dali,  
Sławić boską moc  
Za przespaną noc.  
W domu, w polu, wszędzie słyszeli,  
Kokot pieje, słysz, słysz,  
Jam już wstała,  
Pośniadała,  
A ty jeszcze śpisz.

Świergołuśka lata, lata,  
Wiosną do nas wita;

Piękne zorze  
W rannój porze  
Wiedzie młody dzień.  
W domu, w polu, wszędzie słyszeli,  
I t. d.

Świergołuśka lata, lata,  
Gniazdeczko se splata,  
Szuka słomy  
Na swe ślanie,  
Jak to może znieść,  
W pracy pilna jest.  
W domu, w polu, wszędzie słyszeli,  
I t. d.

471.

s p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



O mój mi - ły ma - je - ra - nie, sie - wałach cię po zagonie, któż cię

te - raz siewać bę - dzie, kiej mnie tu nie bę - dzie?

<sup>1)</sup> Dzierlatka.

O mój miły majeranie,  
Siewałach cię po zagonie;  
Któż cię teraz siewać będzie,  
Kiej mnie tu nie będzie?

Jeszcze była młodsza siostra,  
Jeszcze roczku nie dorosła,  
Toć go siewać będzie,  
Kiedy mnie tu nie będzie.

---

472.<sup>1)</sup>

Co to za wesele,  
Co ludzi nie wiele,  
Jeno odrobina,  
I sama rodzina.

z p. Bytomskiego.

Rodzina, rodzina,  
Marnie wyginęła.  
Brata mi zabili,  
Siostra utonęła. —

Brata mi zabili  
Na wojnę idący,  
Siostra utonęła  
Wianka szukająca.

---

473.<sup>2)</sup>

Ten Zębowski zamek  
Stoi w dolinie,  
Płacze tam dziewczeczka,  
Nie wiem co jój jest.

Płacze ona, płacze  
Swojej urody;  
Miała złoty wianek,  
Spadł jój do wody.

Nie płacz, ty dziewczeczko,  
Nie płaczże ty oń,  
Mam ja dwóch łabętów,  
Popłyną ci poń.

z p. Oleskiego.

Jeden p'ada: Nie popłynę,  
Bobych utynał.  
Drugi p'ada: Ja popłynę,  
Choćbych miał zginąć.

Łabęt płynie, wianek tynie  
Do samego dna:  
Aleś już ty, dziewczeczko,  
Wianka nie godna.

Jach go godna, jach go godna,  
Tyś go niegodzien,  
Toż go weź z mojej głowy,  
Włóż go na ogień.

---

474.<sup>3)</sup>

Ta Daniecka wieś  
Stoi w dolinie,  
Płacze tam dziewczeczka,  
Nie wiem co jój jest.

Płacze ona, płacze  
Swojej urody;  
Miała złoty wianek,  
Spadł jój do wody.

z p. Opolskiego.

Pójdę ja się, pójdę  
Tych rybek pytać,  
Jeżli nie widziały  
Wianeczka pływać.

Widziały, widziały,  
Ale już nie cały,  
Już cztery kwiateczki  
Z niego wyleciały.

---

<sup>1)</sup> Od P. Lompy. Taką sama u Konopki P. 1. kr. str. 107.

<sup>2)</sup> Porównać pieśń 57.

<sup>3)</sup> Porównać pieśń 88.

475.

s p. Lublinieckiego.

Powiedz mi, dąbeczku,  
Gdzieś gałązki podział?  
Obrabalić mi je,  
Anich się nie spodział.

Powiedz mi, dąbeczku,  
Co tak smutny stoisz?  
Czy sucha wyglądasz,  
Czy się mokra boisz?

Sucha nie wyglądam,  
Mokra się nie boję,  
Bom we wodzie urósł,  
I nad wodą stoję.

Skały, góry, lasy,  
Zapłaczcie nade mną!  
Bo się pogniewała  
Ma kochanka ze mną.

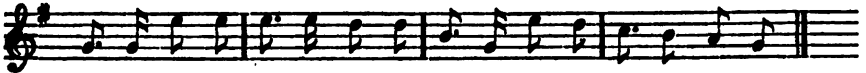
Jak się pogniewała,  
Tak się zgodzić musi;  
Bo jak się nie zgodzi,  
To zapłakać musi.

476. 1)

s p. Lublinieckiego.



Ta - tu - li - czku, ku - pcie ko - nia, bo nie bę - dę siedzieć do - ma,



bo po - ja - dę na za - le - ty, bo mię tę - skno bez ko - bie - ty.

Tatuliczku, kupcie konia,  
Bo nie będę siedzieć doma,  
Bo pojedę na zalety,  
Bo mi tęskno bez kobiety.

Pojadę ja w cudze strony,  
Będę sobie szukał żony.  
Mój koniczku siemieniaty, 2)  
Nie nieśże mnie do bogatęj.

Ale mię wiedz do ubogięj,  
Do dziewczyny do chędogięj.  
Nie siekiera, ani nożem,  
Jeno hająką a powrozem.

A jak powróż nie pomoże,  
Utnij dębeczak a bij dobrze.  
Lipko, lipko, w dole stoisz,  
Czy się sucha, mokra boisz?

Sucha, mokra się nie boję,  
Gdziem wyrosła, tam se stoję.  
Lipko, lipko, rozwijaj się,  
Ma kochanko namysłaj się.

Jużech ja się namysliła,  
Ciebie, synku, opuściła.  
Nie opuszczajże mnie jeszcze,  
Aż se znajdę inne miejsce.

Starają się ludzie o mnie,  
Iżę niema miejsca dla mnie.  
Nie starajcie się, ludkowie,  
Mam ja miejsce na kierchowie.

Na zielonym kierchowieczku  
Będę leżał w mym grobeczku;  
Na zielonym kierchowieczku  
Będę leżał jak w łódeczku.

1) Porównać pieśń 335.

2) Maści brunatnej, jak siemię.

477.

s p. Lublinieckiego.

Starają się ludzie o mnie,  
Iżę niema miejsca dla mnie.  
Nie starajcie się, ludkowie,  
Mam ja miejsce na kierchowie.

Schowają mnie u ściesieczki,  
Będą mnie płakać dziewczeczki;  
Schowają mnie przy kościele,  
Będą płakać przyjaciele.

Na zielonym kierchowieczku  
Będę leżeć w mym grobeczku;  
Ciało w ziemi już tam wryte,  
Rozmaryjanem okryte.

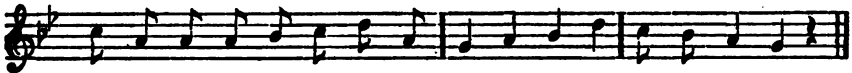
Ciało w ziemi przy kościele,  
Dusza będzie wiecznie w niebie.  
Choćby przyszło i sto ludzi,  
Już mnie żaden nie obudzi.

478.

s p. Gliwickiego.



Mi - ły Bo - że go - dy i - dą, mi - ły Bo - że go - dy i - dą,



ra - du - je się każdy do dom, ra - du - je się każdy do dom.

Miły Boże, gdy idą,  
Raduje się każdy do dom.

Na zielonym kierchowieczku  
Leżeć będę jak w łożeczku.

Ze służbiczki na służbiczkę  
Ja uboga sieroteczka.

Piaseczkiem mi pościelecie,  
Trawniczkiem mię przykryjecie.

Prz'aciele o mnie nie dbają,  
Bo się wszyscy dobrze mają.

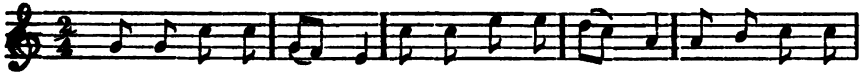
Choćby wszystkie dzwony grały,  
Moje oczka będą spały.

Nie starajcie się ludkowie,  
Bo dość miejsca na kierchowie.

Choćby przyszło i sto ludzi,  
To mnie żaden nie obudzi.

479.

s p. Lublinieckiego.



Staram ja się, sta - ram, sta - rą ma - tu - chną mam; o cóż o - ni



se poczną, jak ja im się wy - dam?

Staram ja się, staram,  
Starą matuchną mam, —  
O cóż oni se poczną,  
Jak ja im się wydam?

Wydam ja się, wydam  
Za cztery niedziele  
Na zielony kierchowieczek,  
Do tej świętej ziemi.



Księżdowe ręczyczki —  
To moje druchniczki;  
Toć one mnie poprowadzą  
Od méj matchniczki.

W niebie aniołowie —  
Toć moi družbowie;  
Toć oni mnie poprowadzą  
Drózką po kierchowie.

Lublinieckie dzwony —  
To moja muzyczka,  
Boć ona mi będzie grała,  
A ja będę spała.

480.

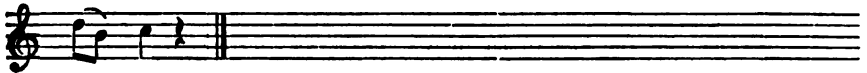
s p. Kozielskiego.



Mo - ja mi - ła na kier - cho - wie le - ży w tym zielonym grobeczku,



a ja pój - dę ku niéj, bę - dę mó - wił do niéj, aż prze - mó - wi sło -



we - czko.

Moja miła na kierchowie leży  
W tym zielonym grobeczku,  
A ja pójdę ku niej,  
Będę mówił do niej,  
Aż przemówi słoweczko.

Jakóżbym ja do ciebie gadała,  
Kiedy ja już twarzo śpię?  
Język nie chce gadać,  
Ani z tobą rozprawiać  
Moje struchlałe serdeczko.

Bądź tu z Bogiem, moja kochaneczko,  
Już tu więcej nie przyjdę,  
Aże zaś za roczek  
Na ten twój grobeczek  
To ja cię zaś nawiedzę.

Choćbyś przyszedł i za trzysta lat,  
To mię już tu nie ujrzysz,  
Aże na sąd pański,  
Aże na sąd pański,  
Jak święty Michał zatrąbi.

481.

s p. Kozielskiego.

Ach gdybym raz na tym świecie  
Mógł swych ojców oglądać!  
Jakbym sobie pracę dawał  
Serce ich pocieszać!  
Ach już są precz, już straconi,  
W ziemi wczesnie pogrzebioni.

Gdzieście czasy méj młodości,  
Com ja z niemi przepędzał,  
I w godziny troskliwości  
Suchy chléb z niemi jadał?  
Wszystko poszło w ten czas wieczny,  
Został tylko płacz tuteczny.

Gdzieżes mi się, ojczu, podział  
Imię twe i osobę?  
Tyś mi był nad skarby wszelkie  
W rodzinii ozdoba.  
Poszedłeś ty do wieczności,  
Mnieś zostawił na niskości.

Gdzieżes matko moja miła?  
Tyś było moje źródło,  
Tyś mnie na świat sprowadziła,  
Gdy me serce zamłodło.  
I ciebie już ziemia kryje, —  
Pamięć tylko we mnie żyje.

Życie swoje za to daję,  
Bogu tu dziś przysięgam,  
Gdybym ich jeszcze oglądał,  
Najwięcej tego żądam.  
We dnie w nocy na grób chodzę,  
A przecię was nie obudzę.

Wy co jeszcze ojców macie,  
Na to nigdy uważacie;  
Gdy ich Pan Bóg raz zabierze,  
Smutek wam się w serce weźrze,  
Który nigdy nie ustanie,  
Póki was na świecie stanie.

Na to zawsze pamiętajcie:  
Kto swych ojców szanuje,  
Iżę rozkaz poświęcony  
Boski wypełnuje,  
Pamięta Pan Bóg o tobie,  
Masz spoczynek lekki w grobie.

482.

z p. Rybnickiego.

O Boże, mój Boże,  
Gdzież moja mamulka?  
Wyrosłać mi na nięj  
Ta biała lelujka.

Ach niemasz jęj, nięma,  
Bo ją zjadła ziemia,  
Już się tu nie wróci,  
Aż się świat przewróci.

Przykryli mi ją  
Czarnemi dźwierzami,  
Już ja jęj nie ujrzę  
Swojemi oczami.

483.

z p. Lublinieckiego.

Mój Boże, mój Boże!  
Kajź mój tatuliczek?  
Jużci mi na nich  
Rośnie zielony trawniczek.

Choćbych się uskarzył  
Przed starszym braciszkiem,  
Toć mi już tak nie będzie,  
Jak przed tatuliczkiem.

Zielony trawniczek,  
Fiołeczka modra.  
Kajżeście mi się dzieli  
Mamuliczko dobra?

Choćbych się uskarzył  
Przed starszą siostrzyczką,  
To mi już tak nie będzie,  
Jak przed mamuliczką.

Moja mamuliczko,  
Wy pod ziemią śpicie,  
Mnie się tu źle powodzi  
A wy nic nie wiecie.

Ta starsza siostrzyczka  
Bardzo o mnie płacze:  
Pozdrówcie mi ją tam,  
Lepiej kięj poskacze.

484.

z p. Pszczyńskiego.

Ach mocnyż mnie mój Bo-że, gdzież mój ta - tu - li - czek? ach wy -  
ra - stać już na nich zie - lo - ny tra - wni - czek.

Ach mocnyż mnie mój Boże!  
Gdzież mój tatuliczek?  
Ach wyrastać już na nich  
Zielony trawniczek.

O wyrastać, wyrasta  
I rość nie przestanie,  
Jużćić mego taticzka  
Głowiczka nie wstanie.

O mocnyż mnie mój Boże!  
Gdzież ma mamuliczka?  
Ach wyrastać już na nich  
Bieluchna różyczka.

O wyrastać, wyrasta  
I rość nie przestanie,  
Jużćić mojej mamiczki  
Głowiczka nie wstanie.

O mocnyż mnie mój Boże!  
Gdzież jest mój braciszek?  
Ach wyrastać już na nim  
Czerwony gwóźdźczek.

O wyrastać, wyrasta  
I rość nie przestanie,  
Jużćić mego braciszka  
Głowiczka nie wstanie.

O mocnyż mnie mój Boże!  
Gdzież moja siostrzyczka?  
Ach wyrastać już na nięj  
Czerwona różyczka.

O wyrastać, wyrasta  
I rość nie przestanie,  
Jużćić mojej siostrzyczki  
Głowiczka nie wstanie.

485.<sup>1)</sup>

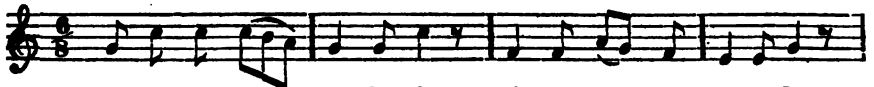
O gdzież ty to idziesz,  
Ty maluczkie dziecię?  
O idęć, ja idęć  
Mój matuszki szukać!  
O idźcie ty jeno  
Na zielony kierchów,  
To ty tam znajesz  
Twojej matuszki grób.  
O któż to tam stoi  
Przy tam moim grobie?  
O jać to matuszko,  
Puśćcie mię do siebie!  
O cóżbyś tam jadła,  
O cóżbyś tam piła?  
O cóż wy tam jecie,  
Cóż wy tam pijecie?  
Piasku się najęm,  
I rosy napiję,

Bożą manną żyję.  
O idźcie ty nazad  
Do twojej macechy,  
A niech cię omyje,  
I niech cię oblecze.  
Ach kiedy mnie myje,  
Nakrzywia mnie szyję;  
A jak mnie obłóczy,  
Przez progi mnie włóczy;  
A kiedy mnie czesze,  
Strugą mi krew ciecze;  
A jak mi chleb kraje,  
To mnie wjedno łaje;  
A jak mi go dawa,  
To mi go wymawia;  
Swym dzieciom smaruje,  
Mnie piaskiem posypuje.

486.

*Allegretto.*

s p. Rybnickiego.



Kie-dy-bym ja wie-dzia-ła, czémbych cię u - trzyma-ła,



wszystkie le - ki z téj Ru - dżkiéj a - pte-ki, wszystkie bych ci po-sła-ła.

<sup>1)</sup> U Fiedlera, Bemerkungen über die Mundart der polnischen Niederschlesler, str. 28.

Kiedybym ja wiedziała,  
Czembych cię utrzymała,  
Wszystkie leki  
Z téj Rudzkiej apteki,  
Wszystkiebych ci posłała.

Nie pomogą mi leki,  
Ani żadne apteki;  
Ale mi pomogą,  
Ale mi pomogą  
Kopidół a motyki.

Co ty masz dać doktorom,  
To lepszéj dać rektorom!  
Oni będą za to  
Pięknie śpiewać,  
Kiedy mnie będą chować.

A co masz dać aptece,  
To lepszéj dać muzyce!  
To mi będzie za to  
Pięknie wygrawać,  
Kiedy mnie będą chować.

487.<sup>1)</sup>

s p. Rybnickiego.

Ach, któż uzna los mój lichy?  
Chociaż to jest rzecz prawdziwa,  
Gdy mnie trapi smutek cichy,  
Ach jak jestem nieszczęśliwa!

Los na mnie sroży swe siły,  
Wszystkie mocy wydobywa,  
Już mię lzy me zatopiły,  
Ach jak jestem nieszczęśliwa!

Z rana pędząc owce w pole,  
Osobliwie kiedy żniwa,  
Nieraz do krwi nóg nakole,  
Ach jak jestem nieszczęśliwa!

W wieczór, przyszedłszy do chatki,  
Kaźda spokojnie spoczywa,  
I mnie dobrze u mój matki,  
Jednak jestem nieszczęśliwa!

Czy to już tak na tym świecie,  
Nikt bez frasunku nie bywa,  
Jaki taki kontent przecie,  
A ja żyję nieszczęśliwa!

Ręko, coś mię utworzyła?  
Zdajesz się być nader mściwa,  
Com takiego wykroczyła,  
Żem tak dotąd nieszczęśliwa!

Aleć już wiem co uczynię,  
Pókim jeszcze młoda, żywa,  
Pomyślę ja o chłopczynie,  
A z nim ja będę szczęśliwa!

488.

s p. Raciborskiego.

O! odegnali mię  
Moja mamuliczka  
Daleko od siebie;  
O! odegnali mię,  
Bali zakazali  
Chodniczki do siebie.

O! odmienię ja się  
W malńskiego ptaszka,  
Polecę ja do nich  
A siędę ja im  
Przed ich okieneczko  
Na białą leluję.

Będzie mię zganiać  
Najmłodsza siostrzyczka,  
Będzie mię zganiać:  
Czuły, czuły ptaszku,  
Mały krekuloszku,<sup>2)</sup>  
Nie łam mi leluji.

Boś ty na nią nie rył,  
Aniś jéj nie sadził,  
Nie będziesz z nią wianka wił.  
Jach se na nią ryła,  
Balich ją sadziła,  
Będę z nią wianki wiła.

Dobrzeć ci najmłodsza  
Moja siostrzyczko  
Przy mamuliczce bywać!  
Ale mnie nie dobrze,  
Miły mocny Boże,  
Po świecie się tulać.

<sup>1)</sup> Porównać: Wacława z Oleska P. 1. Galic. str. 237.

<sup>2)</sup> Krogulec.

489.

z p. Rybnickiego.

Na mo-jém po-dwó-rzu cio-ra-ła się Bie-da: o nieszczęśna  
Bie-do, i-dźże ty do ży-da.

Na mojem podwórzu  
Ciorała się Bieda:  
O nieszczęśna Bieda,  
Idźże ty do żyda.

Harędarzu idźcie,  
Wyrozum też Biedzie,  
A daj jój gorzałki,  
A niech dalej idzie.

Bieda się opija,  
Rozum utraciła,  
I poszła do stawa,  
Tam się utopiła.

Młynareczka wyszła:  
Co to tam tak trzepie?  
Ta nieszczęśna Bieda  
Wodę nam wylepie.

Młynarz Biedę chwycił,  
Wrzcił ją do ziela:  
Teraz tu siedz, Biedo,  
Aże do wesela.

Bieda się zebrała,  
Idzie po zapłociu,  
Zagłada do stodół,  
Kto dobrze wymłócił.

Na Boronowskim polu  
Są dziurawe dęby:  
Siedzi tam w nich Bieda  
A wyszczyrza zęby.

490.

z Gieszyna.

O li-to-ści, o li-to-ści! jam sie-ro-ta z wa-szój  
wsi; gdy nie ma-cie se-rca z lo-du, nie daj-cie mi  
umrzeć z głodu.

O litości, o litości!  
Jam sierota z waszój wsi;  
Gdy nie macie serca z lodu,  
Nie dajcie mi umrzeć z głodu.

Sama tu na ziemi stoję,  
Pan Bóg widzi nędzę moję;  
Ludzie, ludzie, serca trzeba,  
A ja tylko proszę chleba.

Chleba, chleba, miły Boże!  
Czy was iza wzruszyć nie może?  
O! wam miodem żywot płynie,  
A sierota z głodu zginie.

491.

z p. Strzeleckiego.

O Boże, mój Boże,  
Z wysokiego nieba,  
Nie dajże mi doczekać  
Służebnego chleba.

Bo ten służebny chléb  
Ciężko zarobiony,  
Jeszcze mi go nie dawają,  
Już jest wymówiony.

Dają mi go, dają,  
Jak dębowy listek,  
A jeszcze mnie się pytają,  
Jeżli to zjém wszystek?

Dają masła do niego,  
Jak tę muszają nogę,  
A jeszcze mnie się pytają,  
Jeżli ja to zmożę?

Nie zmożę, nie zmożę,  
Leży tam na stole,  
Zostańcie mi tu z Bogiem  
Wy moje przyjaciele.

492.

z p. Rybnickiego.

Cze-muż mi jest nie-po-do-bno wiedzieć przyczy- nę, kiedy  
ja so- bie roz-po-mnę te-raz w ci-szy-nie? Jak nie-sta-łe  
we-so-ło-ści, wszystek świat pe-łen ma-rności, jak woda pły-nie.

Czemuż mi jest niepodobno  
Wiedzieć przyczynę,  
Kiedy ja sobie rozpomnę  
Teraz w ciszynie?  
Jak niestałe wesołości,  
Wszystek świat pełen marności,  
Jak woda płynie.

Czemuż tobie w tym klasztorze  
Będzie weselej,  
Kiedy ciebie, ty panienko,  
Zamkną do celi?  
Paciérze mówić naznaczą,  
O pół nocy zakołacą:  
Wstawaj z pościeli!

To wszystko dla Pana Boga  
Będę czyniła,  
Gdy ja sobie w tym klasztorze  
Życ umieniła.  
Jak skoro habit dostanę,  
Bogu służyć nie przestanę  
Do zgonu mego.

Jak długo ta pobożność twa  
Będzie trwała?  
Możnobyś się ty, panienko,  
Rada wydała?  
Ale już nieskoro będzie  
Po uczynionej przysiędze,  
Chociażbyś chciała.

Nie uczyniłabych tego  
Z powodu twego,  
Bo ja już mam aż do śmierci  
Kochanka mego,  
Żebym we wszelkiej czystości,  
W cnocie i boskiej miłości  
W pokoju żyła.

O jak się to w krótkim czasie  
Stały odmiany!  
Przed tém ja był serca twego  
Anioł kochany;  
Teraz mi walet winszujesz,  
Ze wszystkiój łaski dziękujesz,  
Zal niestetychany!

Przecię szkoda, o panienko,  
Twojej ozdobie.  
Prędzejby ja się był spodział  
Martwym być w grobie,  
Niż ciebie widzieć w habicie,  
Prowadzić klasztorne życie  
Pomyślał sobie.

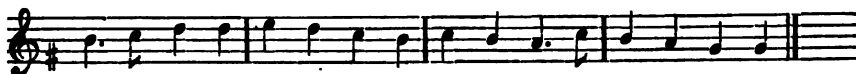
Niechże już tak, kiedy taka  
Ta wola twoja,  
Gdyś sobie tu w tym klasztorze  
Szukasz pokoja.  
Zyjże sobie ty spokojnie,  
A dla ciebie na wojnie  
Ze zbroją gotowy.

493.

s p. Bytomskiego.



Ku - ku - le - czka za - ku - ka - ła, hal - le - lu - ja, hal - le - lu - ja!



Go - spo - da - rza prze - bu - dza - ła, hal - le - lu - ja, hal - le - lu - ja!

Kukułeczka zakukała,  
Halleluja!  
Gospodarza przebudzała,  
Halleluja!

Wyjechali w czarne pole,  
Halleluja!  
Chcieli orać twarde-rolę,  
Halleluja!

Powstań, powstań, gospodarzu,  
Halleluja!  
Miły domowy szafarzu,  
Halleluja!

Zawadzili pierwszą skibę,  
Halleluja!  
Wyorali złotą bryłę,  
Halleluja!

Pochódź, pochódź po oborze,  
Halleluja!  
Bo w oborze Bóg dał dobrze,  
Halleluja!

Kajź to złoto podziejemy?  
Halleluja!  
Cóż z niego zrobić każemy?  
Halleluja!

Krowiczka się ocieliła,  
Halleluja!  
Parę wołków położyła,  
Halleluja!

Złoty kielich, dwie patyny,  
Halleluja!  
Z napisami téj przyczyny,  
Halleluja!

A gdzież je postawiamy?  
Halleluja!  
A jakieś im miana damy?  
Halleluja!

Kajź ten kielich podziejemy?  
Halleluja!  
Do kościoła zaniesiemy,  
Halleluja!

Niech jednemu złoty różek,  
Halleluja!  
A drugiemu srebrny różek,  
Halleluja!

A kajź go tam postawimy?  
Halleluja!  
Na ołtarzu przy lichtarzu,  
Halleluja!

Kiej je pięknie przystrojemy,  
Halleluja!  
Cóż na nie zrobić każemy?  
Halleluja!

Któż tam z niego będzie pijał?  
Halleluja!

— — — — —  
— — — — —

Sam Pan Jezus z aniołami,  
Halleluja!  
Matka Boska z panienkami,  
Halleluja!

Same świece zajaśniały,  
Halleluja!  
Kielichowi rade były,  
Halleluja!

Same organy zagrały,  
Halleluja!  
Kielichowi rade były,  
Halleluja!

Same dzwony zadzwoniły,  
Halleluja!  
Kielichowi rade były,  
Halleluja!

---



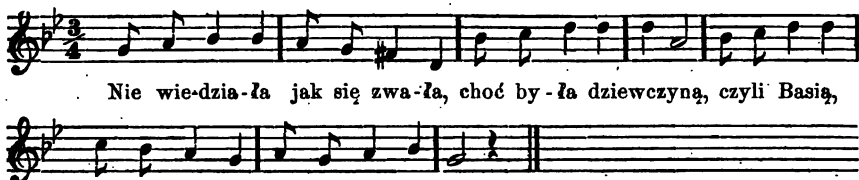
## XVIII.

### Pieśni rozmaitej treści.

b. żartobliwe.

494.

z p. Bytomskiego.



Nie wie-dzia-ła jak się zwa-ła, choć by -ła dziewczyną, czyli Basią,  
czy - li Ka - sią, czy - li Ró - zy - ną.

Nie wiedziała,  
Jak się zwała,  
Choć była dziewczyna,  
Czyli Basią,  
Czyli Kasią,  
Czyli Różyną.

495.

z p. Rybnickiego.

Gnała wołeczki do bukowiny,  
Miała bębenek i skrzypinek;  
Tam grała i bębnowała,  
Sama rada téj muzyki słuchała.

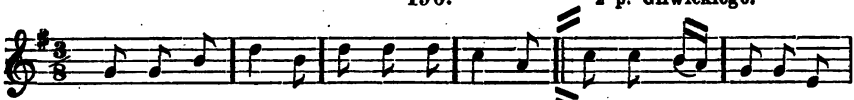
Wołki straciła, bębenek zgubiła;  
A cóż ja będę smutna czyniła?  
Tak płacze i woła,  
I że jej jest wielka niewola.

O! gdyby mi kto me wołki znalazł,  
Dałabych mu gębulki zaraz,  
Nie zaraz nie teraz,  
Ażeby mi me wołki wynalazł.

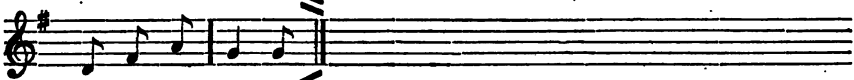
Jużech ci ja twe wołki wynalazł,  
A dajże mi gębulki teraz!  
Czachlyrko, machlyrko,  
Obiecałaś a nie dałaś, hulyrko!

496.

z p. Gliwickiego.



Gnał ga-łgan owce, ga-łga-nka mrówce; chciał ga-łgan ga-łga-nić,



ga-łga-nka nie chce.

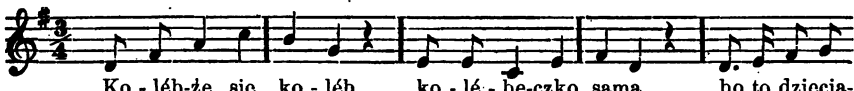
Gnał gałgan owce,  
Gałganka mrówce;  
Chciał gałgan gałganić,  
Gałganka nie chce.

Gnał gałgan owce,  
Gałganka mrówce;  
Chciał gałgan handlować,  
Gałganka nie chce.

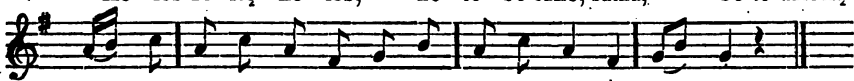
Pod naszą faną')  
Wojacy jada;  
Czerwone, zielone  
Oblicze mają.

497.

z p. Rybnickiego.



Ko-léb-że się ko-léb, ko-lé-be-czko, sama, bo to dziecią-



te-czko jest Ru-dzkie-go pa-na, jest Ru-dzkie-go pa-na.

Kolébże się, koléb,  
Kolébeczko, sama,  
Bo to dziecięcuzko  
Jest Rudzkiego pana.

Uśnijże mi, uśnij,  
Moje dziecięcuzko,  
Cobyś się wyspało,  
Potém nie płakało.

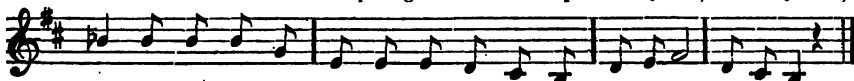
Uśnijże mi, uśnij,  
Pięknie mi urośnij,  
Możesz mi się przydać  
W pole gęsi wyznać.

498.

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



Po-szła dziewczeczka po go-rza-łe-czkę do ży-da, do ży-da;



a - ni dziewczeczki a - ni go - rza - łe - czki nie widać, nie widać.

\*) Chorągiew.

Poszła dziewczka  
Po gorzałeczkę  
Do żyda, do żyda;  
Ani dziewczki,  
Ani gorzałeczki  
Nie widać, nie widać.

Poczekaj, ty żydzie,  
Jak jeno nie przyjdzie  
Dziewczyna, dziewczyna,  
Tobie będzie trzeszczec  
Na tój twojój głowie  
Czupryna, czupryna.

499. <sup>1)</sup>

z p. Lublinieckiego.



Miałam ci ja piérwsze-go o - blu - bie - nica swo - je - go: a ten  
piérwszy nic nie sły - szy, nie pój - dę za nie - go.

Miałamci ja piérwszego  
Oblubieńca swojego:  
A ten piérwszy  
Nie sły - szy,  
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja czwartego  
Oblubieńca swojego:  
A ten czwarty  
Ten gra w karty,  
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja drugiego  
Oblubieńca swojego:  
A ten drugi  
Bardzo długi,  
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja piątego  
Oblubieńca swojego:  
A ten piąty  
Patrzy w kąty,  
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja trzeciego  
Oblubieńca swojego:  
A ten trzeci  
Ćwiczyl dzieci,  
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja szóstego  
Oblubieńca swojego:  
A ten szósty  
Bardzo tłusty,  
Nie pójdę za niego.

Miałamci ja siódmego  
Oblubieńca swojego:  
A ten siódmy  
Chłopiec ładny,  
To pójdę za niego.

500.

z p. Lublinieckiego.



Raptem do niéj, raptem do niéj, nie u - wa - żaj, chociaż na bok  
stro - ni, nie u - wa - żaj, chociaż na bok stro - ni.

<sup>1)</sup> Od P. Lompý. Takaz sama u Konopki P. I. kr. str. 128.

Raptem do niéj, raptem do niéj,  
Nie uważaj, chociaż na bok stroni.

A ja do niéj jak najraniéj,  
A ona śpi jakby pani.

A czy nie wiesz, gdzie ja mieszkam?  
Ode dworu, prosto ścieszką.

A ja do niéj na paluśkach,  
A ona śpi na poduszkach.

Prosto, prosto, prościusienko,  
Przyjdźże do mnie raniusienko!

A ja do niéj raniusienko; —  
A jak się masz, Marysienko?

Prosto, prosto przez gościnię,  
Przyjdźże do mnie, dam ci wieniec!

Raptem do niéj, raptem do niéj,  
Nie uważaj choć się broni.

Nie uważaj kawalerze,  
Choć się broni, to nie szczerze.

501.

z p. Lublinieckiego.



Ja u - bo - ga dziewczyna, dziwbych se nie zwątpiła, kiej mam bez mę-



ża bywać, sa - ma w chałupce mieszkać.

Ja uboga dziewczyna,  
Dziwbych se nie zwątpiła,  
Kiej mam bez męża bywać,  
Sama w chałupce mieszkać.

Proszę świętej Margiety,<sup>1)</sup>  
By przyszedł na zalety,  
Chociażby był bez nogi,  
Czy mały, czy srogi.

Boska moc nas skarała,  
Wojna nam ich pobrała,  
Nas tak wiernych, miłośniernych  
Jednak nie litowała.

Ja uboga dziewczyna,  
Tobych go se wzięła,  
Choćby był szwiec, czy krawiec,  
Czyby jaki kulawiec.

Każdy dzień, każde rano,  
Upadam na kolano,  
W modlitwę się gotuję,  
Wszystkich świętych zawołuję,

Szaty noszę do mody,  
Często chodzę do wody,  
Rada się też ustroję,  
Na ulicy postoję.

Aby się zmiłowali,  
Mężać mi darowali;  
Bo bez męża wielka nędza,  
Czegożeśmy się doczekali?

Daremne to błaganie,  
Wszystkich świętych wzywianie,  
Już to wszystko daremno,  
Żeć mi robić oszczędno.

Przyjść bez męża bywać,  
Sama w chałupce mieszkać;  
Przyjść bez męża bywać,  
Sama w chałupce mieszkać.

<sup>1)</sup> Małgorzata.

502.

z p. Oleckiego.

Stoi w okieneczku,  
Wyglądaże szybko:  
Moja mamuliczko,  
Zaletnicy idą.

Moja mamuliczko,  
Pozwól mi się ubrać;  
Bo tu idą kawalery,  
Będą ze mną igrac.

503.

z p. Lublinieckiego.

Mo - ja ma - tka do - bra by - ła, bo mnie ro - bić nie u - czy - ła,  
ty - lko hu - lać i tań - co wać, w karty grać i ca - ło - wać.

Moja matka dobra była,  
Bo mnie robić nie uczyła,  
Tylko hulać i tańcować,  
W karty grać i całować.

A mój ojciec zawierucha,  
Bo mię zaprzął do cielucha;  
Bił go biczem, a mnie kołem,  
Żebych pociął równo z wołem.

504.

z p. Raciborskiego.

*Allegro.*

Hej, hej, na zie - lo - nej łą - ce, hej, hej, w krótkiej ma - ze - lo - nce,  
nie chcia - ła ro - bić; kie - by by - ła ro - bo - tni - ca, to by  
nie trza by - ło na nią bi - cza. Hej, hej, na zie - lonój łące,  
hej, hej, w krótkiej ma - ze - lo - nce, nie chcia - ła ro - bić.

Hej, hej, na zielonej łące,  
Hej, hej, w krótkiej mazelonce<sup>1)</sup>  
Nie chciała robić;  
Kiejby była robotnica,  
Toby nie trza było na nią bicza.

<sup>1)</sup> Suknia.

505.<sup>1)</sup>

z p. Bytomskiego.



Jedzie Franuś od Torunia,  
Czarny wąsik ma, chę, chę.

Wyrzała tam szynkiereczka:  
Dobre piwko ma, chę, chę.

Złaził z konia nieuważnie,  
Wywinął nogę, chę, chę.

Nieszczęśliwe zawołanie,  
Chodzić nie mogę, chę, chę.

Jedź po doktora, dziewczyno,  
Miła Rozyno, chę, chę.

Jak pan doktor nie przyjedzie,  
Przyjeżdżaj sama, chę, chę.

Pościelesz mi białe łożo  
W nowej komorze, chę, chę.

Potem powiedz grzeczne słówko,  
To mi pomoże, chę, chę.

Posłać ci się nie wymawiam,  
Gadać nie mogę, chę, chę.

Boby ci się ogień dostał  
W kulawą nogę, chę, chę.

506.

z p. Oleckiego i Gliwickiego.

Jużci kantor po podwórzu chodzi a płacze.  
Ona go się pytała tego pana kantora, czego chce?  
Chciałcibym ja pod okienko twoje, dziewczeczko.

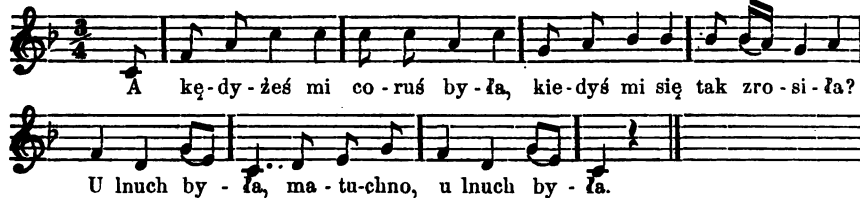
Jużci kantor pod okienkiem stoi a płacze.  
Ona go się pytała tego pana kantora, czego chce?  
Chciałcibym ja do izdebki twojej, dziewczeczko.

Jużci kantor w komóreczce stoi a płacze.  
Ona go się pytała tego pana kantora, czego chce?  
Chciałcibym ja na łożeczko, moja dziewczeczko.

O ty panie kantorze, jużci to być nie może.  
Kantor do okienka fiknął i krzyknął:  
O byłać to dziewczeczka, szanowała swojego wianeczka!

507.<sup>2)</sup>

z p. Lublinieckiego.



<sup>1)</sup> Porównać: Lipińskiego P. 1. W. str. 84, i Przyjac. ludu, 1846, str. 208.

<sup>2)</sup> Porównać: Konopki P. 1. kr. str. 134, 38.

A kędyżes mi corus była,  
Kiedys mi się tak zrosiła?  
U lnuch była, matuchno,  
U lnuch była.

A dyć też tam insze były,  
Toli się tak nie zrosiły.  
Rosa była, matusiu,  
Rosa była.

Cóżes mi tam corus jadła,  
Kiedys mi tak bardzo zbladła?  
Karpiam jadła, matusiu,  
Karpiam jadła.

Dyć go też tam insze jadły,  
A tak bardzo nie poblady.  
Surowy był, matusiu,  
Surowy był.

A cóżes mi corus piła,  
Kiedys mi się tak zmieniła?  
Wodęm piła, matusiu,  
Wodęm piła.

A dyć też tam insze piły,  
Toli się tak nie zmieniły.  
Mętą była, matuchno,  
Mętą była.

508.

s p. Lublinieckiego.

A kę - dy - żes mi co - ruś by - ła, kie - dys mi się tak zro -  
si - ła? U lnuch by - ła, ma - tu - siu, u lnuch by - ła.

A kędyżes mi corus była,  
Kiedys mi się tak zrosiła?  
U lnuch była, matusiu,  
U lnuch była.

Dalsze wiérsze jak w poprzedniej pieśni.

509.

s p. Bytomskiego.

Za - ku - ka - ła ku - ko - weczka za do - łem, za do - łem, zapła - ka - ła  
mło - da pa - ni za sto - łem, za sto - łem.

Zakukała kukoweczka  
Za dołem, za dołem, —  
Zapłakała młoda pani  
Za stołem, za stołem.

Nie kukajże, kukoweczko,  
Za dołem, za dołem;  
Nie płacz i ty, młoda pani,  
Za stołem, za stołem.

Wychódź młoda pani  
Z za stoła, z za stoła,  
A podziękuj pani matce  
Z wesoła, z wesoła.

510.

z p. Lublinieckiego.

Miałamci ja kawaléra  
Z bogatego domu,  
Ale mi się nie spodobał,  
Sama nie wiem czemu.

Wargi chude, wąsy długie,  
Głowa jakby cielca,  
Nie słyszałam, nie widziałam  
Takiego wisielca.

511.

z p. Lublinieckiego.

Jednego ojca, niejednej matki,  
Stoją w paradzie jak w polu kwiatki.  
Marnego rodu, zbiegłego chodu,  
Nie chciała robić, zdechła od głodu.  
A ja jój mówię, coby robiła,  
A ona leży, zdechła kobyła.

512.

z p. Raciborskiego.



A za dworem cztę-ry ko-nie: idźże mi, dziewczeczko, po nie;



i dam ja ci fu-rę man-ny a idźże ty między panny.

A za dworem cztery konie:  
Idźże mi, dziewczeczko, po nie;  
I dam ja ci furę manny,  
A idźże ty między panny.

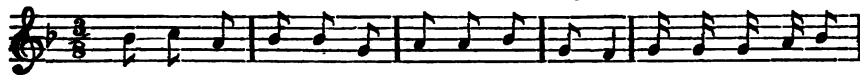
Dam ci świnię i z prosięciem,  
Chowaj mi się z tém dziecięciem!  
Porna Bogu twoję świnię,  
Za mnie wstydzi się rodzina.

Dam ci krowę i z cielęciem,  
Chowaj mi się z tém dziecięciem!  
Porna Bogu twoję krowę,  
Nad dziecięciem boli głowa.

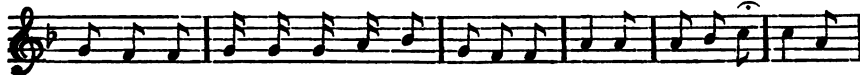
Dam ci owcę i z jagnięciem,  
Chowaj mi się z tém dziecięciem!  
Porna Bogu twoję owcę,  
Gdy dziecięciu trzeba ojca.

513.)

z p. Rybnickiego i Lublinieckiego.



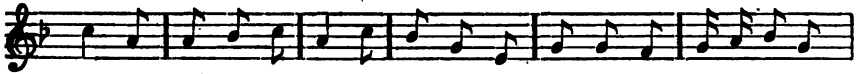
W o-gro-dzie, na wodzie dro-bny dęszcz pa-da; grzeczna pan-na go



zbie-ra-ła, ma-tka na nią za-wo-ła-ła: chceszli kowala? Nie chcę.

\*) Porównać: Lipińskiego P. 1. W. str. 70.





nie chcę, nie wezmę, nie chcę ko-wa-la! Bo kowal ku-je młotem,



a to nie jest wie-la po tem, nie chcę ko-wa-la.

W ogrodzie, na wodzie  
Drobny dęszc pada;  
Grzeczna panna go zbierała;  
Matka na nią zawołała:  
Chceszli kowala?  
Nie chcę, nie chcę,  
Nie wezmę,  
Nie chcę kowala!  
Bo kowal kuje młotem,  
A to nie jest wiela po tem,  
Nie chcę kowala!

Z kupy mu się rozlatuje,  
Nie chcę mularza!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.  
Chceszli młynarza?  
Nie chcę, nie chcę,  
Nie wezmę,  
Nie chcę młynarza!  
Kieby nie ludzkie otręby,  
Wyszczérzałby młynarz zęby,  
Nie chcę młynarza!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.  
Chceszli bednarza?  
Nie chcę, nie chcę,  
Nie wezmę,  
Nie chcę bednarza!  
Bo bednarz siedzi w dziurze,  
Obrączyska zawsze struże,  
Nie chcę bednarza!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.  
Chceszli krawczyka?  
Nie chcę, nie chcę,  
Nie wezmę,  
Nie chcę krawczyka!  
Bo krawiec szyje igłą,  
A ja se rada igram,  
Nie chcę krawczyka!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.  
Chceszli owczarza?  
Nie chcę, nie chcę,  
Nie wezmę,  
Nie chcę owczarza!  
Kiedych była małą dziószką,  
To mię oprzał owczarz laską,  
Nie chcę owczarza!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.  
Chceszli szewczyka?  
Nie chcę, nie chcę,  
Nie wezmę,  
Nie chcę szewczyka!  
Bo u szewca wszystko było  
Dwa kopyta, jedno szydło,  
Nie chcę szewczyka!

W ogrodzie, na wodzie i t. d.  
Chceszli mularza?  
Nie chcę, nie chcę,  
Nie wezmę,  
Nie chcę mularza!  
Bo mularz piec umuruje,

W ogrodzie, na wodzie i t. d.  
Chceszli pisarza?  
Toć chcę, toć chcę,  
Toć wezmę,  
Toć chcę pisarza!  
Bo pisarz pisze listy,  
Jest u niego piętak isty,  
Toć chcę pisarza!

514.

z p. Lublinieckiego.



Ki-ry - e pannom, e - lej-son mę-ża-tkom, al-le-lu-ja wdowu-



linkom, re-kwi-je babkom.

Kiryne pannom,  
Elejson mężatkom,  
Alleluja wdowulinkom,  
Rekwije babkom.

Pieczonki pannom,  
Mięso to mężatkom,  
Poléweczka wdowulinkom,  
Kościska babkom.

Cytryny pannom,  
Gruszki to mężatkom,  
Czerstwe jabłka wdowulinkom,  
Płocizyska babkom.

W karetach panny,  
W bryczkach to mężatki,  
A na wozach wdowulinki,  
Na taczkach babki.

Do nieba panny,  
Do raju mężatki,  
Do oczyszczenia wdowulinki,  
Do piekła babki.

515.

z p. Lublinieckiego.



Cóż to tu za kra-je, co za o-by-cza-je, kie-dy matka



za córką ćwierć ka-rto-fla da-je!

Cóż to tu za kraje,  
Co za obyczaje,  
Kiedy matka za córką  
Ćwierć kartofla daje!

Ćwierć kartofla daje,  
Konia parazywego,  
Trzy złote piędzdy,  
Grosza gotowego.

Oj daje i daje,  
Jeszcze i rachuje,  
Niech mię twoja córka,  
Jak chce, pocałuje.

Cóż mi po téj wodzie,  
Co na koło spada!  
Cóż mi po téj pannie,  
Co ze mną nie gada!

O pójdę ja, pójdę,  
Gdzie się woda leje,  
Dostanę ja panny  
Co się rada śmieje.

516.

z p. Rybnickiego.



Mia-ła ba-ba trzy ce-ry, mia-ła ba-ba trzy cery, Fiksum



fi-derlum dra-mu-liksum seksum, trzy ce-ry.

Miała baba trzy cery,  
Miała baba trzy cery,  
Fiksum fiderlum,  
Dramuliksum seksum,  
Trzy cery.

Jedna była robotna,  
Jedna była robotna,  
Fiksum i t. d.,  
Robotna.

A ta druga tanieczna,  
A ta druga tanieczna,  
Fiksum i t. d.,  
Tanieczna.

A ta trzecia ospała,  
A ta trzecia ospała,  
Fiksum i t. d.,  
Ospała.

Tój robotnej kożuszek,  
Tój robotnej kożuszek,  
Fiksum i t. d.,  
Kožuszek.

Tój taniecznej trzewiczki,  
Tój taniecznej trzewiczki,  
Fiksum i t. d.,  
Trzewiczki.

Tój ospalój pierzyny,  
Tój ospalój pierzyny,  
Fiksum i t. d.,  
Pierzyny.

Tój robotnej siodłaka,<sup>1)</sup>  
Tój robotnej siodłaka,  
Fiksum i t. d.,  
Siodłaka.

Tój taniecznej wojaka,  
Tój taniecznej wojaka,  
Fiksum i t. d.,  
Wojaka.

Tój ospalój zebraaka,  
Tój ospalój zebraaka,  
Fiksum i t. d.,  
Zebraka.

---

517.<sup>2)</sup>

z p. Oleskiego.

Ach, żebym ja to miał  
Żonę jak najprędzej,  
Tobym już nie cierpiał  
Dłużej takięj nędzy.  
Ach, mój mocny Boże,  
Któż mnie więc wspomóżę!

Dworskięj panny nie chcę,  
Boby mnie zgubiła,  
Jeszcze leży w łóżku,  
Jużby kawę piła.  
Ach mój mocny Boże,  
Któż mnie więc wspomóżę!

Bogatej też nie chcę,  
Boby wymawiała:  
A cóżes miał, chłystku?  
Jam ci wszystko dała.  
Ach mój mocny Boże,  
Któż mnie więc wspomóżę!

---

518.

z p. Lublinieckiego.

Dziewczyno kochana,  
Nie bierz se siodłaka,  
Bo z niego nic dobrego,  
Jeno kęs sąjdaka.

Dziewczyno kochana,  
Nie bierz se furmana,  
Bo z niego nic dobrego,  
Jeno kęs gałgana.

Weź se górnika,  
Nie będziesz nic robić,  
Nie będziesz nic robić,  
Jeno pięknie chodzić.

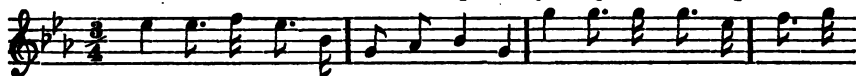
---

<sup>1)</sup> Siodłak = wieśniak.

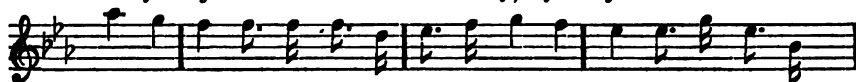
<sup>2)</sup> Porównać: Lipińskiego P. 1. W. I. 204.

519.

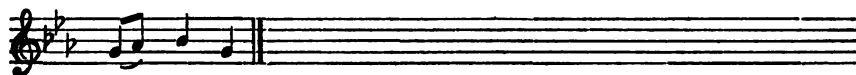
z p. Pauczyńskiego i Gliwickiego.



Ty mój ko - ni - czku sie - mie - nia - ty, ty mój ko - ni - czku siemie -



nia - ty, nie prowadź mnie ty do bo - ga - téj, nie prowadź mnie do



bo - ga - téj.

Ty mój koniczku siemieniaty,  
Nie prowadź mnie ty do bogatěj.

Bo gdy uboga krowy doi,  
To bogata przy zrzadle<sup>1)</sup> stoi.

Jeno mnie prowadź do ubogiej,  
Do dziewczeczki do chędogiej.

Gdy ta uboga trawkę zbiera,  
To ta bogata bok podpiera.

Gdy ta uboga z pola bieży,  
To bogata już w łożu leży.

520.<sup>2)</sup>

z p. Rybnickiego.

Ty koniczku popielaty  
Nie wódźże mię do bogatěj,  
Zawieź mnie ty do nbogiej,  
Do dziewczeczki do chędogiej;  
Bo bogata ma innego,  
Wyśmiewa się z ubogiego.

521.

z p. Strzeleckiego.



My - śmy szczerzy bra - cia, my - śmy szczerzy



bra - cia, nie ma - my pić za co.

Myśmy szczerzy bracia,  
Nie mamy pić za co,  
Ojcowie nie dają,  
Wędrować kazują.

Gdzież powędrujemy,  
Gdyż drogi nie wiemy?  
Górami, lasami,  
Pójdzie pan Bóg z nami!

<sup>1)</sup> Zwierciadło.

<sup>2)</sup> Porównać: Lipińskiego P. 1. W. I. 118.

Cóż tam jeść będziemy,  
Jak powędrujemy?  
Są w lesie korzonki,  
Wędrownych pieczonki!

Cóż tam pić będziemy,  
Jak powędrujemy?  
Jest w kolei woda,  
Wędrownych wygoda!

Gdzież leżeć będziemy,  
Jak powędrujemy?  
W zielonym gąjku,  
Na pięknym trawniku!

Czémż się przykryjemy,  
Jak powędrujemy?  
Jest na stawie trzcina  
Wędrownych pierzyna!

Czémż się umyjemy,  
Jak powędrujemy?  
Jest w kolei woda,  
Wędrownych wygoda!

Czémż się obetrzemy,  
Jak się umyjemy?  
Idzie dziewczę dróżką,  
Utrze nas chusteczką!

Czémż się rozczeszemy,  
Jak powędrujemy?  
Są na świerkach szyszki,  
Wędrownych grzebyszki!

---

522.

z p. Strzeleckiego.

Spadła z góry do komory,  
Strząsała sobie brzuch:  
O dajże to Panie Boże,  
By mi nie opuchł!

Zabijże mi, mój męczyczu,  
Karmnego wołu;  
Tobie rogi, dzieciom nogi,  
A mnie całego.

Poślijże mi, mój męczyczu,  
Po księdza Janka,  
Niechże on do mnie przyjedzie,  
Ale bez dzwonka.

Zabijże mi, mój męczyczu,  
Sześcioro kurcząt;  
Tobie jedno, dzieciom drugie,  
A mnie te czworo.

Uwarzże mi, mój męczyczu,  
Co pięć wiader w tym garneczku;  
Bo jakby goście przyszli,  
A o głodzie nie poszli.

---

523.

z p. Strzeleckiego.

Doczekaj jeno dziócho, doczekaj,  
Co ja ci wyrobiję;  
Ty się wydać nie możesz,  
To ja tobie wyrobiję.

Ty się musisz zestarzeć,  
Jako w lesie grzyby,  
Żaden do ciebie nie przyjdzie,  
Byś mu dała gęby.

---

524.

z p. Strzeleckiego.

Miłowaćby miłować,  
Niewiedziećby kogo,  
Niemasz już w świecie  
Człowieka szczerzego,  
Do oczu się deklaruje,  
Krom oczu szkaleruje.

Jużćić się teraz  
I przyjaciele mienia,  
Kiedy do nich zajdzie,  
Niedziw się nie skryją.  
Cóż teraz za świat nastaje,  
Gdy już siostra bratu nie przaje!

W Krapkowicach w mieście  
Tam szlachcianek dości,  
Które już nie wiedzą,  
Jakoby się nosić,  
Choćby się i żydom zastawić,  
Gdyby jeno piękne szaty sobie sprawić.

Jak muzyka zagra,  
To nadstawi ucha,  
Urwałaby się  
Choćby i z łańcucha,  
I dotąd tańczy  
Aż się już zmorduje.

525.

z p. Rybnickiego.



Do kościoła dzwonili,  
Panienki się stroiły,  
A ja niebożątko  
Kolébnię dzieciątka.

Nie będę go kolébać,  
Ale mu będę śpiewać,  
Koléb go ty sama,  
Coś jest jego mama.

526.

z p. Strzeleckiego.

Któżby was dziewczęta  
Nie miłował,  
Gdyście są jakby was  
Wymalował.  
Macie oczka czarne,  
A białe ciało,  
Jak gdyby z komina  
Wyleciało.

Jak przyjdzie w pędziałek,  
Po niedzieli,  
Będziecie drzymały  
Przy kądzieli.  
Zapasczyko pod brzuchem,  
A kapła za uchem,  
Będziecie drzymały  
Pod piecuchem.

527.

z p. Strzeleckiego.

Karczmarza cera,  
Syn zagrodniczy,  
Oba się zesзли  
Nierobotnicy.

Piasek grabili,  
Wodę wiązali,  
Po tej robocie  
Tydzień leżeli.

I zasзли oni  
Do pana księdza,  
Rozp'edzili mu  
Tę swoją nędzę.

A ksiądz im mówił:  
Nie weźmiecie się,  
Wezmę ja bata,  
Rozjedziecie się.

I zasзли oni  
Pod bożą mękę:  
Ty, moja kochanko,  
Podaj mi rękę.

528.

z p. Rybnickiego.

Gdybych ja był swojskim synem,  
Napawałby ja dzióchy winem;  
Ale ja jest parobczek,  
Napawam z tanich szklaneczek.  
Uboga mnie matka miała,  
Pocziwie mnie uchowała;  
Uchowała jak mnie mogła,  
We dnie szyla, w nocy prządła.

529.

z Ciessyna.



Chodził ku mnie, chodzował z kancła - ryi pisarz, miał ci kło-  
buczek faj - ny, choćby ja - ki césarz.

Chodził ku mnie, chodzował  
Z kancłaryi pisarz,  
Miałci kłobuczek fajny,  
Choćby jaki césarz.

W jednej ręce kałamarz,  
W drugiej ręce pióro,  
Chciał abych go wpisała  
Do serdeczka swego.

Kiebyś ty był młodzieniec,  
Jakech ja jest panna,  
Dałabych ci ten wieniec,  
Co ja noszę sama.

Mój zielony wianeczek  
Na główicze skacze,  
Ale twoja pocziwość  
W kolébeczce płacze.

530.

z p. Koziełskiego.

O Boże, mój Boże,  
Któż ludziom dogodzi?  
Wesołam lub smutna, —  
Wszystko im zaszkodzi.

Gdy jestem wesoła,  
Mówią że jest płochoa;  
A kiedy się smuceę,  
Mówią że się kocha.

531.<sup>1)</sup>

z p. Gliwickiego i Rybnickiego.



Po - szła Fi - lis do o - gro - du, la la la la la la  
la, ma - tka nie wie - dząc po - wo - du, la la - - - -

<sup>1)</sup> Porównać: W. z Oleśka, P. 1. Galic. str. 442. Pieśń ta jest bardzo rozpowszechniona.



Poszła Filis do ogrodu,  
Matka nie wiedząc powodu,  
Gdzie czekając Filona  
Usnęła snem zmorzona.

Matka tam z cicha nadchodzi,  
Jeżeli Filis sama chodzi,  
Aż ją śpiącą znajduje,  
Ścisła, pieści, całuje.

Filis nagle przebudzona  
Ścisła mamę za Filona:  
Ach Filonie, cóż robisz,  
Że tak późno nadchodzisz?

Doświadczywszy zbrodni tyle,  
Rzekła matka do swój File:  
Aż na wieczne czasy  
Dam cię w klasztorne tarasy.

Trudno mieć córkę w karności,  
Kiedy już pełna miłości:  
Choćbyś mi drzwi zamknęła,  
Oknembym się wymknęła.

Kto chce kochać, to niech skrycie,  
Trza ostróżną być kobiecie,  
Trzeba z Filis przykład brać,  
Kto chce kochać, nie trza spać.

---

532.

z p. Rybnickiego.

W lesie, w lesie przy chodniczku,  
Zbierała jabłuszka do fartuszka;  
Chłopcy jój ich wydzielali,  
Aż jój fartuszek potargali.

Jabłuszek mi nie wydzielajcie,  
Mego fartuszka nie targajcie,  
Bo mój fartuszek kartunowy,  
Dzisiaj jest rok, jak był nowy.

---

533.

z Cieszyzna.

Jakich do was chodzował,  
To tam pies na mnie szczekował;  
Dawałech mu z kapsy skórki,  
By mię puścił do komórki.

Jakich się do komórki dostał,  
Waszę cerę se poglaskał.  
Wasza cera bardzo pyszna,  
Ani na dwór za mną nie wyszła.

Narobiliście na mnie plotek,  
Iż mam dziewięć dziewczątek,  
A ja nie mam tylko jedną,  
Ta jest piękna, tę se wezmę.

---

534.

z p. Rybnickiego.

Judyto, Judyto, pójdiesz do kościoła?  
Nie pójdę, nie pójdę, bom ja była wczora.

Judyto, Judyto, pójdiesz do kościoła?  
Nie pójdę, nie pójdę, bo mnie boli głowa.

Judyto, Judyto, pójdiesz do karczmiczki?  
Poczekaj, poczekaj, obuję tylko trzewiczki.



535.

z p. Rybnickiego i Gliwickiego.



W sieni dół, w sieni, przed sienią do - linka, nie puszczaj, nie puszczaj,

Ma - rja - nko, Ja - si - nka.

W sieni dół, w sieni,  
Przed sienią dolinka,  
Nie puszczaj, nie puszczaj,  
Marjanko, Jasinka.

Jakóż go nie puszczaj,  
Kiedy bardzo prosi?  
Uściska, całuje,  
Dobrą wódkę nosi.

536.

z Ciessyna.

Posłuchajcie siostrzyczki,  
Posłuchajcie mało,  
Co mi się to onegdaj  
Radośnego zdało.<sup>1)</sup>

Usnęłam se na sadzie  
Pod zieloną trześnią,  
Gdzie we snach mię chłodzili  
Wiatreczkowie śpieszni.

Przyszedł ku mnie mój miły  
Po lekkuśku, cicho,  
Posłuchać, jak miluśka  
Jego śpi, jak dycha.

Sam potem k'sobie mówił:  
Jeżli to być może,  
Jeżli jój twarzynki  
Zahańbują róże?

Nie mogę się udziereć,  
W raczości już więcj  
Kłękł a całował po pićrwsze  
Usta me i lice.

Porwałam się ze spania.  
Co się jeszcze dało?  
Rostomił siostrzyczki,  
To mi się tylko zdało!

537.

z p. Kozelskiego.

Gdzieś podziała swoje cnotę?  
Gdzieś podziała swój wianek?  
Gdzieś podziała swoją białą chustkę?  
Gdzieś podziała piestranek?

Dałam ja go Janiczкови,  
Wczoraj wieczór w ogrodzie,  
Ale Janiczek wielki grubelaczek,  
Poszedł wianek po wodzie.

538.

z p. Opolskiego.

Jakech ja szedł tą tu drogą,  
Toś ty przed sienią stała;  
Gdym ja się na ciebie obejrzał,  
Toś się ze mnie posmiała.

Nie chcę srebra ani złota  
Ani żadnych pieniędzy,  
Tylko ciebie, moja kochaneczko,  
Gdyby można jak najprędzej.

Od Opola bita droga,  
Mianuje się gościniec, —  
Gdzieś podziała swoje cnotę,  
Gdzieś podziała swój wiéniec?

<sup>1)</sup> Śniło.

539.

z p. Oleskiego.

Ta dziewczeczka szołtysowa  
Szła na jarmark do Gorzowa<sup>1)</sup>  
Kupiła se zwonki  
Kole mazelonki.  
Jak ją chłopcy będą gonić,  
To jój zwonki będą zwońić,  
Tram dy rady dyna!

540.

z Cieszyrna.

Co ten ptaszek powiada,  
Co na stodole siada?  
Która panna swego ma,  
Już jest zawsze blada.

Milcz ty ptaszku, milcz, ty źlesz,  
Nie powiadasz prawdę,  
Bo i ja też swego mam,  
A mam przecię farbę.

541.

z p. Rybnickiego.

Nie chcą mię dziewczeczki żadne,  
Iże mam kapsiczki próżne.

Nasypię do jednej grochu,  
Narobię dziewczekom strachu.

Pójdę od dziewczeczki k'wdowie,  
Napełnię kapsiczki sobie.

Do téj drugiej natkam chmiela,  
Coby mnie ma miła chciała.

542.

z p. Bytomskiego.

Kochałem niegdys Basię,  
Co się już rozchwiało;  
Nie dała patrzeć na się, —  
Mnie się też odechciało.

Do Zosi mi radzili; —  
Ja mówię: Nic, nic, nic, nic;  
Tam dwie krowy na wiano,  
I tychby mi nie dano.

543.

z p. Bytomskiego.

O ci górsy to-wa-ry-sze ba-rdzo po-py-sznie-li; siedmi  
ich się o - że - ni - ło w jednéj ka - mu - ze - li, ze - li.

<sup>1)</sup> Gorzów, Landsberg, miasto górnośl.

O ci górszy towarzysze  
Bardzo popysznieli;  
Siedmi ich się ożeniło  
W jedną kamuzeli.

Jeden przyszedł do drugiego,  
Kamuzelę życząc:  
Pożyczcie mi kamuzelę,  
Pójdę się zalecać.

Nie pożyczę kamuzeli,  
Bo mi bardzo pilno,  
Dziś pojedę na zalety,  
Byłoby mi zimno.

Jeden idzie po nlicy,  
Wstrząsa ramionami;  
Ludzie myślą, iż on pyszny,  
A on trzęsie wszami.

Nie myśli se o ubogiej,  
Jeno o bogatej,  
Chociaż galacisków<sup>1)</sup> jego  
Jeno same łaty.

544.

s p. Lublinieckiego.



Przyszło trzech złodzie-ji, sta-nę-li, wleźli do karczmy, jedli, pi-li.

Przyszło trzech złodzieji, stanęli,  
Wleźli do karczmy, jedli, pili,  
I dali sobie zagrać walca,  
I ruszyli wszyscy do tańca.

Idźcie do stajenki kulbaczyć,  
I nie dajcie się tam obaczyć,  
A nie jedźcie też gościncami,  
Jeno samemi dolinami.

Tańcuj, tańcuj, szynkierko tłusta,  
Góra i komora już pusta.  
Jaś na górę, Staś do komory,  
Nasycili tam sobie wory.

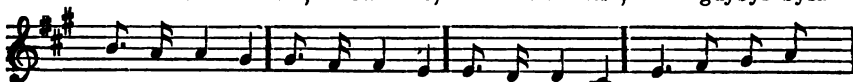
Dla mnie siwego osiodłajcie,  
W ciasnym wawozie mię czekajcie.  
Góra, stajnia, komora pusta, —  
Tańcujże karczmareczko tłusta!

545.

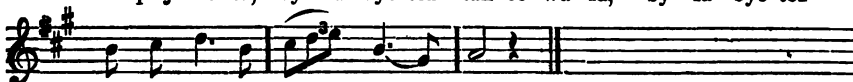
s p. Gliwickiego.



Źle ście - lesz, dziewczeczko, źle ście - lesz, gdybyś była



le - piéj sła - ła, by - ła - byś téż tań - co - wa - ła, by - ła - byś téż



tań - co - wa - ła, tańco - wa - ła.

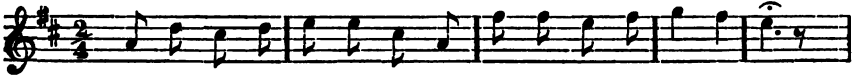
Źle ścielesz, dziewczeczko,  
Źle ścielesz;  
Gdybyś była lepij słała,  
Byłabyś téż tańcowała.

Źle ścielesz, dziewczeczko,  
Źle ścielesz;  
Wiesi słomka pod kolanka,  
Nie będziesz ty moja żonka.

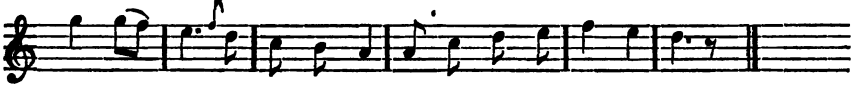
<sup>1)</sup> Spodnie.

546.

z p. Gliwickiego i Rybnickiego.



Przyszła ba - ba do fa - ra - rza, by - ła bardzo strapio - na:



po - wiedzieć mi, księ - żoszku, je - żli bę - dę zba - wiona?

Przyszła baba do fararza,  
Była bardzo strapiona:  
Powiedzieć mi, księżozsku,  
Jeżeli będę zbawiona?

Ksiądz jój wejrzał do paszczęki,  
Baba zębsków nie miała:  
Nie bój się, babsko, piekła,  
Czémżebyś tam zgrzytała?

Potém go się dalej pyta,  
Daleko do jój śmierci?  
Czekaj, babsko przekłete,  
Aż przyjdą po cię czarci!

---

## Spis rzeczy.

---

	Stronica.
I. Pieśni wojackie . . . . .	1
II. P. myśliwskie . . . . .	29
III. P. pasterackie i rolnicze . . . . .	41
IV. P. rzemieślnicze i młynarskie . . . . .	53
V. P. cygańskie. . . . .	58
VI. Ballady . . . . .	59
VII. P. miłosne, a. poważne . . . . .	83
VIII. P. miłosne, b. żartobliwe . . . . .	157
IX. P. weselne . . . . .	183
X. P. małżeńskie . . . . .	187
XI. P. pijackie . . . . .	197
XII. P. wiosenne . . . . .	200
XIII. P. pożegnalne . . . . .	202
XIV. P. majowe . . . . .	205
XV. P. kolędowe . . . . .	208
XVI. P. świerzące. . . . .	221
XVII. P. rozmaitej treści, a. poważne . . . . .	224
XVIII. P. rozmaitej treści, b. żartobliwe . . . . .	244



## Początki Pieśni.

---

	Numer.
<b>A.</b>	
Ach biada, biada .....	388
Ach biada mi przesmutnemu.....	199
Ach Boże mój Boże .....	23, 45, 202
Ach gdybym raz na tym świecie.	481
Ach ja tu nie będę .....	325
Ach już się zbliża ta chwila roz- stania.....	418
Ach któż uzna los mój lichy.....	487
Ach mocnyż mnie mój Boże ....	484
Ach na polu, ach na polu.....	143
Ach nieszczęśliwy ten goneczek .	459
Ach oczy wy oczy.....	272
Ach szewcy, szewcy ....	103
Ach w tę niedzielę utraciłam dukat	462
Ach w téj studni źródło bije ...	144
Ach żebym ja to miał.....	517
A cóż to jest złęgo kochanie....	254
Adamku nasz .....	357
A jakeś mi mawiał.....	391
A jak ja cię w ogrodeczku dopadnę	18
A ja sobie dobrze żyję.....	409
A ja was się pani matko pytam .	3
A kędyżes mi coruś była ...	507, 508
Albo mnie zabiją.....	240
A te Rudzkie dziewczki herskie są.	166
A w niedzielę rano .....	465
A w ogrodzie przy wodzie.....	263
A w Opolu na ryneczku .....	110
A za dworem cztery konie.....	512

### B.

Bartek ci ja tęgi chłopek.....	77
Będzie wojna będzie .....	42
Bez mój ogród .....	262
Bez ten Laskowski las .....	183

Bez wodę koniczki bez wodę....	237
Biada mnie smutnemu.....	403
Bóg wam zapłać, panie gospodarzu	439
	442
Boże Boże najmilější .....	260
Byłach ci ja była.....	469
Byłaż dróżka była.....	50
Byłem ja wojaczkiem.....	40

### C.

Chłopek ci ja chłopek.....	91, 92
Choćby mi grała z Krakowa mu- zyka.....	195
Choćbyś miała, ma dziewczeczko, sto owiec.....	86
Chodziłem ja po grobelce .....	158
Chodził ku mnie chodzował.....	529
Chodzi tam, myśliwiec, po lasach poluje .....	61
Ciecze woda wele wody .....	257
Ciecze woda z Kalinowa.. .....	256
Ciecze mi wodziczka .....	343
Ciemna nocka ciemna.....	146
Coch zarobiła to zarobiła .....	392
Córko moja córko .....	401
Co ten ptaszek powiada. ....	540
Co to nowego.....	429
Co to za wesele.....	472
Cóż tak oczka zapłakane.....	76
Cóż to masz ma miła.....	321
Cóż to tu za kraje.....	515
Czarna rola biały kamień .....	119
Czegoś taki smutny .....	445
Czemuz ci mi moja matko .....	248
Czemuzescie mnie, mamiczko....	396
Czemuz mi jest niepodobno .....	492

Czerwona różyczko .....	167
Czerwone gwoźdźciki .....	148
Czerwone modre orzesze .....	152
Cztery koniczki w dworze .....	80
Cztery lata wiernie służył .....	85
Cztery mile za Opawą .....	448
Czyje to koniczki .....	82
Czyli ja was pani matko .....	393
Czyś nie był doma .....	318

### D.

Dajcież mi kielicha .....	412
Daj mi pokój Franiu .....	176
Darmo panno darmo .....	399
Deszcz idzie, wiatr wieje .....	64
Dmuchał mi wiatreczku .....	326
Dobregoś się poradziła .....	433
Dobry wam dzień, gospodarzu nasz miły .....	444
Doczkał jeno, dziócho, doczkał ..	523
Do kościoła dzwonili .....	525
Dorla z różów uwiła wieniec ....	20
Do tego domu wstępujemy ..	422, 423
Dziewczyno, dziewczyno .....	347
Dziewczyno kochana .....	518
Dziewczko z Poręby .....	100
Dzwoncie mi dzwony .....	213

### G.

Gdybych ja był swojskim synem.	528
Gdybym ja miała dbać .....	299
Gdybym wiedział gdzie me pocie- szenie ..	247
Gdybyś wiedział, mój kochanku .	297
Gdym ja swą kochankę .....	273
Gdy przyjdzie sobota .....	369
Gdy słońeczko nam zawita .....	451
Gdyż mię ma maciczka chowała .	348
Gdzieś podziła swoją cnotę ....	537
Gdzieś ty bywał .....	101, 102
Gnała wołeczki do bukowiny .. .	495
Gnał gałgan owce .....	496
Góro góro coś wysoka .....	173, 174
Góro góro wysokaś jest .....	205
Gorzała lipka gorzała .....	160

### H.

Hanko ty ma pociecha .....	271
----------------------------	-----

Hej, hej, na zielonéj łące .....	504
Hej słyszycie .....	52
Hej w Berlinie .....	467
Hej wojaczku wojaczku .....	19
Hosa hosa .....	255

### J.

Jadę od Berlina .....	28
Ja do lasa nie pojedę .....	74
Ja jadę do wojny .....	27
Jakci ja na wojnę .....	41
Jakci ja pojedę .....	156
Jakech do was chodzował .....	533
Jakech ja do ciebie chodził bez te lasy .....	65
Jakech ja gęsi pasła .....	78
Jakech ja konie pasł .....	90
Jakech ja szedł tą tu drogą ....	538
Jak ja ciebie, dziócho, nie do- stanę .....	246
Jak ja pojedę .....	270
Jak ja powędruję .....	157
Jak ja przyszedł pod miłej okienko	285
Jak ja raz był gospodarzem ....	83
Jak Jaś konia poił .....	138
Jak Kasinka jabłka rwała .....	14
Jak pojedę powędruję .....	9
Jak się będę wydawała .....	305
Jak się będzie sucha lipka rozwi- jać .....	278
Jam jest szwarne młyńskie dzie- wcę .....	99
Jasineczku mój .....	313
Ja uboga dziewczyna .....	501
Idzie Karolinka .....	130
Idzie myśliweczek, po lesie po- luje .....	60
Jechała Karlinka .....	131
Jechało pacholę .....	453
Jechał pan na spacer .....	115
Jedna godzina .....	284
Jednego myśliwca cera .....	59
Jednego ojca, niejednej matki ...	511
Jedyna dziewczynka .....	358
Jedzie Franuś od Torunia .....	505
Jenoch jednego braciszka miała ..	35
Jeno mi dziewczeczko .....	287
Jeno się ma miła .....	363
Jestem ja dziewczeczka .....	288

Jest w ogrodzie biała róża .....	204
Jeżeli chcesz panno .....	239
Jeżeli się kochanko .....	175
Judyto, Judyto, pójdziesz do ko- ścioła .....	534
Jużci kantor po podwórzu chodzi	506
Już cztery niedziele .....	196
Jużcić mi węder nastał .....	269
Jużem jest opakowany .....	34
Już się wiosna ukazuje .....	413
Już śpiewasz skowronczku .....	414
Już ten mosteczek bardzo poła- many .....	242
Już to mija siódmy roczek .....	26

K.

Kaczka pstra dziatki ma .....	449
Karczmarza cera .....	527
Kiebyś był co dobrego .....	384
Kieby mi dał Pan Bóg wiedzieć .	178
Kiech ja był mały .....	147
Kiechmy się łączyli .....	415
Kiedybym ja wiedziała .....	486
Kiedych ja szedł od mojej dzie- wczyny .....	162
Kiedym ja szedł od mojej dzie- wczyny .....	161
Kiedym ja ten dwór mijał .....	337
Kiedym jechał do swój Kasi .....	163
Kiej ja szedł z karczmy do dom.	338
Kiej będzie słońce pogoda .....	333
Kochałem niegdyż Basię .....	542
Kocham ciebie nad me życie .....	258
Kochaneczku mój .....	314
Kochanie, kochanie .....	277, 416
Kochanko moja .....	304
Kole tego jeziora .....	243
Kolebże się koleb .....	497
Kołodujemy .....	426
Kołodujemy tobie .....	430
Komorkę zawarła .....	186
Koniarze, koniarze .....	232, 233
Koniczku siwy .....	446
Kontusz oblekę .....	234
Krakowski mosteczek .....	53
Księdzów pacholek na pole je- dzie .....	179
Księżycu co świecisz .....	191
Kto chce bez pole .....	307

Kto ma szwurną żonkę .....	390
Która dziewczeczka poczciwa .	223, 224
Któżby was dziewczęta .....	526
Któż tam pod mojem okieneczkiem . puka .....	280
Kuba szedł na kiermasz .....	95
Kukuleczka zakukała .....	493
Kulało się kulało .....	236, 303, 362
Kiryze pannom .....	514

L. Ł.

Łączenie, łączenie .....	419, 420
Lata moje lata .....	149
Lata ptaszek lata .....	226
Leciała, leciała .....	189
Leciały gęsi .....	249, 460
Leci leci ptak .....	361
Leluja z lelują .....	455
Lepiej nam było tę parę ..	437
Lubszecki zameczek .....	468
Ludzie powiadali .....	328

M.

Magdalenko moja .....	259
Małość nam dał za śpiewanie .....	436
Malowane rysowane .....	150
Mamulko moja .....	188
Matka mię tu posłała .....	402
Matko, matko, matusiu moja .....	395
Miała baba trzy cery .....	516
Miałach ja miłego cztery lata ..	382
Miała Kasia Jasia .....	109
Miałamci ja kawalera .....	510
Miałamci ja kochaneczka .....	298
Miałamci ja pierwszego .....	499
Miałem ja kochankę .....	222
Miałam ja wianek zielonej rutwie	200
Miłowac by miłowac .....	524
Miły Boże gody idą .....	478
Moja mamuliczko .....	13, 21
Moja matka dobra była .....	503
Moja matka nie rozumie .....	351
Moja miła mamuliczko .....	10
Moja miła na kierchowie leży ..	480
Moja pani matko .....	466
Mój Boże, mój Boże .....	483
Moje okieneczko .....	290
Mój koniczek krzywo stoi .....	345



Mości gospodarzu .....	443
Myślałem se myślał .....	30
Myśmy chłopcy, myśmy chłopcy ..	7
Myśmy są cygani .....	108
Myśmy szczerzy bracia .....	521.

## N.

Nad strumykiem żywej wody ...	211
Na koniczka wsiadał .....	225
Na Krakowskiej ulicy .....	104, 105
Na Laskowskim polu .....	463
Na Lubszeckim polu .....	89
Na mnie się ludzie gniewają	364, 365
Na mojem podwórzu .....	489
Namówili mi matka .....	356
Napij się braciszku .....	410
Narodził się Chrystus .....	424
Na Rybnickiej ulicy .....	106
Nasiałach rozmaryjanka .....	355
Na stodole ptaszek siada .....	241
Na tej górze kwitną róże .....	203
Na tej łące zielonej .....	66, 244
Na tym pańskim moście .....	354
Na Zawadzkich polach słońce świe- ci .....	56
Na Zębowskiem polu jabłonka ..	308
Nie będzie mię głowiczka boleć .	164
Nie chcą mię dzieweczki żadne ..	541
Niech nie żyje ten co brózdzi ...	165
Nie daleczko bez poleczko .....	197
Nie jesteś, nie jesteś .....	245
Nie płacz o mnie .....	250
Nie płacz ty dziócho .....	251
Nie przebieraj krasna panno .....	342
Nie stójcie młodzieńce w dworze.	360
Nieszczęśliwa ta wojenka .....	31
Nie wiedziała jak się zwała .....	494
Nie wiedziała co czyniła od żalu.	371
Niewolo moja .....	386
Niewola moja .....	387
Nie za jeden roczek .....	317
Nowiny idą, smutek nadchodzi ..	268

## O.

O bez ten czarny las .....	220
O Boże, Boże .....	291, 292
O Boże, mój Boże	207, 454, 482, 491
	530

O chmury, chmury i błyskawice.	281
	282, 283
O ci górscy towarzysze .....	543
O cóż płaczesz, lamentujesz .....	4
Od Francyi jadę .....	29
Od Izbicka .....	22
Od Olawy deszcz idzie .....	331
O gdzie ty to idziesz .....	485
Oj doszły mnie doszły .....	228
O jeno dziś, jeno dziś .....	374
O jezioro, jezioro .....	300
Oj, oj nie może .....	373
O już nadchodzi ta chwila roze- stania .....	417
Oj za dworem, za stodołami .....	46
Okrutna miłość .....	219
O którąż to którąż .....	352
Olawo, Olawo .....	133
O litości, o litości .....	490
O mój miły majeranie .....	471
O mój najmiliejszy .....	169
O nie ma tu, nie ma .....	385
On pije, on pije .....	405
O odegнали mię .....	488
O przyszło mi przyszło .....	1
O siadaj, siadaj .....	376
O ty ptaszku kreguloszku .....	127
O wiemci ja młynarską cerę .....	98
O wiemci ja jabłoneczka .....	267
O wiemci ja ogródek .....	111
O wiemci ja ptaszka w lesie .....	329
O w lesie, w lesie, przy chodni- czku .....	151
O wyleciała gołębiца dziwoka ...	315
O żalu mój żalu .....	221

## P.

Pamiętasz, hultaju .....	112
Pani matko, gdzie wasza ceruchna	296
Paśła pastereczka .....	75
Pięknie na chodniczek .....	209
Rięknie to jest wędrować .....	266
Pij braciszku pij .....	406
Pij syneczku pomaluśku .....	411
Po ciepłym deszczu to przyjdzie pogoda .....	332
Po cóżeś mię moja matko .....	394
Pod Wielkim Głogowem .....	48
Pojechał Jasineczek na polowanie	128

Pojedziemy na gon .....	70
Po ogrodzie się przehodziła....	398
Po Opolskich stawach .....	32
Pornaś katu .....	145
Porząd mi dają .....	55
Posłuchaj dziewczeczko .....	432
Posłuchajcie panny.....	117
Posłuchajcie wy pijacy .....	407
Posłuchajcie wy siostrzyczki .....	536
Posłuchajże ty panienko.....	431
Poszedł myśliwczyczek.....	71
Poszła dziewczeczka .....	498
Poszła Filis do ogrodu .....	531
Poszła Karlinka do Bogumina ..	129
Poszła Kasinka na trawę .....	461
Poszła panna po wodę.....	114
Powiadają ludzie na mnie .....	366
Powiażesz mi iż mnie weźmiesz	181
Powiedz mi dąbeczku .....	475
Po tych Pszczyńskich stawach ..	180
Po zapłociu chodzę .....	289
Prawdęć mi mówili.....	367
Prawdę ludzie mają .....	346
Prosto mego okieneczka .....	190
Przed tą moją sienią .....	177
Przed tą Rudzką bramą .....	198
Przez mój ogródeczek.....	231
Przez ten Górnicki las .....	184
Przyjechali panowie.....	132
Przyszedł pod okieneczko .....	341
Przysła baba do fararza .....	546
Przyszlśmy tu do was .. . . . .	428
Przyszło mi przyszło.....	11
Przyszło trzech złodzieji, stanęli .	544
Przy tym Rudzkim dworze.....	88
Puk puk puk w okieneczko .....	383
Puk puk w okieneczko.....	121
Pytam cię się kochaneczko .....	353
Pytam cię się, moja kochaneczko	370

R.

Racze Pan Bóg.....	438
Raptem do niej.....	500
Rodzice rozmili.....	206
Rośnie sosieneczka sosnowa .....	336
Rwała panna wiśnie .....	295

S.

Sąć to na świecie pijacy.....	408
-------------------------------	-----

Siadaj dziewczko na wóz .....	375
Siadajże ty na wóz .....	377
Siadł on na koniczka .....	349
Siałem proso na zawrociu .....	194
Siedziała dziewczeczka na linie .....	137
Siedzi ma kochanka.....	36
Siedzi ptak na bukowinie.....	368
Siedzi ptaszek w leszczynie.....	264
Siedzi zajączek pod miedzą 67, 68,	69
Siewaj maryjan .....	372
Sieroty moje sieroty .....	452
Siwy gołąbeczek .....	322, 323
Siwy gołąbeczku .....	227
Skazała kochanka.....	311
Skowroneczek lata .....	309
Słońce świeci a nie grzeje.....	294
Służyłam u pana na pierwsze lato	79
Służył Jasiek u pana .....	134
Służył Jura u Mazura .....	84
Śniło mi się śniło .....	229
Śniło się Marysi .....	230
Spadła z góry do komory .....	522
Starają się ludzie o mnie .....	477
Staram ja się staram .....	479
Stoi jabłoneczko w dolinie .....	252
Stoi lipka, lipka zielona .....	310
Stoi tam u wody .. . . . .	62
Stoi w okieneczku.....	502
Sucha lipka, rozwijaj się .....	334
Świeci miesiąc na niebie .....	456
Świeci miesiąc świeci .....	276
Świeć miesięczku świeć mi pięknie	57
	185
Świeć mi miesięczku.....	316
Świećże mi miesięczku .....	335
Świerguluśka lata lata .....	470
Szczebioce skowronek .....	350
Szczęście, zdrowie .....	427
Szedł Kuba na kiermasz.....	96
Szeroki świat szeroki... 122, 123,	124
Szła dziewczyna po zielonej łące.	286
Szła dziewczeczka do gaiczka..	58, 73
Szła dziewczeczka po wodę.....	113
Szła liseczka drogą .....	72

T.

Ta Daniecka wieś .....	474
Ta dziewczeczka szołytsowa.....	539
Ta Kozielska brona .....	16

Tam łowiło dwóch rybaków na rzece .....	135
Tam dalej tam za gajem .....	275
Tam w tej dolinie blisko buczyny.....	212
Tańcowała ryba z rakiem.....	447
Tatuliczku kupcie konia.....	476
Temuch ja cię nie chciał.....	359
Ten Kozielski kościółek.....	319
Ten Piekarski kościółek.....	320
Ten Zębowski zamek .....	473
Trąbią trąbią, bębny biją.....	47
Trudno tobie teraz posłuchać....	265
Ty konieczku popielaty .....	520
Tyle mojej wesołości .....	302
Ty mój Jasineczku .....	170
Ty mój konieczku siemienaty .....	519
Ty myślisz iż mnie zwiedziesz... 344	
Ty syneczku jesteś zdrajca .....	49

## U.

Ubogą mi bronią .....	208
U (Jana) na końcu .....	421
U mej matki rodzonej.....	217
U mojej matki rodzonej .....	214, 215
U mojej matuchny rodzonej .....	216
U tego pana .....	441

## W.

W ciemnym lesie ptaszek śpiewa .....	97
W czas raniusko słońce wschodzi .....	182
Wczora była niedziółeczka .....	397
W czystém polu błyszczą kwiecie .....	43
Wdycki, wdycki, wdycki, wdycki .....	306
Wedle Dunaju chodziła .....	136
Wędrowała Kasia .....	139, 238
Wędrowali Rusy.....	126
Wejrzysz jeno za okienko .....	379
Wele tego Jędrzejcka .....	339
Wele tego młyna .....	12
We Wrocławiu na ryneczku .....	17
Wiatr wieje, deszcz pada.....	458
Widzi Bóg na niebie.....	8
Wiemci ja ogrodek .....	274
Wiemci kościół murowany .....	44
Wiem ja ptaszka w lesie.....	330
Witaj królu nowy .....	440

W komóreczce łóźeczko.....	218
Wlazła na wieżę .....	2
W lesie, w lesie przy chodniczk .....	532
W lesie w zielonej dąbrowie .....	125
Włosy moje włosy .....	400
W niedzielę raniusko .....	5
W niedzielę wczas raniusko .....	187
W ogrodzie na wodzie.....	513
W ogrodzie strumeczek.....	37
Wojacy, wojacy.....	38, 51
W około Dunaju .....	116
W Raciborzu w jednym domu .....	15
W Raciborzu na ryneczku .....	153, 154
W sieni dół w sieni .....	155
W spokojności sobie żyłem.....	535
Wstała pani rano .....	171
Wstała pani rano .....	87
Wszyscy słuchajcie.....	425
Wszystko tam już spoczywa .....	324
W tej Komornickiej młynicy .....	107
W tym blasku kwiecie błoi .....	261
Wyjechał pan na poleczko .....	25
Wyjrzysz jeno za okienko.....	378
Wyleciał mi ze krza.....	293
Wyrosł mi cyprys.....	140
Wyszła dziewczeczka .....	235
Wyszła na poleczko .....	142

## Z.

Zabrał się na wojnę .....	6
Zachodzi słońeczko .....	201
Zachojnęła gałazeczka .....	381
Żaden tego nie trza wystać.....	33
Żadnemu się nie dziwuję.....	253
Za kolędę niech cię żegna Bóg .....	435
Zakwitła mi trześnia.....	168
Zakukała kukaweczka .....	313, 509
Zaletki moje .....	210
Za naszą stodołą.....	54, 464
Za olszyną, za olszyną .....	340
Zasnęła dziewczeczka pod lelują .....	327
Za stodołą na rzece.....	93, 94
Za tym naszym dworem .....	301
Za tym Rudzkim kościelczkiem .....	24
Za Ujazdem czarna rola .....	118
Zawszech pomyślała .....	389
Żenie pastereczka.....	63
Żeś jest skąpa .....	434
Zgorała lipka i korzeń .....	159

Z góry czesta, z dołu droga.....	172	Źle ścielesz, źle ścielesz .....	279
Z góry do góry .....	120	Zostań z Bogiem kochaneczko mo-	
Zielona lipa.....	380	ja .....	450
Zielona rutka jałowiec .....	379	Z poniedziałku na święto .....	457
Zielonom zasiała .....	39, 193	Z téj tam strony jeziora.....	404
Ziółkam ja zasiała .....	192	Z téj tam strony jezioreczka ...	141
Źle ścielesz, dziewczeczko.....	545	Z téj tam strony wody .....	81

